

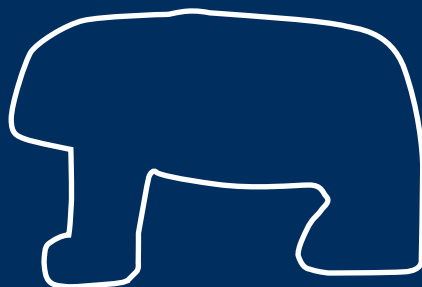


Uniwersytet
Wrocławski

Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii
Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego



ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA



ROCZNIK LXXVI (2021)
NR 3

U N I W E R S Y T E T W R O C Ł A W S K I
WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII
ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

ROCZNIK LXXVI (2021) NR 3

REDAKCJA / Editorial Board

Tomasz Przerwa (Wrocław, Redaktor naczelny / Editor-in-chief)
Robert Kołodziej (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)
Wojciech Kucharski (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)
Miron Urbaniak (Wrocław, Redaktor tematyczny / Section Editor)
Marek L. Wójcik (Wrocław, Sekretarz / Secretary)

REDAKCJA TOMU / Volume Editor

Marek L. Wójcik

KOMITET NAUKOWY / Scientific Committee

Joachim Bahlcke (Universität Stuttgart)
Marie Bláhová (Univerzita Karlova, Praha)
Tomasz Jurek (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk)
Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Padraic Kenney (Indiana University, Bloomington)
Teresa Kulak (Uniwersytet Wrocławski)
Martin Pelc (Slezská univerzita v Opavě)

ADRES REDAKCJI / Editorial Office

ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, Polska / Poland

<http://sobotka.uni.wroc.pl>

e-mail: sobotka@uwr.edu.pl

Prace publikowane w „Sobótce” są recenzowane /
ŚKH „Sobótka” is a peer reviewed journal

Wydanie czasopisma zostało sfinansowane
przez Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego

Właściciel praw autorskich: Uniwersytet Wrocławski

Czasopismo opublikowane na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-ND 4.0).



<https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/deed.pl>

Tłumaczenie na język angielski i korekta językowa /
English translation and proofreading: Marek Misiak

Opracowanie redakcyjne / Editorial development: Redakcja

Korekta / Proofreading: Zofia Smyk

Skład / Typesetting: Aleksandra Kumaszką, eBooki.com.pl

Wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe /
The hard copy edition is the reference version for this journal

e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037-7511

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych
Instytut Historyczny

<http://wnhip.uni.wroc.pl/Instytut-Historyczny>

SŁOWO WSTĘPNE OD REDAKTORA WYDANIA

W bieżącym roku minęło 780 lat od pierwszego – i najbardziej dotkliwego – najazdu Mongołów na ziemię polskie. Najeźdźcy wtargnęli w granice naszego kraju, osłabionego zatargami między książętami dzielnicowymi i wewnętrznymi waśniami w poszczególnych dzielnicach, już w styczniu 1241 r., docierając w celach rozpoznawczych aż pod Zawichost i Drohiczyn. Właściwe uderzenie nastąpiło w początkach marca tego roku. Potężna armia mongolska, licząca według najbardziej wyważonych szacunków około 10 tys. wojowników, ruszyła najpierw na Sandomierz, by następnie rozlać się po południowej i centralnej Polsce, łupiąc ziemię sandomierską, krakowską, łęczycko-sieradzką oraz Śląsk. Szlak przemarszu mongolskich zagonów znaczyły spalone wsie, spustoszone miasta i setki ofiar. Kulminacją zmagania z Mongołami była bitwa, do której doszło 9 IV 1241 r. na Dobrym Polu pod Legnicą. Zakończona pogromem rycerstwa polskiego i śmiercią księcia Henryka II Pobożnego, syna Henryka Brodatego, stanowiła ona moment przełomowy dla politycznych dziejów Śląska. Zniweczyła wszak z trudem budowaną jedność państwa w ramach tzw. monarchii Henryków śląskich, zapoczątkowała postępujące rozbicie terytorialne zachodniej części Śląska, zainicjowała też, choć w nieco dłuższej perspektywie, proces osłabiania związków tej ziemi z Polską i coraz silniejszego ciążenia Piastów śląskich ku Koronie Czeskiej.

Wydawać by się mogło, że o najeździe mongolskim na Polskę w 1241 r. i jego legnickim epilogu napisano już wszystko. Wydarzenia te były bowiem wielokrotnie przedmiotem szczegółowych badań, których owocem są liczne analityczne artykuły, monografie, a także publikacje przeglądowe i rocznicowe¹. Okazuje się jednak, że nauka ma w tej sprawie wciąż jeszcze coś do powiedzenia. Najlepszym tego przykładem są nie tylko publikowane sporadycznie w ostatnich latach szkice dotyczące tej problematyki², ale także studia prezentowane w niniejszym zeszycie

¹ Z okazji 750. i 770. rocznicy bitwy pod Legnicą ukazały się dwa pokonferencyjne opracowania zbiorowe: *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, red. Wacław Korta, Wrocław 1994 (Śląskie Sympozja Historyczne, 2), oraz *Bitwa z Mongołami na Dobrym Polu w 1241 roku – miejsce, tło, środowisko, relacje*, red. Kazimiera Jaworska, Legnica 2011, w których zestawiono bogatą literaturę na temat najazdu mongolskiego z 1241 r., przebiegu kampanii w Polsce oraz samej bitwy legnickiej.

² Norbert Mika, *Średniowieczne kalendarze i nekrologi jako źródła historyczne do badań nad dziejami najazdu Tatarów na Polskę w 1241 roku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 72 (2017), 4, s. 41–70, i Witold Łaszewski, *777-lecie bitwy pod Legnicą*, „Szkice Legnickie”, 39 (2018), s. 9–58.

„Sobótki”, napisane specjalnie dla uczczenia 780. rocznicy bitwy pod Legnicą, które podejmują – wprost lub pośrednio – wątki słabiej dotychczas przez badaczy eksplorowane lub też w ogóle przez nich pomijane. Ich Autorzy koncentrują swą uwagę przeważnie na XIII stuleciu, dociekając przyczyn braku pochówków mongolskich na ziemiach objętych najazdem w 1241 r. (Rościsław Żerelik), omawiając symbolikę pieczęci Anny Przemyślidki, żony Henryka II Pobożnego, rozpatrywaną w kontekście rzekomej ikonograficznej zapowiedzi klęski legnickiej (Jagna Sobel) oraz tropiąc na kartach *Księgi henrykowskiej* sposoby i cele idealizacji przez opata Piotra czasów sprzed nawały pogan (Marek Cetwiński), ale sięgają też po chronologicznie bliższe nam reminiscencje wydarzeń sprzed niemal ośmiu wieków, przedstawiając okoliczności powstania i dzieje Muzeum Bitwy Legnickiej jako miejsca pamięci zbiorowej (Konrad Byś).

Zeszyt uzupełnia esej niepowiązany tematycznie z bitwą na Legnickim Polu, ale powstały w związku z inną przypadającą w 2021 r. historyczną rocznicą, mianowicie 550-leciem śmierci Jerzego z Podiebradów, będący próbą spojrzenia na panowanie czeskiego monarchy ze śląskiej perspektywy (Bogusław Czechowicz).

Zachęcając do lektury tekstów, wyrażam nadzieję, że zainteresują one zarówno mediewistów, jak i historyków dziejów najnowszych.

Marek L. Wójcik



ROŚCISŁAW ŻERELIK
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0001-6740-0170](https://orcid.org/0000-0001-6740-0170)

„...KAZALI MU KŁEKAĆ PRZED MARTWYM WODZEM, KTÓRY POLEĞŁ W SANDOMIERZU”. W KWESTII POCHÓWKU MONGOLSKICH WOJOWNIKÓW ORAZ ICH OFIAR W CZASIE NAJAZDU NA EUROPE

**„...THEY ORDERED HIM TO KNEEL BEFORE A DEAD WARLORD WHO
HAS FALLEN IN SANDOMIERZ.” OF MONGOL WARRIORS AND THEIR
VICTIMS DURING THE TARTAR INVASION OF EUROPE**

ABSTRACT: The paper presents the issue of burials of the victims of the Mongol invasion of Ruthenia, Poland and Hungary and the Mongol warriors in light of the surviving written sources by Christian authors, including i.a. envoys to Karakorum (Jan di Piano Carpini, C. de Bridia) and participants of the burial ceremonies (archdeacon Roger of Torre Maggiore from Great Várad, presently Oradea in Romania, and Kirakos Gandzaketsi), as well as according to uncovered archeological evidence. The author outlined the state of research on this subject and presented his own concepts regarding lack of burials of nomads on the lands they conquered.

KEYWORDS: Mongol invasion, Poland, Ruthenia, Hungary, Slovakia, burials

W 30 rozdziale (*O biskupach i innych duchownych zabitych w tej bitwie*) *Pieśni żałosnej* (*Carmen miserabile super destructione regni Hungariae temporibus Belae IV regis per Tartaros facta*), napisanej przed 25 VI 1244 r. przez archidiacona waradyńskiego Rogera z Torre Maggiore w Apulii, mongolskiego jeńca („Byłem bowiem wśród nich przez czas i połowę czasu, w którym nagrodą było znaleźć śmierć, zaś karą było życie”) i uciekiniera z niewoli, znajdujemy następujący opis

poła bitwy nad rzeką Szajo na równinie Mohi, stoczonej 11 IV 1241 r. oraz drogi ucieczki:

„Ci, którzy uciekli szeroką drogę w kierunku Pesztu lub zostali w wojsku, doświadczyli takich rzezi, tyle tysięcy ludzi zostało zabitych, że ciężko jest to oszacować, a mówiącym [o tym] z powodu niezliczonych strat nie można wierzyć. Z najważniejszych duchownych zginęli: Maciej, arcybiskup ostrzyhomski [...], Ugryn, arcybiskup kalocski, [...], Grzegorz, biskup györski [...], Rajnold, biskup siedmiogrodzki i [Adam], biskup Kościoła nitrzańskiego [...], Mikołaj, prepozyt sybiński, wicekanclerz króla [...], Erad, archidiakon bacski, magister Albert, archidiakon ostrzyhomski [...]. Ich ciała były strasznymi mieczami tak zmasakrowane, że po ich [Tatarów] odejściu, chociaż długo ich szukali, nie mogli ich znaleźć. A co do liczby ważnych i prostych świeckich, którzy utonęli w bagnach i rzekach, spłonęli w ogniu i zginęli od miecza, żaden śmiertelnik nie mógł być jej pewien. Dlatego, że na polach i drogach leżały ciała wielu martwych, niektóre bez głowy, inne posiekane na kawałki, bardzo wielu spłonęło we wsiach i w kościołach, w których szukali schronienia. Te zniszczenia, ruiny i rzezie zajmowały dwa dni drogi, i cała ziemia została zaczerwieniona krwią, a ciała leżały na ziemi, jakby pasące się na pustkowiu stada bydła, owiec i świń lub jakby w kamieniołomach naciosane do budowy kamienie. Zaś woda była pełna utopionych martwych ciał, które pożerały ryby, robaki i ptactwo wodne. Ziemia wzięła we władanie ciała tych, którzy zostali zabici zgubnymi włóczyniami, mieczami i strzałami, tych poplamione krwią niebiańskie ptaki i zębate zwierzęta, tak domowe, jak i dzikie, niegodziwie poobgryzały aż do kości. Ogień strawił tamte, które zostały spalone w kościołach i we wsiach. Czasem jednak ogień od palenia tego tłuszczu gasł. Tych w krótkim czasie [ogień] nie mógł pochłonać. I w wielu miejscach przez długi czas znajdowano kości osłonięte niespaloną poczerniałą skórą, ponieważ niektóre zwierzęta nie chciały ich jeść, a nie zostały one zniszczone w inny sposób. Gdy zaś wszystkie ciała dostały się pod władzę trzech żywiołów, zobaczmy, co pozostało czwartemu żywiołowi. Wtedy do powietrza, które zwane jest czwartym żywiołem, pozostałe trzy żywioły wypuściły odór ze wszystkich ciał i było ono tym odorem tak zatrute i skażone, że ludzie, którzy po polach, drogach i lasach od doznanych ran przeżyli półżywi, od skażonego powietrza, nawet jeżeli mogli przeżyć, wyzionęli ducha. I tak powietrze miało swój udział w tej okrutnej zagładzie. [...] Tatarzy byli tak zajęci mordowaniem ludzi, że wcale nie zwracali uwagi na łupy” (tłum. R.Ż.).

W *Pieśni żalossnej* podobnych opisów mieści się więcej¹.

O wielu zabitych, ale bez tak drażliwych szczegółów, pisze także archidiakon kapituły dalmatyńskiego Splitu Tomasz w swojej *Historii arcybiskupów Salony i Splitu (Historia salonitanorum pontificum atque spalatiensium)* z drugiej połowy lat 40. XIII w.:

„[...] A gdy zaś zobaczyli [Tatarzy], że ci już wyczerpani trudną drogą nie mogą wyciągnąć rąk po broń, ani nogi [nie mogli] dalej uciekać, wtedy zaczęli z tej i tamtej strony kłuć ich włóczniami, rąbać mieczami, nie oszczędzając nikogo, ale wszystkich okrutnie mordować. Padali na prawo i na lewo jak jesienne liście, po całej drodze walały się leżące ciała nieszczęśników, bystrym strumieniem lała się krew; nieszczęśliwa ojczyzna splamiona krwią synów czerwieniała wzdłuż i wszerz. Wtedy żalossna masa, którą jeszcze nie nasycił się miecz Tatarów, została przyparta do pewnego bagna, a innej drogi odwrotu nie było. Pod naporem Tatarów weszła do niego duża część Węgrów, i tam prawie wszyscy oni zostali pochłonięci przez wodę i muł, i zginęli. Tam zginął i ten przesławny mąż Ugryn, tam też przyjęli śmierć Maciej ostrzyhomski i biskup Grzegorz győrski, i wielu prałatów, i masa kleryków”² (tłum. R.Ż.).

Nie ulega wątpliwości, że podczas zachodniej wyprawy mongolskiej w latach 1238–1242 tak szczególnie wojska ruskie i węgierskie, jak i polskie wraz z sojusznikami doznały druzgocących klęsk. Szlaki przemarszu wojsk mongolskich znaczyły ciała poległych wojów i pomordowanych mieszkańców zrujnowanych wsi i spalonych miast. Po odejściu koczowników ocalała ludność zbierała szczątki zabitych w walce i zamordowanych w miastach i, zgodnie z chrześcijańskim zwyczajem, grzebała je w zbiorowych mogiłach lub, po rozpoznaniu przez swoich krewnych, odwoziła do rodzinnych miejscowości, aby ich tam pochować na cmentarzu. Ale straty ponosiły także wojska mongolskie, o czym informują źródła chrześcijańskie. Natomiast niewiele wiemy, w jaki sposób postępowali oni ze swoimi wojownikami, poległymi w bitwach na Rusi, Węgrzech i w Polsce.

¹ O wydaniach *Pieśni żalossnej* zob. Rościsław Żerelik, *Carmen miserabile magistra Rogera z Apulii — edycje i przekłady (na marginesie nowego rosyjskiego przekładu „Pieśni żalossnej”)*, [w:] *Editiones sine fine*, t. 1, red. Krzysztof Kopiński, Wojciech Mrozowicz, Janusz Tandecki, Toruń 2017, s. 99–110.

² *Ex Thomae historia pontificum Salonitanorum et Spalatinorum*, ed. Lothar von Heine-mann, [w:] *Ex rerum Danicarum scriptoribus saec. XII. et XIII. Ex historiis Islandicis. Ex rerum Polonicarum scriptoribus saec. XII. et XIII. Ex rerum Ungaricarum scriptoribus saec. XIII*, Hannover 1892 (*Monumenta Germaniae Historica. Scriptores*, Bd. 29), Leipzig 1925², s. 586–588 (rozdz. 37).

Informacje o mongolskich rzeziach znajdują też odzwierciedlenie w badaniach archeologicznych, przede wszystkim z obszaru obecnej Rosji i Ukrainy. Odkryto masowe groby pomordowanych mieszkańców Riazania, Kołomny, Jarosławia, Włodzimierza nad Kłazmą, Kijowa, wsi Rajki koło Berdyczowa, Horodyszczka i Korca na Wołyniu, zatopionej dziś Bakoty (uroczysko Puszkaryovka) koło Kamieńca Podolskiego. Szczątki kostne wydobyte z jednego grobu w Riazaniu poddano badaniom antropologicznym, w wyniku którego ustalono, że przeważały w nim szkielety obrońców Riazania, którzy zginęli w jego obronie lub zostali zamordowani po zdobyciu miasta (mężczyźni młodzi lub w sile wieku, kobiety powyżej 35. roku życia), niewielu starszych mężczyzn, mało dzieci i młodzieży³. Takie badania prowadzono także w odniesieniu do wykopalisk w Jarosławiu i Zasławiu, co w związku z dużą liczbą zabitych pozwoliło stwierdzić, że na tym etapie najazdu Mongołowie nie brali jeńców. Rozpoczęto także badania DNA odkrytych szczątków kostnych w mogiłach Jarosławia, które ujawniają pokrewieństwo pomiędzy zabitymi⁴. W Polsce, jak dotychczas, odkryto zaledwie dwie mogiły prawdopodobnych ofiar Mongołów – w Lubaczowie i Mielniku, natomiast w Słowacji – w Palárikovie w powiecie Nové Zámky koło Nitry⁵. Z Mongołami

³ Monika Kamin'skaya, *Massovyie zakhoroneniya vremen mongol'skogo nashestiya v Tsentral'no-Vostochnoy Yevrope*, [w:] *Colloquia Russica*, Series I, vol. 7: *Rus' and the World of the Nomads (The Second Half of the 9th–16th C.)*, ed. Vitaliy Nagirnyy, Krakow 2017, s. 223–229, tam dalsza literatura.

⁴ *Genes reveal kinship between 3 victims of Mongol army in 1238 massacre*, Peer-Reviewed Publication, 3 IX 2019, <https://www.eurekalert.org/news-releases/673824> (dostęp: 30 IX 2021); *Genetiki ustanovili rodstvennyye svyazi zhertv massovoy rezni pri razorenii Yaroslavlya Batyem v 1238 godu*, Nauchnaya Rossiya, 28 IX 2019, <https://scientificrussia.ru/articles/genetiki-ustanovili-rodstvennye-svyazi-zhertv-massovoy-rezni-pri-razorenii-yaroslavlya-batyem-v-1238-godu> (dostęp: 30 IX 2021).

⁵ Ostatnie odkrycia archeologiczne w Dolinie Karpackiej wiążą z najazdem mongolskim nie tylko pochówki na cmentarzu w Trnawie, ale także znaleziska w jaskiniach na trasie przemarszu wojsk mongolskich: Tatarskiej (wymagająca dalszych badań czaszka typowa dla rasy żółtej), Mołdawskiej (kilka regularnych pochówków zmarłych mężczyzn, kobiet i dzieci, biżuteria, ceramika, uzbrojenie i wyposażenie, części odzieży, srebrne monety sprzed 1240 r., ich półfabrykaty, srebro cięte i odlewane), Leontin (monety sprzed 1240 r., biżuteria, ceramika, ołowiana plakietka pielgrzymia z Rzymu), zob. Ján Hunka, Marián Soják, *Nové doklady k vpádu mongolsko-tatarských vojsk do Uhorska v rokoch 1241–1242*, [w:] *Stan i potreby badań archeologicznych w Karpatach*, red. Jan Gancarski, Krosno 2017, s. 548–556.

Na obszarze Małych Karpat odnaleziono trzy okrągłe strzemiona bez szyjek, które spotykamy zarówno u Kumanów na terenie Węgier, jak i na stepach Ułusu Dżoczi i w Złotej Ordzie, a także dziewięć znanych z Mongolii grotów strzał oraz ołowianą guzowatą buławę, którą z pewnymi zastrzeżeniami wiąże się z tym typem znalezisk. Są one albo śladem działalności na tym terenie Kumanów w ramach armii węgierskiej w czasie walk z Czechami i Austriakami w drugiej połowie XIII w., albo przemarszu z Polski na Węgry tumenu chana Ordu, zob.: Michal Holeščák, *Late medieval nomads in the Little Carpathians*, „Acta Militaria Mediaevalia”, 16 (2020), s. 89–104.

związanych jest jeszcze szereg dalszych odkryć z pogranicza polsko-ukraińskiego i Karpat⁶.

Analiza antropologiczna tych odkryć – poza ustaleniem liczby ofiar, ich płci, wieku, stanu zdrowia, stopnia zachowania szczątków kostnych – pozwala poznać w pewnym stopniu charakter działań armii mongolskiej, a także używaną przez nich broń oraz możliwości, znany też z pisanych źródeł, zwłaszcza środkowoeuropejskich, sposób wyboru ich ofiar. Badania szczątków kostnych z kijowskich grobów wykazały, że ciała zabitych nie były chowane od razu, ale ulegały przemieszczeniu i rozczłonkowaniu, co potwierdza także wspomniana wyżej relacja Rogera. Bez wątpienia pozbawione wyposażenia masowe mogiły z czasów najazdu Mongołów na Europę pozwalają poznać różnego rodzaju działania odnoszące się do zdobywania miast i postępowania wobec pokonanych mieszkańców. I co ważne, w dotychczasowych badaniach archeologicznych nie odkryto na obszarze Rosji, Ukrainy, Polski i Słowacji szczątków poległych w tej wyprawie Mongołów⁷.

Ostatnio na kwestie związane z najazdem mongolskim na Węgry zwróciła uwagę Maria Vargha, wskazując problemy, na które nie dają nam odpowiedzi źródła pisane, m.in. odnośnie do różnic w poziomie destrukcji między pewnymi obszarami i grupami społecznymi czy też na temat procesu odnowy życia społecznego po najeździe. Rozwiązania tych zagadnień należy szukać w systematycznie odkrywanych stanowiskach archeologicznych (przede wszystkim osad) z tego okresu, przy czym każde z nich może stanowić studium przypadku. Szczególnie dotyczy to przygotowania osad na ataki (np. znaleziska skarbów znacznie przewyższają ich liczbę w dekadach poprzedzających i następujących po inwazji mongolskiej; badanie pod kątem płci osób odkrytych da odpowiedź na pytanie, kto przebywał w osadach w czasie ataku). Zdaniem badaczki bez wątpienia należałoby także dokładnie ustalić i zbadać miejsce bitwy na równinie Mohi, co mogłoby pomóc w ustaleniu wielu szczegółów tego wydarzenia, a także dostarczyć informacji o obu armiach. W odniesieniu do tego postulatu M. Varghi warto podkreślić, że ponieważ zarówno ta bitwa, jak i działania ją poprzedzające, toczyły się częściowo w terenie zabagnionym, to być może przy zastosowaniu nowoczesnych badań archeologicznych uda się ujawnić jakieś zatopione w mokradłach artefakty

⁶ Kamin'skaya, *Massovyie zakhoroneniya*, s. 230.

⁷ *Ibidem*, s. 230–231.

związane z obu walczącymi stronami⁸. Jednocześnie M. Vargha podkreśla, iż pomimo występujących w źródłach pisanych wzmianek o poniesionych przez najęźdźców znacznych stratach w kampanii węgierskiej, do dzisiaj nie odkryto, poza grotem oszczepu z Transylwanii, żadnego archeologicznego śladu ich pobytu na Węgrzech. Być może pewne wyniki w tym zakresie przyniosą dalsze badania kolejnych zniszczonych – lub tych, co się obroniły – osad⁹.

Nieco miejsca M. Vargha poświęciła pochówkom ofiar najazdu Mongołów, których groby trudno rozpoznać ze względu na porządki, które miały miejsce po masakrach w osadach wiejskich i miastach. Nieliczne, jakie można do nich przypisać, to tzw. pochówki dewiacyjne, odbywające się w czasie ataku lub niedługo po nim, kiedy nie było możliwości pochowania ofiary zgodnie z kościelnymi normami tego czasu. Jednym ze sposobów rozpoznania takich mogił było ustalenie, że ofiary zostały pochowane poza cmentarzem, a przecież dzięki lokalizacji grobu na obszarze sakralnym cmentarza przykościelnego pozostawali oni we wspólnocie kościelnej. Podaje także kilka przykładów odmiennego usytuowania szkieletów w grobach oraz brak pewnych kości, co może wskazywać na ich związek z najazdem koczowników. Na Węgrzech, w przeciwieństwie do Rusi, nie spotykamy jednak masowych mogił. Zaprzestanie działań wojennych zaraz po najkrwawszych – po bitwie na równinie Mohi i zdobyciu kolejnych miast – masakrach, wprowadzenie tymczasowej lokalnej administracji oraz konieczność przeprowadzenia żniw i zebrania winogron, o czym pisze Roger (rozdz. 35–36), a także w miarę szybkie wycofanie się armii mongolskiej z Węgier sprawiły, że zabitych pochowano, jak się wydaje, pod nadzorem Kościoła, a zniszczone osady uprzątnięto lub porzucono. Autorka podaje kilka takich przypadków, a uwagę zwraca *casus* odkopanej wsi Kána w XI dzielnicy Budapesztu, która funkcjonowała od połowy XII do końca XIII w. Liczyła ona 200 domów, we wsi był kościół

⁸ Roger (jak w przyp. 1), rozdz. 28: „Tatarzy zaś po przejściu tych samych bagien rozłożyli się na równinie koło rzeki. A ponieważ rzeka była wielka i zabagniona, nie wierzyli, że można ją przekroczyć inaczej jak przez most” (tłum. R.Ż.). Zob. też wyżej relację Tomasza za Splitu (jak w przyp. 2), rozdz. 37.

⁹ Mária Vargha, “Swords drunk with the blood of the slain” (*GH, Mag. Rogerii...*, p. 211). *Traces of destruction. The archaeological remains of the Mongol invasion of Hungary*, „Acta Archaeologica Carpathica”, 52 (2017), s. 235–258, gdzie dalsza literatura. Warto także zwrócić uwagę na pracę o odkryciach w Ostrzyhomiu Józsefa Laszlovsky’ego, zob. *idem*, *Material remains of the Mongolian Invasion in Hungary and Development-Led Archaeology*, „Hungarian Archaeology E-Journal”, 2012 Spring, s. 1–3 (http://files.archaeolingua.hu/2012TA/Upload/cikk_Laszlovsky_EN.pdf) (dostęp: 30 IX 2021).

i cmentarz z prawie 1100 pochówków, z których tylko jeden dało się zaliczyć do „pochówków dewiacyjnych”¹⁰.

Postulując przeprowadzenie badań pola bitwy na równinie Mohi, M. Vargha odwoływała się do opublikowanego rok wcześniej artykułu Józsefa Laszlovszky’go, Stephena Powa i Tamása Pusztai, którzy – biorąc pod uwagę najnowsze odkrycia pod Mohi – powrócili do jego kompleksowego przebadania. W ich zamierzeniu te nowe badania – wykorzystując źródła pisane i archeologiczne, objąć one mają m.in. studia z zakresu geografii historycznej większego obszaru bitwy, analizę geomorfologiczną i hydrogeograficzną określającą meandrowanie rzeki Szajo, odtworzenie układu osadniczego i drogowego oraz interpretację znalezisk monet – pozwolą ostatecznie przemyśleć im na nowo i dokładniej ocenić zarówno skalę zniszczeń Królestwa Węgierskiego podczas tego najazdu, jak i sekwencję wydarzeń. Impulsem i punktem wyjścia do wznowienia badań były dwa stanowiska, które można było powiązać z tą bitwą. W pierwszym z nich odnaleziony miecz i fragment zbroi Mária Wolf połączyła z kierunkiem ucieczki z pola bitwy Kolomana. Z kolei Tamás Pusztai odkrył w jamie na skraju XIII-wiecznej osady Mohi dwa szkielety, pierwszy z szablą i pochwą noża, a także żelazną ośmiokątną buławę w pobliżu, która musiała należeć do wojownika pochodzenia azjatyckiego, zaś drugi – z uzdą i ośmioma monetami z lat 1235–1241. Na podstawie cech tych artefaktów i szczegółowych badań obiektów uznano, że dwa odmienne pochówki należały do ofiar bitwy pod Mohi¹¹.

W opublikowanym ostatnio artykule Maria Wolf konfrontuje ze sobą źródła pisane i archeologiczne w zakresie zniszczeń po najeździe mongolskim, a liczba ujawniających je wykopalisk w ostatnim okresie wielokrotnie wzrosła. W przypadku wykopalisk w Peszcie badania archeologiczne częściowo potwierdziły relacje Rogera i Tomasza ze Splitu dotyczące zniszczeń w mieście oraz okolicznych wioskach, natomiast były sprzeczne z informacjami o ufortyfikowaniu miasta. Grupa skarbów (monety, biżuteria, przedmioty jubilerskie, narzędzia żelazne), którą bez wątpliwości można wiązać z inwazją mongolską, poświadczana na wschód od Dunaju, ma potwierdzenie w źródłach pisanych o ukrywaniu cennych rzeczy. Ich lokalizacja i zniszczone osady, położone przy najważniejszych szlakach

¹⁰ Vargha, „*Swords drunk with the blood of the slain*”, s. 250–254.

¹¹ József Laszlovszky, Stephen Pow, Tamás Pusztai, *Reconstructing the Battle of Muhi and the Mongol Invasion of Hungary In 1241: New Archaeological and Historical Approaches*, „Hungarian Archaeology E-Journal”, 2016 Winter, s. 29–35 (http://files.archaeolingua.hu/2016T/Laszlovszky_E16.pdf) (dostęp: 30 IX 2021). Tam dalsza literatura.

militarnych i handlowych Basenu Karpackiego, którymi poruszali się Mongołowie, dowodzą, że celem inwazji koczowników nie było całkowite zniszczenie Węgier. Badanie sieci osadniczej tego czasu potwierdza zaś, że była ona dość gęsta, ale poza większymi wsiami z kościołami były to często małe osady, a stan ich zachowania nie znajduje potwierdzenia w dowodach archeologicznych, że Mongołowie zdewastowali i zniszczyli cały kraj. Badania archeologiczne mają zastosowanie także do poznania osadnictwa na Węgrzech Kumanów i Jasów. Wykazały one drewniano-ziemne rezydencje w centrach hrabstw królewskich, które zostały wzniesione na długo przed najazdem Mongołów. Ponadto w świetle nowych źródeł archeologicznych wiadomo, że pole bitwy na równinie Mohi mogło znajdować się tylko na wschód od linii Muhi–Hejőkeresztúr. Być może dalsze badania archeologiczne we wskazanych przez nią częściach Węgier ujawnią dalsze pochówki ofiar tej inwazji, może też koczowników¹².

W *Historii Tatarów* autorstwa śląskiego franciszkanina C. de Bridia znajdujemy opis śmierci księcia Henryka II Pobożnego w bitwie pod Legnicą, stoczonej 9 IV 1241 r., a więc dwa dni przed bitwą na Węgrzech, przekazany mu przez Benedykta Polaka na podstawie relacji mongolskich uczestników tego starcia: „Wtedy księcia Henryka wzięli Tatarzy do niewoli i całkowicie obrabowali, a kazali mu klękać przed martwym wodzem, który poległ w Sandomierzu. Głowę jego [tj. księcia Henryka] jakby głowę barana zawieźli przez Morawy na Węgry do Batu i wkrótce potem rzucili ją między głowy innych poległych”¹³.

Zapewne tutaj też przywieziono ciało zabitego w Sandomierzu wodza. Wprawdzie Przemysław Wiszewski odnosi się krytycznie do tego przekazu o przebiegu bitwy legnickiej, zarzucając informatorom „bardzo dobrą pamięć” o wydarzeniach związanych z wyprawą na Polskę w przeciwieństwie do kampanii węgierskiej, głównego kierunku natarcia armii mongolskiej w najeździe na Europę w latach 1241–1242¹⁴. Broniąc przekazu C. de Bridia i franciszkanina Benedykta Polaka, trzeba zauważyć, że obaj byli zainteresowani przede wszystkim przebiegiem działań tumenu Ordu, byli bowiem śląskimi franciszkanami. Skoro to źródło pochodzi z 1247 r., to Benedykt uzyskał informacje o przebiegu bitwy bezpośrednio od jej

¹² Mária Wolf, *Régészeti adatok a tatárjárás történetéhez* [Dane archeologiczne dotyczące historii najazdu mongolskiego na Węgry], „Archaeologiai Értesítő”, 143 (2018), s. 117–150.

¹³ C. de Bridia, *Historia Tatarów*, przekład i komentarz, [w:] *Spotkanie dwóch światów. Stolica Apostolska a świat mongolski w połowie XIII wieku. Relacje powstałe w związku z misją Jana di Piano Carpiniego do Mongołów*, red. Jerzy Strzelczyk, Poznań 1993, s. 244, rozdz. 28.

¹⁴ Przemysław Wiszewski, *Henryk II Pobożny: biografia polityczna*, Legnica 2011, s. 203.

mongolskich uczestników, co źródło wyraźnie sugeruje¹⁵. Opis pola bitwy na równinie Mohi ze wzmianką o trupach pozbawionych głowy także nie stoi w sprzeczności z tym, że głowę Henryka II Pobożnego rzucono między „głowy innych poległych”, a nie na stos, jak pisze P. Wiszewski¹⁶. Z drugiej strony wiadomo natomiast, że przebieg kampanii węgierskiej, a w szczególności bitwy na równinie Mohi, jest poświadczony w chińskiej *Oficjalnej historii [dynastii] Yuan (Yüan shi)*, zredagowanej w latach 1368–1370 z zachowanych wiarygodnych archiwaliów, w biografii Sübe’edeja (1176–1248)¹⁷. Na podstawie zapiski z *Historii Tatarów* C. de Bridia, Gerard Labuda uznał, że polegli w bitwach znaczący wodzowie mongolscy byli przewożeni do Mongolii i tam chowani¹⁸.

¹⁵ Ten fragment trafił do historiografii chińskiej dopiero w drugiej połowie XIX w. po zapoznaniu się tamtejszych uczonych ze źródłami europejskimi do wyprawy z lat 1238–1242, zob.: Gościwit Malinowski, Wang Chengdan, *Turko Jana Długosza i Tulisisko (Tulise)* „*roczników chińskich*”, czyli „*Historia dynastii Yuan*” (*Yuan shi*) jako możliwe źródło do dziejów najazdu mongolskiego na Polskę w 1241 r., „*Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*”, 70 (2015), 3, s. 16–19. Imię pana/wodza ludu Mǎzhāer [tj. Węgrów] Qièliána, jak podają autorzy (s. 13), jest powszechnie przyjmowane za zniekształcony węgierski termin *király* – „król”. Sądzę jednak, że to określenie jest bliższe imieniu współpanującego, aktywnego uczestnika bitwy nad rzeką Szajo, brata króla Beli IV, Kolomana.

¹⁶ Ze stosami poległych w bitwach z Mongołami i zamordowanych później zetknął się w Azji Środkowej w czasie swojej podróży do Karakorum ormiański sparapet Smbat, o czym pisał w liście z 7 II 1248 r. wysłanym z Samarkandy do swojego szwagra, króla Cypru Henryka z Lusignan, i jego bliskich: „Widziałem tam kilka miast zburzonych przez Tatarów, których wielkości i bogactw nie można ocenić. Widziałem niektóre z nich w przeciągu trzech dni drogi i nieco niesamowitych gór, złożonych ze stosów kości (ludzi) zabitych przez Tatarów. Pomyśleliśmy, że jeśliby Bóg zdecydował inaczej, i Tatarzy, którzy w ten sposób zniszczyli pogan, nie przyszli tutaj, wszystkie te narody byłyby w stanie podbić i zasiedlić te ziemie (aż) do morza [Śródziemnego]” (tłum. R.Ż.). Treść listu wraz z jego krytyczną edycją poddał analizie Jean Richard, *La lettre du connétable Smbat et les rapports entre Chrétiens et Mongols au milieu du XIII^{ème} siècle*, [w:] *Armenian studies. Etudes arméniennes in memoriam Haïg Berbérían*, ed. Dickran Kouymjian, Lisboa 1986, s. 683–696; przedruk [w:] Jean Richard, *Croisades et états latins d'Orient. Points de vue et documents*, Aldershot 1992, s. 683–696. O przebiegu misji Smbata zob. Rościsław Żerelik, *W drodze do wielkiego chana. Podróże cylicyjskich Ormian do Karakorum w świetle kronik ormiańskich z trzeciej ćwierci XIII wieku*, [w:] „*Znowuż*” »z kuferkiem i chlebakiem«..., Tom poświęcony Wielkiemu Humanści Julianowi Janczakowi, red. Beata Konopska, Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2014, s. 139–176 (Spotkania Dolnośląskie, T. VI).

¹⁷ Zob. szerzej Rościsław Żerelik, *Hetuma z Korykos wizja najazdu Mongołów na Europę w 1241 roku*, [w:] *Bitwa z Mongołami na Dobrym Polu w 1241 roku – miejsce, tło, środowisko, relacje*, red. Kazimiera Jaworska, Legnica 2011, s. 55–90. O źródłach chińskich *ibidem*, s. 82–84. Zdaniem węgierskich uczonych: „It also appears to be the only battle fought on European soil for which we have a descriptive medieval Chinese account – namely, that found in Sübe’etei’s biographies in the *Yuan Shi*, the official history of the Mongol Yuan Dynasty”, zob. Laszlovsky, Pow, Pusztai, *Reconstructing the Battle of Muhi*, s. 30.

¹⁸ Gerard Labuda, *Zaginiona kronika z pierwszej połowy XIII w. w Rocznikach Królestwa Polskiego Jana Długosza: próba rekonstrukcji*, Poznań 1983, s. 243–245.

Odnosnie do strat mongolskich w czasie kampanii węgierskiej wiemy m.in. tyle, co napisali C. de Bridia: „[Koloman] który już w pierwszym starciu osobiście zrzucił głównego wodza Tatarów z mostu nad tą rzeką wraz z koniem i bronią w otchłań śmierci” (rozdz. 29, tłum. nieco zmodyfikowane przez R.Ż.) i Tomasz ze Splitu: „Ujrawszy ich Węgrzy natychmiast uderzyli na nich i bardzo dzielnie walcząc z nimi, wielu zabili, a innych zaś nalegających na most, w rzece utopili” (rozdz. 36, tłum. R.Ż.). Zgodnie z *Yüan shi* była to dotkliwa porażka, zginął bowiem wówczas co 30. ciężkozbrojny wojownik mongolski oraz ich dowódca, zapewne bratanek Batu¹⁹. Nie ulega wątpliwości, że Mongołowie musieli ponieść jakieś straty osobowe w bitwach z Węgrami, ale skoro – jak twierdzą archeolodzy węgierscy – nie odnaleziono dotychczas ich pochówków, podobnie jak na Rusi i w Polsce, to należy przypuszczać, że zabici w bitwach zostali wywiezieni do Mongolii lub na tereny Kumanów, które przypadły w udziale Batu (Złota Orda). Jednak Roger, który aż do Siedmiogrodu wycofywał się razem z Mongołami, nic nie pisze o ewentualnych wywożonych trupach, a przecież fakt ten nie uszedłby jego uwadze:

„Lecz z rozkazu starszych królów zaczęliśmy wracać przez wyludnioną ziemię z wozami załadowanymi łupami i ekwipunkiem, zwierzętami jucznymi i stadami bydła, krok po kroku szukając kryjówek i zacienionych leśnych zakątków, tak żeby to, czego nie znaleźli przy wejściu [do Węgier], odkryli przy wyjściu. [...] Teraz kiedy opuścili Węgry, chcieli iść do Kumanii” (rozdz. 40, tłum. R.Ż.).

Możemy zatem przypuszczać, że byli oni sukcesywnie wywożeni z Węgier.

Trzeba jednak zaznaczyć także, że armia mongolska podczas kampanii węgiersko-polskiej nie była jednolita narodowościowo, co potwierdzają współczesne źródła chrześcijańskie. C. de Bridia pisał o wcielonych do wojsk mongolskich wojownikach z Bułgarii Wielkiej [Kamskiej] i Mordowii (rozdz. 27: „a wzięwszy ich do niewoli wcielił ich do swego wojska. Stamtąd podążył następnie przeciw Polsce i Węgrom, a podzieliwszy wojsko na granicach [tych] krajów [...]”). Zdaniem Wacława Korty i zgodnego z nim Marka Cetwińskiego, powołujących się na

¹⁹ „Wojska czuwana [tj. wielkiego księcia Batu – przyp. R.Ż.] znajdowały się w górnym biegu, [gdzie była] płycizna i konie mogą przejść brodem, ponadto pośrodku znajdował się most. W dolnym biegu, [gdzie] woda głęboka, Sübe’edej chciał połączyć tratwy dla ukrytej po wodą przeprawy, prowadzącej do przechwycenia wroga od tyłu. Nie doczekawszy się [przeprawy], czuwany pierwszy przekroczył brodem rzekę, aby [rozpocząć] starcie. Wojsko Batu zaczęło walczyć o most, ale zamiast umocnienia się [tam], z [liczby] pancernych [gwardzistów?] utonął każdy trzdziesty, razem z jego [Batu] podwładnym dowódcą Ba-ha-tu” (tłum. R.Ż.), zob. Roman P. Khrapachevskiy, *Voyennaya derzhava Chingiskhana*, Moskva 2004, s. 503–504. Szerzej o tych wydarzeniach zob. Żerelik, *Hetuma z Korykos wizja najazdu*, *passim*.

przekazy Wilhelma Rubruka i zależnego od niego Rogera Bacona, owymi Mordwinami byli Mokszenie, jedno z ich plemion²⁰, ale Tomasz Jasiński, odwołując się do tych samych przekazów, uznał, że walczyli oni w wyprawie węgierskiej i tam ponieśli wielkie straty²¹. Nie można wykluczyć, że część tych podzielonych „na granicach” wojsk uczestniczyła jednak w walkach w Polsce. Prawdopodobny jest także udział w tej kampanii Rusinów, o których – poza późną wzmianką Jana Długosza – współczesne źródła milczą. Inaczej w przypadku uczestnictwa wojsk pobitych przez Mongołów krajów w walkach na Węgrzech, o czym pisze w *Pieśni żalostnej* Roger:

„Gdy Tatarzy zaczęli kierować się w stronę Aradu i Csanádu, minęli leżącą w połowie drogi między nimi nową wieś zwaną Perg [ob. prawdopodobnie Peregu Mare lub Peregu Mic w okręgu Arad, Rumunia – przyp. R.Ż.], w której zebrali się ludzie z 70 wsi, minęli też klasztor cystersów w Egres [nieistniejące dziś opactwo Igrış, gmina Sânpetru Mare w powiecie Timiș, Rumunia – przyp. R.Ż.], w którym jak w umocnionym zamku schronili się żołnierze i wiele pań. Tatarzy nie chcieli tych miejsc atakować, dopóki okoliczne ziemie nie zostaną doszczętnie splądrowane. Ale czasami niektórzy z nich przybliżali się, ale węgierscy żołnierze odganiali ich daleko, i stąd mocno wierzyli, że dzięki swojej sile pozostaną nietknięci. Wreszcie, po zniszczeniu całego tego kraju, niewielka liczba Tatarów z wieloma pochwyconymi jeńcami z Rusinów, Kumanów i Węgrów, otoczyła z każdej strony tę dużą wieś [Perg], [najpierw] posłali do boju złapanych Węgrów, a następnie po ich całkowitym pobiciu walczyli Rusini, Izmaelici²² i Kumani. Tatarzy zaś, stojąc z tyłu za nimi wszystkimi, śmiali się z ich porażki i zguby, a bardzo wielu wracających

²⁰ Wacław Korta, *Najazd mongolski na Polskę w 1241 r. i jego legnicki epilog*, Acta Universitatis Wratislaviensis, No 800, Historia, 50, 1985, s. 65; Marek Cetwiński, *Co wiemy o bitwie pod Legnicą?*, *ibidem*, s. 83–84.

²¹ W przypisie 65 do *Historii Tatarów* C. de Bridia, zob. *Spotkanie dwóch światów*, s. 259–260.

²² Termin Izmaelici był powszechnie używany we wczesnych tekstach syryjskich, greckich, koptyjskich i ormiańskich na określenie Arabów, ze względu na ich biblijne pochodzenie od Izmaela, syna Abrahama i niewolnicy Hagar, zob.: Marcin Grodzki, *Panteon sceptyków: przegląd współczesnych teorii naukowych poświęconych genezie islamu*, Warszawa 2017, *passim*. W czasach Rogera tą nazwą określano na Węgrzech muzułmanów, którymi mogli być osiedleni tam wcześniej Bułgarzy Kamscy, Besenyő (Pieczyngowie), Kun (Kumani), Káliz (Chorezmijczycy), Böszörmény (Saraceni) i Arabowie, zob. też: Károly Mesterházy, *Izmaeliták, böszörmények, volgai bolgárok* [Izmaelici, Saraceni, Bułgarzy Wołańscy], „A Hajdúsági Múzeum Évkönyve”, 1, 1973, s. 37–48. W sprawie Biserminów zob. u Carpiniego: „posłał wojsko [...] przeciw ziemi Biserminów. Ci byli Saracenami, ale mówili po komańsku” (rozdz. V, 25) i uwagi w tej sprawie Krzysztofa Pietkiewicza, [w:] *Spotkanie dwóch światów*, s. 197, przyp. 92.

z walki, poddawali żarłoczności swoich mieczy, tak że, po tygodniu ich walki dniami i nocami, wypełnili fosy, i sami zdobyli wieś” (rozdz. 37, tłum. R.Ż.).

Zatem wyraźnie w tym opisie zdobycia Pergu można dostrzec, iż Mongołowie wchodzili do walki w ostatnim, decydującym jej momencie, dzięki czemu ich straty osobowe były znacznie mniejsze. Podobnie jak w opisach walk w Azji Środkowej, do boju kierowano najpierw żołnierzy z podbitych krajów, którzy walczyli pod przymusem, dobrowolnie (u Rogera: „I tak, goli i bosi zostaliśmy do pilnowania wozów w namiotach niektórych Węgrów, którzy w swoich czynach byli jak Tatarzy” [rozdz. 35, tłum. R.Ż.]; „dostałem się pod władzę pewnego Węgra, który, jak już to rzekłem, poprzez swoje czyny stał się Tatarem” [rozdz. 36, tłum. R.Ż.]) lub dla dokonania zemsty (Kumani za zabicie przez Węgrów ich chana: „Bowiem, gdy zabijali Węgrów, mówili tak: Ten cios dostajesz za Kocjana!” [rozdz. 26 u Rogera, tłum. R.Ż.]). Może to sugerować, że w kampanii węgierskiej największe straty w armii mongolskiej ponieśli ich „sojusznicy” z podbitych wcześniej krajów, którzy przyszli z nimi na Węgry, a więc Rusini, Bułgarzy Kamscy i Morwini, może też pozostali tam jeszcze Kumani, a ponadto pobici przez nich we własnym kraju i włączeni do ich armii Węgrzy oraz miejscowi muzułmanie-Izmaelici, a także żądni zemsty na Węgrach za zabicie ich miejscowego władcy, osadzeni tam wcześniej, Kumani. W pewnym stopniu może to tłumaczyć brak pochówków mongolskich i pozostałych po tej kampanii artefaktów koczowników na Węgrzech, w Polsce i Słowacji. Nie ulega wątpliwości, interpretując przekaz Jana di Piano Carpiniego, że poległych Mongołów wywożono z Węgier na cmentarze w Mongolii. Ale nie można też odrzucić przypuszczenia, że część poległych prostych żołnierzy mongolskich palono na miejscu. Palenie zwłok, które rozpowszechniło się w Mongolii pod wpływem buddyzmu, dokumentują Kirakos Gandzaketsi i Wincenty z Beauvais, o czym niżej. Dotyczyło to także władców:

„Oni [Tatarzy] już spalili kości wszystkich pochowanych sułtanów, niezależnie od tego w jakimkolwiek kraju by się nie znajdowali, bowiem wierzyli, że ci wszyscy sułtani [mają] wspólnego przodka i [pochodzą] z jednego rodu. Nawet kości Yamina ad-Daula Mahmuda Ibn Sebüktigina – niech Allah się nad nim zlituje – zostały wyjęte z jego grobu w Ghazni i spalone”²³ (tłum. R.Ż.).

²³ An-Nasavī Shikhāb ad-Dīn Mukhammad, *Sīrat as-sultān Dzhalāl ad-Dīn Mankburny* (*Zhizneopisaniye sultana Dzhalal ad-Dina Mankburny*), izdaniye kriticheskogo teksta, perevod s arabskogo, predisloviye, kommentariy, primechaniya i ukazateli Ziyi M. Buniyatova, Moskva 1996 (Pamyatniki pis'mennosti Vostoka, 107), s. 234.

Inną ważną dla nas wzmiankę o mongolskich stratach na Węgrzech zamieszcza w swojej relacji Carpini. Pisze on, iż w „kraju Tatarów” są dwa cmentarze. Na pierwszym z nich chowa się władców i wszystkich możnych, których „gdziekolwiek oni umierają, jeżeli można to należyście przeprowadzić, tam się ich przenosi”. Natomiast „Drugi cmentarz to ten, na którym zostali pochowani ci, którzy na Węgrzech zginęli; wielu bowiem tam poległo”. Oba były pilnie strzeżone, a osoby naruszające zakaz zbliżania się do nich były srogo karane²⁴. O ile nie ma wątpliwości odnośnie do położenia pierwszego z cmentarzy, który – według informacji Marka Polo – mógł się znajdować na górze zwanej Ałtaj-chan (zapewne w Górach Kentej) i wielcy władcy mongolscy mieli być tam przewożeni na pochówek, nawet jeżeli „pomarli o sto dni od tej góry”²⁵, o tyle drugi cmentarz lokalizuje się za Carpinim bądź w Mongolii (kraju Tatarów), bądź w Złotej Ordzie (między Dnieprem a Wołgą)²⁶.

W odniesieniu do informacji C. de Bridia o martwym wodzu mongolskim oraz jej interpretacji G. Labudy, jakoby został on przewieziony do Mongolii, pewne wątpliwości wnosi zapis kroniki Kirakosa Gandzaketsi o zwyczajach pogrzebowych Mongołów. Pisze on:

„A gdy któryś z nich umarł lub jeśli ktoś został zabity, to bywało, że przez wiele dni z rzędu wozili ze sobą [jego zwłoki], ponieważ [jak im się wydawało] demon, który go opętał, mówił bzdury i mamrotał przez długi czas. Zdarzało się, że [zwłoki] palono, częściej grzebano je w ziemi, w głębokim dole, a razem z nim składano jego broń i szaty, złoto, srebro i cały jego udział [w majątku]. A jeśli był to ktoś ze szlachty, chowano razem z nim w grobie jego sługi i służki, jak mówiono, aby mu służyli. [Grzebali z nim] także konie, bowiem, jak mówili, toczyły się tam zacięte walki. A kiedy chcieli zachować pamięć o zmarłym, rozpruwali koński brzuch i wyciągali przez tę dziurę całe mięso bez kości, potem spalali wnętrzności i kości i zszywali skórę, jakby [on] miał całe ciało [nienaruszone]. Następnie,

²⁴ Jan di Piano Carpini, *Historia Mongolów*, przekład i komentarz, [w:] *Spotkanie dwóch światów*, s. 126, rozdz. III, 14. Dużą zbieżność z tą relacją wykazuje też zapiska w *Historii Tatarów* C. de Bridia (s. 250, rozdz. 47), którą możemy łączyć także z osobą Benedykta Polaka, towarzysza wyprawy Carpiniego w latach 1245–1247.

²⁵ Marco Polo, *Opisanie świata*, z oryginału starofrancuskiego z uwzględnieniem redakcji starowłoskich i łacińskich przeł. Anna Ludwika Czerny, wstępem i przypisami opatrzył Marian Lewicki, wyd. 2, Warszawa 1975, s. 191.

²⁶ Paul Pelliot, *Recherches sur les chrétiens d'Asie centrale et d'Extrême-Orient*, I, Paris 1973, s. 28–29.

ostrząc długi kij, wprowadzali go przez brzuch do pyska konia i w ten sposób podnosili na drzewo lub [ustawiali] na jakimś podwyższeniu”²⁷ (tłum. R.Ż.).

Z pierwszego zdania tej zapiski wynika zatem, że trup zabitego lub zmarłego Mongoła mógł być wożony przez wiele dni, do czasu aż przestaną wydzielać się gazy, wydając różne dźwięki, i potem być spalony lub pochowany. Za argumentacją G. Labudy przemawia zdecydowanie brak mongolskich pochówków na terenie Węgier, który to fakt w przypadku odkrycia takich może ją skutecznie podważyć.

Ale zwłoki Mongołów można było wozić także z innych powodów, o czym świadczy następujący fragment kroniki Kirakosa:

„Wszystkie te zamieszki miały miejsce również dlatego, że ich wielki dowódca imieniem Charmagun był odrętwiały od demona i boleści, jednak władza nie została odebrana jego domowi, ponieważ władzę sprawowali jego żona i dzieci wraz z urzędnikami jego domu. Stało się tak na rozkaz chana i nawet gdyby [Charmagun] umarł, jego kości miały krążyć z wojskiem, ponieważ był najbardziej udanym i sprzyjało mu szczęście”²⁸ (tłum. R.Ż.).

Wkrótce jednak Charmagun został zastąpiony przez Bajdzu-nojona, który w latach 1242–1243 odbył dwie bardzo udane kampanie przeciw Turkom seldżuckim, pokonując m.in. ich 80-tysieczną armię pod Köse Dag, dysponując tylko 30 tys. żołnierzy. Ale to zwycięstwo należy przypisać raczej wielu błędom sułtana i dowódców tureckich niż przynoszącym szczęście kościom Czarmaguna²⁹.

Pochówki i rytuały pogrzebowe w średniowiecznej Mongolii doczekały się już kilku opracowań, których autorzy koncentrowali się przede wszystkim na źródłach pisanych³⁰. Zdaniem Aleksandra Jurcenki, znany nam dzisiaj korpus

²⁷ Kirakos Gandzaketsi, *Istoriya Armenii*, perevod s drevnearmyanskogo, predisloviye i kommentariy Lena A. Khanlaryan, Moskva 1976, rozdz. 32. Angielskie tłumaczenie tego fragmentu różni się tylko mało istotnymi szczegółami, zob. *Kirakos Gandzaketsi's History of the Armenians*, translated from Classical Armenian by Robert Bedrosian, Sources of the Armenian Tradition, New York 1986, <http://www.attalus.org/armenian/kg9.htm> (dostęp: 30 IX 2021).

²⁸ Kirakos Gandzaketsi, *Istoriya Armenii*, rozdz. 29; także *Kirakos Gandzaketsi's History of the Armenians*, rozdz. 29 z drobnymi różnicami w tłumaczeniu. Nieporozumieniem jest zatem uwaga Kerope Patkanova, że na rozkaz chana sparaliżowany Charmagun był wszędzie noszony z armią, zob. *Istoriya mongolov inoka Magakii* [recte: Grigora Aknertsii – R.Ż.] XIII veka, perevod i ob'yasneniya Kerope P. Patkanova, Sanktpeterburg 1871, s. 76 przyp. 28.

²⁹ O tej bitwie zob. Erkan Göksu, *Kösedağ savaşı (1243)* [Bitwa pod Köseadağ (1243)], „Tarihî Peşinde – Uluslararası Tarih ve Sosyal Araştırmalar Dergisi / The Pursuit of History – International Periodical for History and Social”, 2009, 2, s. 1–14.

³⁰ Aleksandr G. Yurchenko, *Srednevekovyye mongol'skiye pogrebeniya: sootnosheniye etnicheskogo i imperskogo*, „Teoriya i praktika arkheologicheskikh issledovaniy”, 3 (2007), s. 159–176;

pisanych relacji dotyczących mongolskiego wyobrażenia zaświatów i związanego z nim obrzędu pogrzebowego spisywany był przez chrześcijańskich autorów. W relacjach Jana di Piano Carpiniego i C. de Bridia dostrzegł on hierarchiczność obrzędów pogrzebowych, wyróżniając pochówki młodszych oficerów, wyższych rangą oficerów oraz chanów (Jan di Piano Carpini, rozdz. III, 11–15 i C. de Bridia, rozdz. 44–48). Obaj franciszkanie nie opisują pochówków członków chańskiej rodziny, bowiem nawet wstęp na ich cmentarze (drugi cmentarz też zaliczył Jurczenko do miejsca pochówków chanów) był srogo karany. W ich relacjach nie ma natomiast opisu pochówków prostych koczowników. Tymczasem ich przekazy dotyczące pochówków wykorzystał w swoim *Speculum maius* (*Wielkie zwierciadło*) znany encyklopedysta, dominikanin Wincenty z Beauvais, pisząc o nich następująco:

„Gdy jeden z nich zachoruje, stawiają żerdź i owijają ją czarnym wołłokiem; i od tego czasu żaden obcy nie odważy się wejść w granice jego domostwa. Kiedy umrze, jeśli jest z niższych rang (z pomniejszych), zostaje potajemnie pochowany na polu z jedną ze swoich jurt, ustawioną na jego środku, a przed nim stawiają stół z półmiskiem pełnym mięsa i miską mleka klaczy. Razem z nim pochowana jest także klacz ze źrebakiem i koń z siodłem i uzdą; i zjadają drugiego konia i wypychając jego skórę słomą, stawiają go wyżej na dwóch lub czterech żerdziach, a wszystko to robi się dla zmarłego, aby miał jurte i klacz w innym świecie, aby mógł mieć mleko od klaczy i hodować konie i jeździć na nich, gdzie chce. A kości zjedzonego konia spalają za jego duszę. Ponadto kobiety zbierają się, aby spalić kości za dusze zmarłych.

Jeśli umrze jeden z bogatych i ważnych Tatarów, zostaje pochowany w najcenniejszych szatach i z dala od wszystkich w sekretnym miejscu, aby nikt nie

idem, *Taynyye mongol'skiye pogrebeniya (po materialam frantsiskanskoy missii 1245 goda, [w:] Stepi Yevropy v epokhu srednevekov'ya, t. 6: Zolotoordynskoye vremya, Donetsk 2008, s. 287–304 (jest to nieco zmieniona wersja poprzedniego artykułu); Pavel O. Rykin, Kontseptsiya smerti i pogrebal'naya obryadnost' u srednevekovykh mongolov (po dannym pis'mennykh istochnikov), [w:] Ot bytiya k inobytiyu. Fol'klor i pogrebal'nyy ritual v traditsionnykh kul'turakh Sibiri i Ameriki: sbornik statey, red. Yuriy Ye. Berezkin, Larisa R. Pavlinskaya, Sankt-Peterburg 2010, s. 239–301; Amina Delgermaa Jambajantsan, Középkori (XIII–XIV. sz.) mongol temetkezésék a korabeli európai irodalomban [Średniowieczne pochówki mongolskie (XIII–XIV w.) w ówczesnej historiografii europejskiej], [w:] „Közel, s Távol” IV. Az Eötvös Collegium Orientalisztika Műhely éves konferenciájának előadásaiból 2014, Eötvös Collegium [„Blisko i daleko” IV. Z prezentacji na dorocznej konferencji Warsztatów Orientalistycznych Eötvös Collegium 2014, Collegium Eötvös], Budapest 2016, s. 99–120; Nikolay N. Seregin, Nikita A. Konstantinov, Aleksandr V. Ebel', Pogrebal'nyy obryad naseleniya Altaya v mongol'skoye vremya: novyye materialy, itogi i perspektivy issledovaniy, „Sibirskie istoricheskiye issledovaniya”, 2018, 4, s. 102–129.*

ukradł jego ubrania. A jego przyjaciele przecinają konia od głowy do ogona i odcinają niezbyt szeroki pas od grzywy przez całą długość, a następnie, po zdjęciu całej skóry, wypełniają ją plewami na pamiątkę zmarłego, używając włóczni jako kręgosłupa konia, a na koniec wieszają ją rozpościerając na dwóch soszkach (*furca*). A mięso konia, jak zostało powiedziane, jest później spożywane na pamiątkę jego duszy, a opłakują przez 30 dni, ale czasami przez więcej, ale bywa, że i przez mniej dni. Szlachetni zwłaszcza, jak mówiono, przed śmiercią wybierają jednego ze swoich niewolników, którego zaznaczają pewnym swoim znakiem, a kiedy umierają, składają tego niewolnika żywcem z nim w grobie.

Są też inni, jednak bardzo okrutni Tatarzy, wśród których są także chrześcijanie. Jest dla nich zwyczajem, że kiedy syn widzi, że jego ojciec się zestarzał, a jego głowa jest ciężka, daje mu do jedzenia trochę tłuszczów, takich jak jagnięce ogony i tym podobne, które są tak twarde, że można się nimi łatwo zakrtusić. Kiedy staruszek umiera z tego powodu, jego ciało zostaje spalone, a popiół jest zbierany i przechowywany jak skarb, a następnie każdego dnia, kiedy siadają do jedzenia, posypują tym popiołem swoje jedzenie”³¹ (tłum. R.Ż.).

W dwóch pierwszych akapitach przekazu Wincentego z Beauvais, co potwierdzają także inne źródła, mamy informację o pochowaniu wraz ze zmarłym Mongołem konia (pochówek towarzyszący) lub zjedzeniu jego mięsa i wywyższeniu na żerdziach jego wypchanej skóry (ofiarowanie upamiętniające). Zwyczaj wywyższania końskiej skóry przetrwał w Mongolii do rewolucji bolszewickiej³². W chrześcijańskich relacjach wskazuje się także, że zarówno niżsi, jak i wyżsi oficerowie byli chowani potajemnie w stepie. Wykluczyć więc nie można, że tak też postępowano na Węgrzech. Zatem należy przyjąć, że ich ewentualnych mogił należy szukać w puszcze, z dala od ludzkich siedzib.

Jak dotychczas, w Mongolii w 80 miejscach odkopano i opublikowano informacje o blisko 600 średniowiecznych grobowcach mongolskich z fazy wczesnej (X–XII w.), klasycznej (XIII–XIV w.) i późnej (XV–XVII w.).

³¹ Simon de Saint-Quentin, *Histoire des Tartares*, publiée par Jean Richard, Paris 1965, Vincencius Bellovacensis, *Speculum historiale*, Cap. XXX. § 86. *De morte ac sepultura eorum*.

³² O tym zwyczaju zob. Amina Delgermaa Jambajantsan, *Ember- és állatáldozatok a középkori (13–15. századi) mongol társadalomban* [Ofiary z ludzi i zwierząt w średniowiecznym społeczeństwie mongolskim (XIII–XV w.)], „Távol-keleti Tanulmányok”, 2014, 1–2, s. 193–221; Aleksandr S. Zinchenko, *Obryad pogrebeniya «shkury loshadi» po materialam kurgana I (XIII–XIV veka) Basandayskogo mogil'nika (Tomskeye Priob'ye)*, „Archeologiya, etnografiya i antropologiya Yevrazii”, 56 (2013), 4, s. 134–145.

Groby zwykłych Mongołów są zwykle znajdowane w niewielkiej liczbie w jednym miejscu, z tajemną pokrywą wykonaną z kamieni, czasami przykryte stosem ziemi, z płytkim dołem grobowym, z trumną lub bez. Zwyczajowo w dole wykopywano boczną ścianę i potajemnie chowano tam ciało. W grobach mężczyzn spotykamy przede wszystkim broń i końskie oporządzenie, zaś w kobiecych ozdoby, przybory do upiększania, nakrycia głowy, ponadto natrafiano w grobach na kości owiec³³.

Jeszcze do niedawna w Mongolii nie odkryto żadnego grobowca średniowiecznych mongolskich władców lub arystokratów. Wszystko się zmieniło w 2004 r., kiedy prof. Dorzhpalamyn Navaan z Państwowego Uniwersytetu Mongolskiego w kompleksie Tavan Tolgoi, położonym w soumie (powiecie) Ongon, aimagu (provincji) Sukhbaatar w południowej Mongolii w pobliżu chińskiej granicy, odkopał kilka średniowiecznych grobowców i odkrył wiele cennych artefaktów z okresu Wielkiego Imperium Mongolskiego. Prace kontynuowano w latach 2005, 2007 i 2010. W jednym z grobów spoczywała stara kobieta w towarzystwie konia ze złotym i jedwabnym siodłem oraz złotym naszyjnikiem z turkusem, srebrną bransoletą i parą złotych pierścionków z wizerunkiem sokoła. W innym odkryto ciało kobiety pochowanej z koniem, złotym siodłem z wyhaftowanymi smokami, złotą czapką, ozdobami z pereł, parą kolczyków, złotym i srebrnym naszyjnikiem, złotym diamentem i innymi ozdobami i sprzętami oraz resztkami zbóż. W trzech innych, częściowo splądrowanych grobowcach, odkryto dziesiątki interesujących artefaktów, w tym szereg unikalnych znalezisk, które nigdy wcześniej nie były badane, jak: złoty hełm, żelazne miecze, groty włóczni, strzemiona i zapinki, skórzane pasy, składane krzesła podróżne, pieczęcie kostne z inskrypcjami, brązowe ozdoby, a także korkowe nakładki na siodło. Odkryto także grupę trzech pochówków konnych. Grobowce z Tavan Tolgoi różnią się od innych średniowiecznych pochówków

³³ Natsagiin Batbold, *Dundad ertnii mongolchuudyn bulsh orshuulgyn dursгалыг yazгууртны болон jiriin irgediin khemeen angilan üzdeg, Ertнii mongolchuudyn bulsh* [Pochówki średniowiecznych Mongołów są klasyfikowane jako arystokratyczne i zwyczajne, Grobowce starożytnych Mongołów], <https://mongoltoli.mn/history/h/684> (dostęp: 30 IX 2021). Zob. Ulambayar Erdenebat, *Mongol Ulsyn nutag devsgert dundad zuuny mongolchuudyn bulsh, orshuulgyn dursгалыг судалсан тоым* [Przegląd średniowiecznych grobowców i pochówków mongolskich w Mongolii], „Mongolyn arkheologiyn шинжлэх ухаан” [Mongolska nauka archeologiczna], Ulaanbaatar 2007. Przykładowo, wewnątrz jaskini w powiecie Bogd, prowincji Övörhangaj w Altaju Gobijskim, odnaleziono w 2010 r. skalny grób wojownika, zob. Birte Ahrens, Gončigsüren Nomguunsüren, Henny Piezonka, *Das mittelalterliche Höhlengrab von Cagaan Chad, Mongolei. Eine Kriegerbestattung am nördlichen Rand der Wüste Gobi*, „Zeitschrift für Archäologie des Mittelalters”, 43 (2015), s. 59–126.

mongolskich nie tylko bogactwem artefaktów towarzyszących zmarłym, ale także niespotykanymi w innych grobach artefaktami ówczesnej arystokracji. Wszystko to dowodzi, iż pochowani w tych grobowcach byli możnymi z dynastii Yuan³⁴.

W relacjach naocznych świadków najazdu mongolskiego na Węgry, archidiacona waradyńskiego Rogera z Torre Maggiore (*Carmen miserabile super destructione regni Hungariae temporibus Belae IV regis per Tartaros facta*) oraz archidiacona splickiego Tomasza (*Historia salonitanorum pontificum atque spalatensium*), znajdujemy przerażające opisy pola bitwy na równinie Mohi oraz masakr dokonanych przez Mongołów i ich sojuszników. Informują o nich także inne źródła pisane. O pochówkach, zarówno ofiar, jak i ich sprawców, źródła te w zasadzie milczą. Badania archeologiczne ujawniły masowe pochówki obrońców i mieszkańców miast oraz wiejskich osad na terenie obecnej Rosji i Ukrainy, a także „dewiacyjne pochówki” na Węgrzech, a być może również w Polsce i na Słowacji. Ale w żadnym z tych krajów nie odkryto pochówków Mongołów. W świetle relacji wysyłanych do Karakorum chrześcijańskich posłańców (m.in. C. de Bridia, Jana de Piano Carpiniego) i korzystających z nich pisarzy europejskich zabici byli przewożeni na pochówek do „kraju Tatarów”, na jeden z tamtejszych dwóch cmentarzy. W kronice ormiańskiego kronikarza Kirakosa Gandzaketsi znajdujemy informację, że w celu pozbycia się demona z ciała zabitego można było wozić trupa przez wiele dni, a następnie pochować go, a to podaje w wątpliwość interpretację o transporcie zabitego w Sandomierzu wodza Mongołów do Karakorum. W relacjach chrześcijańskich podróżników do Mongolii znajdujemy też opisy zwyczajów pogrzebowych koczowników oraz opisy pobojozisk ze stosami kości. Nie można też wykluczyć, że trupy zabitych Mongołów palono, który to zwyczaj

³⁴ Tsagaany Törbat, *Dundad zuuny mongolchuudyn yazguurtny orshuulgyn tomookhon tsogtsolbor, Tavan tolgoyn bulsh* [Duży kompleks grobowy średniowiecznych arystokratów mongolskich, Grobowiec Tavan Tolgoi], <https://mongoltoli.mn/history/h/684> (dostęp: 30 IX 2021), zob.: Minyoung Youn et al., *Dating the Tavan Tolgoi Site, Mongolia: Burials of the Nobility from Genghis Khan's Era*, „Radiocarbon”, 49 (2007), 2, s. 685–691; Tsagaany Törbat, Dondogiyn Batsykh, Noostyn Bayarkhyg, *Tavan Tolgoyn mongol yazguurtny bulshnuud* [Groby mongolskich arystokratów w Tavan Tolgoi], [w:] „*Khubilay Setsen khaan ba Yuan'uls*”. *Khubilay khaany mendelsniy 800 zhiliyn oyd zoriulsan olon ulsyn erdem shinzhilgeenyi бага khurлын эмхетгел, Улаанбаатар, 2015 оны 9-р сарын 21–22* [„Kubilaj Setsen chan i dynastia Yuan”. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej poświęconej 800. rocznicy urodzin Kubilaj-chana, Ulan Bator, 21–22 września 2015 r.], Ulaanbaatar 2016, s. 189–204; także Tsagaany Törbat, Dondogiyn Batsykh, *Tavan tolgoyn mongol yazguurtny bulshnuud* [Groby mongolskich arystokratów w Tavan Tolgoi], [w:] *Mongol-Frantsyn arkhelogiyn neeltyyd, khorin zhiliyn khamtyn azhillagaa. Yzesgelengiy katalog* [Mongolsko-francuskie odkrycia archeologiczne, dwadzieścia lat współpracy. Katalog wystawy], Ulaanbaatar 2015, s. 139–169.

przejęli oni od buddystów, lub chowano ich „potajemnie, w sekretnym miejscu” w puszcze. Tym też można tłumaczyć brak ich mogił w pobliżu ludzkich osad w czasie zachodniego najazdu z lat 1238–1242.

SUMMARY

In testimonies of eyewitnesses of the Mongol invasion of Hungary – archdeacon Roger of Torre Maggiore from Great Várad, presently Oradea in Romania (*Carmen miserabile super destructione regni Hungariae temporibus Belae IV regis per Tartaros facta*) and archdeacon Thomas from Split, now Croatia (*Historia salonitanorum pontificum atque spalatensium*) – the reader can find terrifying descriptions of the battlefield on the Mohi plane and massacres committed by Mongols and their allies. Other written sources also inform about those events. The same sources are usually silent about burials of both the perpetrators and the victims. Archeological excavations uncovered mass burials of defenders and inhabitants of towns and villages on the territories of present Russia and Ukraine, as well as “devotional” burials in Hungary and probably also in Poland and Slovakia. Nevertheless, in neither of these countries any burials of Mongols were found. In light of relations of Christian envoys sent to Karakorum (i.a. C. de Bridia, Jana de Piano Carpiniego) and works of European authors based on those relations, the killed were transported to the “land of Tartars” to one of two cemeteries located there. In a chronicle by Armenian chronicler Kirakos Gandzaketsi information can be found that in order to get rid of the demon inhabiting the body of the fallen warrior, the cadaver could have been transported for many days and then buried, which throws into question the interpretation that the bodies of the Mongol warriors were transported to Karakorum. In the relations of Christian travelers who visited Mongolia, accounts of burial customs of the nomads, as well as descriptions of battlefields with piles of bones. It cannot also be excluded that the bodies of fallen Mongols were burned (this custom was adopted from Buddhists), or buried “stealthily, in a secret place” in Puszt (Pannonian Steppe). Such custom could also be an explanation for lack of Mongol burials near settlements from the period of the invasion in 1238–1242.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- An-Nasavī, Shikhāb ad-Dīn Mukhammad, *Sīrat as-sultān Dzhalāl ad-Dīn Mankburny (Zhizneopisaniye sultana Dzhalal ad-Dina Mankburny)*, izdaniye kriticheskogo teksta, perevod s arabskogo, predisloviye, kommentariy, primechaniya i ukazateli Ziyi M. Buniyatova, Moskva 1996 (Pamyatniki pis'mennosti Vostoka 107).
- C. de Bridia, *Historia Tatarów*, przekład i komentarz, [w:] *Spotkanie dwóch światów. Stolica Apostolska a świat mongolski w połowie XIII wieku. Relacje powstałe w związku z misją Jana di Piano Carpiniego do Mongołów*, red. Jerzy Strzelczyk, Poznań 1993, s. 233–267.

- Ex Thomae historia pontificum Salontanorum et Spalatinorum*, ed. Lothar von Heine-mann, [w:] *Ex rerum Danicarum scriptoribus saec. XII. et XIII. Ex historiis Islandicis. Ex rerum Polonicarum scriptoribus saec. XII. et XIII. Ex rerum Ungaricarum scriptoribus saec. XIII*, Hannover 1892 (*Monumenta Germaniae Historica. Scriptores*, Bd. 29), Leipzig 1925².
- Jan di Piano Carпинi, *Historia Mongołów*, przekład i komentarz, [w:] *Spotkanie dwóch światów. Stolica Apostolska a świat mongolski w połowie XIII wieku. Relacje powstałe w związku z misją Jana di Piano Carpiniego do Mongołów*, red. Jerzy Strzelczyk, Poznań 1993, s. 115–222.
- Kirakos Gandzaketsi, *Istoriya Armenii*, perevod s drevnearmyanskogo, predisloviye i kommentariy Lena A. Khanlaryan, Moskva 1976.
- Kirakos Gandzaketsi's *History of the Armenians*, translated from Classical Armenian by Robert Bedrosian, *Sources of the Armenian Tradition*, New York 1986, <http://www.attalus.org/armenian/kg9.htm>
- Marco Polo, *Opisanie świata*, z oryginału starofrancuskiego z uwzględnieniem redakcji starołoskich i łacińskich przeł. Anna Ludwika Czerny, wstępem i przypisami opatrzył Marian Lewicki, wyd. 2, Warszawa 1975.
- Saint-Quentin Simon de, *Histoire des Tartares*, publiée par Jean Richard, Paris 1965, Vincencius Bellovacensis, *Speculum historiale*, Cap. XXX. § 86. *De morte ac sepultura eorum*.
- Ahrens Birte, Nomguunsüren Gončigsüren, Piezonka Henny, *Das mittelalterliche Höhlengrab von Cagaan Chad, Mongolei. Eine Kriegerbestattung am nördlichen Rand der Wüste Gobi*, „Zeitschrift für Archäologie des Mittelalters”, 43 (2015), s. 59–126.
- Batbold Natsagiin, *Dundad ertnii mongolchuudyn bulsh orshuulgyn dursgalıg yazgu-urnıy bolon jiriin irgediin khemeen angilan üzdeg. Ertnii mongolchuudyn bulsh* [Pochówki średniowiecznych Mongołów są klasyfikowane jako arystokratyczne i zwyczajne, Grobowce starożytnych Mongołów], <https://mongoltoli.mn/history/h/684>.
- Cetwiński Marek, *Co wiemy o bitwie pod Legnicą?*, Acta Universitatis Wratislaviensis, No 800, Historia, 50, Wrocław 1985, s. 75–94.
- Engovatova Asya V., *Novyy drevniy Yaroslavl'*, „Priroda”, 2019, 1, s. 88–93, https://www.archaeolog.ru/media/2019/100_let/priroda/priroda_2019_11.PDF.
- Erdenebat Ulambayar, *Mongol Ulsyn nutag devsgert dundad zuuny mongolchuudyn bulsh, orshuulgyn dursgalıg sudalsan toym* [Przegląd średniowiecznych grobowców i pochówków mongolskich w Mongolii], „Mongolyn arkheologiyn shinzhlekh ukhaan” [Mongolska nauka archeologiczna], Ulaanbaatar 2007.
- Genes reveal kinship between 3 victims of Mongol army in 1238 massacre*, Peer-Reviewed Publication, 3 IX 2019, <https://www.eurekalert.org/news-releases/673824>.
- Genetiki ustanovili rodstvennyye svyazi zhertv massovoy rezni pri razorenii Yaroslavlya Batyem v 1238 godu*, Nauchnaya Rossiya, 28 IX 2019, <https://scientificrussia.ru/articles/genetiki-ustanovili-rodstvennyye-svyazi-zhertv-massovoy-rezni-pri-razorenii-yaroslavlya-batyem-v-1238-godu>.

- Göksu Erkan, *Kösedağ savaşı (1243)* [Bitwa pod Köseadağ (1243)], „Tarihin Peşinde – Uluslararası Tarih ve Sosyal Araştırmalar Dergisi / The Pursuit of History – International Periodical for History and Social”, 2009, 2, s. 1–14.
- Grodzki Marcin, *Panteon sceptyków: przegląd współczesnych teorii naukowych poświęconych genezie islamu*, Warszawa 2017.
- Holeščák Michal, *Late medieval nomads in the Little Carpathians*, „Acta Militaria Mediaevalia”, 16 (2020), s. 89–104.
- Hunka Ján, Soják Marián, *Nové doklady k vpádu mongolsko-tatárskych vojsk do Uhorska v rokoch 1241–1242*, [w:] *Stan i potrzeby badań archeologicznych w Karpatach*, red. Jan Gancarski, Krosno 2017, s. 541–561.
- Istoriya mongolov inoka Magakii [recte: Grigora Aknertsii – R.Ž.] XIII veka*, perevod i ob'yasneniya Keropie P. Patkanova, Sanktpeterburg 1871.
- Jambajantsan Amina Delgermaa, *Ember- és állatáldozatok a középkori (13–15. századi) mongol társadalomban* [Ofiary z ludzi i zwierząt w średniowiecznym społeczeństwie mongolskim (XIII–XV w.)], „Távol-keleti Tanulmányok”, 2014, 1–2, s. 193–221.
- Jambajantsan Amina Delgermaa, *Középkori (XIII–XIV. sz.) mongol temetkezések a korabeli európai irodalomban* [Średniowieczne pochówki mongolskie (XIII–XIV w.) w ówczesnej historiografii europejskiej], [w:] „Közel, s Távol” IV. Az Eötvös Collegium Orientalisztika Műhely éves konferenciájának előadásaiából 2014, Eötvös Collegium [„Blisko i daleko” IV. Z prezentacji na dorocznej konferencji Warsztatów Orientalistycznych Eötvös Collegium 2014, Collegium Eötvös], Budapest 2016, s. 99–120.
- Kamin'skaya Monika, *Massovyie zakhoroneniya vremon mongol'skogo nashestiya v Tsentral'no-Vostochnoy Yevrope*, [w:] *Colloquia Russica, Series I, vol. 7: Rus' and the World of the Nomads (The Second Half of the 9th–16th C.)*, ed. Vitaliy Nagirnyy, Krakow 2017, s. 221–232.
- Khrapachevskiy Roman P., *Voyennaya derzhava Chingiskhana*, Moskva 2004.
- Korta Waclaw, *Najazd mongolski na Polskę w 1241 r. i jego legnicki epilog*, Acta Universitatis Wratislaviensis, No 800, Historia, 50, Wrocław 1985, s. 3–73.
- Labuda Gerard, *Zaginiona kronika dominikańska z pierwszej połowy XIII w. w Rocznikach Królestwa Polskiego Jana Długosza: próba rekonstrukcji*, Poznań 1983.
- Laszlovsky József, *Material remains of the Mongolian Invasion in Hungary and Development-Led Archaeology*, „Hungarian Archaeology E-Journal”, 2012 Spring, s. 1–3, http://files.archaeolingua.hu/2012TA/Upload/cikk_Laszlovsky_EN.pdf.
- Laszlovsky József, Pow Stephen, Pusztai Tamás, *Reconstructing the Battle of Muhi and the Mongol Invasion of Hungary In 1241: New Archaeological and Historical Approaches*, „Hungarian Archaeology E-Journal”, 2016 Winter, s. 29–35 http://files.archaeolingua.hu/2016T/Laszlovsky_E16.pdf.
- Malinowski Gościwit, Chengdan Wang, *Tursko Jana Długosza i Tulisseko (Tulisige) „roczników chińskich”, czyli „Historia dynastii Yuan” (Yuan shi) jako możliwe źródło do dziejów najazdu mongolskiego na Polskę w 1241 r.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 70 (2015), 3, s. 3–21.

- Mesterházy Károly, *Izmaeliták, böszörmények, volgai bolgárok* [Izmaelici, Saraceni, Bułgarzy Wołżańscy], „A Hajdúsági Múzeum Évkönyve”, 1 (1973), s. 37–48.
- Pelliot Paul, *Recherches sur les chrétiens d'Asie centrale et d'Extrême-Orient*, I, Paris 1973.
- Richard Jean, *La lettre du connétable Smbat et les rapports entre Chrétiens et Mongols au milieu du XIII^{ème} siècle*, [w:] *Armenian studies. Etudes arméniennes in memoriam Haïg Berbérián*, ed. Dickran Kouymjian, Lisboa 1986, s. 683–696; przedruk [w:] Jean Richard, *Croisades et états latins d'Orient. Points de vue et documents*, Aldershot 1992, s. 683–696.
- Rykin Pavel O., *Kontseptsiya smerti i pogrebal'naya obryadnost' u srednevekovykh mongolov (po dannym pis'mennykh istochnikov)*, [w:] *Ot bytiya k inobytiyu. Fol'klor i pogrebal'nyy ritual v traditsionnykh kul'turakh Sibiri i Ameriki: sbornik statey*, red. Yuriy Ye. Berezkin, Larisa R. Pavlinskaya, Sankt-Peterburg 2010, s. 239–301.
- Seregin Nikolay N., Konstantinov Nikita A., Ebel' Aleksandr V., *Pogrebal'nyy obryad naseleniya Altaya v mongol'skoye vremya: novyye materialy, itogi i perspektivy issledovaniy*, „Sibirskiye istoricheskiye issledovaniya”, 2018, 4, s. 102–129.
- Terbat Tsagaany, *Dundad zuuny mongolchuudyn yazguurny orshuulgyn tomookhon tsogtsolbor, Tavan tolgoyn bulsh* [Duży kompleks grobowy średniowiecznych arystokratów mongolskich, Grobowiec Tavan Tolgoi], <https://mongoltoli.mn/history/h/226>.
- Terbat Tsagaany, Batsykh Dondogiyn, *Tavan tolgoyn mongol yazguurny bulshnuud* [Groby mongolskich arystokratów w Tavan Tolgoi], [w:] *Mongol-Frantsyn arkheologiyin neeltyyd, khorin zhiliyn khamtyn azhillagaa. Yzesgelengiyin katalog* [Mongolsko-francuskie odkrycia archeologiczne, dwadzieścia lat współpracy. Katalog wystawy], Ulaanbaatar 2015, s. 139–169.
- Terbat Tsagaany, Batsykh Dondogiyn, Bayarkhyy Noostyn, *Tavan Tolgoyn mongol yazguurny bulshnuud* [Groby mongolskich arystokratów w Tavan Tolgoi], [w:] *“Khubilay Setsen khaan ba Yuan'uls”. Khubilay khaany mendelsniy 800 zhiliyn oyd zoriulsan olon ulsyn erdem shinzhilgeenyi бага khurlyn emkhetgel*, Ulaanbaatar, 2015 ony 9-r saryn 21–22 [„Kubilał Setsen chan i dynastia Yuan”. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej poświęconej 800. rocznicy urodzin Kubilaj-chana, Ułan Bator, 21–22 września 2015 r.], Ulaanbaatar 2016, s. 189–204.
- Vargha Mária, “Swords drunk with the blood of the slain” (*GH, Mag. Rogerii...*, p. 211). *Traces of destruction. The archaeological remains of the Mongol invasion of Hungary*, „Acta Archaeologica Carpathica”, 52 (2017), s. 235–258.
- Wiszewski Przemysław, *Henryk II Pobożny: biografia polityczna*, Legnica 2011.
- Wolf Mária, *Régészeti adatok a tatárjárás történetéhez* [Dane archeologiczne dotyczące historii najazdu mongolskiego na Węgry], „Archaeologiai Értesítő”, 143 (2018), s. 117–150.
- Youn Minyoung et al., *Dating the Tavan Tolgoi Site, Mongolia: Burials of the Nobility from Genghis Khan's Era*, “Radiocarbon”, 49 (2007), 2, s. 685–691.

- Yurchenko Aleksandr G., *Srednekovyye mongol'skiye pogrebeniya: sootnosheniye etnicheskogo i imperskogo*, „Teoriya i praktika arkheologicheskikh issledovaniy”, 3 (2007), s. 159–176.
- Yurchenko Aleksandr G., *Taynyye mongol'skiye pogrebeniya (po materialam frantsiskanskoy missii 1245 goda*, [w:] *Stepi Yevropy v epokhu srednekov'ya*, t. 6: *Zolotoordynskoye vremya*, Donetsk 2008, s. 287–304.
- Zinchenko Aleksandr S., *Obryad pogrebeniya «shkury loshadi» po materialam kurgana I (XIII–XIV veka) Basandayskogo mogil'nika (Tomskoye Priob'ye)*, „Arkheologiya, etnografiya i antropologiya Yevrazii”, 56 (2013), 4, s. 134–145.
- Żerelik Rościsław, Carmen miserabile magistra Rogera z Apulii – edycje i przekłady (na marginesie nowego rosyjskiego przekładu „Pieśni żalosej”), [w:] *Editiones sine fine*, t. 1, red. Krzysztof Kopiński, Wojciech Mrozowicz, Janusz Tandecki, Toruń 2017, s. 99–110.
- Żerelik Rościsław, *Hetuma z Korykos wizja najazdu Mongołów na Europę w 1241 roku*, [w:] *Bitwa z Mongołami na Dobrym Polu w 1241 roku – miejsce, tło, środowisko, relacje*, red. Kazimiera Jaworska, Legnica 2011, s. 55–90.
- Żerelik Rościsław, *W drodze do wielkiego chana. Podróże cylicyjskich Ormian do Karakorum w świetle kronik ormiańskich z trzeciej ćwierci XIII wieku*, [w:] „Znowuż” »z kuferkiem i chlebakiem«...”. *Tom poświęcony Wielkiemu Humanście Julianowi Janczakowi*, red. Beata Konopska, Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2014 (Spotkania Dolnośląskie, 6), s. 139–176.

O AUTORZE

Rościsław Żerelik – prof. dr hab., pracownik Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania badawcze koncentrują wokół nauk pomocniczych historii, archiwistyki, edytorstwa źródeł, historii średniowiecznej, historii Śląska, historii mniejszości ukraińskiej i Kościoła prawosławnego, epoki najazdów mongolskich. Jest autorem ponad 360 artykułów i monografii. Adres e-mail: roscislaw.zerelik@uwr.edu.pl



Jeden ze zbiorowych pochówków mieszkańców i obrońców Jarosławia w 1238 r.,
Asya V. Engovatova, *Novyy drevniy Yaroslavl'*, „Priroda”, 2019, 1, s. 89.
https://www.archaeolog.ru/media/2019/100_let/priroda/priroda_2019_11.PDF
(dostęp: 30 IX 2021)



Matka i jej dzieci w piecu zniszczonego domu epoki Arpadów, József Laszlovszky,
Material remains of the Mongolian Invasion in Hungary and Development-Led Archaeology, „Hungarian Archaeology E-Journal”, 2012 Spring, s. 2. http://files.archaeolingua.hu/2012TA/Upload/cikk_Laszlovszky_EN.pdf (reprodukcja fotografii z wykopalisk przeprowadzonych przez Gyöngyi Gulyás; dostęp: 30 IX 2021)



JAGNA RITA SOBEL
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0002-1345-703X](https://orcid.org/0000-0002-1345-703X)

PROROCTWO LEGNICKIEJ TRAGEDII? GŁOS W DYSKUSJI NAD SYMBOLIKĄ PIECZĘCI KSIĘŻNEJ ANNY PRZEMYŚLIDKI

A PROPHECY OF THE TRAGEDY OF LEGNICA? A VOICE IN DISCUSSION ON THE SYMBOLISM OF THE SEAL OF ANNE OF BOHEMIA, DUCHESS OF SILESIA

ABSTRACT: The article concerns the iconography of the seal of Anne of Bohemia, Duchess of Silesia. In the analysis of its message particular attention was given to the object held by the duchess in her hand, which has been contradictory interpreted in historiography. The author has proven that it is the fleur-de-lys, symbolizing purity and sanctity – important values in life of the duchess to whom the *sigillum* belonged.

KEYWORDS: seal, iconography, fleur-de-lys, rod of justice, Anne of Bohemia

W roku 1973 nakładem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Nowej Soli światło dzienne ujrzała niewielka, bo licząca sobie nieco ponad 100 stron, książeczka Aleksandra Fudaleja poświęcona pieczęciom księstw głogowskiego i żagańskiego. Pośród 113 zebranych w niej artefaktów odnajdujemy m.in. zaczerpniętą z XIX-wiecznego katalogu Alwina Schultza reprodukcję *sigillum* Anny Przemyślidki (ur. 1201–1204, zm. 1265), córki króla czeskiego, Przemysła Ottokara I, żony księcia śląskiego Henryka II Pobożnego, opatrzoną opisem napieczętnego wyobrażenia, które przedstawia „księżnę wdowę w żałobnym stroju. W prawej wyciągniętej ręce trzyma przygiętą z liśćmi gałąź – symbolizującą sprawdzoną przepowiednię

męczeńskiej śmierci jej męża Henryka Pobożnego”¹. Uwagę w przytoczonym komentarzu natychmiast przykuwa zaskakująca interpretacja symboliki wizerunku, oddającego – zdaniem autora – przepełniony smutkiem po stracie męża nastrój księżnej. Tezę tę pozornie zdaje się potwierdzać podany przez niego rok 1242², co nasuwałoby skojarzenie, iż typariusz pieczęci musiał powstać krótko po bitwie legnickiej w 1241 r. Czy rzeczywiście wymowa wyeksponowanego na nim przedstawienia mogła odnosić się do tej tragedii?

Musimy od razu dodać, że w opracowaniu brakuje informacji, czy jest to właśnie data sporządzenia tłoka, czy też wystawienia dokumentu opatrzonego reprodukowanym w publikacji odciskiem. Przeprowadzona przeze mnie w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu oraz Archiwum Państwowym we Wrocławiu kwerenda pozwoliła zebrać w sumie dziewięć identycznych, a więc wykonanych tym samym typariuszem, egzemplarzy pieczęci Anny, uwierzytelniających dyplomy z lat 1228–1261³. Wynika stąd więc, iż należący do niej tłok powstał najpóźniej na początku 1228 r., skoro już 22 kwietnia tego roku skryptorium lubiąskich cystersów opuścił dokument, do którego swoje *sigillum* przywiesiła także żona Henryka Pobożnego⁴. Anachronizmem jest w świetle tego twierdzenie, iż wymowa pieczęci księżnej mogłaby odwoływać się do poniesionej przez niego 13 lat później klęski w bitwie z Mongołami, co skłania do odrzucenia zaproponowanej przez A. Fudaleja hipotezy.

Jakie przesłanie niosło zatem napieczętnie wyobrażenie Anny? W przypadającą właśnie 780. rocznicę śmierci księcia Henryka warto, jak sądzę, poczynić refleksję nad symboliką *sigillum* należącego do jego żony, a więc osoby blisko z nim związanej i z pewnością wywierającej nań pewien wpływ. Pamiętać bowiem

¹ Aleksander Fudalej, *Pieczęcie księstw glogowskiego i żagańskiego*, Nowa Sól 1973, s. 46. Warto zauważyć, iż zastosowany przez Fudaleja sposób edycji katalogu „dziewiętnastowiecznymi metodami” spotkał się z krytyką ze strony późniejszych badaczy, zob. Zenon Piech, *Ikonaografia pieczęci Piastów*, Kraków 1993, s. 10 i przyp. 19. Pozytywną opinię o tym wydawnictwie wyraził natomiast autor jego recenzji podpisujący się inicjałami S.S., [rec.] A. Fudalej, *Pieczęcie księstw glogowskiego i żagańskiego*, Nowa Sól 1973, ss. 112, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 29 (1974), 4, s. 586.

² Fudalej, *Pieczęcie księstw*, s. 46.

³ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (dalej: AAAd. Wr.), AA 31; Dokumenty klasztoru w Henrykowie, 30 VI 1255; Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr.), Dokumenty miasta Wrocławia nr 23; Rep. 63 nr 5; Rep. 66 nr 2; Rep. 91 nr 32 (40); Rep. 125 nr 46 (55), 57 (66), 81 (92). Szczegółowe informacje na temat wszystkich egzemplarzy zestawiam w katalogowym aneksie na końcu artykułu.

⁴ APWr., Rep. 91 nr 32 (40). Lubiąską proveniencję przypisał mu Andrzej Wałkowski, *Skryptoria cystersów filiacji portyjskiej na Śląsku do końca XIII w.*, Zielona Góra–Wrocław 1996, s. 44.

trzeba o szczególnym znaczeniu pieczęci w epoce średniowiecza, nie pozostającej wyłącznie środkiem uwierzytelniającym dokument, świadczącym o jego autentyczności, ale również – a może przede wszystkim – zastępującej swojego właściciela i w pewien sposób go wyrażającej, stanowiącej dlań możliwość prezentacji istotnych cech i wartości, które, eksponując w praktyce za pomocą specjalnego języka symboli, pragnął on przekazać odbiorcom⁵. Właściwe odczytanie tego komunikatu pozwoli udzielić odpowiedzi na pytanie, jaki swój obraz chciała Anna przedstawić wszystkim oglądającym jej pieczęć. Dostarczy ono również dodatkowych informacji na temat charakteru i osobistej pobożności Przemyslidki, zwłaszcza że nieliczne dostępne historykom przekazy pisane prezentują w tym zakresie odmienne wizerunki książecznej. Uzyskane wnioski pomogą też, być może, uczynić kolejny mały krok w kierunku jej naukowej biografii⁶.

Materiał do jej życiorysu stanowią przede wszystkim dwa utwory hagiograficzne: *Vita Annae ducissae Silesiae*, powstały w środowisku franciszkanów

⁵ Toni Diederich, *Prolegomena zu einer neuen Siegel-Typologie*, „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde”, 29 (1983), s. 255–257; *idem*, *Siegelkunde. Beiträge zu ihrer Vertiefung und Weiterführung*, Wien–Köln–Weimar 2012, s. 1–2; Piech, *Ikonografia pieczęci*, s. 11–12; *idem*, *Pieczęć jako źródło ikonograficzne: ze studiów nad ikonografią historyczną*, „Sfragističnij Šoričnik”, 5 (2015), *passim*; Tomáš Krejčík, *Pečeť v kultuře středověku*, Ostrava 1998, *passim*; Andrea Stieldorf, *Siegelkunde. Basiswissen*, Hannover 2004 (Hahnsche Historische Hilfswissenschaften, Bd. 2), s. 19–20, 97; Marek L. Wójcik, *Herby, helmy i klejnoty. Uniwersalne i swoiste treści obrazowe pieczęci rycerstwa śląskiego*, [w:] *Wokół znaków i symboli. Herby, pieczęcie i monety na Pomorzu, Śląsku i Ziemi Lubuskiej do 1945 roku*, red. Agnieszka Chlebowska, Agnieszka Gut, Warszawa 2008, s. 49–50; Brigitte Miriam Bedos-Rezak, *When ego was imago. Signs of identity in the middle ages*, Leiden–Boston 2011 (Visualizing the Middle Ages, vol. 3), *passim*; Marcin Hlebionek, *Katalog pieczęci przy dokumentach samoistnych w zasobie Archiwum Państwowego w Bydgoszczy*, Warszawa 2012, s. 9; Karel Maráz, *Sfragistika. Studijní texty pro posluchače pomocných věd historických a archivnictví*, Brno 2014, s. 9.

⁶ Pierwszą próbę opracowania biografii Anny Przemyslidki podjął przed ponad 150 laty Augustin Knoblich, *Herzogin Anna von Schlesien 1204–1265*, Breslau 1865. Dzieło to jest już dziś jednak tylko zabytkiem historiograficznym i nie może być uznane – z punktu widzenia współczesnego warsztatu historyka – za pracę w pełni naukową. Kolejna publikacja prezentująca życiorys żony Henryka Pobożnego wyszła dopiero na początku XXI w. spod pióra ks. Władysława Bochnaka, *Książna Anna Śląska 1204–1265 w służbie ludu śląskiego i Kościoła*, Wrocław 2007 (poprzedził ją cykl trzech artykułów tego autora, zob. *idem*, *Książna Anna Śląska (1204–1265) – żona, matka, synowa i regentka*, cz. 1–3, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, 1 (2002), 1, s. 61–70; 2 (2003), 1, s. 34–43; 3 (2004), 1, s. 214–225). I ona jednak nie może zasłużyć sobie na miano naukowej biografii, pozostając – jak ocenił jej recenzent – wydawnictwem o charakterze hagiograficzno-popularyzatorskim, zob.: Piotr Stefaniak, [rec.] *Władysław Bochnak, Książna Anna Śląska 1204–1265 w służbie ludu śląskiego i Kościoła*, Wrocław 2007, 426 s., il., aneksy, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 43 (2010), 2, s. 474. Droga do wyczerpującego i rzetelnego pod względem naukowym opracowania życiorysu książecznej Anny jest więc nadal jeszcze bardzo odległa.

wrocławskich, oraz *Vita sanctae Hedwigis*⁷. W pierwszym z nich widzimy Annę jako posłuszną i naśladowującą we wszystkim duchową uczennicę św. Jadwigi. Z jej obrazu przebija pokora. Księżna, mimo iż wywodziła się z królewskiego rodu, ustępowała swojej teściowej zaszczytniejsze miejsce przy stole⁸. Żywot świętej Jadwigi prezentuje natomiast Annę jako podążającą odrębnym nurtem pobożności, potrafiącą nawet stanowczo sprzeciwiać się skrajnej ascezie praktykowanej przez żonę Henryka Brodatego⁹. Na temat tego, który z obrazów bliższy jest rzeczywistości wizerunkowi Przemyslidki, do dziś toczy się naukowa dyskusja. Jak pisze Marek Cetwiński, *Vita Annae* „kreśli postać Anny taką, jaką chciał ją widzieć tworzący w XIV w. franciszkanin, a ten podsuwał wrocławskim klaryskom taki wzór osobowy, jaki wydawał się korzystny dla prowincjała polskich minorytów”. Mimo to dopuszcza on ewentualną wierność przekazu realiom historycznym, choć – jak ostrożnie zaznacza – nie musiało tak być¹⁰. Przeciwno naśladownictwu przez Annę pobożności teściowej stanowczo występuje Przemysław Wiszewski, bliższego prawdzie wizerunku księżnej dopatrując się w *Vitae sancte Hedwigis*. Podobnie uważa Anna Sutowicz, stwierdzając, że chociaż Przemyslidka początkowo ulegała modelowi religijności Jadwigi i okazywała jej szczególny szacunek, to jednak „stosunek tych dwóch kobiet raczej pozbawiony był przesadnego posłuszeństwa czy wymuszonego autorytetu”¹¹. Zupełnie odmienne stanowisko wyraził natomiast Benedykt Zientara, którego zdaniem apodyktyczny charakter

⁷ *Vita Annae ducissae Silesiae*, wyd. Aleksander Semkowicz, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* (dalej: MPH), t. 4, Lwów 1884, s. 657–661; *Vita sanctae Hedwigis*, wyd. Aleksander Semkowicz, [w:] MPH, t. 4, s. 501–651. Szerzej na temat tych żywotów zob. Patrycja Magdalena Ksyk, *Vita Annae ducissae Silesiae*, „Nasza Przyszłość”, 78 (1992), s. 127–150; Józef Pater, *Wartości historyczne „Żywota większego świętej Jadwigi”*, [w:] *Księga Jadwiżańska. Międzynarodowe Sympozjum Naukowe „Święta Jadwiga w dziejach i kulturze Śląska”*, Wrocław–Trzebnica, 21–23 września 1993 roku, red. Michał Kaczmarek, Marek L. Wójcik, Wrocław 1995, s. 177–187; Marek Cetwiński, „Anna beatissima”. *Wokół średniowiecznej biografii dobrodziejki benedyktynów krzeszowskich*, [w:] *Krzeszów uświęcony łaską*, red. Henryk Dziurla, Kazimierz Bobowski, Wrocław 1997, s. 31–37; Józef Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 1: *Średniowiecze*, cz. 1: *do 1302 roku*, Warszawa 2003, s. 153, 326; Maciej Michalski, *Kobiety i świętość w żywotach trzynastowiecznych księżnych polskich*, Poznań 2004, s. 38–48, 56–60.

⁸ *Vita Annae*, s. 657. Zob. też Cetwiński, „Anna beatissima”, s. 34; Przemysław Wiszewski, *Henryk II Pobożny. Biografia polityczna*, Legnica 2011, s. 79–80.

⁹ Wiszewski, *Henryk II Pobożny*, s. 79.

¹⁰ Cetwiński, „Anna beatissima”, s. 37.

¹¹ Anna Sutowicz, *Fundacja klasztoru klarysek wrocławskich na tle fundacji innych placówek żeńskiego zakonu franciszkańskiego na ziemiach polskich*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, 5 (2006), 2, s. 128–129.

Jadwigi nie dopuściłby sprzeciwu ze strony synowej, stąd musiała ona przyjąć propagowane przez nią praktyki pokutne¹².

A jak prezentuje władczynię jej własna pieczęć? W polu *sigillum*, okolonym przez biegnącą w otoku legendę w brzmieniu {*linia ciągła*} +:ANNA: D(e)I: GRA-(*tia*): IVNIO/R(is): ZLESIE: DVCISSA:¹³, wyobrażono wśród wici roślinnych zwróconą nieznacznie w lewą (heraldycznie) stronę postać kobiecą, niewątpliwie Annę. Szlachetna pani prezentuje się w czepku i chuście na głowie. Odziana jest w skromną, acz gęsto drapowaną, suknię z wąskimi rękawami¹⁴. Ramiona Przemyslidki okrywa długi do kostek płaszcz, którego połę księżna podtrzymuje lewą dłonią¹⁵, prawą zaś wysuwa przed siebie, trzymając w dwóch palcach niejednoznaczny co do identyfikacji przedmiot. Dostrzec tu można niewielką, cienką gałązkę, u dołu której wyrastają dwa liście, u góry zaś rozkwitają trzy kwiatony, przypominające lilię. Na większości zachowanych odcisków widoczne są wyrastające z nich charakterystyczne dla tej rośliny pręciki. Odczyt tego wyobrażenia napieczętnego tylko pozornie jednak jawi się jako dość oczywisty, bowiem historiografia dostarcza jego licznych, rozbieżnych między sobą opisów. Badacze prześcigali się w propozycjach, zwłaszcza w zakresie identyfikacji i symboliki trzymanego przez księżną przedmiotu, będącego, jak się wydaje, elementem w największej mierze kształtującym komunikowane przez pieczęć treści. Prawidłowe odczytanie jego znaczenia będzie zatem istotne dla zrozumienia przekazu omawianego *sigillum*.

Pierwszej reprodukcji pieczęci książęcej Anny dokonał w 1871 r. wspomniany już A. Schultz, nie podając jednak jej opisu, a jedynie lekcję napieczętną

¹² Benedykt Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 2006, s. 366.

¹³ Legendę przytaczam na podstawie instrukcji sformułowanych w publikacji *Opracowanie materiałów sfragistycznych w archiwach. Wyniki prac zespołu naukowego powołanego przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych do przygotowania wskazówek metodycznych do opracowania materiałów sfragistycznych w zasobie archiwów państwowych*, red. Paweł Gut, Marcin Hlebionek, Warszawa 2020, s. 152–163.

¹⁴ Na kartach *Vitae Annae* odnotowano natomiast, iż księżna *nec strictas manicas portabat*, co miało być przejawem skromności władczyni (*Vita Annae*, s. 657). Sama kreacja Anny jest świadectwem recepcji ówczesnej mody niemieckiej, zob.: Marian Gumowski, *Pieczęcie śląskie do końca XIV wieku*, [w:] *Historja Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 3, red. Władysław Semkowicz, Kraków 1936 [reprint: Kraków 2013], s. 296; Jan Pakulski, *Zaginiona pieczęć księżnej mazowieckiej Perejasławy z 1276 r. a trzynastowieczne sigilla książęcych Polski dzielnicowej*, [w:] *Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Jadwidze Krzyżaniakowej*, red. Jerzy Strzelczyk, Józef Dobosz, Poznań 2000 (Publikacje Instytutu Historii UAM, 33), s. 251.

¹⁵ Jest to gest często spotykany w napieczętnych przedstawieniach władczyń, zob. Stieldorf, *Siegelkunde*, s. 77–78.

inskrypcji¹⁶. O pobieżną analizę wizerunku pokusił się dopiero kilkanaście lat później Kazimierz Stronczyński, który prezentowany przez władczynię przedmiot lakonicznie utożsamiał z kwiatem¹⁷. Gatunek rośliny próbował zidentyfikować Marian Gumowski, stwierdzając, że księżna trzyma w ręku „jakby gałązkę róży”¹⁸, choć w wydany po wojnie podręczniku sfragistyki pominął ją, koncentrując uwagę wyłącznie na stroju księżnej¹⁹. Jego hipoteza nie zainspirowała już jednak Heinricha Appelta, który ograniczył się tylko do podania informacji o kwiecie (*eine Blume*)²⁰. W latach 70. XX w. dość osobliwą propozycję interpretacji wysunął cytowany na początku niniejszej pracy A. Fudalej, upatrując w ręce Anny nadłamaną, ulistnioną gałąź, mającą symbolizować spełnienie się przepowiedni o tragicznej śmierci jej męża²¹. Stanowisko to skrytykował Zenon Piech, widząc w omawianym przedmiocie „berło, czy raczej różdżkę sprawiedliwości”²², aczkolwiek w jednej ze swoich wcześniejszych prac zauważył, iż księżna dzierży w ręce „naturalistyczną gałązkę drzewa lub krzewu”²³. Jan Pakulski przywołał zaś kilka lat później wspomnianą już przed wojną przez M. Gumowskiego „gałązkę róży”²⁴. Z kolei zdaniem P. Wiszewskiego „księżna trzyma w lewej ręce ulistnioną gałązkę, przypominającą lilię. Najpewniej – czytamy dalej – symbolizuje ona berło, nieco bardziej rozbudowane niż w przypadku pieczęci Jadwigi”²⁵. Niedawno ostatnie koncepcje powtórzyła Anna Michalska, stwierdzając, że „w prawej dłoni trzyma [ona] kwitnącą

¹⁶ Alwin Schultz, *Die schlesischen Siegel bis 1250*, Breslau 1871, s. 7 oraz tabl. 2, nr 10, gdzie litograficzna reprodukcja pieczęci.

¹⁷ Kazimierz Stronczyński, *Pomniki książęce Piastów, lenników dawnej Polski w pieczęciach, budowlach, grobowcach i innych starożytnościach zebrane i objaśnione*, Piotrków 1888, s. 183.

¹⁸ Gumowski, *Pieczęcie śląskie*, s. 295–296.

¹⁹ *Sfragistyka*, oprac. Marian Gumowski, Marian Haisig, Sylwiusz Mikucki, Warszawa 1960, s. 200.

²⁰ *Schlesisches Urkundenbuch* (dalej: SUB), Bd. 1, Hrsg. Heinrich Appelt, Wien–Köln–Graz 1971, s. 211.

²¹ Fudalej, *Pieczęcie księstw*, s. 46.

²² Zenon Piech, *O średniowiecznej sfragistyce i heraldyce książęcej na Śląsku*, „Kwartalnik Historyczny”, 99 (1992), 3, s. 22 i przyp. 49.

²³ *Idem*, *Strój, insygnia i atrybuty książąt piastowskich do końca XIV w. (część I)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 38 (1990), 1–2, s. 28, przyp. 117.

²⁴ Pakulski, *Zaginiona pieczęć*, s. 251. Przywołana przez niego w przypisie praca Leopolda von Ledebura (*ibidem*, przyp. 34) nie traktuje – jak chce tego badacz – o pieczęci Anny Przemyślidki, lecz o *sigillum* należącym do Anny Habsburżanki, żony księcia wrocławskiego Henryka VI Dobrego, z 1315 r., zwanej przez Ledebura Anną wrocławską (*Herzogin Anna von Breslau*), zob. Leopold von Ledebur, *Ueber die Frauen-Siegel des deutschen Mittelalters*, Berlin 1859, s. 10.

²⁵ Przemysław Wiszewski, *Średniowieczne księżne śląskie wobec świata – świadectwa sfragistyczne*, [w:] *Kobieta – Śmierć – Mężczyzna*, red. Wojciech Dzieduszycki, Jacek Wrzesiński, Poznań 2003 (Funeralia Lednickie, t. 5), s. 152.

gałązkę, czy wręcz kwiat lilii, interpretowaną m.in. jako tzw. różdżka sprawiedliwości – początkowo samodzielny atrybut władzy królewskiej lub książęcej, z czasem utożsamiony z berłem²⁶, powołując się zresztą w przypisie na późniejszą pracę Z. Piecha²⁶. O *sigillum* Przemyślidki nie wspomina natomiast Alicja Karłowska-Kamzowa, omawiając sfragistykę małżonek śląskich książąt piastowskich²⁷.

Nietrudno zauważyć, iż inwencja badaczy oscylowała zasadniczo wokół dwóch grup przedmiotów: insygniów władzy (różdżka sprawiedliwości, berło) oraz roślin, a ściślej – kwiatów (lilia, róża) i bliżej niezidentyfikowanej gałązki. Część powojennych publikacji, oprócz samego opisu wyobrażenia, przynosi dodatkowo jego interpretacje. Co charakterystyczne, nawet jeśli omawiany element pieczęci utożsamiony zostaje w nich z rośliną, to i tak odczytywany bywa jako symbol sprawowanej przez książęną władzy (prace P. Wiszewskiego, A. Michalskiej). Zastanówmy się więc, czy rzeczywiście mógł być on semioforem tego typu znaczeń.

Różdżka, ukształtowana z roślinnej gałązki w archaicznym okresie formowania się insygniów, symbolizowała władzę sądowniczą króla i sprawiedliwość²⁸. W piastowskim materiale pieczętnym odnajdujemy ją w rękach trzech książąt śląskich ukazanych na swych *sigillach*: Henryka II Pobożnego, Henryka I (III) głogowskiego oraz jego syna Konrada I oleśnickiego. Dzierży ją także Rycheza, żona Mieszka II, na pieczęci z 1054 r.²⁹ O ile przedmiot trzymany przez poległego pod Legnicą w 1241 r. księcia zdecydowanie odbiega swym wyglądem od gałązki prezentowanej przez Annę (jest to bowiem palmowy liść), o tyle różdżki na pieczęciach pozostałych dwóch dynastów oraz królowej pozornie zdają się nieco ją przypominać. Podobnie mają one postać łodygi z trzema (w przypadku Rychezy), pięcioma (na *sigillum* Konrada) lub siedmioma (stempel Henryka głogowskiego) odgałęzieniami, zwieńczonymi drobnymi kulkami, które Witold Maisel oraz Z. Piech

²⁶ Anna Michalska, *Księżna, fundatorka, „błogosławiona”*. Przedstawienia Anny Czeskiej w sztuce od XIII do początku XX wieku, „Kwartalnik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego Quart”, 40 (2016), 2, s. 4.

²⁷ Alicja Karłowska-Kamzowa, *Sztuka Piastów śląskich w średniowieczu. Znaczenie fundacji książęcych w dziejach sztuki gotyckiej na Śląsku*, Warszawa–Wrocław 1991, s. 79–80. Na deficyty przeprowadzonej przez autorkę tej pracy kwerendy w zakresie sfragistyki książęcych śląskich zwrócił uwagę Piech, *O średniowiecznej sfragistyce*, s. 8.

²⁸ Witold Maisel, *Archeologia prawna Polski*, Warszawa–Poznań 1982, s. 313; Piech, *Strój, insygnia i atrybuty*, s. 28–29; *idem*, *Ikonografia pieczęci*, s. 59.

²⁹ Maisel, *Archeologia prawna*, s. 223–224; Piech, *Strój, insygnia i atrybuty*, s. 28–34; *idem*, *Ikonografia pieczęci*, s. 59–61, 222, nr 40, s. 233–234, nr 63, s. 236, nr 68 oraz fot. 38, 58, 62. Reprodukcyjne pieczęci Rychezy oraz Henryka II Pobożnego i Henryka I (III) głogowskiego zob. *Sfragistyka*, tabl. 35, nr 83, tabl. 36, nr 87, tabl. 38, nr 95.

identyfikują jako listki, pączki lub owoce³⁰. W istocie jednak, ze względu na zbyt niedokładną realizację tego detalu w rzeźbie omawianych zabytków, trudno jednoznacznie nazwać owe kuliste zakończenia. Nie rozstrzygając tego, bez wątpienia można natomiast orzec, iż zdecydowanie różnią się one od gałązki ukazanej na *sigillum* Przemyślidki, która u dołu posiada parę liści, zaś u góry trzy kwiatowy w kształcie kielichów z wyrastającymi z nich cienkimi pręcikami. Odmienna jest także długość analizowanych elementów – gałązka w dłoni Anny odznacza się ewidentnie krótszą łodygą. Wprawdzie w literaturze stwierdzono proces skracania się trzonu berła na francuskich wyobrażeniach napieczętych w okresie od IX do XII w., co mogłoby sugerować, że zjawisko to dotyczyło również interesującej nas pieczęci, to jednak, jak zaobserwował W. Maisel, tendencje te nie dotyczą zabytków sfragistycznych z ziem polskich³¹.

Warto zwrócić również uwagę na sposób prezentacji przez władców porównywanych przedmiotów. *Sigilla* Henryka głogowskiego i Konrada oleśnickiego reprezentują typ majestatyczny, Henryka Pobożnego – pieszy, zaś Rychezy – popiersiowy. Taki sposób przedstawienia monarchów najbardziej sprzyjał manifestowaniu sprawowanej przez nich władzy oraz wykonywaniu gestu ostentacji symbolizujących ją insygniów, do których wszakże zalicza się różdżka³². Znamienne jest, że na wszystkich przywołanych artefaktach panujący zostali ukazani frontalnie, zwracając się do osoby oglądającej odcisk. W przeciwieństwie do nich wyobrażenie na pieczęci Anny portretuje ją w pozie *en trois quarts* z dodatkowo wyciągniętą przed siebie prawą ręką, jakby odgradzającą ją od widza³³. Ponadto księżna nie dzierży gałązki w całej dłoni, tak jak czynią to wspomniani władcy, lecz delikatnie ujmując ją w dwa palce. Jest to więc bardzo kobiecy, pełen gracji gest, przystający bardziej do przypatrywania się kwiatowi niż budzącej respekt prezentacji oznak władzy. Postawa ta wyraźnie odróżnia ją od pieczęci Jadwigi, na której została ona

³⁰ Maisel, *Archeologia prawna*, s. 223–224; Piech, *Ikonografia pieczęci*, s. 59.

³¹ Maisel, *Archeologia prawna*, s. 223.

³² Diederich, *Prolegomena*, s. 273; Jarmila Krejčíková, Tomáš Krejčík, *Úvod do české sfragistiky*, Ostrava 1989, s. 17; Piech, *Ikonografia pieczęci*, s. 41–42; Stieldorf, *Siegelkunde*, s. 24, 76–77.

³³ Zdaniem Wiszewskiego, *Średniowieczne księżne*, s. 152, postawa Przemyślidki oraz jej ubiór nawiązują do niektórych napieczętych przedstawień zakonnic. Nie sądzę jednak, aby intencją księżnej była właśnie celowa kreacja swojego wizerunku w stylistyce klasztornej. Przekonanie to umacnia fakt, iż sporządzenie tłoka zleciła ona w pierwszych latach swojej obecności na Śląsku po ślubie z Henrykiem Pobożnym, co nakładało na nią nowe powinności, tak różne przecież od obowiązków przynależnych mniszkom (zob. niżej).

wyobrażona, stojąc frontalnie z wyciągniętymi na boki rękoma, okazującymi insygnia w postaci berła i jabłka, co ewidentnie służyć miało ich ostentacji³⁴.

Motyw z *sigillum* Anny, choć raczej obcy naszej rodzimej sfragistyce, znajduje analogie na kilku pieczęciach władczyń z krajów Europy Zachodniej z XII–XIV w. Lilie widzimy bowiem w dłoniach takich dam, jak Agaty, żony pana Pierrefonds Conona, Izabeli z Hainaut, małżonki króla Francji Filipa II Augusta, Matyldy Portugalskiej, księżnej austriackiej Agnieszki, Małgorzaty II Flandryjskiej czy hrabin Adelajdy von (Helfenstein-) Sigmaringen i Elżbiety von Hohenlohe³⁵. Szczególne podobieństwo do pieczęci śląskiej księżnej zdradza stempel należący do Matyldy Portugalskiej. Tak jak Przemysłidka została ona przedstawiona *en trois quarts*, w postawie stojącej, nieznacznie zwracając się ku (heraldycznie) lewej stronie, z tą tylko różnicą, iż kwiat znajduje się w jej lewej dłoni, a nie jak w przypadku Anny – w prawej. Również sam wygląd prezentowanej przez Matyldę rośliny wydaje się bardzo zbliżony do tej znanej z *sigillum* żony Henryka Pobożnego – łądoga zwieńczona jest trzema kielichowatymi kwiatonami, zaś u jej dołu wyrastają dwa liście. Nieco w inny sposób dzierżą lilie pozostałe władczynie. Wszystkie ukazane zostały bowiem frontalnie w postawie stojącej (z wyjątkiem księżnej Agnieszki oraz hrabiny Elżbiety, które zasiadają na tronach), trzymając kwiaty w prawych dłoniach i wyraźnie okazując je widzowi, jak gdyby były one insygniami władzy. W przeciwieństwie do pieczęci Przemysłidki rośliny te mają tylko po jednym kielichu z parą odginających się odeń i rozchylających na boki płatków, co widać zwłaszcza na stemplach Izabeli, Agnieszki, Małgorzaty oraz Elżbiety. Być może reprezentują one zatem wspomniany przez W. Maisla rodzaj skróconego berła i należałoby w nich upatrywać oznak władzy³⁶? Nie udzielając

³⁴ Schultz, *Die schlesischen Siegel*, s. 7, tabl. 2, nr 8 (reprodukcja). Na temat *sigillum* księżnej Jadwigi zob. m.in. Stronczyński, *Pomniki książęce*, s. 175; Gumowski, *Pieczęcie śląskie*, s. 295; Sfragistyka, s. 200; Fudalej, *Pieczęcie księstw*, s. 45; Karłowska-Kamzowa, *Sztuka Piastów*, s. 79; Pakulski, *Zaginiona pieczęć*, s. 250; Wiszewski, *Średniowieczne księżne*, s. 150–152.

³⁵ Friedrich-Karl Fürst zu Hohenlohe-Waldenburg, *Sphragistische Aphorismen. 300 mittelalterliche Siegel systematisch classificirt und erläutert*, Heilbronn 1882 [reprint: Walluf bei Wiesbaden 1973], tabl. 7, nr 65 (Elżbieta von Hohenlohe), tabl. 11, nr 110 (Adelajda von [Helfenstein-] Sigmaringen), tabl. 22, nr 255 (Agnieszka Austriacka); Wilhelm Ewald, *Siegelkunde*, München–Berlin 1914 [reprint: München–Wien 1972], tabl. 31, nr 8 (Małgorzata Flandryjska); Brigitte [Miriam] Bedos-Rezak, *Women, seals and power in medieval France, 1150–1350*, [w:] *Women and power in the Middle Ages*, ed. Mary Erler, Maryanne Kowaleski, Athens 1988, fig. 2 (Izabela z Hainaut), 3 (Matylda Portugalska), 5 (Agata).

³⁶ Maisel, *Archeologia prawna*, s. 223.

odpowiedzi na to pytanie, wypadnie nam jednak stwierdzić, iż opisane lilie ewidentnie różnią się od tej z pieczęci Anny artystyczną stylizacją florystycznego motywu oraz sposobem jego prezentacji, co skłania do przypisania im raczej funkcji semioforów władzy.

Przeprowadzona powyżej analiza porównawcza przedmiotu dzierżonego przez śląską księżną z podobnymi elementami obecnymi na innych zabytkach sfragistycznych skłania do odrzucenia tezy głoszącej, iż jest to berło lub różdżka sprawiedliwości, i uznania go za kwiat lilii. Z uwagi jednak na fakt, iż toczono dotąd w historiografii przez badaczy spory nie dotyczyły wyłącznie wyglądu zewnętrznego owego detalu, ale także jego wymowy, wypadnie teraz przyjrzyć się bliżej jego symbolice oraz treściom komunikowanym za jego pośrednictwem.

Typariusz pieczęci Przemysłidki powstał zapewne niedługo po jej ślubie z Henrykiem Pobożnym, który miał miejsce najprawdopodobniej pomiędzy 1214 a 1218 r.³⁷ W tym czasie pełnoprawnym władcą Śląska był Henryk Brodaty (zm. w 1238 r.), jego syn zaś pozostawał nadal tylko następcą tronu wrocławskiego. Status ten odzwierciedla tytułatura Pobożnego zastosowana w dyplomie wystawionym przez jego ojca, Henryka Brodatego, z 22 kwietnia 1228 r., który określa go jako „młodszego księcia Śląska”, wymieniając przy tym jego żonę (*Henricus iunior dux Zlesie et Anne uxor sue*)³⁸. Nomenklatura ta pojawia się również na legendzie pieczęci Anny, która także tytułuje ją „z bożej łaski młodszą księżną Śląska” (*Anna Dei gratia iunioris Zlesie ducissa*)³⁹. Czy, zajmując taką drugorzędną względem Jadwigi pozycję, mogła ona swobodnie manifestować na pieczęci swoją władzę? Nie wydaje się to prawdopodobne, tym bardziej że sporządzenie tłoka musiała zlecić w pierwszych latach po ślubie z Henrykiem, a więc w czasie, kiedy dopiero ugruntowywała własny autorytet w nowym środowisku. A nawet jeśli, jak zostało to odnotowane na kartach *Vitae sancte Hedwigis*, potrafiła niekiedy otwarcie sprzeciwić się teściowej, to i tak pozostawała jej podległa w świetle prawa. Posłużenie się zatem przez Annę jakimkolwiek symbolem nasuwającym skojarzenia ze sprawowaniem władzy mogłoby zostać odebrane jako sprzeciw

³⁷ Kazimierz Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, t. 1: *Piastowie wrocławscy i legnicko-brzescy*, Wrocław 1973, s. 95–96.

³⁸ APWr., Rep. 91 nr 32 (40). O możliwej czeskiej proveniencji takiej tytułatury Anny i Henryka Pobożnego w dokumencie wystawionym przez jego ojca oraz jej politycznym kontekście zob. Wiszewski, *Henryk II Pobożny*, s. 99–103.

³⁹ Taka koncepcja treści napieczętniej inskrypcji córki Przemysła Ottokara I również mogła mieć swe źródło we współczesnej sfragistyce Przemysłidów, zob. *ibidem*, s. 101.

wobec tego porządku, zwłaszcza że tego typu symbolikę zastosowała już na swojej pieczęci Jadwiga, na której, jak wyżej wspomniano, ukazana została z berłem i jabłkiem w dłoniach.

Adekwatniejszym do pozycji Przemyslidki znakiem mogła być lilia, symbolizująca w kulturze chrześcijańskiej świętość i czystość⁴⁰. Taka wymowa bardziej korespondowałaby z pobożnym obrazem Anny, jaki wyłania się z *Vitae Annae*, choć niekoniecznie musi to przemawiać za tezą o naśladowaniu przez nią modelu religijności realizowanym przez Jadwigę. Indywidualizm w przeżywaniu przez „młodszą księżną Śląska” własnej relacji z Bogiem nie oznaczał wszak jej braku. Choć zawsze pozostaje ona wewnętrznym aktem ludzkiej duszy, możemy przecież – o ile oczywiście pozwalają na to zachowane źródła historyczne – odnaleźć jej zewnętrzne przejawy w doczesnym świecie. W przypadku Anny była to szeroka działalność fundacyjna, której efektem było założenie i uposażenie licznych klasztorów na Śląsku: franciszkanów i, stanowiących ich żeńską gałąź, klarysek, a także krzyżowców z czerwoną gwiazdą we Wrocławiu oraz benedyktynów w Krzeszowie⁴¹.

Symbolizowana przez lilię cnota czystości tylko pozornie wydaje się pozostawać w sprzeczności z posiadanym przez księżkę parę potomstwem (Kazimierz Jasiński wymienia pięciu synów i tyleż samo córek oraz co najmniej dwoje nieznanych z imienia dzieci zmarłych we wczesnym dzieciństwie⁴²). Wprawdzie Anna i Henryk jako następcy wrocławskiego tronu, zobowiązani do powołania na świat nowych członków dynastii, nie mogli pozwolić sobie na zachowanie wstrzeźliwości małżeńskiej, to jednak – jak odnotowuje franciszkański autor *Vitae Annae* – *caste vixerunt in coniugio, sicut dominus constituit*⁴³. Słowa te świadczyć mogą zarówno, że współżyli oni wyłącznie w celach prokreacyjnych, jak i to, że zupełnie powstrzymywali się od kontaktów seksualnych po powiciu potomstwa⁴⁴. Nie próbując rozstrząsać, która z hipotez bliższa jest rzeczywistości historycznej,

⁴⁰ *Lexikon der christlichen Ikonographie* (dalej: LCI), Bd. 3, Hrsg. Engelbert Kirschbaum, Rom–Freiburg–Basel–Wien 1971, s. 100; Dorothea Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon*, Warszawa 2001, s. 187–188; Lucyna Rotter, *Rośliny jako atrybuty świętych*, [w:] *Symbolika roślin. Heraldyka i symbolika chrześcijańska*, red. Józef Marecki, Lucyna Rotter, Kraków 2007 (Symbol – znak – przesłanie), s. 47.

⁴¹ Kazimierz Doła, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, cz. 1: *Średniowiecze*, Opole 1996 (Z dziejów kultury chrześcijańskiej na Śląsku, nr 9), s. 105; Mandziuk, *Historia Kościoła*, s. 141, 325–326; Michalski, *Kobiety i świętość*, s. 79; Sutowicz, *Fundacja klasztoru, passim*.

⁴² Jasiński, *Rodowód Piastów*, t. 1, s. 96, 106–136.

⁴³ *Vita Annae*, s. 658.

⁴⁴ Michalski, *Kobiety i świętość*, s. 209; Wiszewski, *Henryk II Pobożny*, s. 80.

możemy jednak z całą pewnością powiedzieć, iż cnota czystości nie była Annie obojętna, przeciwnie – cieleśnie mogła ona starać się zachowywać ją w takim stopniu, w jakim tylko było to możliwe, duchowo zaś rozwijała poprzez pobożne praktyki wyrażające się w modlitwie, pokucie i ascezie. I w ten właśnie sposób rozumianą czystość oddawać mogła na jej pieczęci lilia.

Wytrawna badaczka sfragistyki, Brigitte Miriam Bedos-Rezak, analizując wymowę tej rośliny na średniowiecznych *sigillach* kobiecych z Francji, zwróciła również uwagę na jej związek z postacią Jessego, którego w ikonografii przedstawia się właśnie z wyrastającą zeń lilią. Fakt ten nadaje – jej zdaniem – dodatkowej (poza maryjną) symboliki omawianemu kwiatu, mającemu wyrażać także macierzyństwo oraz królewskie pochodzenie⁴⁵. O ile drugą propozycję z powodzeniem można by odnieść do pieczęci Anny (wywodziła się wszak z czeskiej dynastii Przemysłidów), o tyle pierwsza budzi w jej przypadku pewne zastrzeżenia. Wprawdzie umieszczenie na jej stemplu symbolizującej płodność rośliny mogłoby przypominać o posiadanym przez nią potomstwie⁴⁶, to należy się jednak zastanowić, czy książęcej rzeczywiście mogło zależeć na propagowaniu za pośrednictwem *sigillum* właśnie tego faktu. Jak powyżej wykazałam, wynikał on z jej obowiązku jako żony następcy wrocławskiego tronu i nie zaprzeczał realizowanej w jej życiu cnocie czystości, tak bliskiej Annie, wychowanej we franciszkańskiej pobożności przepełniającej dwór w Pradze. Zadaniem napieczętnego wyobrażenia było wszakże komunikowanie istotnych dla dysponenta treści i propagowanie ważnych dlań idei, stąd, pomimo wysuniętych przez B.M. Bedos-Rezak spostrzeżeń, opowiadałabym się za odczytywaniem lilii na pieczęci Przemysłdiki jako symbolu czystości. Zaproponowanej przez badaczkę interpretacji nie wymieniają również autorzy tak podstawowego dla badań nad ikonografią sakralną opracowania, jakim jest *Lexikon der christlichen Ikonographie*⁴⁷.

W podobny sposób przekaz *sigillum* Anny analizuje P. Wiszewski, wiążąc trzymany przez księżną przedmiot z otaczającymi ją po obu stronach wiciami roślinnymi. W elementach tych, zaczerpniętych ze świata natury, dopatruje się on „bujnie wzrastającego ogrodu”, mającego symbolizować rodzinę, powierzona jej

⁴⁵ Bedos-Rezak, *Women, seals and power*, s. 75–76.

⁴⁶ W momencie opieczętowania przez księżną pierwszego dokumentu (tj. w 1228 r.) na świecie spośród książęcych dzieci byli już wówczas z pewnością Gertruda, Bolesław Rogatka, Mieszko i Konstancja, a być może także Elżbieta oraz Henryk III Biały, zob. Jasiński, *Rodowód Piastów*, t. 1, s. 106–122.

⁴⁷ LCI, Bd. 3, s. 100–102.

w opiekę przez Boga. Taka konstrukcja programu ikonograficznego pieczęci Przemyślidki, różniąca się od przyjętej przez Jadwigę, wskazywać ma – według badacza – iż w przeciwieństwie do swojej teściowej Anna „przedstawiała się jako odpowiedzialna za inną sferę życia – płodność, nie zaś władzę”⁴⁸. Podobne konotacje sakralne, choć odmienną symbolikę, mają mieć wici obecne na stemplu należącym do jej męża, Henryka⁴⁹. We wcześniejszym swym artykule P. Wiszewski przypisał jednak roślinnym elementom na pieczęci Pobożnego charakter czysto dekoracyjny, porównując je z bordiurami, zdobiącymi marginesy średniowiecznych rękopisów⁵⁰. Biorąc pod uwagę przedstawione powyżej rozważania dotyczące roli cnoty czystości w wyznawanym przez Annę systemie wartości, trudno dopatrywać się w towarzyszących jej na napieczętym przedstawieniu wiciach symboliki płodności. Najpewniej pełniły więc one funkcję ornamentu, podobnie jak – zdaniem wspomnianego badacza – na pieczęci jej męża, budząc ewentualnie poprzez związek ze światem przyrody skojarzenia z bliską książęcej pobożnością franciszkańską⁵¹.

Pieczęć Anny jest – jak spostrzegła ostatnio A. Michalska – najstarszym i jedynym powstałym za życia władczyni jej przedstawieniem⁵². Próżno doszukiwać się w tej podobiznie wiadomości na temat rzeczywistego wyglądu Przemyślidki, bowiem w omawianej epoce – jak słusznie zauważył przed laty Przemysław Mrozowski – zadaniem wizerunku nie było mimetyczne oddanie podobieństwa fizjonomicznego danej osoby, lecz „przywołanie o niej pewnego zasobu informacji poprzez umowne środki komunikacji wizualnej”⁵³. W przypadku *sigillum* żony Henryka Pobożnego są nimi pozbawiona cech władczości postawa książęcej oraz – w szczególności – trzymany przez nią przedmiot, który identyfikuję z lilią. Symbolika tak skonstruowanego wizerunku Anny przedstawia ją raczej jako osobę skromną, nie roszczącą sobie pretensji do przejęcia władzy, przepełnioną chrześcijańską pokorą. Znamienne, że nie zmieniła swego typariusza ani po

⁴⁸ Wiszewski, *Średniowieczne księżne*, s. 152.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 152–153.

⁵⁰ *Idem*, *Elementy natury na wizerunkach wybranych średniowiecznych pieczęci śląskich*, [w:] *Człowiek i przyroda w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. Wojciech Iwańczak, Krzysztof Bracha, Warszawa 2000, s. 78.

⁵¹ Zob. Wiszewski, *Średniowieczne księżne*, s. 152.

⁵² Michalska, *Księżna, fundatorka, „błogosławiona”*, s. 4.

⁵³ Przemysław Mrozowski, *Przesłanie symboliczne portretu w kulturze Polski średniowiecznej*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, red. Roman Michałowski [et al.], Warszawa 1997, s. 198.

śmierci męża w 1241 r., kiedy przez pewien czas sprawowała regencję w księstwie⁵⁴, ani nawet dwa lata później, po odejściu Jadwigi, gdy objęła należne jej miejsce w hierarchii. Nadal posługiwała się tłokiem, którego legenda nazywała ją „młodszą księżną Śląska”, mimo iż odbiegała ona od jej tytułatury stosowanej w dokumentach z tego czasu⁵⁵. Być może decyzja ta była swoistym wyrazem szacunku Przemyślidki dla miejsca, jakie Henryk Brodaty i Jadwiga zajmowali w oczach swych poddanych. Ważniejsza wydaje się dla niej religijna sfera życia, z którą wiązać się pobożne praktyki oraz pielęgnowanie istotnej dla niej cnoty czystości, o czym świadczy wymowa dzierzzonego przez nią kwiatu. Określenie, czy rzeczywiście tak rysował się charakter Anny i jej wewnętrzne usposobienie, wymyka się naukowemu poznaniu. Pewne jest natomiast, iż taki właśnie swój obraz dysponentka pieczęci chciała przekazać wszystkim oglądającym *sigillum*. Wyrażam nadzieję, że przeprowadzona w niniejszym artykule analiza napieczętnego wizerunku księżnej oraz komunikowanych za jego pośrednictwem treści dostarczy w przyszłości nowego argumentu w dalszych pracach nad biografią Przemyślidki, opierających się dotąd prawie wyłącznie na źródłach hagiograficznych. Wykazała ona również, jak istotne w badaniach sfragistycznych jest przeprowadzenie (w miarę możliwości) kompletnej kwerendy, bowiem tylko skrupulatna inwentaryzacja wszystkich zachowanych odcisków danego stempla pozwala uniknąć niepotrzebnych błędów.

⁵⁴ Stopień samodzielności regencji oraz czas jej sprawowania przez Annę od lat są przedmiotem dyskusji wśród badaczy, por. Cetwiński, „Anna beatissima”, s. 35–36; Mandziuk, *Historia Kościoła*, s. 162, 325; Waław Korta, *Historia Śląska do 1763 roku*, Warszawa 2003, s. 82–83; Marek L. Wójcik, *Dolny Śląsk w latach 1138–1326*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2880), s. 65. Nawet po jej zakończeniu księżna cieszyła się dużym autorytetem wśród obejmujących rządy synów, wynikającym, jak zauważa Sébastien Rossignol, *The authority and charter usage of female rulers in medieval Silesia, c.1200–c.1300*, „Journal of Medieval History”, 40 (2014), 1, s. 75, nie tyle z jej osobowości czy celowego działania, ile z uznania go przez środowisko.

⁵⁵ Na temat tytułatury Anny w dokumentach zob. *ibidem*, s. 73; Agnieszka Teterycz-Puzio, ...domina et princeps... *Władza księżnych na ziemiach polskich w XIII w. w świetle dokumentów*, [w:] *Kobiety i władza w czasach dawnych*, red. Bożena Czwojdrak, Agata A. Kluczek, Katowice 2015 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 3340), s. 196–197, 209.

Aneks

Katalog zachowanych egzemplarzy pieczęci książęcej Anny Przemyslidki

W katalogu zebrano wszystkie egzemplarze omówionej w artykule pieczęci książęcej Anny Przemyslidki przechowywane obecnie w zasobach Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu oraz Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Zabieg ten wydaje się pożyteczny, bowiem dotychczasowi badacze nie zadali sobie trudu ich pełnej inwentaryzacji, powołując się w publikacjach najczęściej na odcisk uwierzytelniający dokument z 24 sierpnia 1242 r.⁵⁶ Zabytki uszeregowano w kolejności chronologicznej, zgodnie z datą wystawienia uwierzytelnionych nimi dokumentów. Ponieważ skatalogowane odciski wykonane zostały tym samym typariuszem, w ich opisach zrezygnowano z charakterystyki napieczętnego wyobrażenia, które poddano już dokładnej analizie w artykule. Z tej samej przyczyny podano w nich wyłącznie odczyty zachowanych fragmentów inskrypcji bez rozwiązywania w nawiasach abrewiacji, pełna treść legendy została bowiem przytoczona wcześniej na początku pracy⁵⁷. Szerzej uwzględniono natomiast informacje dotyczące stanu zachowania egzemplarzy, czytelności obecnych na nich legend oraz wizerunków, barwy wosku, osłony czy sposobu mocowania do pergaminu, pomijanych niekiedy w tego typu opracowaniach, istotnych zaś z punktu widzenia

⁵⁶ Zob. Gumowski, *Pieczęcie śląskie*, s. 295; Fudalej, *Pieczęcie księstw*, s. 46; Pakulski, *Zaginiona pieczęć*, s. 251; Teterycz-Puzio, ...domina et princeps..., s. 209, przyp. 139; Michalska, *Księżna, fundatorka, „błogosławiona”*, s. 4. Najpełniejszy wykaz *sigillów* Przemyslidki dał Schultz, *Die schlesischen Siegel*, s. 7, pomijając tylko odciski opatrzone dyplomy z 22 VII 1260 r. i 16 XII 1261 r. (nr 8 i 9 w katalogu), ale uwzględniając za to egzemplarz uwierzytelniający niezachowany dziś dokument z 8 V 1242 r. (regist zob. *Regesten zur schlesischen Geschichte*, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 7, Theil 1: *Bis zum Jahre 1250*, Hrsg. Colmar Grünhagen, Breslau 1884, nr 586). Szerzej o dyplomie z 24 VIII 1242 r. zob. Marek L. Wójcik, *Problem proveniencji kancelaryjnej dokumentu książęcej Jadwigi dla cysterek trzebnickich z datą 24 VIII 1242*, [w:] *Księga Jadwigańska*, s. 223–231. Na korzyści, jakie przynieść może rejestracja wszystkich zachowanych egzemplarzy danej pieczęci, wskazał już Zenon Piech, *Uwagi o typologii i nazewnictwie pieczęci w polskich i zagranicznych badaniach sfragistycznych*, [w:] *Dawne pieczęcie. Typologia – metody badań – interpretacje*, red. Zenon Piech, Warszawa 2015, s. 39. Liczę, że niniejszy aneks katalogowy stworzy podstawę źródłową oraz przyczyni się do dalszych pogłębionych studiów nad *sigillum* Anny Przemyslidki, a w konsekwencji do realizacji wskazanych przezeń postulatów w stosunku do tego zabytku.

⁵⁷ Poza tym wyjątkiem, podane odczyty sformułowano zgodnie z regułami zamieszczonymi w pracy *Opracowanie materiałów sfragistycznych*, s. 157–161.

praktyki archiwalnej⁵⁸. Przyjęty formularz opisu pieczęci rysuje się zatem następująco: 1. data wystawienia dokumentu; 2. sygnatura jednostki archiwalnej; 3. czytelność legendy; 4. ubytki legendy; 5. transkrypcja zachowanych fragmentów legendy; 6. czytelność rzeźby; 7. ubytki wizerunku (wyrażone w procentach); 8. wymiary odcisku⁵⁹; 9. barwa wosku; 10. sposób przywieszenia do dokumentu; 11. opis osłony pieczęci; 12. opis odwrocia pieczęci; 13. zapisana w dokumencie formuła koroboracyjna zapowiadająca użycie pieczęci; 14. uwagi. Opisy najstarszego (nr 1) i najlepiej zachowanego (nr 6) odcisków opatrzone zostały dodatkowo ich fotografiami wykonanymi przez autorkę artykułu.

Nr 1

1. 22 IV 1228 r.
2. APWr., Rep. 91 nr 32 (40).
3. Czytelność legendy średnia.
4. Ubytek materiału pieczętnego w eksplicie inskrypcji, obejmujący górne części liter ostatniego wyrazu.
5. +: ANNA: DI: GRA: IVNIO/R: ZLESIE: DVCISSA:
6. Czytelność rzeźby dobra.
7. Brak ubytków wizerunku.
8. 69 x 48 mm.
9. Wosk barwy naturalnej.
10. Szare sznury.
11. Brak osłony.
12. Brak wgłębień.



⁵⁸ Na różnice pomiędzy „tradycyjnym” a informacyjno-ewidencyjnym systemem katalogowania pieczęci uwagę zwrócił Marek L. Wójcik, *Pieczęcie rycerstwa śląskiego w dobie przedhusyckiej*, t. 1, Kraków–Wrocław 2018, s. 35. Zastosowany w niniejszym opracowaniu model zasadniczo oparty został na przyjętym w pracy Hlebionka, *Katalog pieczęci*.

⁵⁹ Wymiary poszczególnych egzemplarzy, pomimo iż zostały one wykonane tym samym tłukiem, nieznacznie różnią się między sobą. Wynika to najprawdopodobniej z niedokładności przyłożenia typariusza przez sporządzającą odcisk osobę z personelu kancelarii lub skryptorium. Odnotujemy w tym miejscu również, że wielkości podane w pracy A. Fudaleja (52 x 65 mm) nie odpowiadają rozmiarom żadnego znanego egzemplarza pieczęci książęcej, zob. Fudalej, *Pieczęcie księstw*, s. 46.

13. *Set ne aliquando cuiquam tam celebre factum dubium habeatur, censuimus nostro et filii, coniugis et nurus, Henrici capellani nostri superius memorati sigillorum appensionibus cartam obiectam roborare.*
14. Pieczęć poddana konserwacji – uzupełniono niewielki ubytek wosku w prawej (heraldycznie) krawędzi odcisku. Kształt owego zniszczenia pozwala przypuszczać, iż to właśnie z tego egzemplarza wykonany został odlew *sigillum* książecznej przechowywany obecnie w zbiorach Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim, sygn. S/389 (fot. zob. *Opracowanie materiałów*, s. 138).

Nr 2

1. 24 VIII 1242 r.
2. APWr., Rep. 125 nr 46 (55).
3. Czytelność legendy bardzo dobra.
4. Brak ubytków legendy.
5. +: ANNA: DI: GRA: IVNIO/R: ZLESIE: DVCISSA:
6. Czytelność rzeźby bardzo dobra.
7. Brak ubytków wizerunku.
8. 70 x 49 mm.
9. Wosk barwy czarnej.
10. Szaro-czerwone sznury.
11. Miseczka woskowa.
12. Brak wgłębień
13. *Ut hoc autem factum stabile et impermutabile permaneat sigilli nostri munimine filie ac nurus nostre Anne ducisse necnon filii sui Bolezlay qui et suum adhibuerunt consensum dignum duximus roborandum.* Informacje na temat osób współpieczętujących dyplom zawiera także incipit testacji: *Presentibus hiis domino episcopo wratislaviensi, domino episcopo lubussensi qui et suis confirmaverunt sigillis.*
14. Pieczęć poddana zabiegom konserwatorskim, w trakcie których zrekonstruowano uszkodzoną górną krawędź woskowej osłony.

Nr 3

1. 11–18 XI 1243 r.
2. AAd. Wr., AA 31.
3. Czytelność legendy średnia.
4. Pole otokowej legendy nieczytelne z prawej (heraldycznie) strony.
5. +: ANNA: DI: GRA: IVNIO/R: ZLESIE[...].SSA:
6. Czytelność rzeźby średnia.
7. Brak ubytków wizerunku.
8. 71 x 52 mm.
9. Jasny воск barwy naturalnej.
10. Białe sznury.
11. Brak osłony.
12. Brak wgłębień.
13. Brak formuły koroboracyjnej.
14. Pieczęć, choć zachowana w dość dobrym stanie i bez ubytków wosku, ma jednak popękaną powierzchnię, a nadto gorzej czytelną prawą (heraldycznie) część odcisku, co najpewniej wynika ze słabszego przyłożenia tłoka w tym miejscu. Nieznana jest dokładna data dzienna opisanej w opatrzonym nią dokumencie czynności prawnej (sygnalizowana przez formułkę *actum*). Wiadomo jedynie, iż miała ona miejsce w czasie oktawy święta św. Marcina, a więc pomiędzy 11 a 18 listopada 1243 r. (*infra octavas beati Martini*). Niewłaściwy (12–17 listopada) okres jej dokonania podają Wincenty Urban oraz Winfried Irgang, zob. Wincenty Urban, *Katalog dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu*, cz. 1: *Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi*, [b.m.] 1970, nr 31; SUB, Bd. 2, Hrsg. Winfried Irgang, Wien–Köln–Graz 1978, s. 153.

Nr 4

1. 1 II 1250 r.
2. APWr., Rep. 125 nr 57 (66).
3. Czytelność legendy zła.
4. Legenda mocno zatarta w incipicie inskrypcji oraz na końcu wyrazu *iunioris*.
5. [...] DI GRA: IVNI[...]LESIE: DVCISSA

6. Czytelność rzeźby średnia.
7. 5%.
8. 70 x 50 mm.
9. Pociemniały воск barwy naturalnej
10. Żółto-czerwone sznury.
11. Miseczka woskowa.
12. Brak wgłębień.
13. *Ut autem hoc factum ratum semper et in convulsum permaneat infuturum, presentem litteram super hoc conscribi fecimus et sigilli nostri et matris nostre et domini episcopi wrtaizlaviensis appensione insigniri.*
14. Egzemplarz ma drobne, jasne przebarwienia w górnej i środkowej części powierzchni odcisku.

Nr 5

1. 26 II 1253 r.
2. APWr., Rep. 66 nr 2.
3. Czytelność legendy bardzo zła.
4. Z tekstu legendy przetrwał jedynie incipit, pozostała część (ok. 80%) nie zachowała się na skutek wykruszenia większości materiału pieczętnego, z którego wykonano odcisk.
5. [...]NA: D[...]
6. Czytelność rzeźby bardzo zła.
7. 60%.
8. Wymiary odcisku nieznanne.
9. Wosk barwy naturalnej.
10. Czerwone sznury.
11. Brak osłony.
12. Brak wgłębień (?).
13. *Et ut hec eadem que auctore deo pro nostra voluntate facta sunt perpetuis temperibus robur optineat firmitatis presentem paginam sigillis domine matris nostre nostris ac domini Thome episcopi wratizlaviensis duximus munendam.*
14. Z pieczęci książecznej Anny przetrwał zaledwie szczątek, który poddano konserwacji, uzupełniając ubytki materiału pieczętnego. Z tego powodu nie

można z całkowitą pewnością opisać wyglądu jej odwrocia, bowiem zachował się z niego jedynie fragment. Mylną informację o tym, iż obecnie brakuje jej przy oryginale dokumentu, podaje Roman Stelmach, *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, Wrocław–Racibórz 2014, nr 312.

Nr 6

1. 30 VI 1255 r.
2. AAd. Wr., Dokumenty klasztoru w Henrykowie, 30 VI 1255.
3. Czytelność legendy bardzo dobra.
4. Brak ubytków legendy.
5. +: ANNA: DI: GRA: IVNIO/R: ZLESIE: DVCISSA:
6. Czytelność rzeźby bardzo dobra.
7. Brak ubytków wizerunku.
8. 70 x 50 mm.
9. Wosk barwy naturalnej.
10. Czerwono-zielone sznury.
11. Skórzany woreczek.
12. Brak wgłębień.
13. *Quam videlicet villam Iavroviz ut domus prefata et sui ministri absque contradictione semper pacifice possideant hanc cartam quinque sigillorum apensione fecimus communiri nostri videlicet matrisque nostre nec non et fratrum nostrorum prenominatorum venerandique patris domini Thome wratislaviensis episcopi qui pro testimonio veritatis ad nostram petitionem huic carte etiam suum apposuit sigillum. Hanc igitur litteram tantis sigillis munitam cenobio sepedicto duximus conferendam ut nullus successorum nostrorum hoc nostrum factum ac fratrum nostrorum mandatum et statutum presumat quacumque de causa infringere aut modo aliquo infirmare.*
14. -



Nr 7

1. 22 IV 1257 r.
2. APWr., Rep. 63 nr 5.
3. Czytelność legendy dobra.
4. Ubytek materiału pieczętnego w dolnej oraz prawej (heraldycznie) części powierzchni odcisku, obejmujący ok. 25% otokowej legendy.
5. +: ANNA: DI GRA: IVNI[...].E: DVCISSA:
6. Czytelność rzeźby średnia.
7. 15%.
8. Brak danych.
9. Wosk barwy naturalnej.
10. Czerwone sznury.
11. Brak osłony.
12. Brak wgłębień.
13. *Ut igitur hec nostra donatio robur validum optineat perpetuum et vigorem presentem cetulam testium subscriptione et sigilli nostri appensione duximus muniendam.*
14. W trakcie prac konserwatorskich wypełniono ubytek materiału pieczętnego w dolnej oraz prawej (heraldycznie) części powierzchni odcisku.

Nr 8

1. 22 VII 1260 r.
2. APWr., Rep. 125 nr 81 (92).
3. Czytelność legendy bardzo dobra.
4. Brak ubytków legendy.
5. + ANNA: DI: GRA: IVNIO/R: ZLESIE: DVCISSA:
6. Czytelność rzeźby bardzo dobra.
7. Brak ubytków wizerunku.
8. 69 x 48 mm.
9. Wosk barwy naturalnej.
10. Czerwone sznury.
11. Miseczka woskowa, nieznacznie uszkodzona.
12. Brak wgłębień.

13. *In cuis rei memoriam presentem litteram nostrorum sigillorum insigniis nostro fratrumque nostrorum illustrium ducum Slesie Boleslai, Heinrichi, Wlodislai necnon et venerabilis patris domini Thome wratizlaviensis episcopi et matris nostre serenissime domine A ducisse Slesie maioris crebro fecimus roborari.*
14. Pieczęć jest nieznacznie zgnieciona i przebarwiona w górnej części powierzchni stempla, co nie wpłynęło jednak na czytelność wizerunku oraz legendy.

Nr 9

1. 16 XII 1261 r.
2. APWr., Dokumenty miasta Wrocławia nr 23.
3. Czytelność legendy dobra.
4. Incipit legendy nieczytelny skutek zgniecenia materiału pieczętnego.
5. [...]NNA: DI: GRA: IVNIO/R: ZLESIE: DVCISSA
6. Czytelność rzeźby dobra.
7. Brak ubytków wizerunku.
8. 66 x 48 mm.
9. Wosk barwy naturalnej.
10. Żółto-czerwono-zielone sznury.
11. Brak osłony.
12. Brak wgłębień.
13. *Ut igitur hec suprascripta robur perpetuum obtineant validum et vigorem, presentem litteram intestimonium dari fecimus munimine plerunorum sigillorum roboratam videlicet illustris domine matris nostre ducisse Slesie et venerabilis domini Thome wratizlaviensis episcopi nostri quoque et fratris nostri illustris ducis Wlodezlai prepositi wissegradensis verum etiam et comitis Johannis de Wirbna.*
14. -

SUMMARY

So far, the researchers presented divergent concepts regarding the 13th century seal of Anne of Bohemia, Duchess of Silesia. The controversy revolved chiefly around the identification and symbolism of the object held by the duchess in her hand, which is the main element shaping the ideological message of the *sigillum*. Settling this dispute seems

beneficial for further research on the biography of the duchess because written sources offer contradictory accounts on her character and piety. Correct deciphering of the message conveyed by the *sigillum* can provide additional information in this regard. The above-mentioned discussion was the reason to analyze the depiction of the duchess on the seal, with an aim of answering the question what kind of her image she wanted to present to the viewers. Such analysis was performed by comparing the artifact with seals of other medieval rulers from the Piast dynasty and rich, mighty women from Western Europe, taking into consideration also the political position of Anne of Bohemia and accounts of her personal piety available from other sources. It allowed for verification of previous concepts of identification of the object held by the duchess and for recognizing it as fleur-de-lys (lily flower) and ascribing to it the symbolism of purity and sanctity, not power. Therefore, the seal of Anne of Bohemia depicts her as modest person, aware of her position in the court hierarchy, concentrated on the religious sphere of life, devoted to pious practices and worship, and cultivating the virtue of purity, particularly vital for the duchess.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu
Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi, AA 31
Dokumenty klasztoru w Henrykowie, 30 VI 1255
- Archiwum Państwowe we Wrocławiu
Dokumenty miasta Wrocławia nr 23
Rep. 63 nr 5; Rep. 66 nr 2; Rep. 91 nr 32 (40); Rep. 125 nr 46 (55), 57 (66), 81 (92)
- Regesten zur schlesischen Geschichte*, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 7, Theil 1: *Bis zum Jahre 1250*, Hrsg. Colmar Grünhagen, Breslau 1884.
- Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 1, Hrsg. Heinrich Appelt, Wien-Köln-Graz 1971; Bd. 2, Hrsg. Winfried Irgang, Wien-Köln-Graz 1978.
- Vita Annae ducissae Silesiae*, wyd. Aleksander Semkowicz, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, Lwów 1884, s. 657–661.
- Vita sanctae Hedwigis*, wyd. Aleksander Semkowicz, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, s. 501–651.
- Bedos-Rezak Brigitte Miriam, *When ego was imago. Signs of identity in the middle ages*, Leiden–Boston 2011 (Vizualizing the Middle Ages, vol. 3).
- Bedos-Rezak Brigitte [Miriam], *Women, seals and power in medieval France, 1150–1350*, [w:] *Women and power in the Middle Ages*, ed. Mary Erler, Maryanne Kowaleski, Athens 1988, s. 61–82.
- Bochnak Władysław, *Książna Anna Śląska 1204–1265 w służbie ludu śląskiego i Kościoła*, Wrocław 2007.
- Bochnak Władysław, *Książna Anna Śląska (1204–1265) – żona, matka, synowa i regentka*, cz. 1–3, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, 1 (2002), 1, s. 61–70; 2 (2003), 1, s. 34–43; 3 (2004), 1, s. 214–225.

- Cetwiński Marek, „Anna beatissima”. *Wokół średniowiecznej biografii dobrodziejki benedyktynów krzeszowskich*, [w:] *Krzeszów uświęcony łaską*, red. Henryk Dziurla, Kazimierz Bobowski, Wrocław 1997, s. 31–37.
- Diederich Toni, *Prolegomena zu einer neuen Siegel-Typologie*, „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde”, 29 (1983), s. 242–284.
- Diederich Toni, *Siegelkunde. Beiträge zu ihrer Vertiefung und Weiterführung*, Wien–Köln–Weimar 2012.
- Dola Kazimierz, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, cz. 1: *Średniowiecze*, Opole 1996 (Z dziejów kultury chrześcijańskiej na Śląsku, nr 9).
- Ewald Wilhelm, *Siegelkunde*, München–Berlin 1914 [reprint: München–Wien 1972].
- Forstner Dorothea, *Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon*, Warszawa 2001.
- Fudalej Aleksander, *Pieczone księstw glogowskiego i zagańskiego*, Nowa Sól 1973.
- Gumowski Marian, *Pieczone śląskie do końca XIV wieku*, [w:] *Historja Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 3, red. Władysław Semkowicz, Kraków 1936 [reprint: Kraków 2013], s. 247–440.
- Hlebionek Marcin, *Katalog pieczęci przy dokumentach samoistnych w zasobie Archiwum Państwowego w Bydgoszczy*, Warszawa 2012.
- Hohenlohe-Waldenburg Friedrich-Karl Fürst zu, *Sphragistische Aphorismen. 300 mittelalterliche Siegel systematisch classificirt und erläutert*, Heilbronn 1882 [reprint: Walluf bei Wiesbaden 1973].
- Jasiński Kazimierz, *Rodowód Piastów śląskich*, t. 1: *Piastowie wrocławscy i legnicko-brzescy*, Wrocław 1973.
- Karłowska-Kamzowa Alicja, *Sztuka Piastów śląskich w średniowieczu. Znaczenie fundacji książęcych w dziejach sztuki gotyckiej na Śląsku*, Warszawa–Wrocław 1991.
- Knoblich Augustin, *Herzogin Anna von Schlesien 1204–1265*, Breslau 1865.
- Korta Waław, *Historia Śląska do 1763 roku*, Warszawa 2003.
- Krejčík Tomáš, *Pečeť v kultuře středověku*, Ostrava 1998.
- Krejčíková Jarmila, Krejčík Tomáš, *Úvod do české sfragistiky*, Ostrava 1989.
- Ksyk Patrycja Magdalena, *Vita Annae ducissae Silesiae*, „Nasza Przyszłość”, 78 (1992), s. 127–150.
- Ledebur Leopold von, *Ueber die Frauen-Siegel des deutschen Mittelalters*, Berlin 1859.
- Lexikon der christlichen Ikonographie*, Bd. 3, Hrsg. Engelbert Kirschbaum, Rom–Freiburg–Basel–Wien 1971.
- Maisel Witold, *Archeologia prawna Polski*, Warszawa–Poznań 1982.
- Mandziuk Józef, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 1: *Średniowiecze*, cz. 1: *do 1302 roku*, Warszawa 2003.
- Maráz Karel, *Sfragistika. Studijní texty pro posluchače pomocných věd historických a archivnictví*, Brno 2014.
- Michalska Anna, *Księżna, fundatorka, „błogosławiona”. Przedstawienia Anny Czeskiej w sztuce od XIII do początku XX wieku*, „Kwartalnik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego Quart”, 40 (2016), 2, s. 3–19.

- Michalski Maciej, *Kobiety i świętość w żywotach trzynastowiecznych książęcych polskich*, Poznań 2004.
- Mrozowski Przemysław, *Przesłanie symboliczne portretu w kulturze Polski średniowiecznej*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, red. Roman Michałowski [et al.], Warszawa 1997, s. 197–211.
- Opracowanie materiałów sfragistycznych w archiwach. Wyniki prac zespołu naukowego powołanego przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych do przygotowania wskazówek metodycznych do opracowania materiałów sfragistycznych w zasobie archiwów państwowych*, red. Paweł Gut, Marcin Hlebionek, Warszawa 2020.
- Pakulski Jan, *Zaginiona pieczęć książęcej mazowieckiej Perejasławy z 1276 r. a trzynastowieczne sigilla książęcych Polski dzielnicowej*, [w:] *Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesor Jadwidze Krzyżaniakowej*, red. Jerzy Strzelczyk, Józef Dobosz, Poznań 2000 (Publikacje Instytutu Historii UAM, 33), s. 247–262.
- Pater Józef, *Wartości historyczne „Żywota większego świętej Jadwigi”*, [w:] *Księga Jadwiżańska. Międzynarodowe Sympozjum Naukowe „Święta Jadwiga w dziejach i kulturze Śląska”*, Wrocław–Trzebnica, 21–23 września 1993 roku, red. Michał Kaczmarek, Marek L. Wójcik, Wrocław 1995, s. 177–187.
- Piech Zenon, *Ikonografia pieczęci Piastów*, Kraków 1993.
- Piech Zenon, *O średniowiecznej sfragistyce i heraldyce książęcej na Śląsku*, „Kwartalnik Historyczny”, 99 (1992), 3, s. 3–25.
- Piech Zenon, *Pieczęć jako źródło ikonograficzne: ze studiów nad ikonografią historyczną*, „Sfragističnij Šoričnik”, 5 (2015), s. 21–87.
- Piech Zenon, *Strój, insygnia i atrybuty książąt piastowskich do końca XIV w. (część I)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 38 (1990), 1–2, s. 3–35.
- Piech Zenon, *Uwagi o typologii i nazewnictwie pieczęci w polskich i zagranicznych badaniach sfragistycznych*, [w:] *Dawne pieczęcie. Typologia – metody badań – interpretacje*, red. Zenon Piech, Warszawa 2015, s. 15–46.
- Rossignol Sébastien, *The authority and charter usage of female rulers in medieval Silesia, c. 1200–c. 1300*, „Journal of Medieval History”, 40 (2014), 1, s. 63–84.
- Rotter Lucyna, *Rośliny jako atrybuty świętych*, [w:] *Symbolika roślin. Heraldyka i symbolika chrześcijańska*, red. Józef Marecki, Lucyna Rotter, Kraków 2007 (Symbol – znak – przesłanie), s. 45–62.
- S. S., [rec.] *A. Fudalej, Pieczęcie księstw głogowskiego i żagańskiego*, Nowa Sól 1973, ss. 112, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 29 (1974), 4, s. 586.
- Schultz Alwin, *Die schlesischen Siegel bis 1250*, Breslau 1871.
- Sfragistyka*, oprac. Marian Gumowski, Marian Haisig, Sylwiusz Mikucki, Warszawa 1960.
- Stefaniak Piotr, [rec.] *Władysław Bochnak, Księżna Anna Śląska 1204–1265 w służbie ludu śląskiego i Kościoła*, Wrocław 2007, 426 s., il., aneksy, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 43 (2010), 2, s. 474–475.

- Stelmach Roman, *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, Wrocław–Racibórz 2014.
- Stieldorf Andrea, *Siegelkunde. Basiswissen*, Hannover 2004 (Hahnsche Historische Hilfswissenschaften, Bd. 2).
- Stronczyński Kazimierz, *Pomniki książęce Piastów, lenników dawnej Polski w pieczęciach, budowlach, grobowcach i innych starożytnościach zebrane i objaśnione*, Piotrków 1888.
- Sutowicz Anna, *Fundacja klasztoru klarysek wrocławskich na tle fundacji innych placówek żeńskiego zakonu franciszkańskiego na ziemiach polskich*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”, 5 (2006), 2, s. 122–140.
- Teterycz-Puzio Agnieszka, ...domina et princeps... *Władza książęcych na ziemiach polskich w XIII w. w świetle dokumentów*, [w:] *Kobiety i władza w czasach dawnych*, red. Bożena Czwojdrak, Agata A. Kluczek, Katowice 2015 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 3340), s. 194–216.
- Urban Wincenty, *Katalog dokumentów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu*, cz. 1: *Dokumenty oznaczone sygnaturami alfabetycznymi*, [b.m.] 1970.
- Wałkowski Andrzej, *Skryptoria cystersów filiacji portyjskiej na Śląsku do końca XIII w.*, Zielona Góra–Wrocław 1996.
- Wiszewski Przemysław, *Elementy natury na wizerunkach wybranych średniowiecznych pieczęci śląskich*, [w:] *Człowiek i przyroda w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. Wojciech Iwańczak, Krzysztof Bracha, Warszawa 2000, s. 73–88.
- Wiszewski Przemysław, *Henryk II Pobożny. Biografia polityczna*, Legnica 2011.
- Wiszewski Przemysław, *Średniowieczne księżne śląskie wobec świata – świadectwa sfragistyczne*, [w:] *Kobieta – Śmierć – Mężczyzna*, red. Wojciech Dzieduszycki, Jacek Wrzesiński, Poznań 2003 (Funeralia Lednickie, t. 5), s. 149–157.
- Wójcik Marek L., *Dolny Śląsk w latach 1138–1326*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2880), s. 55–104.
- Wójcik Marek L., *Herby, hełmy i klejnoty. Uniwersalne i swoiste treści obrazowe pieczęci rycerstwa śląskiego*, [w:] *Wokół znaków i symboli. Herby, pieczęcie i monety na Pomorzu, Śląsku i Ziemi Lubuskiej do 1945 roku*, red. Agnieszka Chlebowska, Agnieszka Gut, Warszawa 2008, s. 49–66.
- Wójcik Marek L., *Pieczęcie rycerstwa śląskiego w dobie przedhusyckiej*, t. 1, Kraków–Wrocław 2018.
- Wójcik Marek L., *Problem proveniencji kancelaryjnej dokumentu księżnej Jadwigi dla cysterek trzebnickich z datą 24 VIII 1242*, [w:] *Księga Jadwiżyńska. Międzynarodowe Sympozjum Naukowe „Święta Jadwiga w dziejach i kulturze Śląska”*, Wrocław–Trzebnica, 21–23 września 1993 roku, red. Michał Kaczmarek, Marek L. Wójcik, Wrocław 1995, s. 223–231.
- Zientara Benedykt, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 2006.

O AUTORCE

Jagna Rita Sobel – studentka historii w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, członkini poznańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Jej zainteresowania naukowe obejmują historię ziem polskich (w szczególności Śląska) w średniowieczu oraz nauki pomocnicze historii, w tym przede wszystkim sfragistykę. Obecnie prowadzi badania nad średniowiecznymi pieczęciami proboszczów śląskich kościołów parafialnych. Adres e-mail: 315680@uwr.edu.pl



MAREK CETWIŃSKI

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie
Instytut Historii

IDEALIZACJA PRZESZŁOŚCI: OPAT PIOTR O KRYZYSIE MORALNYM PO „NAJEŹDZIE POGAN” (Z KSIĘGI HENRYKOWSKIEJ)

IDEALIZING THE PAST: ABBOT PETER ON THE MORAL CRISIS AFTER THE “PAGAN INVASION” (FROM THE *BOOK OF HENRYKÓW*)

ABSTRACT: The author in his analysis of the passages in the *Book of Henryków* pertaining the relations between “old” and “new” Silesian dukes and the Cistercians from the abbey in Henryków regarding the financial and property issues of the abbey presents means and aims of the idealization of the times before the “pagan invasion” in 1241 by abbot peter.

KEYWORDS: *Book of Henryków*, reposessions during the reign of Henry III the White, plans to canonize Henry II the Pious

Początek spisywania – lub redagowania – pierwszej części *Księgi henrykowskiej* wyznacza śmierć biskupa Tomasza I przypadająca na dzień 30 V 1268 r.¹ Od śmierci księcia Henryka II Pobożnego pod Legnicą 9 IV 1241 r. minęło zatem lat

¹ Osobę autora oraz czas spisania ustalił Wilhelm (Lambert) Schulte, *Das Heinrichauer Gründungsbuch nach seiner Bedeutung für die Geschichte des Urkundenwesens in Schlesien*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, 34 (1900), s. 343–370. Ustalenia Schultego przyjął Roman Grodecki, *Wstęp do wydania pierwszego*, [w:] *Liber fundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow czyli Księga henrykowska*, wyd. Józef Matuszewski, Stanisław Rospond, tłum. Roman Grodecki, Wrocław 1991 (dalej cyt.: LH), s. XXV–XXXV. Zob. też: Józef Matuszewski, *Najstarsze polskie zdanie prozaiczne. Zdanie henrykowskie i jego tło historyczne*, Wrocław–Łódź 1981 (Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Prace Wydziału II – Nauk Historycznych i Społecznych, 88), s. 57, gdzie powstanie *Księgi* datowane ogólnie „około roku 1270”; szerzej *ibidem*, s. 13–14.

bez mała 27. To dostatecznie długo, aby dorosło pokolenie urodzone już po najeździe mongolskim. To też czas wystarczający, aby niejeden szczegół zatarł się już w pamięci. Niejedno można już było, jeśli nie zmyślić, to przynajmniej dostosować do potrzeb czasu spisania dzieła przez opata Piotra, naocznego świadka skutków najazdu – jak ich konsekwentnie nazywa – „pogan”. Píše wprawdzie Piotr o sprawach dotyczących samego henrykowskiego klasztoru, ale stara się je umieścić na tle sytuacji całego Śląska za panowania synów poległego księcia.

Wspomina zatem Piotr, jak to w niespełna rok po wystawieniu przywileju przynajęcego klasztorowi las Rudno przez księcia Henryka Pobożnego, „intra-verunt maledicti pagani provinciam istam, per quos licet multa sint acta lamentis et lacrimis digna, in plaga tamen generali est claustrum istud in cynerem et favillam totaliter redactum”². Obraz klęski, jaka spadła na całą „prowincję”, wzmacnia Piotr stwierdzeniem, że przecież także henrykowski klasztor został doszczętnie spalony. „Popiół i zgłiszcza” cysterskiej siedziby mają w intencji autora spotęgować rozmiar klęski. Dopełnić listę żalonych i godnych łez nieszczęść całej krainy. Sprawcami wszystkich tych niegodziwości, łącznie z największą z wymienionych – spalaniem klasztoru – są „maledicti pagani”. Obdarzenie „pogan” przymiotnikiem wziętym z formuły klątwy kościelnej nadaje opowieści zdecydowanie religijny charakter. Podobnie zresztą określenie Śląska jako „prowincji”, czyli części „spiritualnego imperium papieża”, także nadaje najazdowi „pogan” charakter powszechnej wojny w obronie wiary³. Nie jest to już zwykła wojna, lecz starcie z wrogami całego chrześcijaństwa. Piotr wie przecież, że najazd był dziełem Mongołów, ale etniczna identyfikacja nie jest dla niego ważna; liczy się ich „pogaństwo”, wrogość religijna, a nie plemienna przynależność. Cysterski opat wyraźnie podkreśla dualizm świata, jego podział na „orbis interior”, zamieszkały przez chrześcijan, i „orbis exterior”, gdzie żyją „poganie”⁴.

² LH, s. 142.

³ O znaczeniu terminu *provincia* w ówczesnych rozważaniach zob. Jan Baszkiewicz, *Państwo suwerenne w feudalnej doktrynie politycznej do początków XIV w.*, Warszawa 1964, s. 88, 464–465 i przyp. 192, 193. O „prowincji” w dziele Piotra zob. Marek Cetwiński, *Śląski mikrosmos*. Studia nad „*Księgą henrykowską*”, Częstochowa 2020 (Biblioteka Długosza, 2), s. 86–87.

⁴ Myśl ta wyraźna jest też na znanej miniaturze ilustrującej *Żywoł św. Jadwigi z 1354 r.*, szerzej zob.: Marek Cetwiński, „*Najokrutniejszy miesiąc*”: czas i przestrzeń w legendzie legnickiej, [w:] *idem, Metamorfozy śląskie. Studia źródłoznawcze i historiograficzne*, Częstochowa 2002, s. 126–127; Wacław W. Szetelnicki, *Średniowieczne wyobrażenie bitwy na Dobrym Polu – refleksje na kanwie symboliki chrześcijańskiej*, [w:] *Bitwa z Mongołami na Dobrym Polu 1241 – miejsce, tło, środowisko, relacje*, red. Kazimiera Jaworska, Legnica 2011, s. 111–134.

Nie opisuje Piotr szczegółów działań wojennych, zwięźle tylko wspomina śmierć księcia „w wojnie za lud swój”⁵. Wydaje się też, że Piotr sugeruje raczej bierność śląskiego rycerstwa, kiedy pisze o „wyjściu” (*egressum*) niepokonanych orężnie najeźdźców⁶. Sugeruje tym samym niewielką – w przeciwieństwie do księcia – gotowość tutejszego rycerstwa do obrony wiary. Wyraźnie natomiast Piotr przedstawia swych świeckich sąsiadów jako ludzi ogarniętych żądzą posiadania. Chciwych zresztą głównie dóbr klasztornych. I tak, kiedy „powrócił opat Bodo tutaj [tj. do Henrykowa – M.C.] z nielicznymi towarzyszami, ujrzał klasztor spalony i zniszczony, a włości klasztorne w niektórych miejscach jakoby rozgrabione”⁷. Imiennie wymienia kronikarz Piotra Stoszowica, który widząc „klasztor jak gdyby w nicości, przywłaszczył sobie te lasy Budzów i Rudno, ponieważ przylegały do wsi jego Piotrowic, i założył w połączeniu tychże lasów pewną wieś, którą nazwał za radą sołtysa Schönwalde, z tego mianowicie powodu, ponieważ podówczas był tam bardzo piękny las. W swojej chytrłości tak ów Piotr zarządził, że jedną częścią wsi i osiedla obejmował Budzów, drugą zaś Rudno”⁸. Przez pięć lat zabiegał opat o zwrot zagrabionej posiadłości „na poszczególnych wiecach generalnych [...] wobec księcia i jego baronów”⁹. Korzystny dla klasztoru wyrok księcia, wydany na wiecu, świecki adwersarz zwyczajnie zlekceważył. Ostatecznie pogodził się z opatem w zamian za rekompensatę 14 łanów, a uczynił to pod wpływem lokalnego autorytetu innego feudała, a nie księcia¹⁰. Uznanie „najazdu pogan” za cezurę dzielącą czasy współczesne spisaniu *Księgi henrykowskiej* od epoki „starych książąt” wydaje się więc swego rodzaju wstępem do krytyki świeckich sąsiadów cysterskiego klasztoru, którzy w chaosie „rządów rycerzy” dają upust gorszym skłonnościom swojej natury.

Zmieniły się – zdaniem Piotra – przede wszystkim obyczaje. „W owych czasach, gdy po najeździe pogan – pisze – nasi młodzi książęta zaczęli po raz

⁵ LH, s. 115: „Qui videlicet dominus dux pro gente sua a paganis in bello occubuit anno Domini MCCLI. V idus aprilis”.

⁶ *Ibidem*, s. 142.

⁷ *Ibidem*, s. 43.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*. Grodecki, *Wstęp do wydania pierwszego*, s. XXXVIII, zwraca uwagę na pewne sprzeczności między tekstem Piotra a dołączonym przez niego dokumentem. I tak, pięć lat zabiegów opata datowałoby proces na sądzie wiecowym na 1246 r., zaś dokument ma datę 1244 r. Matyszewski, *Najstarsze polskie zdanie prozaiczne*, s. 54, uznał rozbieżności w datach za przypadkowe.

¹⁰ LH, s. 144–145.

pierwszy rządzić, działa się wiele rzeczy, które za dawnych przesławnych książąt były niesłychane”. Pierworodny Bolesław „multa puerillia in torneamentis et aliis leticiis in sua iuventute exercendo promovit”¹¹. Upowszechniał więc młody Rogatka obyczaje dotąd na wrocławskim dworze niespotykane. Wśród nich wymienienia Piotr potępiane przez Kościół turnieje. Jest jednak wobec tych młodzieńczych wybryków dość pobłażliwy, bowiem uczestnicy turnieju mają świadomość grzesznej natury tej rozrywki. Toteż jako zadośćuczynienie darował książę dla odkupienia ich grzechów henrykowskim cystersom Jaworowice. Skromna, zdaniem Piotra, rekompensata łagodzi winę młodego księcia. Mniej zrozumienia ma już opat Piotr dla kwestionowana nadań posiadłości ziemskich. Zamach na własność klasztorną to – zdaje się sugerować – dowód chciwości świeckich sąsiadów. A chciwość to przecież jeden z siedmiu grzechów głównych. Chciwość rodzi złość, kłamstwo, kłótnie, niszczy ludzką wspólnotę¹². Czasy po najeździe pogan to, zdaniem Piotra, odwrócenie ideałów epoki „przesławnych starych książąt”, kiedy to „czyny ich [tj. Brodatego i Pobożnego – M.C.] były tak pewne i trwałe, że rzadko ktoś starał się o uzyskanie przywileju w jakiegokolwiek sprawie”¹³. Czy jednak opisane przez Piotra wydarzenia potwierdzają istotnie, że postanowienia „starych książąt” cieszyły się większym posłuchem niż wola ich następców? Dzieje kilku pozyskanych przed 1241 r. przez henrykowski klasztor posiadłości pozwolą, być może, odpowiedzieć na to pytanie.

Pisze więc Piotr, jak to „za rządów synów księcia zabitego przez pogan w tej ziemi powstawały wśród ludności codziennie liczne spory i zatargi w tych sprawach, które działy się za czasów starych książąt. Przeto jeden z młodszych synów zabitego księcia, imieniem Włodzisław, gdy po śmierci brata swego, księcia pana Henryka III, zaczął rządzić, postanowił i zarządził, ażeby wszystkie czyny jego dziadka i ojca uważane były za zatwierdzone i trwałe i jak gdyby pogrzebane, aby nikt z ludzi nie ośmielił się nigdy nie mówić lub sądzić, albo zarządzać o sprawach

¹¹ *Ibidem*, s. 129.

¹² *Ewangelia św. Marka*, 7, 20–23 przytacza słowa Chrystusa: „dicebant autem quoniam quae de homine exeunt illa communicant hominem ab intus enim de corde hominum cogitationes malae procedunt adulteria fornicationes homicidia furta avaritiae nequitiae dolus invidictia oculus malus blasphemia superbia stultitia omnia haec mala ab intus procedunt et communicant hominem” (*Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, ed. Roger Gryson, Stuttgart 1993, kol. 1586).

¹³ LH, s. 37 (tłum. polskie), s. 137 (tekst łaciński): „In diebus illis, cum illi gloriosi duces, Heinricus videlicet antiquus et filius suus etiam Heinricus postmodum a paganis occisus, in hac terra regnarent, erant facta eorum tam rata et stabilia, ut raro quisquam curaret de aliquo facto accipere privilegium”.

dawnych”¹⁴. *Facta* budzące kontrowersje to „rozporządzenia”, nadania i zatwierdzenie prawa własności. Liczne natomiast – podobno – „altercationes et cavillationes” można tłumaczyć nie tylko jako „kłótnie i zwady” (*altercatio*), ale też jako „wymianę zdań przed sądem”. *Cavillationes* natomiast to nie tylko „żarty” czy „wykręty”, ale też – bardziej wyrafinowanie – „s sofistyczne rozumowanie, mędrkowanie”. Piotr chce tymi słowami przekonać swych czytelników lub słuchaczy, że po śmierci Henryka Pobożnego toczono wiele procesów, posługując się przy tym często zmyślonymi argumentami. Postanowienie księcia Władysława miało położyć kres temu pieniactwu. Interesujące, że ten – rzekomo powszechny – stan kwestionowania nadań ziemskich posiadłości dokonanych przez „starych książąt” ilustruje Piotr wyłącznie sporami, jakie toczył jego własny klasztor ze świeckimi sąsiadami. Mało tego, zdaje się sugerować, że to sam książę Henryk III Biały daje przykład swoim świeckim poddanym, głosząc: „Volo patrum meorum hereditates rehabere”¹⁵.

Powyższe słowa przypisuje Piotr księciu przy okazji opowiadania, jak to władca odebrał klasztorowi wieś Jaworowice, „nie bacząc na fakt nadania” posiadłości przez Bolesława Rogatkę¹⁶. Nie ulega wątpliwości, iż przypadek Jaworowic jest, zdaniem *Księgi henrykowskiej*, jednym z wielu. Píše bowiem Piotr: „zważyć należy, że gdy tenże książę Henryk, utwierdzony w rządach, zaczął w różnych miejscach unieważniać czyny brata swojego pierworodnego, między innymi odebrał nam i temu klasztorowi wspomnianą wieś”¹⁷. Henryk III zdaje się wykorzystywać fakt, iż brak jego zgody na cytowanym przez Piotra dokumencie Rogatki, przyznającym klasztorowi wieś, „skąd brano piasek do budowy”, i dwóch tam osiadłych *charpentarios*¹⁸. Użyta formuła, włożona w usta Henryka III, że pragnie odzyskać *hereditates* swoich przodków, wskazuje jednoznacznie, że władca korzysta tu z postanowień prawa polskiego. „Poradzono przeto panu opatowi, że lepiej będzie, jeżeli klasztor na razie zadłuży się pieniądze, niżby miał na zawsze

¹⁴ *Ibidem*, s. 38 (tłum. polskie), s. 138 (tekst łaciński): „Regnantibus filiis ducis a paganis interfecti in hac terra, erant multe in populo cottidie altercationes et cavillationes de hiis, que facta fuerant temporibus antiquorum ducum. Unde quidam iunior ducis interfecti filius Wlodezlaus nomine, cum post obitum fratris sui, domini tercii ducis Heinrici regnare cepisset, statuit et ordinavit, ut omnia facta avi sui et patris haberentur rata et firma et quasi sepulta, ut nullus hominum de factis antiquis presumeret unquam quicquam loqui vel iudicare vel ordinare”

¹⁵ *Ibidem*, s. 131.

¹⁶ *Ibidem*, s. 30 (tłum. polskie), s. 131 (tekst łaciński).

¹⁷ *Ibidem*, s. 30 (tłum. polskie).

¹⁸ *Ibidem*, s. 130.

być pozbawionym tego żrebu”¹⁹. Wola księcia i zasady prawa zubożyły klasztor o 80 grzywien oraz trzy konie po 10 grzywien każdy²⁰. Rumaki otrzymali, oprócz księcia, komes Jan z Wierzbnej „za załatwienie tej sprawy” i magister Walter, wówczas notariusz. Henryk III Biały wspomnianą sumę rozdzielił między swoich dygnitarzy: Walter wziął 26 grzywien, klucznik Wawrzyniec 19, podkomorzy Paweł Słupowic zaś 35 grzywien²¹. Władca zadowolił się, jak widać, samym wierchowcem. Polityka rewindykacji dóbr rozdawanych przez Rogatkę przynosiła, jak można zaobserwować, profity raczej dworskiemu otoczeniu niż księciu. Nie bez powodu zapewne opat Bodo obawiał się, że także same Jaworowice przypadną ostatecznie „jakiemu potężnemu rycerzowi”²². Wiele to mówi o rzeczywistym znaczeniu księcia i jego relacjach z dworską kamarylą. Nie po to przecież zbuntowani przeciwko Bolesławowi Rogatce rycerze wynieśli do władzy Henryka III Białego, aby ich nominat umacniał władzę książęcą²³.

Opowieść ta zdaje się też wymownie świadczyć, zdaniem Piotra, o panujących na dworze wrocławskim obyczajach. Skupiona wokół księcia elita w bezwzględny sposób zmusiła henrykowski klasztor, prowadzący wówczas prace budowlane, do wysupłania – i to w ciągu sześciu tygodni – ogromnej sumy pieniędzy. Wśród świadków wystawionego we Wrocławiu 27 VI 1255 r. dokumentu, obok komesa Jana z Wierzbnej, lekarza Gocwina i magistra Waltera, znalazła się też znana z pobożności Anna Przemyślidówna, matka wystawcy i wdowa po Henryku

¹⁹ *Ibidem*, s. 30 (tłum. polskie), s. 131 (tekst łaciński): „Unde consultum est domino abbati melius esse claustrum in presenti pecunia indebitari, quam sorte prefata perpetuo carere”. W Jaworowicach klasztor wypasał też świnię.

²⁰ Z nadania biskupa poznańskiego Pawła klasztor henrykowski otrzymał w 1236 r. wieś Dębnicę w Wielkopolsce i 38 hodowanych tam klaczy. Może więc przynajmniej konie pochodziły z klasztornej stadniny, zob.: *Schlesisches Urkundenbuch* (dalej cyt.: SUB), Bd. 2, hrsg. von Winfried Irgang, Wien–Köln–Graz 1977, nr 124.

²¹ LH, s. 131: „comiti Iohanni de Wirbna pro eodem negotio equum pro decem marcis” oraz dalej cytowany w *Księdze* dokument.

²² *Ibidem*, s. 30 (tłum. polskie), s. 131 (tekst łaciński). Ten ostatni tak oddaje uczucia Bodona: „Quod audiens dominus Bodo abbas huius loci tristitia quadam dixit: ‘Si hec sors lauroviz fuerit alicui militi potenti collata, claustrum non habet, ubi harenam ad opus accipiat, preterea pascua pecorum circa hoc claustrum valde minuuntur’”.

²³ Andrzej Jureczko, *Henryk III Biały, książę wrocławski (1247–1266)*, Kraków 2013, s. 37, doszukuje się jednak pozytywnych idei pobudzających zamachowców do czynu: „Można też sądzić, że pewne dziwaczne postęпки Rogatki, tak w zakresie wielkiej polityki, jak i w życiu na co dzień, musiały doprowadzić do wzrostu krytycyzmu społeczeństwa wobec rządów tego księcia i wiązania nadziei z dorastającym do lat sprawnych jego bratem Henrykiem”. Opat Piotr zdecydowanie nie podzieliłby tego poglądu.

Pobożnym²⁴. Nic nie wskazuje jednak, aby jej obecność przy zatwierdzeniu transakcji złagodziła opinię Piotra o krzywdzie, jaka spotkała klasztor henrykowski.

Nie była to zresztą, zapewnia Piotr, jedyna krzywda, jakiej doznał klasztor ze strony tego księcia. Wynika to z opowieści o wydarzeniach, jakie zaszły po 1244 r., kiedy to klasztorny sołtys Jan, syn jakiegoś księdza, samowolnie – podkreśla Piotr – rozkazał „trzebić lasy al durch hach”²⁵. „Z tego powodu klasztor później doznał wielkich szkód (*magnas offensas*) od księcia Henryka III”²⁶. Piotr mógł mieć poczucie krzywdy. Zapewnia wszak, że sołtys działał bez rozkazu opata, a ponadto naśladował tylko działania „wszystkich rycerzy w okolicy mających posiadłości przyległe do przesieki”²⁷. Nie wspomina Piotr, aby owych rycerzy spotkały jakiegokolwiek kary. Książęcy odwet w jego opowieści spada wyłącznie na henrykowskich cystersów. I to w czasie, kiedy w miejsce spalonego podczas najazdu pogan klasztoru wznosili nowy. Odebranie cystersom zarówno dwóch osiadłych w Jaworowicach cieśli, jak i, co bardziej dotkliwe, miejsca, skąd czerpano piasek niezbędny do budowy, utrudniało, a może nawet uniemożliwiało, wzniesienie klasztornych budynków. Czytelnik lub słuchacz dzieła opata Piotra pamiętał niewątpliwie, jak to Henryk Brodaty, po długim namyśle, zrezygnował z planów wzniesienia w Henrykowie „dworu królewskiego” na rzecz założenia tu klasztoru. Mściwa pamiętliwość jego wnuka, skupienie na sprawach doczesnych, to całkowite zaprzeczenie postawy dbałego o zbawienie dusz chrześcijańskich jego dziada.

Henryk Brodaty nie przedstawia się wszak na kartach książeczki Piotra jako człowiek pozbawiony wad. I tak „primo anno post mortem domini Nicolai” książę odebrał klasztorowi las Głębowicki i nadał go rycerzowi Stefanowi z Kobylej Głowy w zamian za rumaka wartego 28 grzywien srebra. Po pewnym czasie przyznał jednak, że postąpił niesłusznie i przywrócił klasztorowi jego własność. Opowieść Piotra jest tu wielowątkowa i tyleż wyjaśnia, co komplikuje. Wpłata bowiem w fabułę dzieje potomków wieśniaka książęcego Głęba, jego wnuka

²⁴ Obszernie o Annie zob. Maciej Michalski, *Kobiety i świętość w żywotach trzynastowiecznych księżnych polskich*, Poznań 2004, gdzie też w aneksie (s. 311–317) *Żywot Anny* wraz z tłumaczeniem polskim Edwarda Skibińskiego.

²⁵ LH, s. 47.

²⁶ *Ibidem*, gdzie Grodecki tłumaczy „wielkich przykrości”, ale wydaje się, że źródłowe „*magnas offensas*” to raczej „wielkie szkody, wielki uszczerbek”. Suma, jaką klasztor zapłacił za przyznanie Jaworowic, czyli 80 grzywien, niewątpliwie była „wielkim uszczerbkiem”.

²⁷ *Ibidem*.

Kwecika, wnuków stryjecznych po swym bracie Piroszu oraz, co najważniejsze, wspomnianego rycerza Stefana, główną rzekomo postać całej intrygi²⁸.

Opowiada zatem opat Piotr, że kiedy Bolesław Wysoki „rozdzielał ziemię między swoich wieśniaków, dał ten las pewnemu swojemu własnemu wieśniaków imieniem Głąb”²⁹. Wieśniak ten karczował las i założył osadę Wiele Łąka. Po jakimś czasie wnuk Głąba, Kwecik z rodziną, „napadnięci” (*opressi*) przez dziada niejakiego Mojka, przenieśli się na wzgórze, „gdzie obecnie znajduje się sad obok dworu klasztornego”. Domyślać się można, iż kaleki chłop, któremu mieczem ucięto jedną rękę, a „drugą miał bez pożytku dla siebie” i żył od założenia klasztoru na łaskawym chlebie cystersów, przekazał swą dziedzinę zakonnikom. Piotr zaleca modlić się za duszę „tego wieśniaka”, co uzasadnia: „Sciendum, quod post paganos claustrum silvam, que dicitur Bokewin, et sortem Glambowitz, ubi nunc stat curia, per eum obtinuit”³⁰. Piotr nie konkretyzuje zasług Kwecika dla pozyskania lasu „po najeździe pogan”. Domyślać się można, iż polegają one na opowiadanych zakonnikom „wszystkich starych dziejów posiadłości dookoła terytorium tego klasztoru”³¹. Właśnie z tych historycznych korepetycji dowiedzieli się cystersi, że przydzielony Głąbowi las i Wielką Łąkę wnuk Głąba musiał opuścić. Porzuconą posiadłość notariusz Mikołaj „za zezwoleniem i dobrą wolą księcia pana zagarnął dla siebie”³². Prawo zwyczajowe zezwalało na zajęcie dóbr niczyich, toteż przyznanie lasu Mikołajowi było, przekonuje Piotr, całkowicie prawomocne³³. Wtrącona opowieść o niedoli Kwecika po napaści „dziada niejakiego Mojka” jest, w przekonaniu Piotra, ważnym argumentem procesowym przemawiającym na korzyść klasztoru.

Notariusz Mikołaj posiadał wspomnianą dziedzinę spokojnie i przekazał ją, wraz z innymi swoimi włościami, klasztorowi henrykowskiemu. Jednak już „w pierwszym roku po śmierci pana Mikołaja” klasztor las stracił. Mikołaj zmarł 30 XI 1227 r. Konwent przybył do Henrykowa 28 V 1227 r., zaś fundacji dokonano w dzień św. Wincentego 6 VI 1228 r. Trzymając się podanej przez Piotra

²⁸ Szeroko zob. Matuszewski, *Najstarsze polskie zdanie prozaiczne*, s. 62–65.

²⁹ LH, s. 33.

³⁰ *Ibidem*, s. 135.

³¹ *Ibidem*, s. 34.

³² *Ibidem*, s. 33 (tłum. polskie), s. 134 (tekst łaciński): Mikołaj „de licentia et bona voluntate domini ducis subiugavit sibi silvam”.

³³ Zob. *Magistri Vincentii dicti Kadlubek Chronica Polonorum*, edidit, praefatione notisque instruxit Marianus Plezia, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, nova series, t. 11, Kraków 1994, ks. 2, rozdz. 14, s. 45: „Tametsi quod nullius in bonis est occupanti concedatur, ab omni tamen aliena est iure alieni occupatio”. Por. Cetwiński, *Śląski mikrokosmos*, s. 156.

chronologii, utratę lasu należałoby datować na 1228 r., może jeszcze przed uroczystą fundacją³⁴. Wówczas to rycerz Stefan z Kobylej Głowy, którego posiadłość sąsiadowała ze wspomnianym lasem, namówił „pewnych wieśniaków”, dziedziców Cienkowic, a wnuków niejakiego Pirosza, brata Głęba, aby – powołując się na prawo retraktu – zwrócili się do księcia z żądaniem zwrotu owego lasu, zabranego im, jak twierdzili, gwałtem przez notariusza Mikołaja³⁵. „Książę – pisze Piotr – uwierzył im jako swoim własnym wieśniakom, odebrał las podówczas klasztorowi i dał go tymże wieśniakom”³⁶. Kronikarz nie wyjaśnia właściwie, dlaczego książę dał wiarę twierdzeniom „swoich wieśniaków”. Nie wiemy, z jakich powodów zasługiwali oni na większe zaufanie niż henrykowscy cystersi. Tajemniczo brzmią też dalsze słowa jego opowieści: „Videns autem prefatus Stephanus de Cobyлагlova suam astuciam in eisdem rusticis prevaluisse, accessit ad ducem offerens ei dextrarium, qui tunc coram duce computabatur pro viginti et VIII marcis argenti”³⁷. Bojowy koń, *dextrarius*, ofiarowany księciu, niemal dorównywał wartością tym wszystkim trzem wierzchowcom, jakie zmuszeni byli dać – nie licząc gotówki – cystersi Henrykowi III Białemu, komesowi Janowi z Wierzbnej oraz notariuszowi Walterowi w zamian za odzyskanie Jaworowic. To koń o nadzwyczajnych widać zaletach. Wspaniały dar wymaga w myśl ówczesnych obyczajów równie hojnego odwzajemnienia. Nic więc dziwnego, że uradowany książę obiecuje spełnić każde żądanie Stefana. Rycerz zapewnia z kolei, że chętnie służy swemu panu i służyłby jeszcze gorliwiej, ale ma „skromne posiadłości” (*modicas possessiones*), przeto zadowoli się lasem, który właśnie przypadł księciu. Opowiadanie łatwo przechodzi nad sprzecznością między ofiarowaniem rumaka nadzwyczajnej wartości a skromną rzekomo majątkową kondycją ofiarodawcy. Szybko zmierza też do finału: „Hiis auditis [zapewnień Stefana – M.C.] dominus dux vocatisque dictis rusticis contulit eidem Stephano iam sepredicto silvam”³⁸.

³⁴ Brak o nim wyraźnej wzmianki, zarówno wśród przyznanych wówczas klasztorowi posiadłości (LH, s. 117), jak i w domniemanym (znanym wyłącznie z kopii) przywileju fundacyjnym (SUb, Bd. 1, hrsg. von Heinrich Appelt, Köln–Graz 1963–1971, nr 290), gdzie możliwe, że kryje się wspomniany las w słowach „silvam iuxta Morinam”.

³⁵ LH, s. 135 podaje skierowaną do księcia rzekomą prośbę Pirosozowiców: „Domine, hec silva est nobis per potentiam notarii tui, domini Nycolai, violenter ablata. Nos autem, si est gratia tua, iure hereditario tenemur eam possidere, quia antiquus Glambo erat uterinus frater avi nostri Pyrosonis”.

³⁶ *Ibidem*, s. 35 (tłum. polskie), s. 135 (tekst łaciński): „Quibus dux ut suis propriis rusticis credidit, abstulit silvam tunc claustrum et dedit eam eisdem rusticis”.

³⁷ *Ibidem*, s. 135.

³⁸ *Ibidem*.

Czy przywołani przez księcia Piroszowice mieli do odegrania jakąś inną rolę poza wysłuchaniem decyzji władcy o przekazaniu lasu Stefanowi, autor nie wyjaśnia. Piotr przedstawia tych wieśniaków wyłącznie jako narzędzie w intrydze uknutej przez chytrego rycerza. Czy Piroszowice otrzymali jakąś gratyfikację? Tego Piotr również nie wyjaśnia.

Nie dowiadujemy się też z jego opowiadania, co właściwie skłoniło Stefana z Kobylej Głowy do ryzykownej przecież decyzji o ofiarowaniu księciu owego nadzwyczajnego rumaka i dlaczego zależało mu właśnie na tym lesie. Jakiegokolwiek wiązał z tym lasem nadzieje, dzierżąc go przez krótki czas („modico tempore tenuisset”), musiał z nich zrezygnować. Popadł bowiem w niedostatek („indigens erat”), przeto proponował kupno różnym osobom („prebuit eam diversis personis venalem”)³⁹. Próby te kończyły się niepowodzeniem, bowiem, pisze Piotr, wówczas „bardzo mało troszczono się o jakąś opuszczoną posiadłość”⁴⁰. Stefan przedstawia się w opowieści Piotra jako wyjątkowy nieudacznik. Pozbywa się cennego wierzchowca, aby wejść w posiadanie lasu, którego nikt podobno nie chce od niego kupić. Nie wiadomo też, dlaczego o zwrot tej bezwartościowej rzekomo posiadłości wciąż – około roku 1268! – upominają się dziedzice pana z Kobylej Głowy. Piotr nie wyjaśnia czytelnikom tych zawłości własnej narracji.

Podkreśla natomiast Piotr, że właścicielem lasu stał się rycerz dzięki książęcemu nadaniu, że nie jest to zatem jego własność dziedziczna. Groźby „synów i dziedziców owego Stefana, że wykupią ten las od klasztoru”, są, przekonuje Piotr, pozbawione podstaw. Ich jedynym powodem – *ratio*, jak się ironicznie wyraża – jest książęce nadanie. A takich dóbr prawo retraktu nie obejmuje. Wiedzę o subtelnościach prawa polskiego przekazał cystersom, twierdzi Piotr, fundator i prepozyt klasztoru w Kamieńcu „imieniem Wincenty”. Był to, zapewnia kronikarz, „mąż szlachetny, stryj mianowicie komesa Mrocza”⁴¹. Wincenty – „vir grandevus et valde timoratus”, zatem sędziwy i wielce bogobojny – zwięźle wyłożył opatowi z Henrykowa zasady prawa polskiego: „Jeżeli cośkolwiek posiadam, co dziadek mój i ojciec zostawili mi w posiadanie, to jest moja prawdziwa ojcowizna. Jeżeli ją komuś sprzedam, dziedzice moi mają wedle prawa naszego możność zażądania

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 35 (tłum. polskie), s. 135 (tekst łaciński): „illo in tempore minime curabatur de aliqua deserta possessione”.

⁴¹ *Ibidem*, s. 135: „Erat autem in diebus illis in Camenz quidam prepositus, Vincentius nomine; qui prepositus erat vir nobilis, patruus videlicet comitis Mrozkonis, et erat fundator illius claustrum de Camenz”.

zwrotu. Lecz jakkolwiek posiadłość nadał mi książę pan za moją służbę lub z łaski, to ją sprzedaję – także wbrew woli moich krewnych – komukolwiek zechcę, bo dziedzice moi nie mają prawa żądania zwrotu odnośnie do takiej posiadłości”⁴². Szlachetnego postępowania Wincentego dodatkowo dowodzi fakt, że to właśnie jemu kilkakrotnie – podobno – Stefan z Kobylej Głowy proponował sprzedaż wspomnianego lasu. Wincenty, pisze Piotr, „nie chciał naszego klasztoru pozbawiać tego lasu” i wysłał posłańca do opata Henryka, „radząc mu, aby pomieniony las odzyskał dla swojego klasztoru, w jaki tylko będzie mógł sposób”⁴³. Świadomi już przepisów prawa polskiego kupili cystersi las. Kupno to może jednak mało tu precyzyjne określenie transakcji.

W dalszym ciągu swej opowieści wprowadza Piotr osobę Henryka Brodatego. Książę to był, twierdzi, „princeps valde circumspectus et timoratus”⁴⁴. „Bardzo rozważny i bogobojny” książę przypomina sobie jednak, że las rzeczywiście nadał niegdyś notariuszowi Mikołajowi, wobec czego Stefan powinien zrzec się lasu Głębowice „za swoje grzechy” (*pro suis peccatis*)⁴⁵. Przyznał też władca w obecności swoich baronów, że Stefan ów las – „choć z naszego nadania – jednak dzierżył niesprawiedliwie, ponieważ poprzednio był ten las własnością klasztoru”⁴⁶. Książę publicznie, pisze Piotr, wprowadził przyznał się do błędu, ale polecił opatowi wypłacić Stefanowi 28 grzywien, aby wyrównać

⁴² *Ibidem*, s. 36 (tłum. polskie), s. 136 (tekst łaciński). Odosobnioną interpretację tego fragmentu dał Jerzy Mularczyk, *Studium o władzy książąt śląskich w XIII wieku*, [w:] *Studia historycznoprawne*, red. Alfred Konieczny, Wrocław 1994 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 1692, Prawo, 240), s. 65: „znaną opinię Wincentego z Pogorzeli o prawie bliższości i retraktu odczytywać trzeba w ten sposób, że wszystkie posiadłości zatwierdzone przez władców uchodziły formalnie za ich nadania. Taki status dóbr honorowany był jednak w okresie życia danego władcy, bo po jego śmierci pozbywcy albo ich potomkowie wysuwali roszczenia z tytułu prawa bliższości i retraktu. Ten poniekąd brak konsekwencji był wynikiem patrymonialnego i równocześnie publicznego charakteru ówczesnej władzy książęcej”.

⁴³ LH, s. 35 (tłum. polskie), s. 136 (tekst łaciński). Grodecki używa tu słowa „odkupił”, ale bardziej właściwe wydaje się jednak „pozyskać”, „odzyskać”, „zdobyć”. „Kupno” to wybór jednoznaczny, po cóż dodawałby Wincenty jeszcze „jakikolwiek sposób”? Łaciński tekst: „Unde quia scitur et constat, quod iam dicta silva Glambovitz non erat nec est patrimonium Stephani, sed donatio ducis, unde libere et absque timore potestis eam emere secure, quia nullus heredum Stephani habet nec umquam habebit in ea aliquod ius requirendi, si sunt vel erunt in clastro vesro, qui sciant se iure Polonico et hac ratione defendere”.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 136.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ Przemowa Henryka Brodatego *ibidem*, s. 36 (tłum. polskie), s. 136 (tekst łaciński): „Vos, domini barones, et omnes, qui nunc presentes adestis, sciatis, quod Stephanus pro suis peccatis nunc resignavit et restituit clastro de Heinrichow silvam suam Glambovitz, quam licet nostra donatione, tamen iniuste tenuit, quia prius fuerat clastri”.

rycerzowi wydatek, jaki poniósł ofiarowując władcy rumaka. Konia Henryk Brodaty widać zatrzymał, rycerz otrzymał gotówkę, a klasztor musiał wykupić swoją wcześniejszą podobno własność. Osobliwy ten akt sprawiedliwości miał miejsce w Niemczech w 1234 r. Od utraty lasu przez cystersów minęło więc sześć lat. W następnym tygodniu, opowiada Piotr, książę „tenże las objechał wyznaczając stałe granice klasztoru”⁴⁷. Przy tej okazji dodał książę klasztorowi osiem wielkich łanów „ze swego lasu”, co wyrównało może w części sumę, jaką opat musiał wypłacić Stefanowi. Diennej daty wydania postanowienia kronikarz nie podał, ale pamięta (o ile pamięta), że ujazdu książę dokonał o tydzień później. To zastanawia, podobnie jak wiadomość, że „wówczas nie proszono i nie wystawiono w tej sprawie przywileju”⁴⁸.

Nie było to, zapewnia Piotr, wówczas konieczne, bowiem podczas rządów obu Henryków „czyny ich były tak pewne i trwałe, że rzadko ktoś starał się o uzyskanie przywileju w jakiegokolwiek sprawie. Przy tym pan Henryk, pierwszy opat tego klasztoru, był człowiekiem prostodusznym i bogobożnie sądził, że czyny książąt na zawsze pozostają w dobrym stanie i nienaruszone”⁴⁹. Wyraźne to przeciwieństwo postępowania – opisanego przy okazji dziejów Jaworowic – Henryka III Białego. Cystersi powinni, sugeruje Piotr, wyciągnąć z tej historii naukę, że warto zawsze postarać się o stosowny dokument. Toteż kolejny opat, Bodo, nie tylko już poprosił po śmierci Henryka Brodatego, aby jego następcą dokonał kolejnego ujazdu „tego lasu przez komesa Bogusława ze Strzelina a podówczas

⁴⁷ *Ibidem*, s. 137: „idem dominus dux eandem silvam sequenti septimana personaliter certis metis limitando claustrum circuevit”.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 37 (tłum. polskie), s. 137 (tekst łaciński): „sed non est tunc petitum nec datum super hoc privilegium”. SUB, Bd. 1, nr 372, ma jednak dokument w tej sprawie. Wydawca uważa go za fałszyfikat, o czym ma świadczyć pismo wskazujące na późny XIII w. oraz zapewnienie Piotra, że wówczas nie wystawiono żadnego dokumentu. Autentyczność dyplomu uznają jednak Grodecki, *Wstęp do pierwszego wydania*, s. XXXIX, i Matuszewski, *Najstarsze polskie zdanie prozaiczne*, s. 62–64. Dokument różni się od opowiadania Piotra przede wszystkim datą. Przywilej datowany jest na 1229 r., a Piotr podaje rok 1234. Grodecki przypuszcza, że to kopista *Księgi* popełnił błąd, odczytując w brulionie *Księgi* MCCXXVIII jako MCCXXXIV, co „nie wyjaśnia” sprzeczności z zapewnieniem Piotra, iż dokumentu nie było. Różnica druga to wiadomość dokumentu, że książę ugiął się przed szantażem cystersów, iż wrócą oni do Lubiąży i tym samym henrykowska fundacja upadnie. Matuszewski uważa wersję Piotra za próbę ukrycia tego szantażu przed potomnością. Kwestię autentyczności dokumentu trudno tu rozstrzygnąć. Niniejsze studium zajmuje się analizą tekstu *Księgi*, logiką jej narracji, a nie zgodnością z rzeczywistym przebiegiem wydarzeń.

⁴⁹ LH, s. 37 (tłum. polskie), s. 137 (tekst łaciński): „erant facta eorum [tj. książąt–M.C.] tam rata et stabilia, ut raro quisquam curaret de aliquo facto accipere privilegium. Preterea dominus Henricus, abbas huius claustrum primus, erat homo simplex et timens Deum putabat facta principum semper in bono statu et inviolata persistere”.

kasztelana w Ryczynie i zatwierdził temuż klasztorowi w tych samych granicach, co i ojciec jego uprzednio”⁵⁰. Poprosił też opat księcia o przywilej, który jednak później „w ucieczce przed poganami został zgubiony”⁵¹.

Wywód Piotra nie brzmi tu zbyt przekonująco. Już prośba o ponowne potwierdzenie nadania budzi wątpliwości co do tezy o rzekomo trwałym charakterze postanowień „starych książąt”. O tym, że autorytet władcy nie był zbyt wielki także przed „najeźdem pogan”, świadczy opisana przez Piotra historia innej klasztornej posiadłości – Schönwalde. W 1221 r. Henryk Brodaty zlecił niejakiemu Menoldowi założenie tu wsi na prawie niemieckim. Tym razem zachował się w klasztorным archiwum stosowny dokument. Widać nie zgubiono go w ucieczce przed „poganami”. Znany jest jednak wyłącznie z samej *Księgi henrykowskiej*⁵². Przez sześć lat Menold „niczego nie wskórał, ponieważ doznawał wielkich przeszkód od ojca komesa Piotra z Piotrowic i jego brata, którzy nazywani byli przydomkiem ‘z krzywą żoną’. O ich gwałtach i złośliwości – kontynuuje Piotr – byłoby dużo do powiedzenia. Lecz ponieważ już z woli Boga śmierć ich dościsnęła, pomijamy ich, a opiszemy to, co jest bardziej potrzebne”⁵³. Książę pozbył się więc kłopotu przy okazji fundacji klasztoru, przekazując posiadłość cystersom. Ci również musieli procesować się o nią z Piotrem Stoszowicem, synem i bratankiem panów z Piotrowic. *Księga henrykowska* wraca zatem do opowieści, dodając smakowite szczegóły: „była ziemia tam pod górami bardzo lesista i aż do wsi, która się nazywa Sadlno, niemal zupełnie bezludna. Przeto przodkowie Piotra, mianowicie jego stryj i ojciec, kryli się w owej puszczy jak gdyby jacyś łotrzykowie i bardzo rzadko lub nigdy nie pokazywali się wobec starych książąt. Więc dopuszczali się gwałtów w stosunku do siedzących w okolicy biedaków do woli, ile tylko

⁵⁰ *Ibidem*, s. 37.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*, s. 139. Appelt, [w:] SUB, Bd. 1, nr 210, uznaje go za autentyk. W najstarszym kopiarzu klasztoru henrykowskiego dokumentu tego jednak brak, zob. Artur Bruder, *Najstarszy kopiarz klasztoru w Henrykowie*, Wrocław 1992 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 1267, Historia, 88), s. 41–45, gdzie wykaz dokumentów. *Ibidem*, s. 40: „Warto także zwrócić uwagę na niewielką zbieżność dokumentów wpisanych do kopiarza z dyplomami odnotowanymi w Księdze Henrykowskiej; zaledwie trzy nadania [...] zostały zapisane w najstarszej części księgi. Można więc podejrzewać, że jedną z przyczyn powstania kopiarza, oprócz chęci zabezpieczenia najważniejszych dyplomów, było także pragnienie uzupełnienia niejako Księgi przez spisanie treści klasztornych dokumentów”.

⁵³ LH, s. 39–40

chcieli. I trzeba wiedzieć, że stary książę z przydomkiem Brodaty nie mógł za swoich dni w owych lasach założyć żadnej wsi z powodu ich gwałtów”⁵⁴.

Panowie z Piotrowic nie musieli, jak widać, czekać na „rządy rycerzy”, jakie zdaniem Piotra nastały „po najeździe pogan”, aby lekceważyć wolę księcia. Henryk Brodaty, który przy okazji fundacji henrykowskiego klasztoru dumnie głosił, iż „zamysły i prawa wszystkich poddanych naszej władzy dla swojej wieczystej trwałości baczyć muszą na nasze ‘chcieć’ lub nasze ‘nie chcieć’”, był całkowicie bezradny wobec samowoli kresowych możnowładców⁵⁵. Nie dziwi więc, że z przywróceniem lasu Głębowice musieli cystersi czekać lat kilka. Nie dziwi też, że po śmierci Brodatego opat znów musiał zabiegać o potwierdzenie tej własności. Według Piotra, przypomnijmy, las cystersi stracili rok po śmierci notariusza Mikołaja, odzyskali w 1234 r., zaś Henryk Pobożny potwierdził ponownie po śmierci ojca. Spór toczył się więc latami, a pretensje Stefana i jego dziedziców miały zapewne mocniejsze podstawy, niż przedstawia to Piotr. Pretensji tych nie usunęło nawet postanowienie księcia arcybiskupa Władysława, „aby nikt z ludzi nie ośmielił się nigdy nic mówić lub sądzić, albo zarządzać o sprawach dawnych”⁵⁶. „Gdyby – pisze Józef Matuszewski – je wziąć dosłownie, wynikałoby z niego, że cała robota Piotra, dotycząca nabytków klasztoru z pierwszych czternastu lat jego istnienia, była zbędna. Tego przekonania widocznie Piotr nie żywił, z retraktem liczył się stale”⁵⁷.

Kwestionowanie prawomocności książęcych nadań to w opowieści Piotra zjawisko typowe, zarówno przed najazdem pogan, jak i po nim. A mimo to kronikarz stanowczo twierdzi, że *facta* książąt przed 1241 r. były na tyle „rata et stabilia”, iż mało kto domagał się stosownych przywilejów. Trudno przyjąć, że tak sprawny autor nie dostrzegał sprzeczności w swoim opowiadaniu. Uwagę o małym zainteresowaniu w pozyskaniu dokumentów można ostatecznie uznać za uzasadnienie prostego faktu, że cystersi nie dysponowali w kilku spornych przypadkach pisemnymi dowodami swych majątkowych roszczeń. Rodzi to podejrzenie, iż takie na przykład twierdzenie Piroszowiców o przejęcie siłą (*violenter*) należnego im dziedzictwa nie było pozbawione słuszności. Idealizacja stosunków panujących

⁵⁴ *Ibidem*, s. 45–46 (tłum. polskie), s. 144–145 (tekst łaciński). Matuszewski, *Najstarsze polskie zdanie prozaiczne*, s. 70, zwraca uwagę na „słabość władzy książęcej, i to nawet u władcy uchodzącego za sprężystego administratora, jak Henryk Brodaty”.

⁵⁵ LH, s. 7.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 38.

⁵⁷ Matuszewski, *Najstarsze polskie zdanie prozaiczne*, s. 70.

przed najazdem pogan służyłaby zatem uzasadnieniu roszczeń majątkowych. Zwłaszcza w przypadkach, kiedy i druga strona nie dysponowała jakimkolwiek pisany świadectwem, to sędziemu pozostawało tylko przyznać wiarygodność tej, która w jego przekonaniu budzi większe zaufanie. Cystersi liczyli widać, że ich przynależność do stanu duchownego dodaje ich słowom większej wiarygodności. Nie wszyscy jednak, wynika z opisanych przez Piotra spraw, podzielali ten pogląd. Dodatkowym wzmocnieniem pretensji cystersów mogło być powoływanie się na postanowienia książąt uchodzących za przychylnych henrykowskiemu klasztorowi. Takimi mieli być, według Piotra, Henryk Brodaty i jego syn.

Przedstawia ich zatem jako władców darzących szacunkiem instytucje kościelne. Przypomina, że Bolesław Wysoki to fundator klasztoru lubiąskiego, Brodaty zaś trzebnickiego. Henrykowi Pobożnemu natomiast przypisał, w sposób dość złożony, rolę „jakby prawdziwego fundatora” klasztoru henrykowskiego⁵⁸. Wprawdzie „młodszy” książę nie nadał klasztorowi żadnych posiadłości, ale – przekonuje Piotr – „byłby ten klasztor w następnych czasach, gdyby żył, poparł i doprowadził do dobrego stanu”⁵⁹. Kreśląc wizerunki „starych książąt”, dokonał Piotr starannego retuszu rzeczywistości. Wiedział przecież, że Henryk Brodaty toczył spory z biskupem Wawrzyńcem i umarł obłożony klątwą kościelną. Wiedział o ostrym konflikcie Henryka Pobożnego z biskupem Tomaszem I, o czym zresztą sam pisał. Wie, ale woli obszernie przedstawić wspólne w Henrykowie książąt i biskupów ucztowanie. Wydaje się, że Piotr jest przekonany, że rozwijający się kult księcia poległego „za lud swój” w walce z poganami – wrogami chrześcijaństwa – skłania, nie tylko jego, do idealizacji przeszłości. Nie dziwi więc też wezwanie cystersów do modlitw o wyniesienie Henryka Pobożnego na ołtarze⁶⁰. Zapewnienie, że czyny obu książąt „rata et stabilia” miłe były tym, którzy – jak on – niechętnie patrzyli na odwoływanie przez Henryka III Białego nadań Bolesława Rogatki. Ten ostatni cieszy się zresztą sympatią Piotra. I nic dziwnego, skoro ten książę, sam stale zagrożony utratą życia, znalazł jednak siły, aby bronić

⁵⁸ Szerzej zob. Cetwiński, *Śląski mikrokosmos*, s. 65–79.

⁵⁹ LH, s. 17 (tłum. polskie), s. 121 (tekst łaciński): „Unde quia dominus Heinricus iunior dux a paganis interfectus ista scivit, si vixisset, claustrum istud tempore procedente ad statum bonum promovisset”.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 115: „Monicio oracionum. Monemus ergo nosmet ipsos ac posteros nostros, ut pronis mentibus clementiam immense bonitatis Dei inplorent, ut qui eundem dominum ducem prescripta die et hora eduxit de carcere corporis, cum novissima tuba ad excitandum universum genus humanum insonuerit, eripiat eum de carcere mortis et per beneficia ab eo huic claustro impensa et alia pia, que fecit, mereatur in numero sanctorum eternaliter sociari, amen”.

sprawy henrykowskich cystersów. Dążył więc i on, zdaniem kronikarza, do tego, aby czyny jego poprzedników istotnie były „pewne i trwałe”.

Podział na czasy „przed najazdem” i „po najeździe” to celowy zabieg Piotra, który wie, że ubywa świadków panowania „starych książąt”. Wie też, że rewindykacyjna polityka grupy skupionej wokół Henryka III Białego nie budzi powszechnej aprobaty. Kreśli więc obraz przeszłości jako epoki – mimo wszystko – lepszej. Śmierć Henryka Pobożnego pod Legnicą kończy w przekonaniu Piotra okres potęgi śląskich książąt. Píše przecież, że „idem dux cum vivebat, regnavit potenter etiam in Polonia et gloriose in Cracouia”⁶¹. Śmierć księcia wykorzystali, twierdzi kronikarz, rycerze, którzy – bacząc na młody wiek i brak doświadczenia Bolesława Rogatki – objęli praktycznie władzę nad Śląskiem. Mimo swej młodości, skłonnej do „płochych figli” natury, starał się jednak Bolesław ukrócić ich samowolę, toteż ostatecznie „pojмали rycerze pana swego, wspomnianego księcia Bolesława, a stało się to jakoby w imieniu brata jego młodszego, księcia Henryka. Lecz należy wiedzieć, że tenże młodzieniaszek, książę Henryk, nie doszedł jeszcze wówczas do lat sprawnych; że zaś z tego wówczas wynikł początek nieszczęścia dla całej tej prowincji, należy wiedzieć, że to uwięzienie nie zostało dokonane za radą młodzieńczego Henryka, lecz pewnych innych ludzi, których nazwiska nie będą wpisane do niniejszej książeczki”⁶². Trudno bardziej dobitnie stwierdzić, że młody Henryk to tylko marionetka w rękach buntowników burzących dotychczasowy kruchy porządek oparty na względnej równowadze sił: księcia i rycerstwa.

Ostatecznie więc nie tragedia Henryka Pobożnego, ale bunt przeciwko jego następcy to, w przekonaniu Piotra, prawdziwy początek nieszczęścia – „iniciium et nocumentum tocius huius provincie”. Z chwilowej klęski zadanej przez wroga zewnętrznego można się bowiem, zdaje się przekonywać Piotr, otrząsnąć, trudniej natomiast zaleczyć rany zadane przez powodowanych chciwością wrogów wewnętrznych. To ocena nie tyle historyka, ile moralisty, którym opat cystersów niewątpliwie był.

⁶¹ *Ibidem*, s. 138.

⁶² *Ibidem*, s. 29–30 (tłum. polskie), s. 130 (tekst łaciński): „ceperunt milites dominum suum Bolezlaum, dictum ducem, et hoc factum est quasi nomine domini Heinrichi, fratris sui, post eum nati. Sed sciendum, quod idem domicellus, dominus Heinrichus, nondum tunc venerat ad annos intelligibilis etatis. Unde, quia tunc exortum est iniciium et nocumentum tocius huius provincie, sciendum, quod hec captivitas non est facta consilio domicelli Heinrichi, sed quorundam aliorum, quorum nomina huic libello non inscribuntur”.

SUMMARY

The article presents means and aims of idealization of times before the “pagan invasion” in 1241 undertaken by Abbot Peter in the *Book of Henryków*. The abbot presented the “old dukes” as significant benefactors of Cistercians. In this way, he juxtaposes their alleged generosity with the repossession action of Duke Henry III the White. The abbot manipulates the facts, hoping that the passage of time would cause the real picture of many events (e.g. the Church anathemizing duke Henry the Bearded, certain particularities regarding acquisition of some estates by the Cistercians) to fade from people’s memory. Abbot Peter also supports the plans of canonizing Henry II the Pious at the duke who “died for his people” fighting the “pagan invasion”.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Liber foundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow* czyli *Księga henrykowska*, wyd. Józef Matuszewski, Stanisław Rospond, tłum. Roman Grodecki, Wrocław 1991.
- Magistri Vincentii dicti Kadlubek Chronica Polonorum*, edidit, praefatione notisque instruxit Marianus Plezia, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, nova series, t. 11, Kraków 1994.
- Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 1, hrsg. von Heinrich Appelt, Köln–Graz 1963–1971; Bd. 2, hrsg. von Winfried Irgang, Wien–Köln–Graz 1977.
- Baszkiewicz Jan, *Państwo suwerenne w feudalnej doktrynie politycznej do początków XIV w.*, Warszawa 1964.
- Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, ed. Roger Gryson, Stuttgart 1993.
- Bruder Artur, *Najstarszy kopiarz klasztoru w Henrykowie*, Wrocław 1992 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 1267, Historia, 88).
- Cetwiński Marek, „Najokrutniejszy miesiąc”: czas i przestrzeń w legendzie legnickiej, [w:] *idem*, *Metamorfozy śląskie. Studia źródłoznawcze i historiograficzne*, Częstochowa 2002, s. 111–128.
- Cetwiński Marek, *Śląski mikrokosmos. Studia nad „Księgą henrykowską”*, Częstochowa 2020 (Biblioteka Długosza, 2).
- Grodecki Roman, *Wstęp do wydania pierwszego*, [w:] *Liber foundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow* czyli *Księga henrykowska*, wyd. Józef Matuszewski, Stanisław Rospond, tłum. Roman Grodecki, Wrocław 1991, s. XVII–XLVI.
- Jureczko Andrzej, *Henryk III Biały, książę wrocławski (1247–1266)*, Kraków 2013.
- Matuszewski Józef, *Najstarsze polskie zdanie prozaiczne. Zdanie henrykowskie i jego tło historyczne*, Wrocław–Łódź 1981 (Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Prace Wydziału II – Nauk Historycznych i Społecznych, 88).
- Michalski Maciej, *Kobiety i świętość w żywotach trzynastowiecznych księżnych polskich*, Poznań 2004.

- Mularczyk Jerzy, *Studium o władzy książąt śląskich w XIII wieku*, [w:] *Studia historycznoprawne*, red. Alfred Konieczny, Wrocław 1994 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 1692, Prawo, 240), s. 29–66.
- Schulte Wilhelm (Lambert), *Das Heinrichauer Gründungsbuch nach seiner Bedeutung für die Geschichte des Urkundenwesens in Schlesien*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”, 34 (1900), s. 343–370.
- Szetelnicki Waław W., *Średniowieczne wyobrażenie bitwy na Dobrym Polu – refleksje na kanwie symboliki chrześcijańskiej*, [w:] *Bitwa z Mongołami na Dobrym Polu 1241 – miejsce, tło, środowisko, relacje*, red. Kazimiera Jaworska, Legnica 2011, s. 111–134.

O AUTORZE

Marek Cetwiński (ur. 1945) – prof. dr hab., emerytowany prof. Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie, członek Komitetu Nauk Historycznych przy Wydziale I Nauk Humanistycznych PAN w kadencji 2011–2014. Autor ponad 400 publikacji z historii Śląska, ziemi kłodzkiej, źródłoznawstwa i historii historiografii. Ostatnio wydał: *Drogi i bezdroża dziejopisarstwa*, Olsztyn 2017; *Śląski mikrokosmos. Studia nad „Księgą henrykowską”*, Częstochowa 2020. Adres e-mail: m3cet@o2.pl



KONRAD BYŚ

Muzeum Miedzi w Legnicy

ORCID: [0000-0002-8010-500X](https://orcid.org/0000-0002-8010-500X)

MIĘDZY HISTORIĄ, TRADYCJĄ A NARRACJĄ. POWSTANIE MUZEUM BITWY LEGNICKIEJ W LEGNICKIM POLU NA TLE PRAMUZEALNYCH I MUZEALNYCH UPAMIĘTNIENÍ BITWY Z 1241 R.

BETWEEN HISTORY, TRADITION AND NARRATIVE. THE ESTABLISHMENT OF THE MUSEUM OF THE BATTLE OF LEGNICA IN LEGNICKIE POLE ON THE BACKGROUND OF PRE-MUSEUM AND MUSEUM COMMEMORATIONS OF THE BATTLE OF 1241

ABSTRACT: The paper concerns the circumstances of the establishment of the Museum of the Battle of Legnica in the village of Legnickie Pole in Lower Silesia. The most important figures who contributed to organizing the the museum and its subsequent functioning are discussed. Furthermore, the article is an attempt to depict the museum in a broader context of the tradition of commemorating the Battle of Legnica in non-museum forms – such tradition was rarely taken into consideration so far. The museum, opened in 1961, should be regarded not only as an institution popularizing the knowledge about a historical event or as a manifestation of vitality of cultural memory, shaped through the ages – it was also an element of historical narrative of the Polish People’s Republic (PRL) period.

KEYWORDS: Battle of Legnica, 1241, Museum of the Battle of Legnica, Legnickie Pole, Legnica, local tradition, cultural memory

W roku 2021 Muzeum Bitwy Legnickiej, zlokalizowane we wsi Legnickie Pole, obchodzi jubileusz 60-lecia istnienia. Głównym zadaniem instytucji od początku działalności jest popularyzacja problematyki pierwszego najazdu mongolskiego na ziemię polskie z 1241 r. Muzeum kultywuje ponadto pamięć o bitwie legnickiej oraz o poległym w niej księciu śląskim Henryku II Pobożnym. Muzeum

w Legnickim Polu nie gromadzi własnych zbiorów. Od półwiecza organizacyjnie i merytorycznie związane jest z Muzeum Miedzi w Legnicy. W ramach statutowej działalności kolekcję obiektów dotyczących tematyki bitwy z Mongołami rozwija Dział Historii, sprawujący merytoryczną pieczę nad oddziałem w Legnickim Polu.

Rocznica powstania Muzeum Bitwy Legnickiej jest sprzyjającą sposobnością do opracowania i podsumowania najważniejszych aspektów związanych z powstaniem i działalnością instytucji. W dotychczasowej literaturze początki muzeum w Legnickim Polu nie były przedmiotem odrębnego opracowania. Autorzy ograniczali się do przywołania podstawowych faktów z okresu jego organizacji. Informacje tego rodzaju znalazły się w opublikowanym w „Kalendarzu Wrocławskim” scenariuszu pierwszej stałej ekspozycji¹. Mirosław Przyłęcki w swoim artykule poświęconym pracom konserwatorskim w Legnicy i na terenie powiatu legnickiego do połowy lat 60. XX w. syntetycznie przedstawił proces adaptacji dawnej świątyni pw. Trójcy Świętej i Najświętszej Marii Panny w Legnickim Polu na cele muzealne². Kilkadziesiąt lat później w pracy Grażyny Humeńczuk wątek powstania muzeum ukazany został jako jeden z wielu przykładów aktualizacji kulturowej wydarzeń z 1241 r.³

Niniejszy artykuł jest pierwszą próbą omówienia tematu na podstawie materiału archiwalnego. Najważniejszych danych dostarcza zwłaszcza zachowana dokumentacja Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy, organizatora Muzeum w Legnickim Polu. Wiele cennych informacji zawierają wpisy z dziennika osobistego działacza społecznego Tadeusza Gumińskiego, a także ukazujące się w „Wiadomościach Legnickich” artykuły prasowe jego autorstwa, w których sporo miejsca poświęcił nowemu muzeum.

Uznając tradycję bitwy za cenną spuściznę kulturową, w 2004 r. obiekty sakralne Legnickiego Pola, w tym siedziba muzeum, zostały uznane za pomnik historii⁴. Powstanie i działalność muzeum w Legnickim Polu rozpatrywać należy w szerszym kontekście zjawiska pamięci o bitwie, sięgającej czasów średniowiecza. Zasadniczą część artykułu poświęconą genezie Muzeum Bitwy Legnickiej

¹ *Muzeum Bitwy Legnickiej*, „Kalendarz Wrocławski”, 6 (1963), s. 436–442.

² Mirosław Przyłęcki, *Prace konserwatorskie w Legnicy i powiecie w XX-leciu PRL*, „Szkice Legnickie”, 3 (1966), s. 41–63.

³ Grażyna Humeńczuk, *Aktualizacja bitwy legnickiej (1241)*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Zbigniew Mazur, Poznań 1997 (Ziemia Zachodnie, 18), s. 49–76.

⁴ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 kwietnia 2004 r. w sprawie uznania za pomnik historii*, Dziennik Ustaw 2004, nr 102, poz. 1056, s. 7181.

poprzedza rozbudowany wstęp historyczny. W zamierzeniu autora tak skonstruowana praca jest próbą przybliżenia pomijanego dotąd aspektu tradycji bitwy pod Legnicą na gruncie muzealnictwa. Z tego powodu podjęto wątki znaczenia obiektów i miejsc w funkcjonowaniu kulturowego obrazu zbrojnego starcia z 1241 r. Przywołano dawne formy upamiętnienia bitwy z Mongołami i jej oddziaływania kulturowego w specyficznym, „ekspozycyjnym” kontekście, np. poprzez elementy wystroju świątyń czy zbiory osobliwości, wreszcie w ramach tworzących się zbiorów muzealnych i wystaw. Takie ujęcie tematu wypełnia lukę w rodzimym piśmiennictwie poświęconym rozmaitym przejawom tradycji bitwy legnickiej, np. w sztuce⁵ czy w literaturze⁶. Wzmianki o nowożytnych „osobliwościach” z okresu tatarskiego najazdu zawiera artykuł Marka Cetwińskiego dotyczący tzw. mitu bitwy⁷.

Dla rozwoju tradycji bitwy z Tatarami z 1241 r. niezwykle ważny był wiek XIV. Pojawiają się wówczas pierwsze wzmianki wiążące miejsce słynnego starcia z dzisiejszą wsią Legnickie Pole (do 1945 r. Wahlstatt)⁸. W drugiej połowie XIV stulecia w miejscowości tej powstał kościół pw. Trójcy Świętej i NMP. Fakty te miały niebagatelny wpływ na proces ugruntowywania się pamięci o bitwie legnickiej w świadomości zbiorowej.

W 1353 r., na zlecenie księcia brzeskiego Ludwika I, powstał ilustrowany kodeks z *Legendą o św. Jadwidze*, od miejsca powstania nazwany *Kodeksem lubińskim*⁹. Zawiera on cztery przedstawienia bitwy z wojskami mongolskimi. Są

⁵ Zob. m. in.: Alicja Karłowska-Kamzowa, *Fundacje artystyczne księcia Ludwika I brzeskiego. Studia nad rozwojem świadomości historycznej na Śląsku XIV–XVIII w.*, Wrocław 1970; *eadem*, *Zagadnienia aktualizacji w śląskich wyobrażeniach bitwy legnickiej 1353–1504*, „Studia Źródłoznawcze”, 17 (1972), s. 91–118; Grażyna Humeńczuk, *Ikonografia jako jedna z form wypowiedzi tworzących mit bitwy legnickiej w świadomości społecznej*, [w:] *Bitwa pod Legnicą 1241 w sztukach plastycznych 1353–1991*, red. Wiesława Jeleńska-Hombek, Legnica 1991, s. 5–27, *eadem*, *Zestawienie ikonografii tematów związanych z bitwą legnicką 1241 r.*, [w:] *ibidem*, s. 37–51; Jakub Kostowski, Jacek Witkowski, *Księżę Henryk II Pobożny i bitwa legnicka w ikonografii (XIII–XX w.)*, [w:] *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, red. Waław Korta, Wrocław–Warszawa 1994 (Śląskie Sympozja Historyczne, 2), s. 277–305.

⁶ Konrad Bartoszewski, *Bitwa legnicka w literaturze pięknej*, „Szkice Legnickie”, 1 (1962), s. 57–80; Krzysztof Biliński, *Motyw bitwy legnickiej w literaturze polskiej*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, 3 (1991), s. 39–46.

⁷ Marek Cetwiński, *Apoteoza kłęski (z dziejów mitu legnickiego)*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, 3 (1991), s. 47–58.

⁸ Gerard Labuda, *Wojna z Tatarami w roku 1241 r.*, „Przegląd Historyczny”, 50 (1959), 2, s. 214.

⁹ Obecnie znajduje się w J. Paul Getty Museum w Los Angeles, nr inw. Ms. Ludwig XI 7.

to pierwsze artystyczne wyobrażenia klęski legnickiej i śmierci księcia Henryka Pobożnego, na których wzorowały się inne średniowieczne sceny bitwy. Około 1383–1385 r. wykonano nowy, piaskowcowy nagrobek poległego władcy, pochowanego w kościele franciszkańskim pw. św. Jakuba we Wrocławiu¹⁰. Wierzchnia płyta ukazuje postać Henryka II jako triumfującego rycerza. Książę, w mitrze na głowie i w pełnej zbroi, depcze skarłałą postać mongolskiego wojownika. Pomnik znacząco wpłynął na rozwój innych przedstawień plastycznych Henryka II, zarówno jeśli chodzi o prezentację wyglądu księcia, jak i ich ideowe przesłanie¹¹. Omawiany zabytek śląskiej rzeźby oraz świątynia, w której się znajdował, przez wieki oddziaływały jako miejsce swoistej „ekspozycji” legnickiego mitu, jego upowszechniania i utrwalania wśród wiernych. Podobną rolę odgrywał ołtarz z pierwszej połowy XV w. ze scenami z życia św. Jadwigi, znajdujący się w kościele pw. św. Bernardyna we Wrocławiu¹². Na jednym ze skrzydeł powtórzone, znany z *Kodeksu lubińskiego*, układ scen dotyczących starcia pod Legnicą. Otaczane opieką, pozbawione wyraźnie użytkowego charakteru, obiekty z wyżej wymienionych świątyń obrastały w szereg znaczeń symbolicznych. W pewnym sensie, podobnie jak współczesne eksponaty muzealne, umożliwiały oglądającemu doświadczenie „sfery niewidzialnej”, którą w tym przypadku stanowiła określona wizja przeszłości.

W epoce nowożytnej w wielu śląskich miejscowościach istniały miejsca, gdzie pamięć o bitwie z Tatarami pielęgnowano za pomocą rozmaitych „pamiątek”, rzekomo związanych z wydarzeniami z 1241 r. Najczęściej mamy tu do czynienia z różnymi zbiorami osobliwości, pokazywanymi stosunkowo wąskiej grupie zainteresowanych. Hans Seger, w swoim artykule z 1943 r., cytuje fragment inwentarza miejskiego arsenału w Legnicy z 1622 r., w którym znajdowały się m.in.: „mała tatarska pałka, tatarski sztylet, duży tatarski nóż, tatarska chorągiew [...]”¹³. W XVII w., według relacji Georga Thebesiusa (1636–1688), żyjącego w Legnicy syndyka miejskiego i kronikarza, jednym z elementów wystroju sali posiedzeń legnickiego ratusza była tatarska strzała¹⁴. W tym samym stuleciu w jednym

¹⁰ Zachowana wierzchnia płyta nagrobka Henryka Pobożnego należy do zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu, nr inw. XI-320.

¹¹ Kostowski, Witkowski, *Książę Henryk II Pobożny*, s. 291.

¹² Obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie, nr inw. Śr.28/1-2.

¹³ Cyt. za: Hans Seger, *Zum „Wahlstätter Mongolenschwert”*, „*Altshlesische Blätter*”, 18 (1943), 1, s. 22.

¹⁴ Georg Thebesius, *Liegnitzische Jahr-Bücher; worinnen so wohl die Merckwürdigkeiten dieser Stadt, als auch die Geschichte der Piastischen Hertzoge in Schlesien von ihrem Anfange biß zum Ende des 16. Jahrhunderts [...] untersucht [...] werden [...]*, Jauer 1733, s. 26.

z kościołów w Środzie Śląskiej przechowywane były suknia i płaszcz „tatarskiej cesarzowej”, według legendy zamordowanej w tym mieście niedługo przed bitwą z 9 kwietnia¹⁵. Z kolei pochodzący z XVIII w. opis zabytków Legnicy, autorstwa Johanna Petera Wahrendorffa (1683–1735), wymienia kolejne przedmioty rzekomo powiązane z bitwą z Mongołami. Były to zbroja i siodło księcia Henryka Pobożnego, a także... kawałki cegły, która według tradycyjnego podania obsuwała się z legnickiego kościoła pw. NMP i omal nie roztrzaskała księciu głowy, gdy ten wyruszał na bitwę. Miejscem ekspozycji wspomnianych obiektów, zaopatrzonych w wierszowane podpisy, był dawny zamkowy arsenał książęcy¹⁶. Inna relacja, także z XVIII w., mówi o istnieniu w kościele parafialnym w Paczkowie studni wybudowanej przez Mongołów w czasie oblężenia Otmuchowa. „Tatarskie” strzały pochodzące z pola bitwy pod Legnicą znajdowały się również w zasobach arsenału we Wrocławiu¹⁷.

Istnienie mitycznych artefaktów związanych z wydarzeniami z 1241 r. poświadczane jest także w XIX w. Do momentu sekularyzacji dóbr zakonnych w Prusach w 1810 r., w zbrojowni klasztoru cystersów w Lubiążu pokazywano „tatarskie” elementy ekwipunku podniesione z legnickiego poboju: rogowy łuk, skórzany kołczan oraz miecz¹⁸. Wiadomo, że ostatni obiekt przejęty został do zbiorów wrocławskich. Eksponowany był w Muzeum Starożytności Śląskich (Museum Schlesiischer Altertümer). Tatarską proveniencję tego zabytku (nr inw. 4588) podawał przewodnik po kolekcjach, opublikowany w 1884 r.¹⁹, jak również badacz legnickich starożytności, Alwin Langenhan (1850–1916), w 1902 r.²⁰ W pierwszej

¹⁵ Szerzej zob.: Cetwiński, *Apoteoza kłęski*, s. 51; Stanisław Solicki, *Geneza legendy tatarskiej na Śląsku*, [w:] *Bitwa legnicka*, s. 134.

¹⁶ Johann Peter Wahrendorff, *Lignitzische Merkwürdigkeiten oder historische Beschreibung der Stadt und Fürstenthums Lignitz im Hertzogthum Schlesien*, Budissin 1724, s. 58–61.

¹⁷ Mimo iż nie przynależy do opisywanej kategorii przedmiotów, którym przypisywano rzeczywiste pochodzenie z okresu najazdu tatarskiego z 1241 r., warta wspomnienia jest również kamienna głowa, fragment średniowiecznej rzeźby, wmurowany przy bramie zamkowej w Raciborzu. XVIII-wieczna tradycja utożsamia ów element z wyobrażeniem głowy tatarskiego wodza, który poległ pod miastem, zob. Joseph Klapper, *Die Tatarensage der Schlesier*, „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde”, 31/32 (1931), s. 178.

¹⁸ Według Hansa Segera miecz był jedną z osobliwości kolekcji legnickich książąt pochodzących z Afryki i Azji, pierwotnie znajdującą się w arsenale zamkowym w Legnicy, zlikwidowanym w czasie wojen śląskich, zob. Seger, *Zum „Wahlstätter Mongolenschwert”*, s. 20, 22.

¹⁹ Eugen Kalesse, *Führer durch die Sammlungen des Museums Schlesiischer Altertümer*, „Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift. Zeitschrift des Vereins für das Museum Schlesiischer Altertümer”, 4 (1884), 8–11, s. 165.

²⁰ A[lwin] Langenhan, *Liegnitzer Plastische Altertümer. Ein Beitrag zur Kultur- und Kunstgeschichte Niederschlesiens*, Liegnitz 1902, s. 13.

połowie XIX w. w jednej z sal wrocławskiego ratusza zgromadzono takie średniowieczne pamiątki, jak dzban i szklany kielich św. Jadwigi oraz pas rycerski i miecz jej syna Henryka Pobożnego²¹.

Przekonanie o związkach zabytków przeszłości z okresem najazdu mongolskiego ugruntowane było wątpliwą z dzisiejszego punktu widzenia „starożytną” tradycją. Przytoczone wyżej przykłady wskazują jednak, że wątki tatarskie były stale obecne w kulturowym krajobrazie Ślązaków. Istnienie osobliwych nieraz „miejsz pamięci” niewątpliwie sprzyjało przyswajaniu określonego zespołu wyobrażeń o przeszłości funkcjonujących w danej społeczności. Jednocześnie miały swój udział w budowaniu przynależności do lokalnej wspólnoty, umacniały przeświadczenie o jej ciągłości kulturowej i o współuczestnictwie w ponadpokoleniowym doświadczeniu zbiorowym.

Centralny ośrodek pamięci o bitwie z 9 IV 1241 r. znajdował się we wsi Legnickie Pole. Za swoisty pomnik krwawego boju kolejne pokolenia Ślązaków uważały średniowieczny kościół pw. Trójcy Świętej i NMP, znajdujący się pod opieką benedyktynów. W zbiorowym wyobrażeniu świątynię wzniesiono niedługo po bitwie w miejscu, gdzie odnalezione zostało ciało księcia Henryka Pobożnego. Legendarne początki kościoła w Legnickim Polu przytaczają przekazy z XV i początku XVI w.²² Narodzin tego przeświadczenia szukać należy jednak już w XIV w., kiedy to wieś była własnością rycerską rodu von Busewoy, a następnie, od drugiej połowy stulecia, benedyktynów wywodzących się z czeskich Opatowic²³.

²¹ Robert Bürkner, Julius Stein, *Geschichte der Stadt Breslau von ihrer Gründung bis auf die neueste Zeit*, Bd. 1: *Geschichte Breslau's von seiner Gründung bis zum Jahre 1740*, Breslau 1851, s. 132. Domniemany oręż poległego pod Legnicą wodza to broń z XVI w., najprawdopodobniej należąca do księcia legnicko-brzeskiego Fryderyka II. Przed II wojną światową była przechowywana w Śląskim Muzeum Rzemiosła Artystycznego i Starożytności we Wrocławiu (Schlesisches Museum für Kunstgewerbe und Altertümer), zob. Hans Seger, *Geschichte des ehemaligen Museums Schlesischer Altertümer*, „Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift. Zeitschrift des Vereins für das Museum Schlesischer Altertümer, Neue Folge”, 1 (1900), s. 4–5.

²² Klapper, *Die Tatarensage der Schlesier*, s. 176; Solicki, *Geneza legendy tatarskiej*, s. 132.

²³ Szerzej na ten temat zob. Marek Derwich, *Benedyktyni a bitwa pod Legnicą. O średniowiecznych dziejach prepozytury w Legnickim Polu oraz benedyktynach i benedyktynkach w Legnicy, Środkie Śląskiej tudzież w Krzeszowie*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, 3 (1991), s. 27–37.



1. Widok Legnickiego Pola. Litografia z 1841 r.; zbiory Muzeum Miedzi w Legnicy.

Od 1535 r. kościół znajdował się w posiadaniu luteranów. Z XVII-wiecznych przekazów wiadomo, że elementem lokalnej tradycji, celebrowanej przez protestancką społeczność Legnickiego Pola, były specjalne nabożeństwa poświęcone pamięci poległych w bitwie. Odbýwały się one w świątyni w pierwszą niedzielę po Wielkanocy (tzw. niedzielę *Quasimodogeniti*). Wiernym odczytywano wówczas tradycyjny opis walki, zaczerpnięty z XV-wiecznej kroniki kanonika krakowskiego Jana Długosza²⁴. Autorzy nowożytni poświadczają istnienie we wnętrzu kościoła malowideł poświęconych starciu wojsk Henryka Pobożnego z Mongołami, zniszczonych w czasie pożaru w 1706 r.²⁵

²⁴ W zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. OSD 355813, znajduje się, wydany drukiem w 1725 r., tekst kazania wygłoszonego z okazji rocznicy bitwy przez proboszcza parafii ewangelickiej w Legnickim Polu, zob. Christophorus Adolphi, *Wahlstädtisches Denck und Danckmahl, Welches bey Jährlicher und öffentlicher Verlesung von der Cantzel, Der Historia von der zwischen denen Christen und Tartarn Anno Christi 1241. den 9. April [...], Jauer 1725.*

²⁵ Friedrich Lucae, *Schlesiens curiöse Denckwürdigkeiten oder vollkommene Chronica von Ober- und Nieder-Schlesien welche in Sieben Haupt-Theilen vorstellet [...], Franckfurt am Main 1689*, s. 1224; Warendorf, *Lignitzische Merkwürdigkeiten*, s. 60.

Mnişi benedyktyńscy z opactwa w czeskim Broumowie powrócili do Legnickiego Pola w XVIII w. Przez kilka lat, między 1703 a 1707 r., świątynia znów była ośrodkiem katolickiego kultu. Ostatecznie jednak opat Othmar Zinke (1659–1738), zmuszony odstąpić kościół protestantom na mocy postanowień traktatu w Altranstädt (1706), zainicjował w 1723 r. – w sąsiedztwie utraconego obiektu – budowę imponującego barokowego zespołu klasztornego z kościołem pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i św. Jadwigi według projektu Kiliana Ignaza Dientzenhofera (1689–1751). Założenie uroczyście konsekrowano w 1738 r. Jednym z obszarów rywalizacji z protestantami było pielęgnowanie pamięci o walce z Tatarami w 1241 r. Częścią rozbudowanego programu ikonograficznego nowego kościoła były malowidła ukazujące odnalezienie ciała księcia Henryka Pobożnego, mianowicie: obraz ołtarzowy Johanna Franza de Backera (1680–zm. po 1737) z 1728 r. i fresk Damiana Cosmy Asama (1686–1739) z 1733 r.²⁶ Po sekularyzacji klasztoru i dóbr zakonnych w 1810 r. barokowy kościół przekazano parafii katolickiej. W 1838 r. w budynkach klasztornych powstał Królewski Korpus Kadetów (Königlicher Kadettenanstalt)²⁷.

Z czasem zwyczaj nabożeństw upamiętniających bitwę z 1241 r. przekształcił się w tzw. „święto uszu” (*Ohrenfest*). Jego nazwa odwołuje się do fragmentu kroniki Jana Długosza, w którym opisuje on, jak Tatarzy, aby upewnić się o rozmiarach legnickiego zwycięstwa, odcinali każdemu poległemu chrześcijaninowi po jednym uchu. W ten sposób azjatyccy najeźdźcy mieli napełnić dziewięć wielkich worków²⁸. Przed 1945 r. „święto uszu” obchodzono w pierwszą niedzielę po 9 kwietnia. Dzień ten zwyczajowo nazywany był „niedzielą wojenną” (*Kriegssonntag*). Na festyn do Legnickiego Pola zjeżdżali wówczas tłumnie mieszkańcy Legnicy i okolic. Zebrani na nabożeństwach w ewangelickiej świątyni i katolickim kościele, wysłuchiwali tradycyjnego opisu bohaterskiej walki i śmierci Henryka Pobożnego²⁹.

²⁶ Jan Wrabec, *Legnickie Pole*, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 29–31.

²⁷ Pierwszym komendantem został podpułkownik Wilhelm von Chappuis, zob. Felix Taubitz, *Das Kadettenhaus Wahlstatt (1836–1920)*, „Schlesische Geschichtsblätter”, Jg. 1931, Nr. 3, s. 79.

²⁸ *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 7–8: 1241–1299, red. Zofia Kozłowska-Budkowa *et al.*, wyd. 2, Warszawa 2009, s. 27.

²⁹ Johann Georg Theodor Grässe, *Sagenbuch des preußischen Staats*, Bd. 2, Glogau 1871, s. 188; Franz Schrollner, *Schlesien. Eine Schilderung des Schlesierlandes*, Bd. 2, Glogau [1887], s. 98.



2. Festyn w Legnickim Polu podczas dorocznego „święta uszu”. Reprodukacja przedwojennej fotografii z: „Liegnitzer Heimatbrief”, nr 7 z 10 IV 1956 r.; zbiory Biblioteki Muzeum Miedzi w Legnicy.



3. Wnętrze ewangelickiego kościoła w Legnickim Polu. Karta pocztowa sprzed 1945 r.; zbiory Muzeum Miedzi w Legnicy.

Po przegranej Niemiec w I wojnie światowej istniejący w zabudowaniach klasztoru Korpus Kadetów został zamknięty. Na jego miejscu w 1920 r. utworzono Państwowy Zakład Kształcenia (Staatliche Bildungsanstalt)³⁰. W 10. rocznicę powstania, tj. 22 VI 1930 r., przy wspomnianej instytucji otwarte zostało Muzeum Regionalne (Heimatismuseum)³¹. Zajmowało ono ciąg sal na parterze, od północy okalających dziedziniec klasztorny. Przestrzeń ekspozycyjną muzeum tworzyły początkowo trzy pomieszczenia. W następnym roku otwarto dalsze dwie sale. W tworzenie ekspozycji zaangażowani byli przedstawiciele lokalnej społeczności. Nauczyciele i uczniowie zakładu pracowali nad aranżacją plastyczną. Swoją wkład wnieśli również mieszkańcy wsi, osoby skupione w Towarzystwie Miłośników Legnickiego Pola (Verein der Freunde Wahlstats), a także wielu byłych kadetów. Wystawę uzupełniono obiektami wypożyczonymi z Muzeum Dolnośląskiego w Legnicy (Niederschlesisches Museum), a także z wrocławskiego Śląskiego Muzeum Rzemiosła Artystycznego i Starożytności (Schlesisches Museum für Kunstgewerbe und Altertümer). W 1931 r. pracowano też nad udostępnieniem szóstego pomieszczenia z makietą wsi i okolicznego terenu³².

Przedwojenne muzeum w Legnickim Polu ukazywało dzieje miejscowości od pradziejów aż po współczesność. Wątkowi starcia z Mongołami oraz dziejom kościoła ewangelickiego poświęcono osobną salę. Jedną ze ścian ozdobiono malowidłami przedstawiającymi postacie św. Jadwigi i Henryka Pobożnego. Wykonał je zatrudniony w zakładzie nauczyciel rysunku. Ekspozowano tutaj drewnianą rzeźbę św. Anny Samotrzeciej z kościoła ewangelickiego. Podopieczni zakładu wykonali powiększone odwzorowanie sceny bitwy z *Kodeksu lubińskiego*. Ich dziełem była również kopia jednego ze skrzydeł ołtarza z wrocławskiego kościoła bernardynów. W sali pokazywano XVII-wieczne dokumenty dotyczące gminy protestanckiej, a także stare śpiewniki – przekaz ewangelickiego kantora³³.

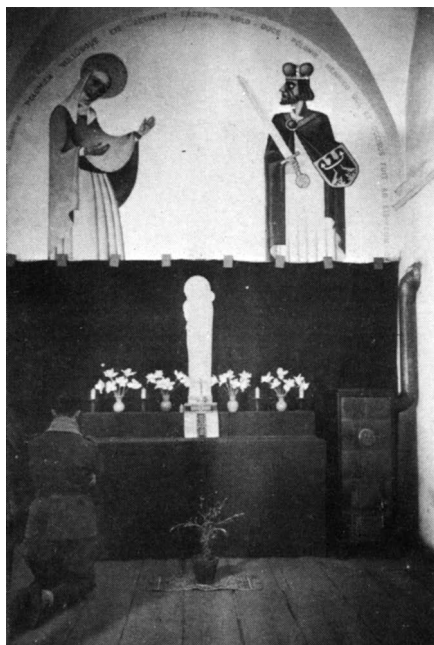
³⁰ Szerzej na temat działalności instytucji, zob.: Norbert Leineweber, *Die Staatl. Bildungsanstalt Wahlstatt Schlesiens Grosse Heimschule*, „Schlesische Monatshefte”, nr 9 z IX 1931, s. 436–440; Ernst Stahr, *Das Wahlstätter Heim*, *ibidem*, s. 441–446.

³¹ Relacja z uroczystości, zob. *Jung-Wahlstatt! Die Staatl. Bildungsanstalt feiert ihr 10jähriges Bestehen*, „Liegnitzer Tageblatt”, nr 145 z 24 VI 1930, dodatek 2. W 1929 r. w rejencji legnickiej funkcjonowało 26 muzeów regionalnych i publicznych kolekcji różnej wielkości, w tym 21 ogólnodostępnych. W obu prowincjach śląskich – dolnośląskiej (z pominięciem Wrocławia) i górnośląskiej – było ich 53, z czego 46 ogólnodostępnych, zob. Fritz Geschwendt, *Schlesische Heimatismuseen*, „Altschlesische Blätter”, 4 (1929), 5, s. 78–83.

³² Hans Entzian, *Wie sich die Staatliche Bildungsanstalt ihr Heimatismuseum Schuf*, „Schlesische Monatshefte”, nr 9 z IX 1931, s. 447–449.

³³ *Ibidem*, s. 449.

Dalsze losy Muzeum Regionalnego pozostają nieznane. Zakład Kształcenia, przy którym działała placówka, zreorganizowano w 1934 r. Powstał wówczas Narodowo- Polityczny Zakład Wychowawczy (Nationalpolitische Erziehungsanstalt). Po zaledwie kilku latach działalności instytucja, mająca zaszczerpieć w młodzieży nowego ducha „służby państwowej i walki za narodowy socjalizm”, została zlikwidowana z dniem 1 IV 1937 r.³⁴ W latach 1940–1942 w kompleksie klasztornym funkcjonował obóz jeniecki Oflag VIII F dla oficerów i ordynansów francuskich³⁵. W tym czasie sala muzeum poświęcona bitwie pod Legnicą wykorzystywana była jako kaplica dla jeńców³⁶. Od kwietnia do sierpnia 1943 r. w dawnym klasztorze istniał Oflag 64. Przechowywano w nim wojskowych jugosłowiańskich i radzieckich³⁷.



4. Kaplica jeniecka w zabudowaniach klasztornych w Legnickim Polu, dawna sala Muzeum Regionalnego. Na ścianie widoczne malowidło ze św. Jadwigą i Henrykiem Pobożnym. Fotografia z: *Oflag VIII F 1940–1945*, Paris [1971]; zbiory Biblioteki Muzeum Miedzi w Legnicy.

³⁴ *Nationalpolitische Erziehungsanstalt Wahlstatt aufgelöst*, „Liegnitzer Tageblatt”, nr 26 z 1 II 1937, dodatek 2.

³⁵ Stanisław Senft, Horst Więcek, *Obozy jenieckie na obszarze śląskiego okręgu Wehrmachtu 1939–1945*, Wrocław *et al.* 1972, s. 161, 166–167.

³⁶ Fotografia wnętrza kaplicy opublikowana została we francuskojęzycznej publikacji zawierającej wspomnienia jeńców obozu w Legnickim Polu, zob.: *Oflag VIII F 1940–1945*, Paris [1971], s. 66.

³⁷ Senft, Więcek, *Obozy jenieckie*, s. 167.

W tym miejscu należy również wspomnieć o upamiętnieniu bitwy z 1241 r. w przedwojennym legnickim Muzeum Dolnośląskim, otwartym w 1911 r. W jednej z sal parteru, poświęconej piastowskiemu okresowi z historii miasta i regionu, pokazywano gipsowy model pomnika Henryka Pobożnego, autorstwa legnickiego rzeźbiarza Juliusa Roberta Hanniga (1866–1931), a także widok Legnickiego Pola³⁸. W grudniu 1941 r., po kilkuletniej przerwie, ponownie udostępniono muzeum dla zwiedzających. Znacznie przearanżowano sale wystawowe. Odtąd jedno z pomieszczeń pierwszego piętra nowej wystawy stałej poświęcono Legnicy i bitwie z Mongołami w świetle *Legendy o św. Jadwidze*³⁹. Niewykluczone, że do zilustrowania tego zagadnienia wykorzystano materiał z – niedawno prezentowanej (5–27 kwietnia) – wystawy czasowej⁴⁰ w tzw. Ludowym Domu Oświaty (Volksbildungshaus) w Legnicy, przygotowanej dla uczczenia 700-lecia bitwy w 1941 r.⁴¹ Losy zbiorów Muzeum Dolnośląskiego po zdobyciu Legnicy przez Armię Czerwoną w 1945 r. pozostają niewyjaśnione. Uważa się, że większość obiektów zgromadzonych w tej instytucji uległa zniszczeniu lub rozproszeniu. Budynek muzeum wyburzono w latach 60. XX w.

Po II wojnie światowej wieś, tradycyjnie uważana za miejsce klęski Henryka Pobożnego, otrzymała nazwę Dobre Pole⁴². Współczesną nazwę miejscowości

³⁸ Arnold Zum Winkel, *Aus der Entwicklungsgeschichte des Niederschlesischen Museums*, „Mitteilungen des Geschichts- und Altertums-Vereins zu Liegnitz”, 11 (1926/1927) s. 406. Reprodukacja fotografii sali muzealnej *ibidem*, po s. 240. Na temat projektu pomnika: Grażyna Humeńczuk, *Legnickie pomniki przed II wojną światową*, Legnica 2000, s. 16–17.

³⁹ *Wiedereröffnung des Niederschlesischen Museums*, „Liegnitzer Tageblatt”, nr 294 z 15 XII 1941, dodatek 1.

⁴⁰ Kopie miniatur *Kodeksu lubińskiego* z 1353 r. wykonał legnicki rysownik Georg Haferland. Tablice bernardyńskie ze scenami bitwy odwzorował Wilhelm Ertelt z Wrocławia. Zdjęcia fragmentów *Kodeksu Hornigowskiego* z 1451 r. oraz drzeworytów z drukowanej *Legendy Baumgartenowskiej* o św. Jadwidze z 1504 r. dostarczył fotograf Hein z Wrocławia. Na wystawie zaprezentowano również wykonane przez malarza Reißnera z Nördlingen kopie czterech miniatur z *Kodeksu Jadwiżańskiego* z około 1450 r. z Biblioteki Książąt Oettingen-Wallerstein w Mahlingen. Zbiory Muzeum Dolnośląskiego na wystawie reprezentowały: skrzydła gotyckiego ołtarza przenośnego z wyobrażeniem św. Jadwigi i Henryka Pobożnego, miedzioryty M. Meriana, J. Balzera i L. Friedricha, wspomniany już model pomnika księcia, autorstwa R. Hanniga, oraz projekt trzyczęściowego obrazu dotyczącego bitwy, autorstwa malarza batalisty Richarda Knötela. Szerzej na temat ekspozycji zob. katalog wystawy *Schlacht von Wahlstatt in der bildenden Kunst. Ausstellung veranstaltet im April 1941 vom Niederschlesischen Museum zu Liegnitz*, Liegnitz [1941].

⁴¹ Na temat obchodów rocznicy bitwy w 1941 r. zob. Humeńczuk, *Aktualizacja bitwy legnickiej (1241)*, s. 55–57.

⁴² Bogdan Siciński, *Pierwsze powojenne polskie nazwy miejscowe na Dolnym Śląsku* (część 2), „Śląsk Labirynt Krajoznawczy”, 4 (1992), s. 109.

ustalono w 1946 r.⁴³ Kościół pw. Trójcy Świętej i NMP, stary ośrodek upamiętniający wydarzenia z 1241 r., pozbawiony opieki ulegał degradacji. Na początku lat 50. próbę przywrócenia w nim funkcji kultowej podjął Kościół Prawosławny (Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny)⁴⁴. Dnia 21 VI 1952 r. Urząd do Spraw Wyznań wyraził zgodę na utworzenie w Legnickim Polu odrębnej parafii prawosławnej dla grupy około 500 osób tego wyznania zamieszkującej miejscowość i okolice. Jako organizator nowej parafii został wyznaczony proboszcz parafii w Legnicy Jarosław Tyczyno (1917–1999)⁴⁵. Formalnego przekazania poewangelickiego kościoła dokonano 30 lipca. Stwierdzono przy tym, iż obiekt znajdował się w opłakanym stanie i wymagał generalnego remontu. Koszty renowacji i adaptacji świątyni zaważyły na niepowodzeniu całej inicjatywy.

Projekt utworzenia muzeum upamiętniającego bitwę z 1241 r. omawiany był na szczelbu wojewódzkim w końcu lat 50. XX w. W grudniu 1958 r. Aleksander Rolski, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Turystyki Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, informował Wydział Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy o wyniku dotychczasowych rozmów prowadzonych w tym zakresie. Zainteresowane powstaniem tego rodzaju placówki było Przedsiębiorstwo Podróży i Turystyki „Orbis”. Wychodząc z założenia o potrzebie wykorzystania potencjału Legnickiego Pola jako miejsca starcia z Tatarami, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Turystyki uznał zasadność zorganizowania muzeum bitwy w miejscowości, „wykorzystując istniejące zaplecze”. Według niego realizacja tego zamierzenia wiązała się z remontem średniowiecznego kościoła we wsi. Obiekt ten został wskazany ponadto jako potencjalne miejsce ekspozycji⁴⁶. Jeszcze w tym samym miesiącu w podobnym duchu zwracał się do Wydziału Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy S. Prus, dyrektor wrocławskiego oddziału „Orbis”, który apelował do władz powiatu o uporządkowanie średniowiecznej świątyni w Le-

⁴³ *Rozporządzenie Ministrów: Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z dnia 12 listopada 1946 r. o przywróceniu i ustaleniu urzędowych nazw miejscowości*, Monitor Polski, nr 142, poz. 262, s. 8.

⁴⁴ Szerzej na ten temat zob.: Przemysław Trzebniak, *Powstawanie struktury administracyjnej Kościoła prawosławnego na Dolnym Śląsku (lata 1946–1970)*, „Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej”, 5 (1998), s. 107; Piotr Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, Toruń 2007, s. 385–387.

⁴⁵ Proboszczem parafii prawosławnej w Legnicy był latach 1948–1972. Jego życiorys zob. w: Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku*, s. 495–496.

⁴⁶ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, oddział w Legnicy (dalej: APLeg), Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy, sygn. 1059, Pismo Wojewódzkiego Komitetu Turystyki PWRN Tur. VIb/66/58 z dnia 4 XII 1958 r.

gnickim Polu. Wskazywał na atrakcyjność turystyczną miejscowości dla wycieczek krajowych i – przede wszystkim – zagranicznych. Prus łączył wyjazdy do Legnickiego Pola z wizytą w nieodległej Legnicy, zwłaszcza w mauzoleum w kościele pw. św. Jana Chrzyciela, pisząc: „Zwiedzanie grobów piastowskich w Legnicy wiąże się tematycznie z Millenium i polskością Dolnego Śląska”⁴⁷.

Organizacja placówki muzealnej upamiętniającej bitwę Henryka Pobożnego z Tatarami naturalnie wywołać musiała pewien rezonans w środowisku legnickich działaczy społecznych i kulturalnych. Jedną z najważniejszych postaci w tym gronie, szczególnie zainteresowaną propagowaniem problematyki bitwy z 1241 r., był Tadeusz Gumiński (1906–2003), od 1959 r. związany zawodowo z legnicką Fabryką Przewodów Nawojowych⁴⁸. Przekonany o konieczności podźwignięcia lokalnego życia kulturalnego, był pomysłodawcą i organizatorem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy, którego prezesurę objął we wrześniu tego roku⁴⁹. Działalność Gumińskiego skupiała się wokół zagadnień przeszłości miasta i regionu oraz ochrony tutejszych zabytków. Równolegle zabiegał u miejscowych władz o utworzenie muzeum⁵⁰. Ze swoją aktywnością popularyzatorską i społeczną zaznajamiał szersze grono legniczan, m.in. poprzez artykuły prasowe publikowane na łamach „Wiadomości Legnickich”⁵¹.

Jak wynika ze skrupulatnie prowadzonego dziennika osobistego, Gumiński dowiedział się o zarysowanych wyżej planach dotyczących Legnickiego Pola w rozmowie z Adelą Kordys, redaktorką „Wiadomości Legnickich”, w dniu 10 III 1959 r. Zapisał przy tej okazji, iż jakoby podejmowane przez niego próby zwrócenia uwagi władz w stronę potencjału miejscowości spotkały się z dezaprobatą: „Dwa lata temu prawie usiłowałem zainteresować tą sprawą Gryglaszewskiego”⁵².

⁴⁷ *Ibidem*, Pismo Przedsiębiorstwa Podróży i Turystyki „Orbis” PTWr 4/20/37/58 z dnia 24 XII 1958 r.

⁴⁸ Wybrana literatura: A[ndrzej] N[iedzielenko], *Tadeusz Ignacy Gumiński*, „Kalejdoskop Muzealny”, 1 (1982), s. 3–5; Tadeusz Gumiński, *W kręgu spraw muzealnych Legnicy (1959–1971)*, „Informator Okręgowego Muzeum Miedzi w Legnicy”, 2 (1982), s. 1–6; *idem*, *Zakręty i wiry mego życia*, „Szkice Legnickie”, 17 (1995), s. 9–36.

⁴⁹ Szerzej na temat działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy w pierwszych kilku latach działalności zob. Tadeusz Gumiński, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy*, „Szkice Legnickie”, 1 (1962), s. 215–221; *idem*, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy (1959–1961)*, „Kalendarz Wrocławski”, 6 (1963), s. 425–439.

⁵⁰ Funkcję kierownika organizującego się Muzeum w Legnicy (od 1966 r. Muzeum Miedzi w Legnicy) otrzymał w 1962 r. Na czele instytucji stał do 1972 r.

⁵¹ Szerzej zob. *Bibliografia prac Tadeusza Gumińskiego*, oprac. Tadeusz Rollauer, „Szkice Legnickie”, 24 (2003), s. 43–48.

⁵² Kazimierz Gryglaszewski (1914–1985) – radny Miejskiej Rady Narodowej i przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy w latach 1950–1953 i 1957–1964, członek

Po pewnym czasie odpowiedział mi, że oblano go zimną wodą, gdy próbował sondować opinię (przypuszczam partyjną!). Teraz zupełna zmiana. Mam przynajmniej moralną satysfakcję”⁵³.

Jeszcze tego samego dnia nawiązał z nim kontakt Adam Kijowski, kierownik Referatu Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy, bezpośrednio zaangażowany w tworzenie podlegnickiej placówki. W tym czasie sprawa organizacji muzeum w Legnickim Polu wciąż pozostawała w sferze idei. Gdy 8 kwietnia, w przededniu rocznicy bitwy, Gumiński odwiedził Legnickie Pole wspólnie z A. Kijowskim i przybyłym z Opola prof. Stanisławem Kolbuszewskim⁵⁴, stwierdził wówczas, że opuszczona średniowieczna świątynia pozostawała niezaopieczona. Przez uszkodzony dach nad prezbiterium do wnętrza lała się woda⁵⁵.



5. Widok dawnego kościoła ewangelickiego w Legnickim Polu w 1959 r.; zbiory Muzeum Miedzi w Legnicy.

Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy w latach 1959–1964; jego biogram w: *50 lat Towarzystwa Przyjaciół w Legnicy. Ludzie – dorobek – wydarzenia. Zarys encyklopedyczny*, oprac. Tadeusz Rollauer z zespołem, „Szkice Legnickie”, 30 (2009), s. 79; Wojciech Kondusza, *Od głosowania do wybierania* / Włodzimierz Kałski, *Radni i prezydenci Legnicy 1946–2001*, Legnica 2002, s. 216, 324, 326–327.

⁵³ Biblioteka Publiczna w Legnicy, Tadeusz Gumiński, *Dziennik*, t. 20, fol. 73, rps.

⁵⁴ S. Kolbuszewski został zaproszony do Legnicy przez T. Gumińskiego w związku z upamiętnieniem 718. rocznicy bitwy. W Sali Miejskiego Domu Kultury profesor wygłosił odczyt dotyczący pobytu Stanisława Wyspiańskiego w Legnicy i wątku bitwy w jego twórczości, zob. Gumiński, *Dziennik*, t. 20, fol. 96–101; *idem*, *Henryk Pobożny, Wyspiański i Legnica*, „Wiadomości Legnickie”, nr 16 z 23–30 IV 1959, s. 5.

⁵⁵ *Idem*, *Dziennik*, t. 20, fol. 99.

W czerwcu 1959 r., podczas wizyty we Wrocławiu, legnicki działacz otrzymał legitymację opiekuna społecznego kościoła pw. Trójcy Świętej i NMP. Podczas tej samej wizyty w stolicy Dolnego Śląska przyszłe muzeum bitwy z Tatarami było jednym z wątków rozmowy T. Gumińskiego i Józef Piątka (1921–1991), pracownika Muzeum Śląskiego we Wrocławiu. Ten ostatni zaproponował afiliowanie placówki przy powstającym muzeum w Legnicy⁵⁶.

W następnym miesiącu w „Wiadomościach Legnickich” ukazał się artykuł uwypuklający znaczenie kulturowego dziedzictwa podlegnickiej wsi. „Walory turystyczne Legnickiego Pola są natury wyjątkowej” – pisał we wstępie Gumiński. „Składają się na nie: tradycja doniosłego wydarzenia historycznego i zespół niezwykle cennych zabytków architektury i sztuki. Wygrać tych wartości nie potrafiły dotąd ani miejscowe, ani legnickie czynniki oficjalne i społeczne. Trzeba było aż inicjatywy »Orbisu«” – konstatował. W oparciu o informacje uzyskane od Zenona Bradke, zastępcy wojewódzkiego konserwatora zabytków oraz A. Rolskiego z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, autor przybliżał czytelnikom założenia i dotychczasowy stan prac przy tworzeniu muzeum bitwy z 1241 r. Muzeum Śląskie zostało wymienione jako instytucja odpowiadająca za stworzenie scenariusza ekspozycji i jej przygotowanie. O zabytkowym kościółku Gumiński pisał, że jego wnętrze „nie przypomina już śmietnika”⁵⁷.

Legnicki działacz przejawiał zainteresowanie i własną inicjatywę w sprawie projektowanego muzeum bitwy z 1241 r., opracowując w początkach stycznia 1960 r. założenia organizacyjne placówki⁵⁸. Na ich podstawie powstał artykuł prasowy, opublikowany w kwietniu w „Wiadomościach Legnickich”. Autor, żywiąc nadzieję, iż muzeum stanie się „trwałym pomnikiem” bitwy legnickiej, wskazywał na zadanie, jakie ma do spełnienia: „Nowej placówce przypadnie doniosła rola nie tylko kulturalna, gdyż muzeum historyczne w Legnickim Polu musi przyglądać kłamstwu stroniczej nauki niemieckiej o naszej niższości kulturalnej w XIII wieku i podkreślać nasz wkład w obronę Europy przed najazdem mongolskim”⁵⁹.

Według Gumińskiego scenariusz ekspozycji powinien skupiać się wokół trzech zasadniczych problemów. Pierwszym z nich było omówienie bitwy z Mongołami w kontekście jej historycznego znaczenia. Oprócz tego należało przybliżyć postać

⁵⁶ *Ibidem*, t. 21, fol. 39, 41.

⁵⁷ *Idem*, *Wielki los Legnickiego Pola*, „Wiadomości Legnickie”, nr 28 z 17–21 VII 1959, s. 5.

⁵⁸ *Idem*, *Dziennik*, t. 22, fol. 118

⁵⁹ *Idem*, *Muzeum w Legnickim Polu*, „Wiadomości Legnickie”, nr 15 z 15–21 IV 1960, s. 5.

poległego księcia Henryka II. Kolejnym wątkiem wystawy byłaby historia Legnickiego Pola i najbliższej okolicy, w tym także Legnicy. Gumiński zwracał przy tym uwagę, że wobec braku oryginalnych zabytków szykowana ekspozycja musiała powstać na podstawie materiału zastępczego, czyli: schematów, reprodukcji dzieł plastycznych, map, planów, a także modeli obiektów architektonicznych. Zdaniem autora o projekcie wnętrza przyszłego muzeum decydować powinny nie tylko względy ekspozycyjne. Przewidywał bowiem organizację w murach zabytkowej świątyni wydarzeń kulturalnych (widowiska historyczne, występy chórów). „Podniesie to atrakcyjność Legnickiego Pola i muzeum uczyni placówką żywą” – przekonywał. Autor artykułu zwracał ponadto uwagę na konieczność podporządkowania muzeum bitwy przyszłemu legnickiemu muzeum⁶⁰. Z perspektywy kilkudziesięciu lat działalności placówki widać, że wiele z tych założeń doczekało się praktycznej realizacji.

Oceniając działania T. Gumińskiego na podstawie aktywności prasowej oraz zapisów w dzienniku, wydaje się, że pozostawał on bez realnego wpływu na decyzje dotyczące placówki w Legnickim Polu. Niemniej prezes legnickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk był dobrze zorientowany w biegu spraw. Okazją do dyskusji i zasięgnięcia bieżących informacji były spotkania ze wspomnianym już J. Piątkiem z Muzeum Śląskiego, z którym współpracował także przy tworzeniu muzeum w Legnicy. Drugą ważną osobą z kręgu organizatorów placówki w Legnickim Polu był niewątpliwie A. Kijowski. Kierownik Referatu Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej należał jednocześnie do grupy członków założycieli miejscowego Towarzystwa Przyjaciół Nauk⁶¹. W zaistniałych okolicznościach Gumiński przyjął rolę popularyzatora idei muzeum bitwy z 1241 r. Na łamach „Wiadomości Legnickich”, a także poprzez swoje kontakty z podmiotami odpowiedzialnymi za tworzenie muzeum, pośrednio mógł wpływać na realizację przedsięwzięcia. Szczególnie zależało mu na wykonaniu witraża Henryka Pobożnego według projektu Stanisława Wyspiańskiego z 1900 r. Sprawę tę Gumiński poruszał podczas rozmów z J. Piątkiem i Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków we Wrocławiu, Mirosławem Przyłęckim (1931–2011)⁶².

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ A. Kijowski wszedł w skład komisji rewizyjnej Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy, zob. APLeg, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy, sygn. 1057, Sprawozdanie z działalności T-wa Przyjaciół Nauk w Legnicy w r. 1959, k. 8.

⁶² Gumiński, *Dziennik*, t. 23, s. 113; *idem*, *Rozmowa o zabytkach*, „Wiadomości Legnickie”, nr 22 z 3–9.06.1960, s. 5.

Za merytoryczny kształt muzeum bitwy z Tatarami w Legnickim Polu odpowiadało Muzeum Śląskie we Wrocławiu⁶³. W wyniku reformy struktur polskiego muzealnictwa, od 1950 r. Muzeum Śląskie, jako nadrzędne organizacyjnie muzeum okręgowe, sprawowało nadzór merytoryczny i administracyjny nad muzeami regionalnymi na terenie województwa wrocławskiego⁶⁴. Dużą rolę w tworzeniu placówki w Legnickim Polu odegrał wspomniany już J. Piątek, któremu powierzono opracowanie ekspozycji. W 1948 r. Piątek rozpoczął pracę w Muzeum Historycznym Miasta Wrocławia⁶⁵. Pracownikiem Muzeum Śląskiego został dwa lata później, gdy Muzeum Historyczne przekształcono w oddział instytucji, którym kierował od 1955 r. Był ponadto organizatorem muzeów w Chojnowie i Sobótce, otwartych w 1958 r. Od 1960 r. podlegały mu sprawy placówek muzealnych na obszarze województwa⁶⁶.

Pracownicy Muzeum Śląskiego włączeni zostali do organizacji muzeum w Legnickim Polu ze znacznym opóźnieniem. Jeszcze w kwietniu 1960 r. dyrektor Zbigniew Hornung (1903–1981) dopytywał Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy o szczegóły przedsięwzięcia... pod wpływem relacji w programie ogólnopolskim Polskiego Radia⁶⁷. W tym samym roku ruszył remont zabytkowej świątyni, prowadzony przy wsparciu finansowym i pod nadzorem wojewódzkich służb ochrony zabytków. Autorem koncepcji adaptacji obiektu na cele muzealne był M. Przyłęcki. Szczegółowe projekty opracowali architekci M. Stasiuk (odbudowa) oraz J. Kruczkiewicz i T. Stelmaszyk (kolorystyka wnętrza⁶⁸, wyposażenie ekspozycyjne, elementy aranżacji). Prace adaptacyjne wykonali

⁶³ W latach 1947–1950 Muzeum Państwowe we Wrocławiu, od 1970 r. Muzeum Narodowe we Wrocławiu, zob.: Józef Gębczak, *Muzeum Śląskie w latach 1945–1956*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, 1 (1959), s. 185–186; Józef Piątek, *Muzeum Narodowe we Wrocławiu w latach 1967–1970*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, 9 (1973), s. 127.

⁶⁴ Gębczak, *Muzeum Śląskie w latach 1945–1956*, s. 189.

⁶⁵ Jego biogram opracowała Alfreda Poznańska, *Józef Piątek (1921–1991)*, „Kalendarz Wrocławski”, 34 (1993), 2, s. 162–164.

⁶⁶ Józef Gębczak, *Muzeum Śląskie w latach 1957–1961*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, 3 (1965), s. 176. Józef Piątek w 1962 r. objął funkcję kierownika działającego we wrocławskim muzeum samodzielnego Referatu Muzeów Regionalnych, szerzej zob.: Józef Piątek, *Muzeum Śląskie w latach 1962–1966*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, 6 (1968), s. 168; Poznańska, *Józef Piątek (1921–1991)*, s. 162.

⁶⁷ APLeg, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy, sygn. 1059, Pismo Muzeum Śląskiego L. dz. 767/60 z dnia 15 IV 1960 r.

⁶⁸ W 1961 r. Referat Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej zwracał się do Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych o zakup farb emulsyjnych w kolorach: białym, zielonym, brązowym i pomarańczowym, *ibidem*, Pismo Referatu Kultury PPRN Nr KL.4/25/61 z dnia 24 IV 1961.

pracownicy Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków z Wrocławia pod kierunkiem W. Kuzki⁶⁹. Zachowany element wystroju wnętrza, tj. uszkodzony ołtarz, przeniesiony został do kościoła pw. NMP w Lubinie⁷⁰. W końcu maja 1960 r. M. Przyłęcki, przypominając o wcześniejszych ustaleniach dotyczących remontu, zwracał się do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej o program wystawy muzealnej, którą legnickie władze powiatowe miały ustalić wspólnie z Muzeum Śląskim⁷¹. Na początku czerwca – według T. Gumińskiego wizytującego budowę wspólnie z A. Kijowskim i J. Piątkiem – dotychczasowe pokrycie dachowe nad nawą główną świątyni było zmienione⁷², rozpoczęto już wymianę drewnianego stropu, a także prace tynkarskie we wnętrzu⁷³.

Odbudowa średniowiecznego kościoła w Legnickim Polu prowadzona była bez formalnego aktu prawnego powstania muzeum. Stosowną uchwałę założycielską, na wniosek A. Kijowskiego, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy przyjęło w dniu 25 VI 1960 r.⁷⁴ Zadecydowano wówczas ostatecznie o nowej, muzealnej funkcji dawnego kościoła. Ekspozycja miała być gotowa do kwietnia następnego roku, a więc na 720. rocznicę bitwy. Przedsięwzięcie zamierzano realizować wspólnie z Muzeum Śląskim (program muzeum, kosztorys, eksponaty), a także z Muzeum Wojska Polskiego (eksponaty). Bez wątpienia słownictwo i argumentacja przywoływanego dokumentu powstały pod wpływem artykułu Gumińskiego z kwietniowego numeru „Wiadomości Legnickich”. W niektórych miejscach myśli prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy powtórzono dosłownie, np. postulat dotyczący roli muzeum w zbijaniu tez niemieckich badaczy.

⁶⁹ Mirosław Przyłęcki, *Prace konserwatorskie w Legnicy i powiecie*, s. 58–59; *Muzeum Bitwy Legnickiej*, s. 442.

⁷⁰ Mirosław Przyłęcki, *Zabytki Lubina Legnickiego*, „Szkice Legnickie”, 2 (1965), s. 89. Ołtarz ten, o cechach późnobarokowych, zastąpił wcześniejszy ołtarz po 1841 r., zob. Wrabec, *Legnickie Pole*, s. 43–44.

⁷¹ APLeg, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy, sygn. 1059, pismo Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu Wydział Kultury Nr KL-V-9/142/68 z dnia 29 V 1960 r.

⁷² Przedwojenną czarną dachówkę zastąpiono pokryciem w kolorze czerwonej cegły, zob. T[adeusz] G[umiński], *Dobre wieści z Legnickiego Pola*, „Wiadomości Legnickie”, nr 21 z 27 V–2 VI 1960, s. 5.

⁷³ *Idem*, *Dziennik*, t. 23, fol. 158–159.

⁷⁴ APLeg, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy, sygn. 1059, Pismo Referatu Kultury Prezydium PRN w Legnicy Nr Kl 16/5/60 z 21 VI 1960; sygn. 383, Uchwała Nr. 56/60 Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy z dnia 25 czerwca 1960 r. w sprawie organizacji muzeum historycznego w miejscowości Legnickie Pole powiat Legnica, k. 90.

Podobnie jak w przypadku aktu założycielskiego, prace nad scenariuszem ekspozycji wyprzedziły formalne zawarcie umowy pomiędzy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy a J. Piątkiem w dniu 30 VII 1960 r.⁷⁵ Założenia ekspozycji, w tym także rozlokowanie głównych elementów, przedstawił wrocławski muzealnik T. Gumińskiemu w dniu 23 lipca⁷⁶. Jesienią rozmowę tę opublikowano w formie wywiadu prasowego⁷⁷.

Pod koniec 1960 r. obiekt przyszłego muzeum przekazany został przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy⁷⁸. Prace instalacyjno-montażowe prowadziły legnickie przedsiębiorstwa: Zakład Instalacyjno-Montażowy oraz Spółdzielnia SPIB⁷⁹. Terminu otwarcia muzeum, wyrażonego w uchwale założycielskiej, nie udało się jednak dotrzymać.

W tym czasie, równoległe do działań Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy przygotowywało program święta miasta pod nazwą Dni Legnicy⁸⁰. Rocznicą starcia z Mongołami stała się impulsem do organizacji wydarzenia w ramach obchodów tysiąclecia państwa polskiego, a także „w nawiązaniu do przeszłości i aktualnej problematyki” miasta⁸¹. Dni Legnicy zaplanowano w dniach 3–11 VI 1961 r. Wstępem do miejskich obchodów 720. rocznicy bitwy była sesja naukowa legnickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz wystawa w Miejskim Domu Kultury przy ul. Mickiewicza⁸², otwarte w dniu 9 kwietnia. Autorem scenariusza ekspozycji był T. Gumiński, oprawę plastyczną powierzono artyście plastykowi Zdzisławowi Pągowskiemu (1909–1976) z Łowicza. Ze wstępu do katalogu, towarzyszącego wystawie, dowiadujemy się, że jej autor traktował ekspozycję m.in. „jako instrument budowy nowej świadomości narodowej na Ziemiach Odzyskanych”. Podkreślał, że jest ona hołdem złożonym „krwi ofiarnej naszych przodków”, a także odpowiedzią na „fałsze, jakimi bitwę pod Legnicą

⁷⁵ *Ibidem*, sygn. 1059, Umowa–zlecenie zawarta w dniu 30 VII 1960 r.

⁷⁶ Gumiński, *Dziennik*, t. 24, fol. 10–11.

⁷⁷ *Idem*, *Muzeum w Legnickim Polu*, „Wiadomości Legnickie”, nr 39 z 30 IX–6 X 1960, s. 5.

⁷⁸ *Muzeum Bitwy Legnickiej*, s. 437.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 443; APLeg, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy, sygn. 1059, Pismo Referatu Kultury PPRN nr 4/35/61 z dnia 20 XII 1961 r.

⁸⁰ O idei organizacji Dni Legnicy wspominał T. Gumińskiemu już w końcu sierpnia 1960 r. Ignacy Pressler, radny i sekretarz Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy. Na ten temat zob. zwłaszcza: Gumiński, *Dziennik*, t. 24, fol. 55, 68–69, 84–86, t. 25, fol. 10–13.

⁸¹ *Program prac i uroczystości w ramach obchodów „Dni Legnicy” 1961 roku* [dodatek do tygodnika „Wiadomości Legnickie”], s. 4.

⁸² Obecnie siedziba Młodzieżowego Centrum Kultury w Legnicy.

zbudowali w ciągu długich lat nasi wrogowie i usiłują dalej robić to różni pogrobowcy hitleryzmu i imperializmu niemieckiego”⁸³. Ekspozycja Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy sygnalizowała odwiedzającym powstanie muzeum w Legnickim Polu, które znajdowało się już na finalnym etapie organizacji. Zaprezentowano projekt urządzenia wnętrza nowej placówki, a także piastowskiego orła kutego w metalu, wykonanego na potrzeby aranżacji muzeum⁸⁴. Na wystawę trafił również, wypożyczony z Muzeum Śląskiego przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy, obraz Antoniego Michalaka (1902–1975) przeznaczony do ekspozycji w Legnickim Polu⁸⁵.

W przededniu otwarcia muzeum w „Wiadomościach Legnickich” ukazała się krótka zapowiedź wydarzenia, skreślona przez Tadeusza Gumińskiego. Wstęp notatki pt. *Zbliża się dzień otwarcia muzeum* autor wykorzystał do podkreślenia obojętności władz Legnicy na sprawę organizacji instytucji muzealnej w mieście: „Zaintrygowanych tytułem śpieszę uspokoić. Nie chodzi tu o Legnicę, a o Legnickie Pole. Z tego powodu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej będzie miało już wkrótce słuszny powód do dumy z dokonanego dzieła, a Miejska Rada Narodowa do dalszej dumy nad swoimi muzealnymi poczynaniami, których owocu daremnie czekamy”.

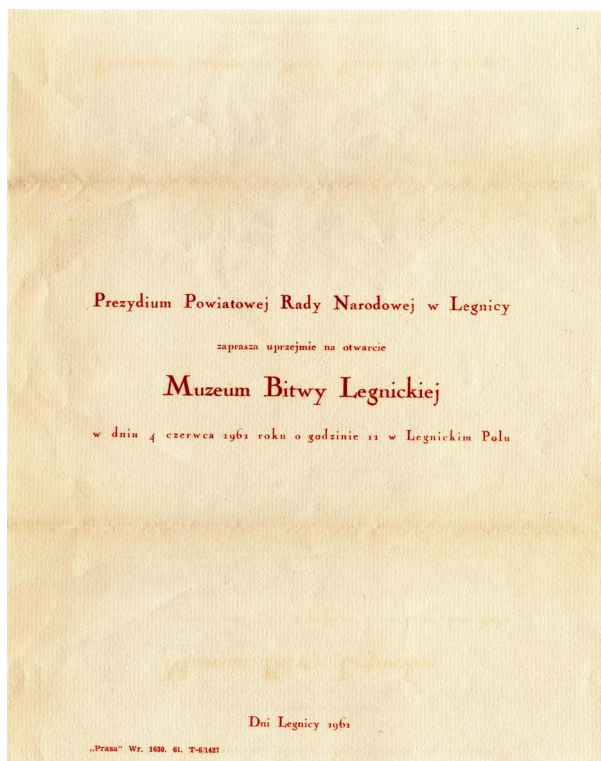
Podsumowując zakres prac, Gumiński skierował szczególnie słowa uznania w stronę A. Kijowskiego, a także architekta powiatowego Zygfrйда Piekutha⁸⁶.

⁸³ Tadeusz Gumiński, *Legnica – 720. rocznica bitwy pod Legnicą 9 IV 1961 – Tysiąclecie Państwa Polskiego. Katalog wystawy*, Legnica 1961, s. [1].

⁸⁴ *Ibidem*, s. [2]. Obiekt ten znajduje się w Muzeum Bitwy Legnickiej do dzisiaj. W czasie ostatniego remontu budynku muzeum przywrócono go na jego pierwotne miejsce nad wejściem do prezbiterium.

⁸⁵ APLeg, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy, sygn. 1059, Rewers z dnia 6 IV 1961 r.

⁸⁶ Tadeusz Gumiński, *Zbliża się dzień otwarcia muzeum*, „Wiadomości Legnickie”, nr 22 z 2–8 VI 1961, s. 7.



6. Zaproszenie na otwarcie Muzeum Bitwy Legnickiej; zbiory Muzeum Miedzi w Legnicy.

Muzeum Bitwy Legnickiej zainauguowało działalność podczas Dni Legnicy 4 VI 1961 r. Na uroczystości otwarcia, którą rozpoczęło przemówienie Jana Wieczorka, przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy, obecny był minister kultury i sztuki Tadeusz Galiński (1914–2013). W zdawkowej relacji „Wiadomości Legnickich” czytamy, iż wobec „licznie przybyłych gości” Wieczorek podkreślił „znaczenie muzeum dla pogłębienia wiedzy o chlubnych dziejach oręża polskiego”⁸⁷. Tadeusz Gumiński w swoim dzienniku skreślił inne wspomnienie tego wydarzenia. Według niego w otwarciu uczestniczyła początkowo niewielka grupa osób. Powodem miała być zmiana godziny, podyktowana wcześniejszym przybyciem ministra⁸⁸. W Legnickim Polu Galiński dokonał

⁸⁷ [Adela] K[ordys], *Otwarcie muzeum Bitwy Legnickiej*, „Wiadomości Legnickie”, nr 23 z 9–15 VI 1961, s. 1.

⁸⁸ W tym samym dniu o godz. 12.00 zaplanowany był wiec na stadionie miejskim w Legnicy. Oprócz mieszkańców wzięli w nim udział członkowie kierownictwa partii i rządu PRL, m.in. sekretarz KC PZPR Edward Ochab, I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu Władysław Matwin, minister Tadeusz Galiński, wiceminister obrony generał dywizji Zygmunt Duszyński i przewodniczący

jedynie zwyczajowego przecięcia wstęgi⁸⁹. Pozostawił także wpis w księdze pamiątkowej: „Serdecznie gratuluję Powiatowej Radzie Narodowej cennej inicjatywy zorganizowania Muzeum na Legnickim Polu. Przypomina ono raz jeszcze, że byliśmy tu od wieków i na wieki pozostaniemy⁹⁰”.

Zachowane wpisy dokumentują udział w otwarciu autora scenariusza ekspozycji Józefa Piątka. Tego dnia Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy reprezentowali Tadeusz Gumiński i Jan Minkiewicz. Na uroczystości obecni byli m.in. I. Seliechenko, oficer armii radzieckiej, oraz A. Kordys⁹¹.

Dopiero około godz. 11.00 Legnickie Pole zaczęło wypełniać się przyjezdnymi z Legnicy i okolic. Wśród „spóźnionych” był także dziennikarz Polskiego Radia. Według Gumińskiego „tłum wypełnił wnętrze muzeum tak, że miejscowi strażacy musieli regulować ruch”⁹². Tego dnia szef legnickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk wystąpił w roli przewodnika, przybliżając publiczności tematykę bitwy legnickiej w muzeum i pobliskim kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i św. Jadwigi⁹³. W dniu otwarcia odwiedziły placówkę m.in. delegacja pracowników Muzeum Śląskiego, drużyny harcerskie z Gniewomierza, Legnickiego Pola, Pątnowa Legnickiego, Siedlisk, Raczkowej i Wądroża Małego⁹⁴. Otwarcie Muzeum Bitwy Legnickiej upamiętniono zachowaną do dziś kamienną tablicą wmurowaną przy wejściu⁹⁵.

Ze względu na brak zbiorów własnych, warunki klimatyczne wnętrza, a także jednoosobową obsadę kadrową, wystawy prezentowane w muzeum w Legnickim Polu od początku jego istnienia tworzone były z wykorzystaniem materiałów zastępczych (reprodukcji, rekonstrukcji, kopii) i pomocniczych (map, schematów, makiet). Twórcy kolejnych wystaw stałych nieodmiennie sięgali po elementy aranżacyjne. W ostatnich latach wykorzystano również rozwiązania multimedialne.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Bronisław Ostapczuk, zob. *Wszyscy na wielki wiec!*, „Wiadomości Legnickie”, nr 22 z 2–8 VI 1961, s. 1; *15 tysięcy osób na wielkim wiecu*, *ibidem*, nr 23 z 9–15 VI 1961, s. 1.

⁸⁹ Gumiński, *Dziennik*, t. 25, fol. 137–138.

⁹⁰ Dział Historii Muzeum Miedzi w Legnicy, *Muzeum Bitwy Legnickiej. Księga Pamiątkowa 1241–1961*, fol. 2.

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² Gumiński, *Dziennik*, t. 25, fol. 138–139.

⁹³ *Ibidem*, fol. 140–141.

⁹⁴ *Muzeum Bitwy Legnickiej. Księga Pamiątkowa 1241–1961*, fol. 2–5.

⁹⁵ Napis na tablicy głosi: MUZEUM/ BITWY LEGNICKIEJ/ UFUNDOWANE PRZEZ PREZYDIUM/ POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ/ W LEGNICY W 720-TĄ ROCZNICĘ/ BOHATERSKICH ZMAGAŃ WOJSK/ KS. HENRYKA POBOŻNEGO Z TATARAMI/ 1241–1961.



7. Widok pierwszej ekspozycji stałej w muzeum w Legnickim Polu (fot. Stefan Arczyński); zbiory Muzeum Miedzi w Legnicy.

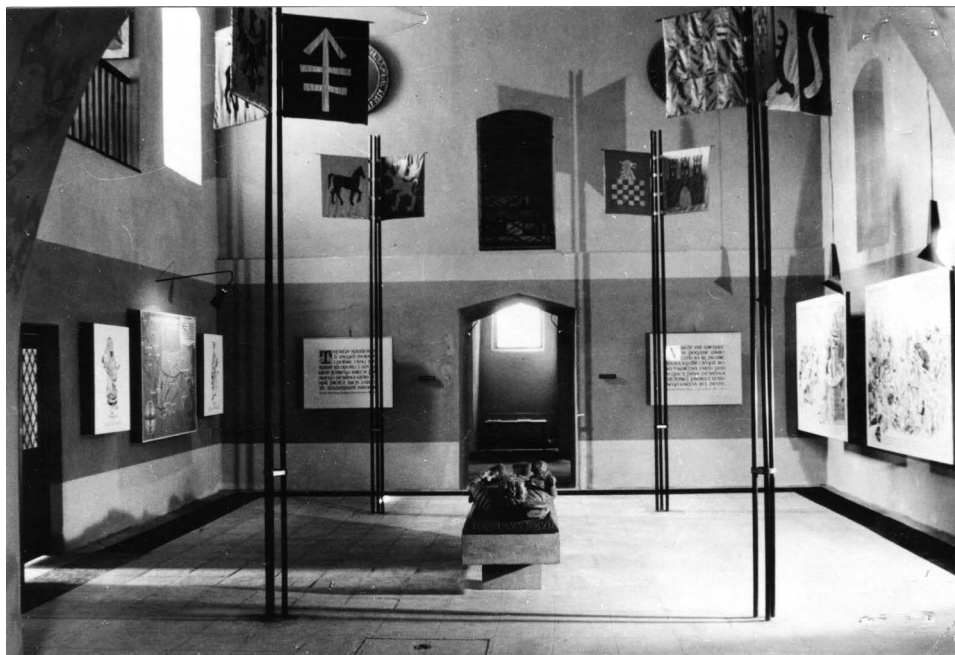
Podstawą faktograficzną pierwszej ekspozycji stałej z 1961 r. były ustalenia Gerarda Labudy⁹⁶. Zasadniczą część wystawy mieściła się w dawnej nawie i prezbiterium⁹⁷. Głównym elementem symbolicznym wnętrza była ustawiona pośrodku nawy, na betonowym postumencie, kopia nagrobka Henryka Pobożnego. Przy każdym z czterech narożników sarkofagu ustawiono maszty z zawieszonymi na nich proporcami rycerstwa walczącego pod Legnicą, sporządzone w oparciu o relację Jana Długosza oraz przedstawienia *Kodeksu lubińskiego*⁹⁸. W nawie oraz w prezbiterium dawnej świątyni umieszczono powiększenia miniatur z *Kodeksu lubińskiego*, wizerunki Czyngis-chana i Batu-chana, mapę podbojów mongolskich, a także mapy i plany przebiegu kampanii z 1241 r. wraz z jej kulminacją na legnickim polu bitwy. Ilustracjom towarzyszyły plansze zawierające komentarz oraz

⁹⁶ Labuda, *Wojna z Tatarami*, s. 189–224.

⁹⁷ Opis wystawy na podstawie: Gumiński, *Dziennik*, t. 24, fol. 139–140, *idem*, *Muzeum Bitwy Legnickiej*, „Wiadomości Legnickie” nr 31 z 4–10 VIII 1961; *Muzeum Bitwy Legnickiej*, s. 439–442, zdjęć prasowych, a także fotografii ze zbiorów Działu Historii Muzeum Miedzi w Legnicy.

⁹⁸ Orzeł Henryka Pobożnego, herb księcia Mieszka II opolskiego, herb margrabiego Moraw Bolesława Szepiółki, herby Gryf rycerza Sulisława, Starykoń, Lis, Wczele, Rogala, Grzymała, Brochwicz II, Bożywoj oraz czerwony krzyż zakonu templariuszy.

cytaty ze źródeł średniowiecznych opisujących najazd Mongołów na Polskę. Na wystawie umieszczono późniejsze egzemplarze broni: kolczastą pałkę i cep bojowy z kulą (kiścień?). Wysoko nad posadzką nawy znalazły swoje miejsce: metalowy orzeł oraz powiększenia pieczęci Henryka Brodatego i Henryka Pobożnego⁹⁹.



8. Widok pierwszej ekspozycji stałej w muzeum w Legnickim Polu; zbiory Muzeum Miedzi w Legnicy.

Reprodukcje zebrane w niedużym pomieszczeniu pod wieżą kościoła przybliżyły publiczności główne źródła ikonograficzne oraz dziejopisarskie kształtujące tradycję bitwy legnickiej. W gablocie pokazywano kartę tytułową *Kodeksu lubińskiego* i pierwszej drukowanej edycji kroniki Jana Długosza z 1615 r. Graficznym dopełnieniem wywodu były plansze z reprodukcjami kolejnych dzieł o tematyce jądwiżańskiej: tablic bernardyńskich z około 1430 r., miniatur z tzw. *Kodeksu Hornigowskiego* z 1451 r. i drzeworytów z *Legendy o św. Jadwidze* wydanej przez Konrada Baumgartena w 1504 r.

⁹⁹ Witraż Wyspiańskiego, pomimo iż ujęty w koncepcji wystawy, pojawił się w aranżacji muzeum dopiero w 2016 r. Współczesne realizacje witraży Wyspiańskiego, według zachowanych projektów oszkleń do katedry na Wawelu, powstały w 2007 r. w wyniku współpracy Andrzeja Wajdy i witrażysty Piotra Ostrowskiego. W ramach organizacji nowej ekspozycji stałej w Muzeum Bitwy Legnickiej autor wykonał replikę autorską witraża „Henryk Pobożny”. Przeszklenie umieszczono w podświetlanej kasce ekspozycyjnej.

Południowa przybudówka do średniowiecznej bryły kościoła została w toku prac budowlanych przedzielona drewnianym stropem. Utworzona w ten sposób empora przewidziana była początkowo jako miejsce ekspozycji zabytków archeologicznych. Badania terenowe, mające ustalić teren pola bitwy, prowadził w 1960 r. Stanisław Siedlak. Wobec nikłych rezultatów wspomnianych wykopaliśk zaprezentowano tutaj odzwierciedlenie bitwy w malarstwie i literaturze. Sądząc z doboru obiektów, na podjęcie tych wątków wpłynęła kwietniowa wystawa Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy¹⁰⁰. Drzeworyty *Legendy* Baumgartenowskiej, fresk Damiana Cosmasa Asama z barokowego kościoła w Legnickim Polu, obraz Carla Wohnlicha z 1870 r., a także prace polskich twórców – m.in. Jana Matejki, Stanisława Wyspiańskiego, Fryderyka Pautscha i Kazimierza Sichulskiego – pojawiły się w formie reprodukcji. Jedyną oryginalną kompozycją plastyczną był obraz Antoniego Michalaka¹⁰¹, w 1948 r. eksponowany na wrocławskiej Wystawie Ziem Odzyskanych¹⁰². Z dziedziny literatury przywołano dzieła Józefa Ignacego Kraszewskiego i Zofii Kossak. Przestrzeń empory uzupełniono gablotą ze schematem zawierającym genealogię Piastów śląskich i kopie książęcych pieczęci. Zwiedzający mogli zapoznać się również z zestawieniem bibliograficznym opracowań dotyczących bitwy pod Legnicą.

W wykonanie poszczególnych elementów aranżacyjnych wystawy stałej zaangażowane były następujące osoby: artyści plastycy Leon Podsiadły z Wrocławia i Krystian Jarnuszkiewicz z Warszawy (kopia nagrobka Henryka Pobożnego), artysta plastyk Marian Wójciak (projekt i wykonanie sztandarów), Jan Żuławiński z Muzeum Śląskiego (konsultacja heraldyczna sztandarów), kowal Warzecha z legnickiej spółdzielni SPIB (orzeł metalowy), artysta plastyk Henryk Grocholski z Wrocławia (plansze liternicze), artysta plastyk W. Zajączkowski z zespołem (mapy) i artysta fotografik Leszek Sudnik z Wrocławia (reprodukcje zdjęć).

Do końca 1961 r. w Muzeum Bitwy Legnickiej wydano 10 320 biletów wstępu¹⁰³. Od początku jego działalności z muzeum związana była mieszkanka

¹⁰⁰ Por.: Tadeusz Gumiński, *Pokłosie 720-lecia*, „Wiadomości Legnickie”, nr 16 z 21–27 IV 1961, s. 7; [idem], *Po zamknięciu wystawy – historycznej*, „Wiadomości Legnickie”, nr 20 z 19–25 V 1961, s. 5; *idem*, *Legnica – 720 rocznica bitwy pod Legnicą 9 IV 1961*, s. [4], [6], [8].

¹⁰¹ Muzeum Narodowe we Wrocławiu, nr inw. MNWr XVII-12: Antoni Michalak, *Bitwa pod Legnickim Polem*, 1948 r. Obraz od dziesięcioleci znajduje się w depozycie Muzeum Miedzi w Legnicy.

¹⁰² Humeńczuk, *Ikonografia jako jedna z form wypowiedzi*, s. 21.

¹⁰³ APLeg, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy, sygn. 1059, Formularz K-1-M. Sprawozdanie z działalności muzeum za 1961 r.

Legnickiego Pola Walentyna Trzepacz (1923–2018). Zatrudniona od 1 IV 1961 r., opiekunem placówki pozostawała przez następne kilkadziesiąt lat. Funkcję kierownika Muzeum Bitwy Legnickiej sprawowała do końca 2005 r.¹⁰⁴

Do początku lat 70. XX w. muzeum znajdowało się pod opieką Gromadzkiej Rady Narodowej w Legnickim Polu. Włączenie Muzeum Bitwy Legnickiej, jako zamiejscowego oddziału, do Muzeum Miedzi zapisane zostało w statucie instytucji, przyjętym uchwałą Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy z 14 IV 1966 r.¹⁰⁵ Zapis ten wszedł w życie z dniem 1 I 1971 r.¹⁰⁶

Muzeum Bitwy Legnickiej powstało z potrzeby upamiętnienia istotnego faktu historycznego z dziejów Śląska i Polski. W procesie powstawania instytucji zwraca uwagę kilka fundamentalnych czynników. Przy projektowaniu monograficznej ekspozycji zasadniczą kwestią było odtworzenie przebiegu wypadków i zdarzeń na podstawie zachowanych przekazów oraz aktualnego dorobku piśmiennictwa dotyczącego bitwy. Kolejną przesłanką była ugruntowana tradycja wydarzenia, kształtowana przez stulecia i funkcjonująca niezależnie od poglądów i ocen historiografii. Trudno jednak w pełni przyjąć tezę, że otwarte w 1961 r. muzeum bitwy pod Legnicą stanowiło wyłącznie kolejne ogniwo, organicznie związane z omawianym, wielopokoleniowym konstruktem kulturowym. Organizacji muzeum podjęto się nie tylko z uwagi na przypadającą 720. rocznicę bitwy pod Legnicą. Przedsięwzięcie, przywołujące walkę księcia śląskiego Henryka Pobożnego, uważaną za szczególnie doniosły epizod z dziejów oręża polskiego, wpisano w obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego¹⁰⁷. Duch epoki, w której powstało muzeum w Legnickim Polu, miał swoje odbicie w przyjętej narracji w dokumentach czy prasie. Można w niej odnaleźć wiele sformułowań oficjalnej polityki historycznej doby PRL, w której historia i tradycja są przetworzone i podporządkowane ideologicznej wizji przeszłości.

¹⁰⁴ Od 1 I 2006 r. kierownikiem Muzeum Bitwy Legnickiej jest Iwona Nosko-Sułkowska.

¹⁰⁵ APLeg, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy, sygn.. 228, Uchwała nr 219/48/66 Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z dnia 14 IV 1966 r. w sprawie zatwierdzenia Statutu Muzeum Miedzi w Legnicy, k. 12.

¹⁰⁶ Archiwum Muzeum Miedzi,teczka I/24: Organizacja Muzeum Bitwy Legnickiej 1968–74, Pismo Wydziału Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej KL-III-8/9/70 z dnia 10 XII 1970 r.

¹⁰⁷ Jak zauważyła G. Humeńczuk, rok przed otwarciem Muzeum Bitwy Legnickiej otwarta została podobna placówka poświęcona zwycięstwu grunwaldzkiemu, zob. Humeńczuk, *Aktualizacja bitwy legnickiej (1241)*, s. 62.

SUMMARY

The Battle of Legnica, which took place on April 9, 1241, has had an important place in the cultural landscape of Silesia and its inhabitants. Works of art and monuments are manifestations of this tradition. The memory of this event was also cultivated through objects allegedly preserved from the times of the Mongol invasion. Before 1945, the battle of 1241 was the theme of an exposition in Lower Silesian Museum (Niederschlesisches Museum) in Legnica and in an ephemeral Regional Museum (Heimatmuseum) in the village of Legnickie Pole. After World War II, in new social and political realities, the Presidium of the County (Powiat) National Council in Legnica, in cooperation with the Regional Historical Monuments Conservation Office and the Silesian Museum in Wrocław, set about organizing the Museum of the Battle of Legnica in Legnickie Pole because of the upcoming 720th anniversary of this event; the other reason were the celebrations of the Millennium of the Polish State, which took place over the years 1960–1966. A medieval church was chosen as the seat of the museum, which – according to the local tradition – was erected on the place where the body of Henry II the Pious had been found. After a conversion of the church to fit new purposes, the Museum of the Battle of Legnica was opened on June 4, 1961. The year 2021 marks the 60th anniversary of the establishment of the institution, which is now a field branch of the Copper Museum in Legnica.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Legnicy
Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy, sygn. 228, 529
Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy, sygn. 383, 1057, 1059
- Archiwum Muzeum Miedzi w Legnicy
Teczka I/24: Organizacja Muzeum Bitwy Legnickiej 1964–1974
- Zbiory Działu Historii Muzeum Miedzi w Legnicy
Muzeum Bitwy Legnickiej. Księga Pamiątkowa 1241–1961
- Biblioteka Publiczna w Legnicy
Tadeusz Gumiński, *Dziennik*, t. 20–26
- Adolphi Christophorus, *Wahlstädtisches Denck und Danckmahl, Welches bey Jährlicher und öffentlicher Verlesung von der Cantzel, Der Historia von der zwischen denen Christen und Tartarn Anno Christi 1241. den 9. April [...]*, Jauer 1725.
- Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 7–8: 1241–1299, red. Zofia Kozłowska-Budkowa *et al.*, wyd. 2, Warszawa 2009.
- Lucae Friedrich, *Schlesiens curiöse Denckwürdigkeiten oder vollkommene Chronica von Ober- und Nieder-Schlesien welche in Sieben Haupt-Theilen vorstellet [...]*, Franckfurt am Main 1689.
- Thebesius Georg, *Liegnitzische Jahr-Bücher, worinnen so wohl die Merckwürdigkeiten dieser Stadt, als auch die Geschichte der Piastischen Hertzoge in Schlesien von ihrem Anfange biß zum Ende des 16. Jahrhunderts [...] untersucht [...] werden [...]*, Jauer 1733.

- Wahrendorff Johann Peter, *Lignitzische Merkwürdigkeiten oder historische Beschreibung der Stadt und Fürstenthums Lignitz im Hertzogthum Schlesien*, Budissin 1724.
- Dziennik Ustaw, 2004, nr 102, poz. 1056.
- Monitor Polski, 1946, nr 142, poz. 262.
- „Liegnitzer Tageblatt”, R. 1930, 1937, 1941.
- „Schlesische Monatshefte”, R. 1931.
- „Wiadomości Legnickie”, R. 1959, 1960, 1961.
- Bartoszewski Konrad, *Bitwa legnicka w literaturze pięknej*, „Szkice Legnickie”, 1 (1962), s. 57–80.
- Bibliografia prac Tadeusza Gumińskiego*, oprac. Tadeusz Rollauer, „Szkice Legnickie”, 24 (2003), s. 43–48.
- Biliński Krzysztof, *Motyw bitwy legnickiej w literaturze polskiej*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, 3 (1991), s. 39–46.
- Bürkner Robert, Stein Julius, *Geschichte der Stadt Breslau von ihrer Gründung bis auf die neueste Zeit*, Bd. 1: *Geschichte Breslau's von seiner Gründung bis zum Jahre 1740*, Breslau 1851.
- Cetwiński Marek, *Apoteoza kłęski (z dziejów mitu legnickiego)*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, 3 (1991), s. 47–58.
- Derwich Marek, *Benedyktyni a bitwa pod Legnicą. O średniowiecznych dziejach prepozytury w Legnickim Polu oraz benedyktynach i benedyktynkach w Legnicy, Środkie Śląskiej tudzież w Krzeszowie*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, 3 (1991), s. 27–37.
- Gerent Piotr, *Prawosławie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, Toruń 2007.
- Geschwendt Fritz, *Schlesische Heimatmuseen*, „Altschlesische Blätter”, 4 (1929), 5, s. 78–83.
- Gębczak Józef, *Muzeum Śląskie w latach 1945–1956*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, 1 (1959), s. 177–239.
- Gębczak Józef, *Muzeum Śląskie w latach 1957–1961*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, 3 (1965), s. 169–205.
- Grässe Johann Georg Theodor, *Sagenbuch des preußischen Staats*, Bd. 2, Glogau 1871.
- Gumiński Tadeusz, *Legnica – 720 rocznica bitwy pod Legnicą 9 IV 1961 – Tysiąclecie Państwa Polskiego. Katalog wystawy*, Legnica 1961.
- Gumiński Tadeusz, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy (1959–1961)*, „Kalendarz Wrocławski”, 6 (1963), s. 429–435.
- Gumiński Tadeusz, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy*, „Szkice Legnickie”, 1 (1962), s. 215–221.
- Gumiński Tadeusz, *W kręgu spraw muzealnych Legnicy (1959–1971)*, „Informator Okręgowego Muzeum Miedzi w Legnicy”, 2 (1982), s. 1–6.
- Gumiński Tadeusz, *Zakręty i wiry mego życia*, „Szkice Legnickie”, 17 (1995), s. 9–36.
- Humeńczuk Grażyna, *Aktualizacja bitwy legnickiej (1241)*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Zbigniew Mazur, Poznań 1997 (Ziemie Zachodnie, 18), s. 49–76.

- Humeńczuk Grażyna, *Ikonaografia jako jedna z form wypowiedzi tworzących mit bitwy legnickiej w świadomości społecznej*, [w:] *Bitwa pod Legnicą 1241 w sztukach plastycznych 1353–1991*, red. Wiesława Jeleńska-Hombek, Legnica 1991, s. 5–27.
- Humeńczuk Grażyna, *Legnickie pomniki przed II wojną światową*, Legnica 2000.
- Humeńczuk Grażyna, *Zestawienie ikonografii tematów związanych z bitwą legnicką 1241 r.*, [w:] *Bitwa pod Legnicą 1241 w sztukach plastycznych 1353–1991*, red. Wiesława Jeleńska-Hombek, Legnica 1991, s. 37–51.
- Kalesse Eugen, *Führer durch die Sammlungen des Museums Schlesiischer Altertümer*, „Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift. Zeitschrift des Vereins für das Museum Schlesiischer Altertümer”, 4 (1884), 8–11, s. 137–197.
- Karłowska-Kamzowa Alicja, *Fundacje artystyczne księcia Ludwika I brzeskiego. Studia nad rozwojem świadomości historycznej na Śląsku XIV–XVIII w.*, Wrocław 1970.
- Karłowska-Kamzowa Alicja, *Zagadnienia aktualizacji w śląskich wyobrażeniach bitwy legnickiej 1353–1504*, „Studia Źródłoznawcze”, 17 (1972), s. 91–118.
- Klapper Joseph, *Die Tatarensage der Schlesier*, „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde”, 31/32 (1931), s. 160–195.
- Kondusza Wojciech, *Od głosowania do wybierania / Kalski Włodzimierz, Radni i prezydenci Legnicy 1946–2001*, Legnica 2002.
- Kostowski Jakub, Witkowski Jacek, *Książę Henryk II Pobożny i bitwa legnicka w ikonografii (XIII–XX w.)*, [w:] *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, red. Waław Korta, Wrocław–Warszawa 1994 (Śląskie Sympozja Historyczne, 2), s. 277–305.
- Labuda Gerard, *Wojna z Tatarami w roku 1241 r.*, „Przegląd Historyczny”, 50 (1959), 2, s. 189–224.
- Langenhan A[lwin], *Liegnitzer Plastische Altertümer. Ein Beitrag zur Kultur- und Kunstgeschichte Niederschlesiens*, Liegnitz 1902.
- Muzeum Bitwy Legnickiej, „Kalendarz Wrocławski”, 6 (1963), s. 436–442.
- N[iedzielenko] A[ndrzej], *Tadeusz Ignacy Gumiński*, „Kalejdoskop Muzealny”, 1 (1982), s. 3–5.
- Oflag VIII F 1940–1945*, Paris [1971].
- Piątek Józef, *Muzeum Narodowe we Wrocławiu w latach 1967–1970*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, 9 (1973), s. 127–151.
- Piątek Józef, *Muzeum Śląskie w latach 1962–1966*, „Roczniki Sztuki Śląskiej”, 6 (1968), s. 143–177.
- 50 lat Towarzystwa Przyjaciół w Legnicy. Ludzie – dorobek – wydarzenia. Zarys encyklopedyczny*, oprac. Tadeusz Rollauer z zespołem, „Szkice Legnickie”, 30 (2009).
- Poznańska Alfreda, *Józef Piątek (1921–1991)*, „Kalendarz Wrocławski”, 34 (1993), 2, s. 162–164.
- Przyłęcki Mirosław, *Prace konserwatorskie w Legnicy i powiecie w XX-leciu PRL*, „Szkice Legnickie”, 3 (1966) s. 41–63.
- Przyłęcki Mirosław, *Zabytki Lubina Legnickiego*, „Szkice Legnickie”, 2 (1965), s. 81–97.

- Schlacht von Wahlstatt in der bildenden Kunst. Ausstellung veranstaltet im April 1941 vom Niederschlesischen Museum zu Liegnitz, Liegnitz* [1941].
- Schroller Franz, *Schlesien. Eine Schilderung des Schlesierlandes*, Bd. 2, Glogau [1887].
- Seger Hans, *Geschichte des ehemaligen Museums Schlesischer Altertümer*, „Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift. Zeitschrift des Vereins für das Museum Schlesischer Altertümer, Neue Folge”, 1 (1900), s. 1–24.
- Seger Hans, *Zum „Wahlstätter Mongolenschwert”*, „Altschlesische Blätter”, 18 (1943), 1, s. 18–22.
- Senft Stanisław, Więcek Horst, *Obozy jenieckie na obszarze śląskiego okręgu Wehrmachtu 1939–1945*, Wrocław et al. 1972.
- Siciński Bogdan, *Pierwsze powojenne polskie nazwy miejscowe na Dolnym Śląsku (część 2)*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, 4 (1992), s. 109–122.
- Solicki Stanisław, *Geneza legendy tatarskiej na Śląsku*, [w:] *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, red. Waław Korta, Wrocław – Warszawa 1994 (Śląskie Sympozja Historyczne, 2), s. 125–150.
- Taubitz Felix, *Das Kadettenhaus Wahlstatt (1836–1920)*, „Schlesische Geschichtsblätter”, Jg. 1931, Nr. 3, s. 78–80.
- Trzebniak Przemysław, *Powstawanie struktury administracyjnej Kościoła prawosławnego na Dolnym Śląsku (lata 1946–1970)*, „Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej”, 5 (1998) s. 93–110.
- Wrabec Jan, *Legnickie Pole*, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- Zum Winkel Arnold, *Aus der Entwicklungsgeschichte des Niederschlesischen Museums*, „Mitteilungen des Geschichts- und Altertums-Vereins zu Liegnitz”, 11 (1922/1927), s. 402–408.

O AUTORZE

Konrad Byś – absolwent historii na Uniwersytecie Wrocławskim, kierownik Działu Historii Muzeum Miedzi w Legnicy. W pracy zawodowej zajmuje się szeroko rozumianą problematyką przeszłości miasta i jego kultury materialnej. Szczególne zainteresowania badawcze dotyczą okresu 1815–1870, a także zagadnień ikonografii Legnicy, miejskiej symboliki oraz architektury do 1945 r. Autor wystaw muzealnych, m.in. ekspozycji stałej w Muzeum Bitwy Legnickiej. Adres e-mail: konrad.bys@muzeum-miedzi.art.pl



BOGUSŁAW CZECHOWICZ
Slezská Univerzita v Opavě
Filozoficko-přirodovědecká fakulta
Ústav historických věd
ORCID: [0000-0002-6454-8388](https://orcid.org/0000-0002-6454-8388)

PANOWANIE KRÓLA JERZEGO ZE ŚLĄSKIEJ PERSPEKTYWY (W 550. ROCZNICĘ ŚMIERCI MONARCHY)

THE REIGN OF GEORGE OF PODĚBRADY, KING OF BOHEMIA, FROM A SILESIAN PERSPECTIVE (ON THE 550TH ANNIVERSARY OF MONARCH'S DEATH)

ABSTRACT: This review article presents the reign of George of Poděbrady, King of Bohemia, from a Silesian perspective, therefore contrary to dominant Bohemocentric option. The author also opposes the historiographic myths created by the Czech researchers, in which George of Poděbrady is nearly adored, without any deeper attempts of critical assessment of his reign. After all, its outcome was tragic and the blame must be put not only on Wrocław, which was the core of the opposition to his rule. The king himself failed to avoid several mistakes – he probably lacked the political horizons of his predecessors from the Luxembourg dynasty of the Bohemian throne.

KEYWORDS: George of Poděbrady, Crown of the Kingdom of Bohemia, Wrocław, historiography

Był to jedyny czeski władca o tym imieniu, zatem nie przydano mu ani za życia, ani w tradycji dziejopisarskiej numeru „Pierwszy”. Częściej występował jako Jerzy z Podiebradów, choć wstępując na tron św. Wacława, przestał być li tylko magnatem, zatem akcentowanie szlacheckiego predykatu w przypadku osoby koronowanej zdaje się nie mieć większego sensu. Dla sympatyków władcy

akcentowało to jednak jego „swojskość”¹, władcy rodem z Czech i Moraw, albowiem możnowładczy ród, z którego się Jerzy wywodził, miał swoje korzenie w Czechach, ale karierę w XIII–XIV w. zrobił na Morawach, zyskując tam predykat „z Kunsztatu / Kunštatu”, by z czasem, niejako wtórnie, ekspandować do Czech, gdzie oparciem stały się dlań głównie Podiebrady². Z kolei przeciwnicy widzieli w tym szlacheckim pochodzeniu Jerzego ujmę dla godności królewskiej, związanej dawniej z potężnymi rodami Przemyślidów, Luksemburgów i Habsburgów. Czesi często pisali o Jerzym z sympatią Jiřík – po polsku zdrobnienie to brzmiałoby Jerzyk, a ponieważ w ówczesnej czeszczyźnie „j” często zapisywano jak „g”, znajdziemy w tekstach z epoki wersję Girzik lub podobnie, zwłaszcza w źródłach łacińsko- i niemieckojęzycznych, które adaptowały zapis czeski. W tych ostatnich, szczególnie po obłożeniu władcy papieską klątwą i detronizacji, nie było już nic z sympatii. Coraz więcej pojawiało się natomiast epitetów: okupant Królestwa Czeskiego, truciciel swego pana (Pogrobowca), człowiek prywatny lub perfidny, brat diabła i tym podobne³. Tak, Jerzy to postać niebywale kontrowersyjna, tak za życia, jak i po śmierci, postać wielbiona i nienawidzona. Człowiek niewątpliwie wyjątkowych talentów – zaszedł dalej, niż pozwalało jego pochodzenie. Można by dodać jeszcze jedno – postać tragiczna, zmagająca się z losem, któremu trudno się było przeciwstawić, godna romantycznego dramatu lub eposu. I co najmniej jedno takie dzieło powstało, choć nieczęsto sytuowane jest w obszarze dokonań literackich – to *Historia narodu czeskiego w Czechach i na Morawach* Františka Palackiego, gdzie dziejowy dramat „wiernych Czechów” znajduje kulminację

¹ „Jiřík sám byl utrakvista, Čech, a ač původem pán, přece většinou hned od začátku odpůrce této třídy, již sám rodinnými svazky náležel”; tak: Rudolf Urbánek, *Husitský král*, Praha 1926, s. 11.

² O przodkach Jerzego zob. Miroslav Plaček, Petr Futák, *Páni z Kunštátu. Rod erbu vrchních pruhů na cestě k trůnu*, Praha 2006 (Šlechtické rody Čech, Moravy a Slezska, 5).

³ „Intrusus rex“, „homo Bohemorum heresiarcha“, „putenus rex Bohemiae“, „homo perfidus“, „infidelissimus hereticus“, „venerosus draco“, „occupator regni Bohemie“, „crudelis tortor“, „hereticus prophanus“, „diabolicus satanus“, czy swojskie „najnešlechtnější arcikací“; odwołania do źródeł [w:] Bogusław Czechowicz, *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547*, t. 1: *Historiograficzny gorset. Korona Czeska oczami pokoleń badaczy*, Wrocław 2017, s. 60, przyp. 5, tu cytowanych także wiele innych opinii z epoki oraz dziejopisarskich o królu. Niniejszy przeglądowy artykuł, czy raczej może esej, nie daje możliwości poparcia jego też jakże bogatym materiałem źródłowym. Odniesienia do niego, także do przekazów, które apologeti Jerzego chętniej pomijali, znajdzie Czytelnik w moich książkach: *idem*, *Idea i państwo*, t. 2: „*Sic noster rex Jiřík*” czy „*occupator regni Bohemiae*”? *Rządy w Koronie Jerzego z Podiebradów*, Wrocław 2017 oraz *idem*, *Idea i państwo*, t. 3: „*Mathias primus Dei gratia rex Bohemiae*”. *Rehabilitacja nieuznawanego króla*, Wrocław 2017 (tom zaczyna elekcja Macieja w 1469 r., w części dotyczy on więc też czasów Jerzego).

właśnie w dobie trzynastoletnich królewskich rządów Jerzego: „králování Jiřího Poděbradského náleží mezi najdůležitější doby dějin českých. Co požadovali od věkův nejstarší myslitelé o věcech státních, aby totiž panovníkem býval, kdo ku panování byl nejspůsobilejší, a čeho národ český sám tužebně po mnohá léta byl sobě přál, aby měl krále ke vládě schopného dostatečného, splnilo se za doby této v míře vrchovaté”⁴. Dla Czechów doby odrodzenia narodowego Czech na tronie po obcych Luksemburgach i Habsburgach oraz przed znów obcymi Jagiellonami i Habsburgami (Macieja Korwina jako króla czeskiego raczej nie przyjmowano do wiadomości) był esencją narodowych pragnień, przy czym nie tyle przeszkadzali tu mocno przecież oswojeni Luksemburgowie (może poza tradycyjnie „złym” Zygmuntem) i Jagiellonowie, ile Habsburgowie – największy problem českich dążeń narodowych „wieku historii”, wieku, w którym Jerzy stawał się upostaciowieniem pragnień o władcy Czechu⁵. Ta postać mitu o dobrym Jiříku w XX stuleciu została zmaterializowana w setkach pomników i wpisana w codzienne życie ludzi tysiącami toponimów: nazw ulic i placów, skwerów, parków, mostów. Nikt już wśród czeskojęzycznych autorów nie był skłonny do weryfikacji stworzonego obrazu króla, wyniesionego dzięki pracy „hagiografów” na ołtarze państwowo-narodowych przekonań i tradycji. Ten proces dziejopisarskiego rozgrzeszania, postrzegany jako reakcja pokoleń na papieską klątwę rzuconą na króla i jego potomków, sam w sobie jawi się jako temat na fascynujące studium z zakresu historii historiografii, ale

⁴ František Palacký, *Dějiny národu českého v Čechách a na Moravě dle původních pramenů*, t. 10, ks. 15: *Věk Jiřího z Poděbrad. Od roku 1457 do 1471, čili do smrti krále Jiřího*, Praha 1928, s. 7.

⁵ Znamienne są tu chyba trzy opinie. Pierwsza, zawarta w haśle o Czechach w największej drukowanej czeskiej encyklopedii sprzed grubo ponad wieku: „[...] Jiří z Poděbrad [...] korunován 7. kv[ětna]. 1458 k veliké radosti husitů českých a moravských, že Čech a přívrženec kalicha dosáhl nejvyšší moci. Avšak německá města v Moravě i německé obyvatelstvo ve Slezích a v Lužici hledali si pány mezi knížaty německými, i strojili se k odporu proti králi Jiřímu hlavně z pohrůtek nenávisti národní, kterou tehdaž zakrývali pravověrnosti katolickou”; Jan Nedoma, *Čechy. Dějiny*, 1.2: *Dějepis politický, Věk střední*, [w:] *Ottův slovník naučný*, t. 6: *Čechy – Danseur*, Praha 1893, s. 221. Druga F. Palackého: „Král Jiří stal se, snad mimo vědomí a vůli, zástupcem a hájitelem novověkosti ve dvojím ohledu a směru: jednomu co husita, druhé co panovníka a kurfirsta říše Římské. První směr obracel se k životu dochovnímu a křesťanskému vůbec. I byl tehdy mnohem rozsáhlejší nežli druhý, kterýžto vztahoval se ku poměrům politickým a světským, a zůstával obmezen téměř jen na říši německou”; Palacký, *Dějiny*, s. 8–9. Wreszcie trzecia, sformułowana przez Rudolfa Urbanka, największego biografistę króla: „V Jiříkovi nahlázel český utrakvista spojený všechny podmínky, jeho králi potřebné. Byl to tehdy »nejmohutnější Čech« i utrakvista, jehož zásluhy o Čechy, avšak i o kalich – přes některé náládové námítky, dříve již dotčené – byly vděčně uznávány; jeho hospodarska moc i knížecí postavení ve Slezích jej stavělo na roveň jiným knížatům”; Urbanek, *Husitský král*, s. 124. Warto zauważyć, że cytowane opinie o Jerzym nie mogły się obejść bez kontekstu śląskiego.

także antropologii kulturowej czy nawet politologii, rzecz jasna o historii jako takiej nie zapominając (np. rola „mitu” Jerzego w dobie tworzenia pierwszej Republiki Czechosłowackiej albo w czasie trwania *Vaticanum Secundum*)⁶.

Śmierć Władysława Pogrobowca pod koniec 1457 r. była dla współczesnych szokiem. Można było liczyć na to, że młodociany władca na długie lata ustabilizuje wreszcie sytuację w rozchwianym od czterech dekad państwie⁷. Tymczasem zmarł nie tylko król, ale wygasła na nim główna (królewska czeska i węgierska) linia Habsburgów. Czesi studiowali wówczas dokumenty w archiwum koronnym, szukając dróg wyjścia z sytuacji. Doszli do wniosku, że skoro poprzedni władca zszedł bezpotomnie, mają prawo wybrać kogokolwiek. Znow jednak nie wzięli pod uwagę tego, że stany Moraw, Śląska i Łużyc oraz Ziemi Budziszyńskiej i Zgorzeleckiej mają w tej sprawie inne zdanie. Po pierwsze, akcentowały one prawa krewnych zmarłego, a to Habsburgów z innej linii, a to Wettynów (siostra Pogrobowca, Anna, była żoną Wilhelma Mądrego) lub Jagiellonów (druga siostra Władysława, Elżbieta Rakuszanica, to żona Kazimierza III Jagiellończyka). Po drugie – szczególnie Ślązacy podnosili to, że na elekcję nie zaproszono delegatów z krajów koronnych, biskupów (Wrocławia i Ołomuńca) oraz książąt. Odmówili więc uznania jej ważności. Zaczęło się więc nad Odrą nadzwyczaj intensywne sejmowanie i naradzanie (być może wtedy też, a nie w dobie korwinowskiej, należy szukać początków śląskiego parlamentaryzmu). Jerzy tymczasem został wiosną 1458 r. koronowany na króla Czech. Był jednak z tym pewien problem. On sam był utrakwistą, a Praga od czasów rewolty husyckiej nie miała uznanego w Rzymie arcybiskupa. Biskupi Wrocławia i Ołomuńca wstrzymywali się z uznaniem elekcji, wyczekując na postawę papieskiej kurii. Z pomocą przyszedł młodziutki Maciej Korwin, podówczas już władca Węgier. Rzym tymczasem postawił rękami węgierskich biskupów warunek: zgodzi się na koronację pod warunkiem, że Jerzy przywiedzie czeskich (i morawskich) heretyków na łono Kościoła powszechnego⁸. Była to prawdziwa bomba z opóźnionym zapłonem.

⁶ Por. moje uwagi o czterech etapach rozwoju badań nad Jerzym [w:] Bogusław Czechowicz, *O miejsce w Koronie: król Jerzy i Wrocław*, „Vychodočeské listy historické”, 25 (2008), s. 55–58.

⁷ David Papajík, *Příčina smrti českého a uherského krále Ladislava Pohrobka v roce 1457*, „Vychodočeské listy historické”, 30, (2013), s. 5–19; *idem*, *Ladislav Pohrobek (1440–1457). Uherský a český král*, České Budějovice 2016 (Koruna, 5).

⁸ Z ważniejszych prac o Jerzym wymienię głównie monografie książkowe: Max Jordan, *Das Königthum Georg's von Poděbrad. Ein Beitrag zur Geschichte der Entwicklung des Staates*

Póki co jednak sprawy szły dość gładko. Jerzy, jako władca, zyskiwał uznanie książąt Rzeszy, z czasem także samego cesarza Fryderyka III. Uznała go większość Czechów i Morawian, a nielicznych, jak górniczą Igławę czy magnata Hynka Bitovskiego z Lichtenburka, spacyfikował siłą. Przeciągał też na swoją stronę coraz więcej spośród śląskich książąt, obiecując im potwierdzenia ich dóbr. Okoniem stał jedynie i konsekwentnie Wrocław. Król, chcąc osaczyć ambitne miasto, pisał do Rzymu, że nie może złożyć papieżowi przysięgi, albowiem wciąż nie wszyscy poddani chcą go uznać. Jednocześnie obiecywał Piusowi II, owdzięczając go ideą wielkiej wojny z Turkami i oswobodzenia Konstantynopola, że stanie na jej czele. Czeskie wojsko było wówczas uważane za najlepsze w Europie. Nie zdobyło jednak Wrocławia jesienią 1459 r., kiedy to Jerzy próbował wymusić posłuszeństwo siłą. Wrocław przy tym nalegał w Rzymie (i gdzie się dało), by nie uznawano króla-heretyka, a papież, ufny w deklarację króla z wiosny 1458 r., przysłał na Śląsk legata w randze arcybiskupa, Hieronima Lando. Ten skłonił pod koniec roku wrocławian do złożenia hołdu, ale na warunkach tymczasowości. Właściwy hołd, zgodnie z wypracowanym już dawno obyczajem, stany Śląska miały złożyć królowi we Wrocławiu za trzy lata⁹.

gegenüber der katholischen Kirche zumeist nach bisher unbekannten und in Auswahl mitgetheilten Urkunden, Leipzig 1861; Adolf Bachmann, *Zur Krönung Georgs von Podiebrad*, Prag 1876 (Program des deutschen Staats-Realgymnasiums); *idem*, *Böhmen und seine Nachbarländer unter Georg von Podiebrad 1458–1461 und des Königs Bewerbung um die deutsche Krone. Ein Beitrag zur Geschichte der Versuche einer Reichsreform im XV. Jahrhunderte, zum Theile nach ungedruckten Quellen*, Prag 1878; Richard Koebner, *Der Widerstand Breslaus gegen Georg von Podiebrad*, Breslau 1916 (Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, 22); Rudolf Urbánek, *Věk poděbradský*, t. 1, Praha 1915 (Laichterův výbor nejlepších spisů poučných, 42, České dějiny, 3/1); *idem*, *Jiří z Poděbrad a české národní království*, Praha 1920 (Levná knihovna „Národa“, 22); *idem*, *Husitský král*; *idem*, *Z husitského věku. Výbor historických úvah a studií*, Praha 1957; Frederick G. Heymann, *George of Bohemia, King of Heretics*, Princeton–New Jersey 1965; Josef Macek, *Jiří z Poděbrad*, Praha 1967; Jaroslav Boubín, *Česká „národní“ monarchie. K domácím zdrojům a evropskému kontextu království Jiřího z Poděbrad*, Praha 1992 (Práce Historického ústavu AV ČR = Opera Instituti Historici Pragae, series A – Monographia, 5); Václav Filip, Karl Borchardt, *Schlesien, Georg von Podiebrad und die römische Kurie*, Würzburg–Karlstadt (Main) 2005 (Wissenschaftliche Schriften des Vereins für Geschichte Schlesiens, 6); Janusz Smółucha, *Polityka Kurii Rzymskiej za pontyfikatu Piusa II (1458–1464) wobec Czech i krajów sąsiednich. Z dziejów dyplomacji papieskiej w XV wieku*, Kraków 2008; Czechowicz, *Idea i państwo*, t. 2–3.

⁹ Oprócz prac cytowanych w przypisie 8 na ten temat także: Alfred Strnad, *Die Breslauer Bürgerschaft und des Königtum Georg Podiebrads. Förderer und Freunde Städtischer Politik an der päpstlichen Kurie*, „Zeitschrift für Ostforschung“, 14 (1965), 3, s. 401–435; 4, s. 601–640; Jan Drabina, *Ośrodki kaznodziejskie Wrocławia jako centra walki z Jerzym z Podiebradu*, Acta Universitatis Wratislaviensis, No 70, Historia, 14, Wrocław 1968, s. 129–146; *idem*, *Działalność dyplomatyczna legata papieskiego Hieronima Lando na Śląsku i w Polsce w latach 1459–1464*, Acta Universitatis Wratislaviensis, No 126, Historia, 19, Wrocław 1970, s. 149–169; Bogusław

Tymczasem delegacja stolicy Śląska ukorzyła się zimą 1460 r. przed królem w Pradze, a ten wybaczył wrocławianom nieposłuszeństwo. Teraz Jerzy mógł przystąpić do umacniania swej władzy, władzy królewskiej w ogóle. W ruinach był bowiem aparat państwowy: sądownictwo, system podatkowy, królewski majątek (większość zamków i dóbr była w zastawach, liczyły się głównie podatki z miast królewskich i mennic, przede wszystkim tej w Kutnej Horze), wreszcie – symbole władzy królewskiej. Reformy monetarne wobec zalewu marnego pieniądza (głównie austriackiego) szły jednak opornie. Jerzy budował też swoje zaplecze polityczne, awansując do stanu wyższej szlachty szeregi nowych rodów. Budziło to narastającą niechęć starych, wielkich rodów magnackich, takich jak Rożmberkowie, Hradeccy czy Šternberkowie. Król z całą stanowczością zaczął też egzekwować prawo do przejmowania przez komorę królewską obumarłych lenn, ignorując pretensje zgłaszane przez dalszych krewnych i powinowatych. Kłůła też w oczy jego prywatna. Wyniesiony na tron, wbrew standardom obowiązującym w Rzeszy, jako jedynie magnat (baron, Freiherr), podczas gdy minimum potrzebne do takiego awansu to tytuł hrabiowski, zadbał o awans dla swoich synów, których z cesarskim poparciem uczynił książętami Rzeszy (jako książęta ziębiccy) i hrabiami kłódzkiemi. Nadawał im liczne dobra królewskie oraz urzędy, co irytowało innych. Jerzy u progu swoich rządów liczył na stworzenie własnej dynastii i zapewniał synom, a miał ich czterech (Boczka, Wiktoryna, Henryka Starszego i Henryka Młodsze, zwanego Hynkiem), lepszy start ku koronie, niż miał go on sam¹⁰.

Start Jerzego to, swoją drogą, sprawa dość niebywała. Przypuszcza się, że był synem z nieprawego łůża, albowiem nic nie wiadomo o jego matce. Ojca stracił w dzieciństwie. Właściwie sam wywalczył sobie pozycję jako dobry mediator, najpierw w strukturach wschodnioczeskich landfrydów (pokojów krajowych), potem w roli obrońcy utrakwizmu. Nie miał wykształcenia, zapewne pisał i czytał po czesku, słabo – i chyba tylko w mowie – znał niemiecki. Na pewno obca mu była łacina – w XV w. u monarchy to już były poważne braki, zwłaszcza po władcach-poliglotach, jakimi byli Karol IV, Wacław IV, a szczególnie Zygmunt. Zapewne

Czechowicz, „...huic an auree bulle satisfactum...”. Wrocławskie refleksy Bulli Sycylijskiej w rozwiązywaniu problemu następstwa na tronie czeskim w dobie krůła Jerzego, [w:] *Státoprávní vztahy českého státu a římskoněmecké říše ve středověku a jejich důsledky pro další vývoj. Sborník z kolokvia pořádaného Katedrou dějin státu a práva Právnické fakulty Masarykovy univerzity a The European Society for History of Law*, red. Jaromír Tauchen, Karel Schelle, Ostrava 2012, s. 41–52.

¹⁰ Martin Šandera, *Jiří z Poděbrad a jeho snahy o založení nové dynastie*, [w:] *Poděbradové. Rod českomoravských pánů, kladských hrabat a slezských knížat*, red. Ondřej Felcman, Radek Fukala, Praha 2008 (*Šlechtické rody Čech, Moravy a Slezska*, 6), s. 60–82.

miął charyzmę – w 1458 r. poparli go nie tylko utrakwiści, ale miał po swojej stronie wielu wpływowych magnatów katolickich. „Ograł” też swojego największego przeciwnika politycznego w Czechach – Oldřicha (Ulryka) z Rožmberka z najbogatszego czeskiego rodu magnackiego, a to skupując od jego wierzycieli zobowiązania i trzymając go w szachu. Potrafił jednak „zarządzać kapitałem ludzkim” – jak ongiś mistrzowski pod tym względem Karol IV. Jeszcze jako administrator królestwa (gubernator) w czasach Pogrobowca zabiegał o elekcję na wrocławski stolec biskupi jednego z Oldřichowych synów, Joszta (Jodoka); innego, Jindřicha, posłał do Wrocławia w roli królewskiego starosty, a po jego rychłym zgonie osadził tam młodszego z braci, Jana. Wszystko to skomplikowało się, gdy Jerzy został królem. Niechętni mu wrocławianie nie chcieli uznać kompetencji królewskiego starosty dla Wrocławia, Księstwa Ziębickiego (które było prywatnym majątkiem Jerzego nadanym jego synom) oraz czeskiego Hrabstwa Kłodzkiego, katolickiego rycerza rodem z północnych Czech, Hansa Wolfa (Velfla) z Varnsdorfu. Z czasem, gdy wybuchła wojna domowa, dał się on Ślązakom niemiłosiernie we znaki¹¹.

Za apogeum władzy Jerzego można przyjąć rok 1462. Jego autorytet uznawano w całej Rzeszy, gdzie poważnie nawet myślano o wybraniu go na króla rzymskiego, a to otwierało drogę do korony cesarskiej. W roli tej trwał jednak Fryderyk III Habsburg, władca wprowadzie długowieczny, ale przez współczesnych uważany za słabowitego. Jerzy ratował mu skórę w 1462 r., kiedy to w zamku w Wiedniu imperatora i jego rodzinę oblegali własni poddani. Ambicje Czecha na czeskim tronie szły jednak dalej – w polu jego widzenia był tron cesarski w Konstantynopolu, gdyby udało się go odbić na czele krucjaty z rąk Osmanów. Wielki kongres monarchów europejskich w Mantui, który zwołał w tej sprawie papież Pius II w 1462 r., nie doszedł jednak do skutku. Nikt prawie nań nie przybył. Głowa Kościoła przyjęła więc ostrzejszy kurs wobec króla Francji, którego dyplomacja papieska zmusiła do podpisania dość niekorzystnego, jak się uważa, dla Francji konkordatu, oraz w stosunku do Jerzego. Papież zaczął nalegać, by czeski władca wywiązał się z tajnej przysięgi, jaką złożył przed koronacją. Pius II wypowiedział przy tym jednostronnie układy kompaktatowe z 1436 r., uważając, że dotyczyły one tylko wówczas żyjących husytów, a tych już prawie nie ma wśród żywych, a poza tym, że układ ten z Czechami zawarł sobór bazylejski, ale papież nie uznał ani ważności soboru, ani nie ratyfikował nigdy samych kompaktatów.

¹¹ *Idem*, *Życie i działalność polityczna starosty kłodzkiego, ząbkowickiego i ziębickiego Hansa Welfla von Warnsdorff*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 66 (2011), 1, s. 5–20.

Jerzy tymczasem stał na gruncie koncyliaryzmu – uważał, że sobór jest wyższą władzą niż papież i układy są ważne, a nawet – jak to podkreślała czeska dyplomacja – święte. Zgodnie z nimi utrakwiści w Czechach i na Morawach byli częścią Kościoła powszechnego, ale zachowywali swoje odrębności, głównie komunie pod dwiema postaciami dla laikatu. Co do przysięgi, król uważał, że się z niej wywiązał, wytępił bowiem radykalnych taborytów, a braci czeskich – nowej sekty, której nie znosił duchowy przywódca utrakwistów, Jan Rokycana – pozbył się z Pragi (ściślej: dał im schronienie, niejako ukrył ich w swoich prywatnych dobrach u podnóża Gór Orlickich, we wsi Kunvald)¹².

Jan Rokycana stanowił poważny problem Jerzego. Katolicy nie bez powodu uważali, że jątrzy przeciw nim, co było prawdą. Jerzy chciał być królem zarówno katolików, jak i utrakwistów, którym sam był, zwłaszcza, że *gros* jego prywatnych dóbr, jak księstwa Ziębickie i Opawskie czy Hrabstwo Kłodzkie, zamieszkiwali głównie lub wyłącznie katolicy. Wielu z nich zresztą wiernie mu służyło, jak wspomniany rycerz z Varnsdorfu. Nie mógł jednak ani odsunąć Rokycany, ani ignorować go, choć na pewno zyskałby wówczas poparcie dwóch katolickich biskupów na terenie Korony Czeskiej: wrocławskiego Joszta z Rožmberka i ołomuńskiego Protazego (Tasa) z Boskovic.

W 1462 r. do łask papieskiej kurii powrócił Wrocław, który teraz mógł moralnie triumfować. Wszak od początku ostrzegał Rzym przed Jerzym. Ale Jerzy sroce spod ogona nie wypadł. Na jego dworze pojawił się w tym czasie Antonio Marini, szwajcarski dysydent, który dał królowi do ręki niezwykle jak na owe czasy oręż. Bez przesady można powiedzieć, że wymyślił... Unię Europejską, jak to często podkreśla się w najnowszej czeskiej historiografii. Chodzi o projekt rozesłany z Pragi do kilku stolic europejskich i w jednej z nich, w Krakowie, określony jako *tractatus pacis* – układ pokojowy, ale chodziło o coś więcej. Projekt zakładał konfederację władców europejskich pod kierownictwem króla francuskiego, który miał zapewnić pokój na kontynencie i zorganizować wyprawę na Turków. Organem tej unii władztw miał być rodzaj parlamentu obradujący w Bazylei – w nawiązaniu do soboru bazylejskiego. Co istotne, projekt ten w ogóle nie przewidywał udziału papieża. Był też przez kurię rzymską zwalczany i w obawie

¹² Jaroslav Boubín, *Vznik Jednoty bratrské – možnosti interpretace*, [w:] *Historiografické a historické problémy středověku*, Praha 2016 (Práce Historického ústavu AV ČR = Opera Instituti Historici Pragae), s. 65–69, 181–182.

przed nią nikt w Europie nie podjął tej propozycji. Niewątpliwie wyprzedzał on swoją epokę o całe wieki¹³.

Tymczasem Rzym przechodził wobec Jerzego do ofensywy. W 1464 r. Pius II groził królowi karami kościelnymi, jeśli ten nie stawi się w ciągu 180 dni przed jego obliczem w Rzymie i nie wytłumaczy się ze swoich grzechów. Następca Piusa II na tronie św. Piotra, Paweł II, okazał się mniej skory do negocjacji. Termin wyznaczony Jerzemu minął w styczniu 1465 r. W czerwcu tego roku papież, zniecierpliwiony brakiem ukorzenia się Jerzego przed sobą, zakazał biskupom Ołomuńca i Wrocławia oraz katolickiej szlachcie czeskiej wspierać monarchę w walce z Wrocławiem. Zarazem w lipcu wezwał Podiebrada przed papieski sąd, o czym poinformowano cesarza i elektorów Rzeszy. Jerzy trwał na swoim – ostrzegał papieża przed skłócaniem ze sobą państw i narodów, wciąż jednak liczył na pojednanie. Konflikt jednak eskalował. W styczniu 1466 r. Paweł II uznał króla za heretyka i nakazał poddanym odstąpienie od niego pod groźbą kar kościelnych.

Kluczowa rola do odegrania przypadła tu biskupowi wrocławskiemu Josztowi, zarazem przedstawicielowi najpotężniejszego czeskiego rodu magnackiego Rožmberków. Czescy magnaci, czyli przedstawiciele wyższej szlachty, byli główną siłą polityczną w królestwie, a ich szczególnym atutem było prawo elekcji króla, o ile syn nie następował po ojcu. Teraz ten ich atut próbował przejąć inny czynnik polityczny – Wrocław, nie dość, że spoza samych Czech, to jeszcze stojący w stanowej hierarchii znacznie niżej. Joszt, jako biskup wrocławski i zarazem czeski magnat, jak nikt inny odczuwał dyskomfort z tym związany, co obok faktu, że był człowiekiem Kościoła rzymskiego, motywowało go do działania. Już w 1463 r. powołał zjednywał do siebie katolickich magnatów z niegdyśiejszym sojusznikiem Jerzego, charyzmatycznym Zdeńkiem Konopińskim ze Šternberka na czele. Magnacka opozycja naciskała na króla, by szukał porozumienia z Rzymem, ale także na to, by skończył z prywatą polegającą na forsowaniu we wszystkim (urzędy, majątki) swoich synów lub nie otaczał się dalej przedstawicielami mało znanych rodów, których wszakże awansował do stanu magnackiego. Magnaci z dawnych „klanów” Vitkoców, Buziców, Markvarticów, Hroznatovcůw czy Ronovcůw czuli się w ten sposób zagrożeni. Król narażał się także, centralizując i usprawniając władzę – przez kilka dekad zdążono się przyzwyczaić, że króla nie

¹³ *Idem*, *Mírový projekt Jiřího z Poděbrad*, „Východočeské listy historické“, 25 (2008), s. 27–39 oraz studia w tomie *Hledání nové Evropy. Projekt krále Jiřího*, red. *idem*, Praha 2015 (Práce Historického ústavu AV ČR = Opera Instituti Historici Pragae, series A – Monographia, 65).

ma lub prawie nie ma, albo że jest słaby lub rządzi epizodycznie, względnie – jest dziecieniem. Sytuację Czech i Moraw komplikowało też trwające od 1420 r. odium ziem skalanych herezją, ograniczało bowiem handel z innymi, katolickimi krajami. Co istotne, praktycznie zamarła wymiana handlowa między Czechami a Śląskiem i Związkiem Sześciu Miast (dopiero u schyłku rządów Jerzego pojawi się nazwa Górne Łużyce), mimo iż były to składowe Korony Czeskiej. Słowem, sytuacja stawała się coraz bardziej uciążliwa na wielu płaszczyznach, a król zamiast łagodzić napięcia, zaogniał je¹⁴.

Sprawy nabrały tempa w 1465 r. W samych Czechach (w mniejszym stopniu dotyczyło to Moraw) nabrzmiewał konflikt utrakwistów i katolików. Ci pierwsi mieli swego charyzmatycznego przywódcę w arcybiskupie Janie Rokycanie. Sejmy odbyte w sierpniu i we wrześniu 1465 r., miały załagodzić konflikt, tylko go roznieciły. Opozycja antykrólewska została poważnie wzmocniona, gdy na Śląsku pojawił się legat papieski o bardzo szerokich uprawnieniach na obszar Europy Środkowej, biskup Lawantu u stóp Alp, Rudolf z Rüdesheim. W listopadzie katolicy magnaci czescy na jednym z zamków pana ze Šternberka na Zielonej Horze koło Nepomuka zawiązali konfederację skierowaną przeciw królowi. Jej głową był biskup Joszt, ale organem wykonawczym – chciałoby się rzec – pan Zdeněk Konopištski. Konfederaci do dawnych pretensji dorzucili nowe, jak na przykład zmuszanie ich wbrew dawnym prawom do walczenia poza granicami Królestwa Czeskiego i to bez jakiegokolwiek zapłaty. Co ciekawe, porównywali się tu do książąt śląskich, którzy – ich zdaniem – byli przez króla lepiej traktowani. Można powiedzieć, że było to przekroczenie Rubikonu.

Opozycja szybko rosła w siłę, znajdując poparcie w Pilźnie, a z czasem i Czeskich Budziejowicach – królewskich miastach na zachodzie i południu Czech. Zarazem jednak w jej szeregach pojawiły się pęknięcia – wystąpił z niej brat biskupa, Jan z Rožmberka, ale po pewnym czasie powrócił w jej szeregi. W marcu 1466 r. król i konfederacja zelenohorska zawarły rozejm, nikt bowiem nie kwapił się do podjęcia otwartej wojny. We Wrocławiu na początku 1466 r. ostrzegał przed nią rozgorączkowanych kazaniami Nikolausa Tempelfelda mieszczan biskup Joszt. Mimo to pętla wokół szyi czeskiego króla zaciskała się. W 1466 r. legat Rudolf

¹⁴ Martin Šandera, *Zelenohorská jednota. Stav poznání, otázky a úkoly*, [w:] *Poděbradská éra v zemích České koruny*, red. *idem*, Zdeněk Beran, Praha 2016, s. 172–182, 270–276; Bogusław Czechowicz, „*Schon lane betracht eten sich hier die 'Barone' als die eigentlichen Herren des Landes*”. *K diskusi o příčinách vzniku Zelenohorské jednoty*, „*Bohemiae Occidentalis Historica*”, 3 (2017), 1, s. 5–13.

doprowadził do zawarcia w Toruniu pokoju między Polską a zakonem krzyżackim. Kazimierz Jagiellończyk nie mógł się już zaślaniać tym, że ma związane ręce na północy i musiał reagować na propozycje kurii rzymskiej zaangażowania się w sprawę czeskie przeciw Jerzemu. Z czeskim monarchą wiązał go jednak układ zawarty w 1462 r. w czasie ich spotkania w Głogowie. W 1466 r. legat Rudolf proponował polskiemu władcy, że jeśli on sam nie może, niech „oddeleguje” któregoś ze swoich synów, a on, legat, mocą daną mu przez papieża, dysponując samym tylko Wrocławiem jako nośnikiem praw do tronu czeskiego (!!!), uczyni go czeskim władcą. Kazimierz nie spieszył się jednak, zaś Wrocław – który w tej rozgrywce politycznej wcale nie był biernym obserwatorem – co najmniej od 1465 r. miał inny pomysł na rozwiązanie kwestii następstwa po Jerzym.

Dnia 23 XII 1466 r. Paweł II postawił sprawę jasno – króla Jerzego i jego potomków do trzeciego pokolenia obłożył klątwą, pozbawił wszelkiej władzy i majątków, a poddanych zwolnił z wszelkich przysięg władcy złożonych. Była to detronizacja, choć czeska historiografia unika nazwania tego aktu po imieniu jak ognia. Inna rzecz, że w XV w. taki akt mógł już na nikim nie robić wielkiego wrażenia; nie były to czasy Canossy i słynnego sporu o inwestyturę w XI w. Ranga takich kar kościelnych uległa daleko idącej dewaluacji i wielu władców, którzy jej doświadczali, jak choćby cesarz Ludwik Wittelsbach w XIV w., niewiele sobie z tego robiło. Problem w tym, że klątwa papieża w 1466 r. nie trafiała w polityczną próżnię, ale stała się potężnym orężem antykrólewskiej opozycji w Koronie Czeskiej, która miała dwa filary: Wrocław oraz konfederację zelenohorską. Dotąd jedynym łącznikiem między nimi był biskup Joszt, ale konfederacja nawiązała ściślejsze kontakty ze śląską stolicą, przybył tu w końcu także Zdeněk Konopištski ze Šternberka, który wcześniej działał też na dworze cesarskim w Wiedniu (był zresztą z racji posiadanych dóbr w Austrii także bezpośrednim poddanym Habsburga). Ważniejsze było to, że Wrocław stał się siedzibą legata Rudolfa i to on teraz rozdawał karty w Europie Środkowej. Opiewany przez Jana Długosza jako człowiek nieprzekupny, mimo swoich siedmiu krzyżyków był bardzo energiczny i skuteczny. W kwietniu 1467 r. ogłosił we Wrocławiu wyprawę krzyżową przeciw wyklętemu królowi. Jej uczestnicy nie tylko walczyli z heretykami, ale – jak to w czasie krucjat bywało – pracowali także – jak ich zapewniano – na swoje zbawienie. Efektem były gwałty i mordy, jakich w Czechach i na Morawach nie widziano od czasów wojen husyckich.

Apelacja od papieskiej decyzji złożona przez króla w kwietniu 1467 r. nie nie zmieniła. Teraz Jerzy przekroczył swój Rubikon. W tym samym miesiącu uznał konfederatów za zdrajców i zgodnie z przysługującym mu prawem postanowił ich ukarać. Siły wierne królowi zdobywały zamki opozycjonistów. Władca, niczym rozgniewany Mars, konfiskował im majątki i wyjmował ich spod prawa. Kilku magnatów, ze Šternberkiem i Házmburkiem na czele, stało się niemal bankrutami. Niewiele pomagały papieskie przywileje bicia monety przez pana Zdeňka czy osaczone Pilzno. Gniew Jerzego nie był fraszką, a jego zaplecze polityczne nadal było znaczącą siłą.

Wojna domowa pustoszyła Czechy, Morawy i Śląsk. W ciągu 1467 r. góry zaczęły brać siły królewskie, zwłaszcza po tym jak rozgromiły wojska śląskie, głównie wrocławskie, pod Ząbkowicami Śląskimi. Zwycięzcą był tu królewski syn Wiktoryn, ale i młodszy Henryk odniósł wiele sukcesów. Pod Ząbkowicami wzięto wielu jeńców i wielkie łupy, które Jerzy z dumą prezentował w Pradze. W stolicy Śląska zapanowała panika. Gdy w styczniu 1466 r. biskup Joszt ostrzegał, że król może zebrać wojsko w sile 30 tys. i zdmuchnąć opozycję, niemal wyśmiano go, pamiętając zapewne o zwycięstwie odniesionym pod Ołbinem w 1459 r. Teraz żarty się skończyły. Wierne Jerzemu zagony idące z Kłodzka pleniły niemal cały środkowy Śląsk.

Było jasne, że opozycja musi mieć wodza – prawdziwego, a nie tylko duchowego przywódcę. Po nieudanym „manewrze” z polskim Kazimierzem zwyciężyła opcja wrocławska. O pomoc w grudniu 1467 r. zwrócono się z Wrocławia do młodego króla Węgier, Macieja Korwina, niegdyś zięcia Jerzego, który jednak został przez Podiebrada zdradzony. Maciej rządził bardzo energicznie, przede wszystkim skutecznie odpierał ataki Turków, utrzymując – a był to fenomen w ówczesnej Europie – stałą armię w sile niekiedy nawet kilkudziesięciu tysięcy wojów. Mógł jednak zawsze liczyć na dotacje z Rzymu. Mimo młodego wieku (w 1467 r. liczył dopiero 24 lata), miał za sobą dziewięć lat królewskich rządów i wiele sukcesów militarnych. Zdobył sobie zaufanie Piusa II, a potem Pawła II. Maciej w kwietniu 1468 r. ogłosił się opiekunem katolików w Koronie Czeskiej, co z uznaniem przywitał biskup Ołomuńca Protazy i legat Rudolf, który po śmierci w grudniu roku poprzedniego biskupa Joszta z Rožmberka został wybrany przez kapitułę katedralną na nowego rządcę wrocławskiej diecezji¹⁵.

¹⁵ Na ten temat w nowym świetle Czechowicz, *Idea i państwo*, t. 2, s. 155–173.

W roku 1468 słychać było głównie szcęk oręża. Działania militarne doprowadziły do spustoszenia Moraw oraz pogranicza morawsko-śląskiego. Padły dziesiątki zamków, które przeważnie nie były już potem odbudowywane. Plądrowano także miasta. Z czasem wojna przeniosła się do wschodnich Czech. Celem Macieja była Praga, ale w lutym 1469 r. jego armia została okrążona koło miasteczka Vilemov przez wojska Jerzego. Osaczony Hunyady został tu upokorzony i zmuszony do złożenia ślubowania Podiebradowi, że nie będzie więcej przeciw niemu walczył oraz że wstawi się w jego interesie u papieża. Wypuszczony z kleszczy, natychmiast zapomniał o tym, uznając, że ślubowanie złożone wyklętemu władcy nie obowiązuje go jako chrześcijanina. Można rzec, że Maciej odpłacił swemu dawnemu teściowi za jego zdradę sprzed dekady (Jerzy, mimo układu z Maciejem z 1458 r., niemal natychmiast zdradził go na rzecz cesarza Fryderyka, który rościł sobie prawa do korony węgierskiej), o czym dobrze pamiętał, dał bowiem temu wyraz jesienią roku poprzedniego.

Wiosną zawarto rozejm, a obaj królowie kwiecień strawili na negocjacjach prowadzonych na Morawach: Maciej siedział w Ołomuńcu, a Jerzy nieopodal w wiernym sobie Uničovie (na Morawach wierne pozostawało mu jeszcze tylko Uherskie Hradiště). Warunki pokoju przedłożone przez stronę katolicką, głównie przez nuncjusza Rovarellę, były wszakże dla czeskiego króla nie do przyjęcia. Chodziło między innymi o oddanie Jana Rokycany do dyspozycji kurii rzymskiej, zwrot majątków Kościołowi katolickiemu, obsadzenie arcybiskupstwa praskiego po myśli Rzymu i likwidację Kościoła utrakwistycznego. Jerzy miałby za to zachować tytuł królewski, ale zarazem pozycja Macieja jako obrońcy katolików w Koronie zostałaby zachowana. Ten ostatni podbijał jednak stawkę w negocjacjach z delegatami kurii rzymskiej oraz czeską opozycją antypodiebradzką. Sceptycznie odnosił się do deklarowanej pomocy ze strony książąt niemieckich, uważając, że w chwili gdy stanie się czeskim królem, ci się wycofają, uznając, że wojna z Jerzym to wewnętrzny problem państwa czeskiego i problem Macieja, nie ich. Dlatego Hunyady oczekiwał konkretów – pieniędzy. Chciał, by Rzym wypłacił mu 250 tys. złotych, a on wówczas zaciężnym wojskiem rozprawi się w Jerzym¹⁶.

Wobec negocjacyjnego pata 12 IV 1469 r. Zdeněk Konopištski ze Šternberka oraz biskupi wrocławski i ołomuniecki spytali obecnych w Ołomuńcu przedstawicieli czeskiej, morawskiej, śląskiej i łużyckiej opozycji antypodiebradzkiej, czy

¹⁶ O Macieju monograficznie Antonín Kalous, *Matyáš Korvín (1443–1490). Uherský a český král*, České Budějovice 2009 (Koruna, 2).

byliby skłonni uznać Macieja za czeskiego króla. Wszyscy byli za. Jeszcze 20 kwietnia Jerzy i Maciej spotkali się z namiocie między Olomuńcem a Uničoven, ale niczego to nie zmieniło. Dnia 3 maja zgromadzeni w stolicy Moraw delegaci wszystkich krajów Korony Czeskiej obwołali Macieja królem czeskim.

W Pradze pojawiały się ironiczne komentarze mówiące o tym, że można w Czechach powołać nawet czterech królów i w konsekwencji będzie ich sześciu, że jest wielu królów węgierskich, a jeszcze więcej władców, którzy deklarują się jako królowie jerozolimscy, choć żaden z nich nie włada ani skrawkiem Ziemi Świętej. Sam Jerzy zniósł to bardzo źle. Bliski współpracownik króla, Georg z Heimburga, pisał w czerwcu do margrabiego brandenburskiego Albrechta Achillesa Hohenzollerna, że Jerzy, ufając Maciejowi wbrew radom wszystkich, okłamał się sam i że dopiero teraz zrozumiał, że pokoju nie uzyska dobrocią, ale tylko walką.

Toteż nadal walczono w 1469 oraz w kolejnym 1470 r. W jednej kwestii Jerzy musiał zdecydowanie „spuścić z tonu”, mianowicie pożegnać się ze snami o założeniu własnej dynastii królewskiej. Nie licząc najstarszego z jego synów, chorego lub upośledzonego i nie angażującego się w politykę Boczka, pomijając też nieprzejawiającego talentów politycznych najmłodszego Hynka, dwaj średni synowie – Wiktoryn i Henryk – zdawali się godnymi kandydatami na czeski tron po swym starzejącym się i coraz bardziej schorowanym ojcu.

Jerzy był coraz częściej określany w Czechach przez swoich przeciwników politycznych jako „praski król”, co miało wydźwięk poniżający i sprowadzało zakres władzy monarchy do samej stolicy Czech. Nazywano go też „tym, który nazywa siebie królem” albo wręcz jako „dawnego króla”. Mimo to rządził na większości terytorium Królestwa Czeskiego, a na Morawach wierne mu były królewskie miasta Uničov i Uherskie Hradiště oraz wielu magnatów, z charyzmatycznym Ctiborem Tovačovskim z Cimburka na czele. W czerwcu 1469 r. Jerzy zaproponował objęcie po sobie władzy któremuś z najstarszych synów Kazimierza Jagiellończyka, a to nie tylko z racji tego, że Kraków pozostawał cichym, ale jedynym sojusznikiem zdetronizowanego króla (może jeszcze obok Berlina), ale i dlatego, że synowie ci byli zarazem po matce, Elżbiecie Rakuszance, potomkami Albrechta Habsburga, króla czeskiego w latach 1438–1439, a poprzez jego żonę prawnukami cesarza Zygmunta Luksemburskiego. To przywracałoby zasadę legitymizmu na tronie czeskim, którą wybór Podiebrada podważył. I tak się też stało. Gdy Jerzy, bardzo już osłabiony i schorowany, zmarł 22 III 1471 r., czescy magnaci nie wybrali pewnego siebie Macieja, ale właśnie najstarszego z synów

króla polskiego. Korona Czeska nadal miała dwóch władców. Nadal owładnięta też była wojną domową, którą czeska historiografia z uporem godnym lepszej sprawy nazywa wojną czesko-węgierską, negując królewski czeski tytuł Macieja¹⁷.

Jerzy pochowany został w praskiej katedrze, gdzie synowie zadbali o jego nieznaną nam bliżej nagrobek. Serce króla pochowano jednak w głównym kościele farnym Starego Miasta praskiego – świątyni Panny Marii przed Tynem, w której płomienne kazania głosił zmarły miesiąc przed królem Jan Rokycana, czyniąc z niej nieomal utrakwistyczną katedrę Czech. Pochówek części ciała husyckiego króla tę rangę świątyni wyraźnie wzmacniał – do roku 1623, kiedy to po upadku powstania protestanckich stanów czeskich ją zrekatolicyzowano.

Jerzy z Podiebradów to postać tragiczna, godna antycznej czy szekspirowskiej tragedii. Władca na pewno wybitny, który jednak w wielu zasadniczych kwestiach znajdował się w sytuacji bez wyjścia. Można powiedzieć, że kroczył w koleinach – tragicznych koleinach, z których nie mógł się wydobyć. Na drodze do pojednania z Rzymem stało jego utrakwistyczne zaplecze polityczne z Rokycaną na czele, którego „polityczną uciążliwość” Jerzy zrozumiał w czasie, gdy sprawy zaszyły już za daleko. Czy mógł nie zdradzić Macieja u progu swoich rządów, hodując sobie wroga na przyszłość? A czy mógł odmówić cesarzowi, gdy stawką było uznanie jego władzy podważanej przez Wrocław? A może mógł działać bardziej zdecydowanie? Tylko czy polityczna izolacja nie byłaby większa – wszak koncept znany jako *tractatus pacis* spalił na panewce, co było ważnym sygnałem ostrzegawczym dla monarchy. Może błędem w ogóle była elekcja w 1458 r., ignorująca kraje koronne ze Śląskiem na czele. A może już wcześniej Jerzy zbyt prowokował swoją butą, choćby w czasie pogrzebu Władysława Pogrobowca, kiedy podeptał chorągwie krajów pobocznych, wzbudzając ich niechęć do siebie¹⁸. Wątpliwe są też jego starania o zachowanie integralności Korony Czeskiej, skoro Jerzy zgodził się u schyłku życia na zakup miasta Loket z okręgiem przez książąt saskich, ale transakcję tę zablokował drugi czeski król, Maciej Korwin (niechętny też ekspansji Wettynów na Śląsku i Dolnych Łużycach jako zagrażającej władzy królewskiej). Pytań jest wiele, o wiele więcej niż tych kilka wyżej postawionych, pomimo że literatura na temat tego władcy jest już przeogromna.

¹⁷ Czechowicz, *Idea i państwo*, t. 3, s. 9–17.

¹⁸ Na ten pomijany (jako niewygodny?) przez apologetów Jerzego epizod zwracałem uwagę w innej swojej pracy, zob. *idem*, *Dvě centra v Koruně. Čechy a Slezsko na cestách integrace a rozkolu v kontextu ideologie, politiky a umění (1348–1458)*, České Budějovice 2011, s. 191.

Jerzy zdawał sobie sprawę, do jakiego nieszczęścia doprowadziły jego rządy. Chodzi przede wszystkim o tragiczne skutki wojny domowej zaczętej na dobre w 1467 r. Stary król, chcąc oszczędzić swoich poddanych, wyzwał nawet o wiele młodszego od siebie Macieja na pojedynek, by sprawę „między monarchami” załatwili oni, zamiast obarczać ich wojną niewinnych. Maciej jednak odmówił. Rzec można, że król Jerzy stał się godnym naśladowcą i kontynuatorem rycerskich ideałów reprezentowanych niegdyś na czeskim tronie przez Jana Luksemburskiego.

Ile razy król Jerzy odwiedził Śląsk? Niestety, nie dysponujemy jego itinerarium, ale można domniemywać, że pojawiał się tu jeszcze przed koronacją jako właściciel Księstwa Ziębickiego. Był także we Wrocławiu zimą 1455/1456 r. w orszaku króla Władysława Pogrobowca. Już jako monarcha pojawił się po północnej stronie Sudetów w lipcu 1458 r. W sierpniu roku następnego kilka tygodni strawił w Księstwie Świdnickim i Jaworskim, a po raz ostatni odwiedził Śląsk chyba w 1462 r., kiedy to udał się do Głogowa na spotkanie z Kazimierzem Jagiellończykiem. Rzec jasna nie były wizytami na obszarze nadodrzańskiego kraju koronnego pobytu Podiebrada w Kłodzku, albowiem miasto to i hrabstwo były częścią Czech, nie Śląska. Jego potencjalne wizyty w Księstwie Opawskim (którego fragmenty skupował od stopniowo podupadających i wymierających Przemysławów opawskich) także trudno uznać za pobyty na Śląsku, albowiem właśnie w latach 60. XV w. obszar ten, dotąd część Moraw, zaczęto uznawać za przynależny do Śląska.

Konkludując, trzeba wyraźnie powiedzieć, że władza Jerzego potknęła się i wyrzuciła na Wrocławiu, którego znaczenie i potencjał panujący zlekceważył¹⁹. Pod tym względem chyba niczego nie nauczył się od Luksemburgów, ale możliwe też, że wina nie całkiem leżała po jego stronie. Jerzy był zakładnikiem swego zaplecza politycznego – nacjonalistycznego, przesyczonego duchem husyckiego meşjanizmu, w którym przekonanie o predestynacji „wiernych Czechów” trudne było do zaakceptowania przez innych – nie-Czechów i katolików. Czeska historiografia, pisząc o postawie Wrocławia wobec Jerzego (czy wobec husytyzmu w ogóle), często akcentowała zniemczenie miasta (i Śląska) oraz jego niechęć do czeskiego

¹⁹ Czeska historiografia mniej lub bardziej dosadnie określała postawę Wrocławia wobec husyckich, czy podiebradzkich, Czech jako destabilizującą. Warto jednak spojrzeć na to inaczej i postawić pytanie, czy nie była to dziejowa rola politycznego „hamulca bezpieczeństwa” Korony Czeskiej, rolę, którą dałoby się chyba także rozciągnąć na XVI i XVII w.

etnikum, jakby widząc cierni w oku czyimś przy niedostrzeganiu belki we własnym. Ale dla Ślązaków – gdy wczytać się w źródła, a nie w same enuncjacje historyków – istotna była legalność elekcji króla, a raczej jej brak. Śmiem twierdzić, że czeskie elity polityczne wówczas i jeszcze długo potem nie rozumiały tak naprawdę tego, co stworzył w 1348 r. Karol IV, czym była Korona Królestwa Czech, czego dowodem nie tylko częste mieszanie pojęć – jak u wielu współczesnych polskich historyków – Korona Czeska i Królestwo Czeskie²⁰. Ostatecznym bodaj przykładem tego niezrozumienia było pierwsze powstanie stanów czeskich przeciwko Ferdynandowi I w 1547 r., ale to już zupełnie inna historia. Problem wszakże w tym, że koleiny i schematy myślowe tamtych lat, utrwalone przez bohemocentryczną historiografię spod znaku Václava Hájka z Libočna, Bohuslava Balbina, Františka Palackiego, Rudolfa Urbanka i wielu, wielu innych, wciąż mają się dobrze. Jerzy – jak to kiedyś ująłem – adorowany był w piśmiennictwie czeskim do granic tolerancji, przynajmniej tolerancji profesjonalnego historyka. Czeski dziejopis, opiewający 13 lat rządów narodowego króla i siłący się o bilans tego panowania nie powinien unikać pytania o skutki tych rządów. A były to głównie zniszczenia, destabilizacja państwa, dwukrólewie (1469–1490) i ogromne zadłużenie komory królewskiej, z którym borykano się potem przez kolejnych ponad 50 lat.

Niech spoczywa Jerzy – mimo papieskiej klątwy – w pokoju, zwłaszcza że w relacjach z Rzymem miał prawo czuć się wymanewrowany, może nawet oszukiwany (kwestia kompaktatów). Ale bezkrytyczni historycy na spokój liczyć nie powinni. Dyskusja na temat Jerzego i jego doby trwa już 550 lat i czas, by osiągnęła pewien poziom dojrzałości, który będzie ją sytuował daleko od populistycznych fraz i patriotycznych uniesień. Wikłając w nie wiedzę i pamięć o Jerzym, bezrefleksyjni apologetci traktują przedmiot swojej dziejopisarskiej adoracji w gruncie rzeczy przedmiotowo, na własne doraźne potrzeby, rzec można – niegodnie.

SUMMARY

In the Czech historiography, the 13 years of the Reign of George of Poděbrady, King of Bohemia, are presented as a period of heyday of Czech statehood, whose problems were to have solely external sources: aversion to the king in Germanized Wrocław and the policy of the Roman Curia. More recent historiography of the 20th century has toned down the role of the Silesian metropolis as the core of opposition against the king. However, the

²⁰ Jeśli chodzi o źródła, zob. Czechowicz, *Dvě centra v Koruně*, s. 157–158. W odniesieniu do historyków, por. *idem*, *Idea i państwo*, t. 1, s. 124–125.

legal defects of king's election, not the dislike of Catholics for Utraquists or aversion of Germans to Bohemians, were the main reason why the king was not recognized by the second to Prague city of the Crown of Bohemia, i.e. Wrocław. The emancipation of the city, considering itself and considered a political actor entitled to decide who would ascend the Bohemian throne, provoked the Catholic Bohemian magnates to institutionalize the opposition against the monarch. George of Poděbrady alienated them by surrounding himself by people of lower social standing and by catering his self-interest first – he granted lands and offices almost immoderately. All this, together with a change to much harder course in the policy of Roman Curia towards the king since 1462, led to his dethronement and civil war between his supporters and opponents. The outcome of the struggle was havoc in Moravia and large parts of Bohemia and Silesia, as well as – since 1469 – the presence of two monarchs (constantly fighting each other) in Bohemia: isolated George of Poděbrady and Matthias Corvinus (supported by Rome), the latter being also the ruler of Hungary. The outcome of the 13 years of the reign of George of Poděbrady is therefore rather tragic to the Bohemian state, especially if one takes into account the debt the Bohemian crown chamber had fallen into, which was paid for the next 50 years, and the antagonisms incited between the Catholics and the Utraquists. Despite that, the Czech historiography almost does not take note of the facts described above, and the successive generations of historians try to outdo one another in emphasizing the king's achievements. The presented paper concludes with an appeal to cease this thoughtless and populist apologetic in favor of objective, balanced view of the important period in the history of the Crown of Bohemia. The author remarks on this occasion that the historiography concerning George of Poděbrady is a fascinating subject of research in itself for many fields of humanities and social sciences.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Bachmann Adolf, *Böhmen und seine Nachbarländer unter Georg von Podiebrad 1458–1461 und des Königs Bewerbung um die deutsche Krone. Ein Beitrag zur Geschichte der Versuche einer Reichsreform im XV. Jahrhunderte, zum Theile nach ungedruckten Quellen*, Prag 1878.
- Bachmann Adolf, *Zur Krönung Georgs von Podiebrad*, Prag 1876 (Program des deutschen Staats-Realgymnasiums).
- Boubín Jaroslav, *Česká „národní“ monarchie. K domácím zdrojům a evropskému kontextu království Jiřího z Poděbrad*, Praha 1992 (Práce Historického ústavu AV ČR = Opera Instituti Historici Pragae, series A – Monographia, 5).
- Boubín Jaroslav, *Mírový projekt Jiřího z Poděbrad*, „Východočeské listy historické“, 25 (2008), s. 27–39.
- Boubín Jaroslav, *Vznik Jednoty bratrské – možnosti interpretace*, [w:] *Historiografické a historické problémy středověku*, Praha 2016 (Práce Historického ústavu AV ČR = Opera Instituti Historici Pragae), s. 65–69, 181–182.

- Czechowicz Bogusław, *Dvě centra v Koruně. Čechy a Slezsko na cestách integrace a rozkolu v kontextu ideologie, politiky a umění (1348–1458)*, České Budějovice 2011.
- Czechowicz Bogusław, „...huic an auree bulle satisfactum...”. Wrocławskie refleksy Bulli Sycylijskiej w rozwiązywaniu problemu następstwa na tronie czeskim w dobie króla Jerzego, [w:] *Státoprávní vztahy českého státu a římskoněmecké říše ve středověku a jejich důsledky pro další vývoj. Sborník z kolokvia pořádaného Katedrou dějin státu a práva Právnické fakulty Masarykovy univerzity a The European Society for History of Law*, red. Jaromír Tauchen, Karel Schelle, Ostrava 2012, s. 41–52.
- Czechowicz Bogusław, *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547*, t. 1: *Historiograficzny gorset. Korona Czeska oczami pokoleń badaczy*, Wrocław 2017; t. 2: „*Sic noster rex Jiřík*” czy „*occupator regni Bohemiae*”? Rządy w Koronie Jerzego z Podiebradów, Wrocław 2017; t. 3: „*Mathias primus Dei gratia rex Bohemiae*”. *Rehabilitacja nieuznawanego króla*, Wrocław 2017.
- Czechowicz Bogusław, *O miejsce w Koronie: król Jerzy i Wrocław*, „*Vychodočeské listy historické*”, 25 (2008), s. 55–66.
- Czechowicz Bogusław, „*Schon lane betracht eten sich hier die 'Barone' als die eigentlichen Herren des Landes*”. *K diskusi o příčinech vzniku Zelenohorské jednoty*, „*Bohemiae Occidentalis Historica*”, 3 (2017), 1, s. 5–13.
- Drabina Jan, *Działalność dyplomatyczna legata papieskiego Hieronima Lando na Śląsku i w Polsce w latach 1459–1464*, Acta Universitatis Wratislaviensis, No 126, Historia, 19, Wrocław 1970, s. 149–169.
- Drabina Jan, *Ośrodki kaznodziejskie Wrocławia jako centra walki z Jerzym z Podiebradu*, Acta Universitatis Wratislaviensis, No 70, Historia, 14, Wrocław 1968, s. 129–146.
- Filip Václav, Borchardt Karl, *Schlesien, Georg von Podiebrad und die römische Kurie*, Würzburg–Karlstadt (Main) 2005 (Wissenschaftliche Schriften des Vereins für Geschichte Schlesiens, 6).
- Hledání nové Evropy. Projekt krále Jiřího*, red. Jaroslav Boubín, Praha 2015 (Opera Instituti Historici Pragae = Práce Historického ústavu AV ČR, series A – Monographia, 65).
- Jordan Max, *Das Königthum Georg's von Poděbrad. Ein Beitrag zur Geschichte der Entwicklung des Staates gegenüber der katholischen Kirche zumeist nach bisher unbekannten und in Auswahl mitgetheilten Urkunden*, Leipzig 1861.
- Heymann Frederick G., *George of Bohemia, King of Heretics*, Princeton–New Jersey 1965.
- Kalous Antonín, *Matyáš Korvín (1443–1490). Uherský a český král*, České Budějovice 2009 (Koruna, 2).
- Koebner Richard, *Der Widerstand Breslau gegen Georg von Podiebrad*, Breslau 1916 (Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, 22).
- Macek Josef, *Jiří z Poděbrad*, Praha 1967.
- Nedoma Jan, *Čechy. Dějiny*, 1.2: *Dějepis politický, Věk střední*, [w:] *Ottův slovník naučný*, t. 6: *Čechy – Danseur*, Praha 1893, s. 208–249.

- Palacký František, *Dějiny národu českého v Čechách a na Moravě dle původních pramenů*, t. 10, ks. 15: *Věk Jiřího z Poděbrad. Od roku 1457 do 1471, čili do smrti krále Jiřího*, Praha 1928.
- Papajík David, *Ladislav Pohrobek (1440–1457). Uherský a český král*, České Budějovice 2016 (Koruna, 5).
- Papajík David, *Příčina smrti českého a uherského krále Ladislava Pohrobka v roce 1457*, „Vychodočeské listy historické“, 30 (2013), s. 5–19.
- Plaček Miroslav, Futák Petr, *Pán z Kunštátu. Rod erbu vrchních pruhů na cestě k trůnu*, Praha 2006 (Šlechtické rody Čech, Moravy a Slezska, 5).
- Smołucha Janusz, *Polityka Kurii Rzymskiej za pontyfikatu Piusa II (1458–1464) wobec Czech i krajów sąsiednich. Z dziejów dyplomacji papieskiej w XV wieku*, Kraków 2008.
- Strnad Alfred, *Die Breslauer Bürgerschaft und des Königtum Georg Podiebrads. Förderer und Freunde Städtischer Politik an der päpstlichen Kurie*, „Zeitschrift für Ostforschung“, 14 (1965), 3, s. 401–435; 4, s. 601–640.
- Šandera Martin, *Jiří z Poděbrad a jeho snahy o založení nové dynastie*, [w:] *Poděbradové. Rod českomoravských pánů, kladských hrabat a slezských knížat*, red. Ondřej Felcman, Radek Fukala, Praha 2008 (Šlechtické rody Čech, Moravy a Slezska, 6), s. 60–82.
- Šandera Martin, *Zelenohorská jednota. Stav poznání, otázky a úkoly*, [w:] *Poděbradská éra v zemích České koruny*, red. *idem*, Zdeněk Beran, Praha 2016, s. 172–182, 270–276.
- Šandera Martin, *Žycie i działalność polityczna starosty kłodzkiego, ząbkowickiego i ziębickiego Hansa Welfla von Warnsdorf*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka“, 66 (2011), 1, s. 5–20.
- Urbánek Rudolf, *Husitský král*, Praha 1926.
- Urbánek Rudolf, *Jiří z Poděbrad a česke národní kralovstvi*, Praha 1920 (Levná knihovna „Národa“, 22).
- Urbánek Rudolf, *Věk poděbradský*, Praha 1915 (Laichterův výbor nejlepších spisů poučných, 42, České dějiny, 3/1).
- Urbánek Rudolf, *Z husitského věku. Výbor historických úvach a studií*, Praha 1957.

O AUTORZE

Prof. dr hab. Bogusław Czechowicz – wykładowca Uniwersytetu Śląskiego w Opawie (Instytut Nauk Historycznych Wydziału Filozoficzno-Przyrodniczego), badacz historii oraz kultury artystycznej krajów Korony Czeskiej, zwłaszcza XIV–XVI w., ongiś skoncentrowany też na sztuce XVII–XVIII w., dawnej kartografii i starożytnictwie śląskim, obecnie także nad historią historiografii i biblijnymi asocjacjami europejskiej kultury i historiozofii. Autor ponad 20 monografii książkowych, m.in. *Nagrobki późnogotyckie na Śląsku* (2003), *Książęcy mecenat artystyczny na Śląsku u schyłku średniowiecza* (2005), *Miedzy katedrą a ratuszem. Polityczne uwarunkowania sztuki Wrocławia u schyłku średniowiecza*

(2008), *Visus Silesiae. Treści i funkcje ideowe kartografii Śląska XVI–XVIII wieku* (2008), *Kladské dějepisectví v Polsku po druhé světové válce. Historická věda ve službách státní politiky a národní ideologie* (2010), *Dvě centra v Koruně. Čechy a Slezsko na cestach integrace a rozkołu v kontextu ideologie, polityki a umění (1348–1458)* (2011), *Böhmische Erbfolge und Breslau in den Jahren 1348–1361. Kunst und Geschichte auf Wegen und Holzwegen der Historiographie* (2013), *Z Biblii w tle. Prace z historii kultury Europy Środkowej* (2015), *Na czesko-morawsko-śląskim styku. O wiekach XV–XVIII i trudnym ich postrzeganiu* (2016), *Migotanie przeszłości. Prace z historii sztuki i historii historiografii (nie tylko) Śląska* (2020), a przede wszystkim *Idea i państwo. Korona Królestwa Czech w latach 1457–1547* (od 2017 r., na razie sześć części z przygotowanych 15). Organizator lub współorganizator kilkunastu konferencji naukowych i redaktor lub współredaktor wielu opracowań zbiorowych. Adres e-mail: boguslaw.czechowicz@fpf.slu.cz.



PAWEŁ JAWORSKI
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0001-5256-1238](https://orcid.org/0000-0001-5256-1238)

**PROF. ZW. DR HAB. EDWARD WŁODARCZYK,
REKTOR UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO
(5 X 1946 – 7 IV 2021)**

Edward Włodarczyk należał do grona najbardziej rozpoznawalnych historyków szczecińskich. W pamięci środowiska historycznego pozostanie nie tylko jako wybitny badacz i znawca historii Pomorza w XIX i XX w., ale również jako człowiek wielce życzliwy, pełen poczucia humoru, cieszący się sympatią i szacunkiem.

Urodził się 5 X 1946 r. w Gilowie, niedaleko Strzelec Krajeńskich. Maturę zdał w Drezdenku, następnie podjął studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu im. Adam Mickiewicza w Poznaniu. W czasie studiów swoje zainteresowania skierował ku dziejom Niemiec i stosunkom polsko-niemieckim, o czym świadczyła praca magisterska pt. *Działalność Wiktora Kulerskiego w parlamencie Rzeszy w latach 1903–1911*, napisana pod kierunkiem prof. Zdzisława Grota. Po studiach związał się ze Szczecinem, gdzie podjął pracę asystenta w Pracowni Historii Pomorza Zachodniego Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, kierowanej przez prof. Bogdana Dopierałę. Rozprawę doktorską pt. *Wielki przemysł Szczecina w latach 1850–1914* obronił na UAM w 1977 r. Powstała w jego macierzystej Uczelni, gdzie uczestniczył w pracach – kierowanego przez prof. Gerarda Labudę – zespołu badawczego, którego celem było przygotowanie obszernej syntezy historii Pomorza.

Edward Włodarczyk należał do historyków, którzy podejmowali pionierskie tematy dotyczące historii regionu zachodniopomorskiego, skupiając się na zagadnieniach z zakresu historii gospodarczej i społecznej. Przecierał tym samym

ścieżki badawcze, wypracowując staranny warsztat specjalisty dziejów obszaru nadbałtyckiego. O stałym rozszerzaniu pola zainteresowań badawczych świadczyła monografia opublikowana w 1987 r. pt. *Rozwój gospodarczy miast pruskich prowincji nadbałtyckich w latach 1808–1914*. Praca ta stała się podstawą do przeprowadzenia rok później kolokwium habilitacyjnego i uzyskania tytułu doktora habilitowanego, nadanego (jak i poprzednie) przez Wydział Filozoficzno-Historyczny UAM. Autor badaniami objął w niej Kłajpedę, Królewiec, Pilawę, Elbląg, Gdańsk, Ustkę, Darłowo, Kołobrzeg, Szczecin i Świnoujście. Wykazał, że w XIX w. niemieckie miasta portowe nad Bałtykiem wprawdzie się rozwijały, ale tempo ich rozwoju było wolniejsze niż w innych częściach Rzeszy. Również dowiódł, że wynikało ono z oddalenia od surowców przemysłowych oraz ich agrarnego, zacofanego zaplecza, a także słabości finansowej lokalnych elit gospodarczych. Ponadto wykazał, że na te niekorzystne uwarunkowania miała wpływ polityka ekonomiczna Niemiec, w skali państwa traktująca nadbałtyckie porty jako drugorzędne.

Po habilitacji, w 1989 r. Edward Włodarczyk objął funkcję kierownika Pracowni w Instytucie Historii PAN w Szczecinie, a w 1992 r., po powołaniu Uniwersytetu Szczecińskiego, uzyskał stanowisko profesora w Zakładzie Historii Nowożytnej XVI–XVIII w. Monografia habilitacyjna stała się zaczynem dalszych badań Edwarda Włodarczyka nad historią ośrodków miejskich. Rozwinął wówczas badania porównawcze, dotyczące struktur społecznych i zawodowych poszczególnych miejscowości. Zaowocowały one w sensie metodologicznym, w modelowej klasyfikacji miast pruskich w okresie dziewiętnastowiecznej industrializacji. Wzbogacił też dorobek publikacyjny współautorstwem syntezy historii Szczecina (wyd. 1993), przełożonej na języki angielski i niemiecki, a także cennymi źródłowo rozdziałami w tomie IV *Historii Pomorza* (wyd. 2000), prezentującymi dzieje społeczności miejskich Pomorza Zachodniego, Prus Zachodnich i Prus Wschodnich, którym towarzyszyły wydawnictwa źródłowe dotyczące historii Szczecina, Kaszub, Pomorza.

W latach 90. XX w. nastąpił rozwój szerszej współpracy Profesora z niemieckimi ośrodkami naukowymi, tzn. uniwersytetami w Greifswaldzie i Rostocku oraz z Komisją Historyczną Meklemburgii. Angażował się też w znaczące przedsięwzięcia organizacyjne, jak Kongres Pomorski w 1998 r., ważne sympozja w Akademii Europejskiej w Kulicach, uczestnictwo w Stałej Konferencji Historyków Krajów Basenu Morza Bałtyckiego z siedzibą w Greifswaldzie. Dodać należy, że

już w 1996 r. stanął na czele redakcji cenionego czasopisma „Studia Maritima”, a wyniki badań publikował nie tylko na łamach czołowych polskich czasopism, lecz także i za granicą – w Niemczech i Estonii. Brał udział w pracach Prezydenckiej Rady Kultury Miasta Szczecina. Podsumowaniem jego dorobku w tym czasie był tytuł profesora nauk humanistycznych uzyskany w 1999 r. Profesor współtworzył też *Encyklopedię Szczecina* i *Atlas Historyczny Pomorza Zachodniego*.

Przez dwie kadencje (od 1996 r.) sprawował funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego, następnie również przez dwie kadencje (od 2002 r.) był dyrektorem Instytutu Historii US. Od 2008 r. był prorektorem do spraw kształcenia, a w 2012 r. wybrano go na rektora Uniwersytetu Szczecińskiego i funkcję tę sprawował przez dwie kadencje.

Nie sposób wymienić wszystkich aktywności Profesora, angażującego się w życie wielu organizacji, instytucji i towarzystw, lecz głównie w badania historyczne, popularyzację historii, a także szeroko pojętą działalność kulturalną. Uczestniczył w działalności organizacyjnej Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Historycznego (w latach 2000–2008 był jego prezesem), a w 2014 r. pełnił funkcję gospodarza XIX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Szczecinie.

Blisko współpracował z wrocławskim środowiskiem historyków. Recenzował prace doktorskie i habilitacyjne, zasiadał przez wiele lat w Komitecie Naukowym „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka”. Uczestniczył w konferencjach organizowanych w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, w którym miał serdecznych przyjaciół.

Profesor Edward Włodarczyk zmarł 7 IV 2021 r. Spoczął na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie, żegnany przez pogrążonych w żalu Przyjaciół, Uczniów i Współpracowników.



DOROTA WIŚNIEWSKA

Uniwersytet Wrocławski

Instytut Historyczny

ORCID: [0000-0001-7397-0081](https://orcid.org/0000-0001-7397-0081)

Henryk Kocój, *Nieznane relacje dyplomatów pruskich w przeddzień wojny Francji z Austrią i Prusami w 1792 roku*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2020, ss. 153.

Henryk Kocój w swoich badaniach koncentruje się przede wszystkim na polityce Austrii, Prus, Rosji oraz Saksonii względem Rzeczypospolitej, zwłaszcza w okresie od zwołania Sejmu Wielkiego do III rozbioru¹. Recenzowana pozycja wyróżnia się więc na tle jego dorobku naukowego. Jak sam zaznacza we wstępie, zainteresował się tym tematem wiele lat temu, po tym jak otrzymał liczne zaproszenia do udziału w konferencjach z okazji dwusetnej rocznicy wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Przeprowadził wtedy „rozległe badania w archiwach w Merseburgu i Dreźnie, dotyczące wewnętrznej i zagranicznej polityki jakobinów oraz

¹ Zob. *Zaborcy wobec Konstytucji 3 maja*, Katowice 1991; *Elektor saski Fryderyk August III wobec Konstytucji 3 maja*, Kraków 1999; *Prusy wobec powstania kościuszkowskiego*, Katowice 1999; *Problem sukcesji saskiej w latach 1791–1792 w świetle ówczesnej korespondencji dyplomatycznej z Drezna i Merseburga (wybór materiałów archiwalnych)*, Katowice 1999; *Dyplomacja pruska w przeddzień II rozbioru Polski (wybór materiałów archiwalnych)*, Katowice 2000; *Targowica i sejm grodzieński 1793 w relacjach posła pruskiego Ludwiga Buchholtza*, Kraków 2005; *Berlin wobec Konstytucji 3 maja w świetle korespondencji Fryderyka Wilhelma II z posłami pruskimi w Warszawie Augustem Fryderykiem Goetzem i Girolamo Lucchesinim*, Kraków 2006; *Austria wobec Konstytucji 3 maja w świetle relacji posła austriackiego Benedykta de Cachégo przesyłanych do Wacława Kaunitza i Filipa Cobenzla*, Kraków 2007; *Relacje posła pruskiego Ludwiga Buchholtza o insurekcji kościuszkowskiej*, Kraków 2007; *Upadek Konstytucji 3 maja w świetle korespondencji Fryderyka Wilhelma II z posłem pruskim*, Katowice 2008; *Plany II rozbioru Polski w polityce Berlina w latach 1791–1792*, Katowice 2008; *Dyplomaci sascy wobec Sejmu Wielkiego*, Kraków 2016; *Dyplomaci Prus, Austrii i Rosji wobec Konstytucji 3 maja 1791 roku*, Kraków 2019; *U progu końca Rzeczypospolitej. Korespondencja posła saskiego w Warszawie Augusta Essena z ministrem spraw zagranicznych Saksonii Heinrichem Stutterheimem (1787)*, Kraków 2019.

genezy konfliktu między Austrią i Prusami a Francją w kwietniu 1792 roku” (s. 11)². Niedługo potem zmienił zainteresowania, ale czuł pewien niedosyt, że nie wykorzystał należycie zebranych materiałów, dlatego postanowił je opublikować. Ich wartość ocenia wysoko, ponieważ mogą zainteresować nie tylko badacze dziejów rewolucji francuskiej, ale też historyków zajmujących się tematem polityki Prus i Austrii w trakcie wojny polsko-rosyjskiej 1792 r.

Książka liczy 153 strony, w tym wstęp (s. 11–28), depesze posła pruskiego Bernharda Wilhelma Goltza do Fryderyka Wilhelma II wysyłane z Paryża od 26 grudnia 1791 r. do końca maja 1792 r. (s. 31–78) oraz listy Fryderyka Wilhelma II adresowane do Goltza z okresu od 2 stycznia do 3 czerwca 1792 r. (s. 81–121). Całość wieńczą streszczenie zatytułowane *La Révolution française vue par Bernard [sic!] Guillaume Goltz, envoyé de Prusse à Paris* („Rewolucja francuska widziana oczyma Bernarda Wilhelma Goltza, posła pruskiego w Paryżu”, s. 125–137) oraz fotokopie wybranych depesz (s. 139–153). Wstęp został napisany w języku polskim, natomiast źródła wydrukowano w oryginale, po francusku. Również streszczenie jest w tym języku. Za poważny mankament edycji uważam brak indeksu osobowego oraz aparatu krytycznego, które ułatwiłyby korzystanie z dokumentów. Henryk Kocój nie opisał podstawy źródłowej i nie doprecyzował, jakimi kierował się zasadami edytorskimi. Ze spisu treści wynika, że mamy do czynienia z selekcją dokumentów, a nie całą zawartością teczek. Należałoby o tym poinformować we wstępie oraz przedstawić kryteria doboru. Brakuje podstawowych informacji o autorach. O ile Fryderyka Wilhelma II nie trzeba przedstawiać, o tyle Goltz jest postacią mało znaną. Kim był? Jakie miał wykształcenie? W jakich okolicznościach znalazł się w Paryżu? Ile czasu minęło, odkąd zaczął swoją misję? Czy zdążył już nawiązać odpowiednie kontakty, a może posiadał je wcześniej? Gdzie mieszkał? Na jakim etapie w swojej karierze urzędniczej się znajdował? Czy wiadomo coś o jego poglądach z innych źródeł niż publikowane?

Wstęp ogranicza się przede wszystkim do streszczenia ważniejszych depesz, najpierw listów Goltza, a następnie Fryderyka Wilhelma II. Moim zdaniem Autor niesłusznie przyjął, że czytelnik sam „osądzi, w jakim stopniu relacje dyplomatów pruskich były obiektywne i czy ze względu na wrogość Prus i Austrii wobec Francji nie były jednak tendencyjne” (s. 11). Co do „tendencyjności” tych materiałów

² Wyniki tych kwerend zostały opublikowane w artykule: *La Révolution française vue par Bernard Guillaume Goltz, envoyé de Prusse à Paris*, „Annales historiques de la Révolution française”, 2 (1998), s. 301–310.

nie mam wątpliwości, ponieważ wszystkie źródła są nią w mniejszym lub większym stopniu obarczone. Jednak to edytor, który doskonale zna zawartość materiałów, powinien odpowiednio przygotować czytelnika do ich lektury i zwolnić go z konieczności poszukiwań dodatkowych informacji. Stąd we wstępie należałoby przedstawić krytykę źródła oraz naświetlić tło historyczne, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków francusko-pruskich oraz sytuacji wewnętrznej Francji³.

Referując zawartość depesz, edytor nie zestawiał ich z informacjami z innych źródeł i opracowań. Czytelnik nie jest w stanie stwierdzić, do jakiego stopnia może im wierzyć, zwłaszcza w przypadku raportów Goltza. Okazuje się na przykład, że doniesienia o antywojennych, kontrrewolucyjnych nastrojach w Paryżu i na prowincji są mocno przerysowane⁴, ale komentarze o złym stanie francuskiej armii oraz chaosie, jaki w niej panował, jak najbardziej uzasadnione⁵. Lekturę wstępu utrudniają uogólnienia i skróty myślowe. Przykładowo edytor przytacza depeszę Goltza, w której poseł przewiduje, „że wkrótce może dojść do konfrontacji między oboma głównymi stronnictwami” (s. 15), ale nie precyzuje, że chodzi o konflikt między montaniardami a żyrondistami. W innym miejscu czytamy, że Goltzowi trudno wyjaśnić, dlaczego „stronnictwo dominujące” z jednej strony „stara się prowokować wojnę, do której prowadzenia brak wszystkiego, a z drugiej nasila groźne działania, także bardzo niesprawiedliwe, na skutek czego powiększa wciąż liczbę wrogów wewnętrznych” (s. 16). Znów zastanawiamy się, które stronnictwo było w danym momencie dominujące, a jeśli chcielibyśmy poznać kontekst, musielibyśmy sięgnąć do innych opracowań. Jako ostatni przykład może posłużyć fragment ze s. 17, w którym mowa o tym, że Fryderyk Wilhelm II nie akceptował posła francuskiego w Berlinie hrabiego de Ségura ze względu na jego poparcie dla

³ Literatura dotycząca Wielkiej Rewolucji Francuskiej jest obszerna i nie sposób wymienić wszystkich ważnych pozycji. W języku polskim kluczowe pozostają prace Jana Baszkiewicza (*Historia Francji*, Wrocław 1978; *Francuzi 1789–1794. Studium świadomości rewolucyjnej*, Warszawa 1989) oraz monografia przygotowana we współpracy ze Stefanem Mellerem: *Rewolucja francuska 1789–1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983. W przypadku relacji francusko-pruskich przykładowo można sięgnąć po: Dominique Bourel, *Zwischen Abwehr und Neutralität. Preußen und die Französische Revolution 1789 bis 1795/1795 bis 1803/06*, [w:] *Preußen und die revolutionäre Herausforderung seit 1789*, hrsg. von Otto Büsch, Berlin–New York, 1991; Lucien Bély, *Les relations internationales en Europe (XVIIe–XVIIIe siècles)*, Paris 2007.

⁴ Por. Jean-Paul Bertaud, *La Révolution française*, Paris 2004, s. 130–144.

⁵ Badacze są zgodni, że w pierwszej połowie 1792 r. armia francuska nie była przygotowana do tego, aby skutecznie walczyć z profesjonalnymi wojskami Prus i Austrii. Zmieniły to dopiero zwycięstwo pod Valmy i reformy Lazara Carnota z roku 1793; zob. Marcel Reinhard, *Le grand Carnot: Lazare Carnot, 1753–1823*, Paris 1994; Frank Attar, *Aux armes citoyens! Naissance et fonctions du bellicisme révolutionnaire*, Paris 2010.

rewolucjonistów oraz „niekorzystną rolę, jaką odegrał podczas swego pobytu w Petersburgu”. Rola ta pozostaje tajemnicą dla czytelnika.

Na temat specyfiki źródeł, okoliczności ich powstania i perspektyw autorów można powiedzieć wiele. Goltz znajdował się w centrum wydarzeń i miał rozbudowaną sieć kontaktów (w Paryżu przebywał od 1768 r.)⁶, co pozwala sądzić, że dysponował sprawdzonymi informacjami. Z drugiej strony, jak sam przyznaje, czasem trudno było mu rozróżnić plotkę od wiadomości prawdziwej. Ponadto trzeba pamiętać, że na jego oceny wpływ miały poglądy osób, z którymi przebywał, czyli w większości wrogich rewolucyjnym ideom dyplomatów i monarchistów. Poseł zdawał sobie również sprawę, że jego listy mogły trafić w niepowołane ręce, dlatego stosował szyfr, a w przypadkach wiadomości szczególnie poufnych zapewne wysyłał gońców⁷. Jako urzędnik Fryderyka Wilhelma II chciał sprostać jego oczekiwaniom i obawiał się utraty królewskich łask, w tym odwołania z funkcji. Dlatego w depeszach Goltza nie mogą dziwić: podkreślanie swoich zasług, gloryfikacja władcy, wywody na temat jego nieomyślności, wrogość w stosunku do rewolucjonistów, zwłaszcza jakobinów, czy sympatyzowanie z Ludwikiem XVI i Marią Antoniną. Oczywiście nie oznacza to, że poseł pisał nieprawdę lub maskował swoje przemyślenia, jednak wymienione czynniki miały wpływ na treść jego depesz.

Zgadzam się z edytorem, że relacje Goltza z Paryża musiały w jakimś stopniu wpływać na poglądy Fryderyka Wilhelma II i podejmowane przez niego decyzje (s. 16). Z drugiej strony wydaje mi się, że nie należy przeceniać znaczenia tych listów. W końcu nie może być zaskoczeniem fakt, że władca absolutny zadeklarował gotowość do walki z burzycielami starego porządku. Dodatkowo już od dłuższego czasu król pruski liczył na nabytki w Rzeszy, dlatego był zwolennikiem współpracy z Austrią i wyrażał gotowość do wsparcia jej na wypadek wojny. Władca miał też wielu innych informatorów oraz konsultował się z zaufanym kręgiem osób i ze swoimi ministrami.

Za stosunkowo nieliczne uznaję wpadki redakcyjne i językowe. Zdarzają się powtórzenia („działania działania”, s. 16), literówki (s. 19, 54, 63, 70, 75, 124, 128,

⁶ Emanuel Leser, *Goltz, Bernhard Graf von der*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 9, Leipzig 1879, s. 353.

⁷ B.W. Goltz do Fryderyka Wilhelma II, Paryż, 17 II 1792; 18 V 1792, w: H. Kocój, *Nieznanne relacje dyplomatów pruskich w przeddzień wojny Francji z Austrią i Prusami w 1792 roku*, Kraków 2020, s. 47, 73. Na temat funkcjonowania nowożytnej dyplomacji zob. przykładowo Lucien Bély, *L'art de la paix en Europe. Naissance de la diplomatie moderne*, Paris 2007.

133, 134), niekonsekwencje w stosowaniu cudzysłówów (s. 127) czy zbędne kropki lub ich brak (s. 40, 50, 51, 66, 128). Nie miałam możliwości sprawdzenia wersji drukowanej depesz z oryginałami. Porównałam je jedynie z załączonymi fotokopiami i nie dostrzegłam większych uchybień.

Pomimo braku indeksu i aparatu krytycznego należy docenić wysiłek Autora. Edycja korespondencji dyplomatycznej wymienianej przez Bernharda Wilhelma Goltza i Fryderyka Wilhelma II zawiera informacje, które z pewnością dla wielu badaczy okażą się cenne. Dla historyków zajmujących się rewolucją francuską ciekawe będą obserwacje posła pruskiego na temat obrad Zgromadzenia Przewodawczego, rywalizacji w klubie jakobinów, roli prasy, teatru, nieformalnych zgromadzeń oraz postaw paryżan i osób mieszkających na prowincji. Badacze historii dyplomacji i wojny z I koalicją antyfrancuską na pewno wykorzystają listy zawierające wzmianki na temat relacji międzypaństwowych i wydarzeń, które doprowadziły do wybuchu konfliktu, a także zwrócą uwagę na oceny wartości bojowej armii francuskiej.



GRZEGORZ STRAUCHOLD
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0003-2000-8619](https://orcid.org/0000-0003-2000-8619)

Adriana Dawid, *Niepolskie opolskie. Władze polityczne i administracyjne wobec proniemieckich postaw mieszkańców województwa opolskiego (1950–1956)*, Opole: Uniwersytet Opolski, 2020 (Studia i Monografie, 585), ss. 630, ill.

Adriana Dawid jest absolwentką studiów historycznych na Uniwersytecie Opolskim (1998), a także pracownikiem tej uczelni. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się na historii Śląska Górnego od XIX stulecia do końca wieku XX. Obejmują generalnie ujmowaną historię społeczną tegoż regionu, dzieje Ślązaków (różnej proveniencji narodowej i różnej – nierzadko żadnej – świadomości narodowej), zagadnienia materialnego i duchowego dorobku tej ludności; wielkie młyny historii, które w XX w. kilkakrotnie przemielły górnośląskie światy i mikroświaty „zwykłych” ludzi¹. W swych licznych wcześniejszych publikacjach zajmowała się śląską ludnością rodziną, antagonizmami narodowymi, konfliktami o przynależność państwową tych ziem, zderzeniem rodzimych Ślązaków (także Ślązaków niemieckich) z totalitarnymi machinami nazizmu i stalinowskiego komunizmu, konfrontacją miejscowej ludności z państwem polskim – od 1945 r. – nie tylko komunizującym się, ale i nacjonalistycznym.

W 2020 r. ukazała się obszerna monografia dotycząca się proniemieckich postaw rodzimych Górnoślązaków w latach 1950–1956, będąca przedmiotem niniejszej recenzji i zarazem podstawą pozytywnie przeprowadzonego w 2020 r. przewodu habilitacyjnego A. Dawid. Publikacja traktuje o postawach „mas” górnośląskich,

¹ Por.: *Region Divided. Times of Nation-States (1918–1945)*, red. Marek Czapliński, Przemysław Wiszewski, Wrocław 2014 (Cuius regio? Ideological and Territorial Cohesion of Silesia, 4).

o tak wszak różnym rodowodzie narodowym, ideologicznym, konfesyjnym². Dodam, iż jest to oryginalne opracowanie. Co prawda tematyka w nim się zawierająca bywała i wcześniej treścią książek naukowych (skrupulatnie w przypisach i bibliografii przez A. Dawid przywoływanych), ale nigdy w takiej objętości, z takim wykorzystaniu źródeł i z takim zastosowaniem rozbudowanych interpretacji. Widać, że tego trudnego dzieła podjęła się dojrzała badaczka, o dużym doświadczeniu naukowym, o posiadanej już ogromnej wiedzy. Cezura opisywanych wydarzeń jest przejrzysta: od powstania województwa opolskiego (1950 r.) do tzw. przełomu październikowego 1956 r. Ów rok 1950 „znakomicie” zbiega się z zakończeniem – w latach poprzedzających – przez komunistów okresu ostatecznego zamykania tzw. polityki integrowania „Ziem Odzyskanych” i jej rodzimych/autochtonicznych mieszkańców z resztą państwa polskiego³. Zatem i „repolonizacja”, tyleż gwałtownie, co i nieskutecznie, zamieniła się w socjalistyczną ideologizację. Cezura zamykająca – 1956 r. – to także symbol, bo zmiany w przeróżnych politykach wobec tzw. Ziem Zachodnich i Północnych zaczęły się niedługo po śmierci Stalina, a polityka „nowego” państwa pod przewodnictwem Władysława Gomułki kształtowała się do co najmniej 1957 r.⁴ Niemniej symboliczny rok 1956 r. jest cezuralnie zasadny⁵.

Konstrukcja książki jest zrozumiała. Autorka zaproponowała trzy rozdziały, przy czym dwa pierwsze (tylko z pozoru jednoznacznie merytorycznie) tyczą się dwóch zupełnie odrębnych spraw. Oryginalnym elementem książki jest Prolog: *Ślązacy w Opolskiem – uwarunkowania społeczno-polityczne*. Jest to – oparte

² Por.: Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Przemysław Wiszewski, *Permanent Change. The New Region(s) of Silesia (1945–2015)*, ed. Przemysław Wiszewski, Wrocław 2015 (Cuius regio? Ideological and Territorial Cohesion of Silesia, 5).

³ By nie mnożyć przywołań mnogiej już literatury historycznej z lat ostatnich, wprowadzającej w tę tematykę, proponuję: *Górny Śląsk i Górnoszlązacy. Wokół problemów regionu i jego mieszkańców w XIX i XX wieku*, red. Sebastian Rosenbaum, Katowice–Gliwice 2014; *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. Adam Dziurok, Ryszard Kaczmarek, Katowice 2014. Ze starszych publikacji niewątpliwie warto są przypomnienia książki Czesława Osękowskiego (*Spółeczeństwo polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994), Piotra Madajczyka (*Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996) i Bernarda Linka (*Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000).

⁴ Por. wśród najnowszej literatury naukowej na ten temat: Adam Makowski, *Miedzy iluzją a realiami. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich w latach 1957–1970*, Szczecin 2019.

⁵ W tym kontekście nie straciła swych walorów badawczo-poznawczych książka: *Październik na Ziemach Zachodnich i Północnych. Materiały seminarium naukowego. Mierki k. Olsztyna, wrzesień 1996*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 1997.

przede wszystkim na odnośnych opracowaniach, ale nie jedynie – obszerne wprowadzenie tyczące się lat 1945–1950. Ujmuje ono kwestie stanowiące zasadniczą ośną ksiązki z wyrazistym wskazaniem realiów miejscowych, politycznych, geopolitycznych, które stanowiły punkt wyjścia do problemu proniemieckich postaw rodzimych Ślązaków. Rozdział I nosi tytuł *Problem zagrożenia rewizjonizmem niemieckim*, drugi zaś brzmi: *Nastroje i deklaracje proniemieckie*. Jak przystępnie wyjaśniła badaczka, ten pierwszy ukazuje – opisuje – interpretuje spojrzenie od zewnątrz: jak czynniki oficjalne (tu także nader ważna w tej kwestii komunistyczna policja polityczna – Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego⁶) postrzegały rodzime górnośląskie „masy”, które wcale nie wpisywały się w archetyp „odzyskanych” dla Polski i Polaków Ślązaków. Niejako przy okazji wspomnę, iż narrację Autorki dobarwiają dość liczne ilustracje: a to karykatury z epoki „lin-czujące” zachodnioniemiecki „rewizjonizm” i jego mocodawców, a to fotografie „życzliwie” ilustrujące zachodnioniemieckie bezrobocie w kraju – około połowy lat 50. XX w. – w istocie autentycznego, eberhardowskiego (*nota bene* niedalece wcześniej nazistowskiego ekonomisty) cudu gospodarczego. W rozdziale drugim – zgodnie z zapowiedzią A. Dawid – sytuacja pokazana jest „od wewnątrz”. Ze strony rodzimych mieszkańców tej ziemi. Tych, którzy – jak to wiele lat temu powiedział mój mistrz śp. prof. Wojciech Wrzesiński – w jakiś sposób oczekiwali na Polskę, byli jej ciekawi. No i się – *nolens volens* – doczekali. Nie była to wolna Polska, a stalinowska, okrutna. Ale zarazem i mocno nadal – mimo deklarowanego proletariackiego internacjonalizmu – nacjonalistyczna. Nie był to kraj, z którym mogliby się identyfikować w swej masie Ślązacy. Po latach 40. XX w., pełnych niejasności sytuacyjnych i prowadzonych po omacku eksperymentów polonizacyjnych, stalinowskie przykręcenie śruby zaowocowało – właśnie w czasach największych represji – narastającymi nastrojami proniemieckimi miejscowej ludności. Zatem rozdział drugi to szczegółowa, „kliniczna” – oparta na bardzo licznych archiwaliach – kronika polskich klęsk i upadków wysiłków re/polonizacyjnych. A czy mogły być inne w tamtych realiach?

Rozdział trzeci (*Kampanie polonizacyjne i antyniemieckie*) jest kluczowy. Autorka mogła w nim w pełni wykorzystać swe największe umiejętności. Ta część rozprawy wiąże się z Jej ulubionym polem badawczym. Mogła tutaj „pastwić” się nad tematem, wielorako go interpretować. Sam ten rozdział mógłby być zupełnie

⁶ Por.: *Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945-1956*, red. Adam Dziurok, Adam Dziuba, Katowice 2009.

samodzielną książką. Monografię wieńczy (ale nadal przed sakramentalnym „Zakończeniem”) *Epilog. Przełom polityczny w październiku 1956 r. i zapowiedź zmian w polityce wobec Ślązaków województwie opolskim*. Tu nie można było dokonywać większej odautorskiej żonglerki. Wszak słynne przemówienie Gomułki na Pl. Defilad w Warszawie nie było rozpoczęciem trwałych przemian demokratyzacyjnych, a zapowiedzią ich definitywnego zakończenia. Jakże wielu mieszkańców Polski nie mogło tego wtedy zrozumieć. Ta niby zmiana polityki wobec „mniejszości” (bo tak, w cudzysłowie, ją do 1989 r. zapisywano) niemieckiej uderzyła w autentyczne wówczas górnośląskie inicjatywy mniejszościowe. Dobrze chociaż, że nie było to już typowe uderzenie w stalinowski styl. Tu rzeczywiście zaszła zmiana.

Oceny końcowe badaczki są gorzkie, twarde, lecz oparte na faktach, jak najbardziej profesjonalne. Nie wszystkim znawcom przedmiotu (postaw narodowych Ślązaków) muszą przypaść do gustu, ale są te konstatacje wytworem autentycznej badaczki, znakomitej historyczki, profesjonalistki, której – na tym polu – trudno będzie dorównać. By napisać tę książkę, Adriana Dawid dokonała niezwykle wnikliwej kwerendy dziesięciu archiwów (a w nich kilkudziesięciu zespołów – niektórych bardzo obszernych). Zapoznała się z licznymi tytułami prasowymi i niepublikowanymi opracowaniami. W rozprawie zacytowano sporą ilość źródeł drukowanych, zaś sama lista wykorzystanych opracowań może przyprawić o zawrót głowy. Nie pominęła żadnego – moim zdaniem – istotnego dla jej zainteresowań badawczych autora. Zatem od razu odpadł żelazny punkt każdego recenzenta – wskazanie prac, które zostały pominięte...

Co więcej, sięgnęła nie tylko do książek, ale i do artykułów. Niekiedy naprawdę trudnych do odszukania. Przeczytała także – co godne pochwalenia – starsze opracowania. Wszak dawni badacze, zmagający się w swych praktykach badawczych i wydawniczych z niemal wszechobecną cenzurą, nie musieli być nieudacznikami. Z „tamtych”, sprzed 1989 r., lat pozostało wiele dobrych, cennych pozycji, z których możemy i powinniśmy także i dzisiaj korzystać. Dodam, iż Autorka nie mogła żadną miarą dotrzeć do dwóch opracowań, które korelowały z jej zamiarami badawczymi, a które mogą się jej przydać w przyszłości: Adriany Merty-Staszczak, *Niechciane dziedzictwo. Nieruchomości zabytkowe na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, Warszawa 2018 (książka ta ukazała się dla A. Dawid zbyt późno, wbrew wskazanej na niej dacie publikacji), i Edyty Kołtan, *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej w Polsce i w Niemczech w latach 1945–1970*

(Wrocław 2011 – jest to napisana pod moim kierownictwem naukowym dysertacja doktorska). A szkoda, gdyż oba te opracowania wydatnie wzbogaciłyby wiedzę Autorki o opisywanych faktach i procesach dziejowych. Mocno podkreślę, że takiej książki, jak ta, o której piszę, nie mieliśmy jeszcze na polskim, śląskoznawczym „rynku” badawczym. Już samo ujęcie tematyki jest nowatorskie, zaś naświetlenie „postaw proniemieckich” rodzimych Ślązaków, wskazywanych i uzasadnianych z wielu perspektyw badawczych, wprost znakomite. Uważam to opracowanie za nader udane, istotnie wypełniające istniejące do niedawna niemałe luki faktograficzne. Liczę, że ewentualni czytelnicy tej recenzji wybaczą mi, że nie rozpisywałem się powyżej nad słabymi miejscami tego opracowania. Po prostu takich, co naprawdę rzadkie, nie znalazłem. Naturalnie, nie jestem nieomylny...



ZBIGNIEW BERESZYŃSKI

Opole

ORCID: [0000-0001-9761-8701](https://orcid.org/0000-0001-9761-8701)

Bartosz Kruk, *Kolej na Dolnym Śląsku w latach 1945–1949. Odbudowa i funkcjonowanie w cieniu militaryzacji*, Wrocław–Lubin: GAJT, 2020, ss. 256, ill.

W latach 40. XIX w. życie społeczno-gospodarcze Śląska zaczęło szybko zmieniać się dzięki budowie kolei żelaznych. Na ponad sto lat kolej stała się najważniejszym środkiem transportu i komunikacji w tym regionie. Także obecnie, mimo coraz silniejszej konkurencji ze strony innych środków technicznych, nie przestaje ona odgrywać jednej z czołowych ról w tej dziedzinie. Z tego względu historię miejscowego kolejnictwa można z pewnością zaliczyć do najważniejszych działów społeczno-gospodarczej historii Śląska.

Wymownym odzwierciedleniem szczególnej rangi tego działu historiografii jest duża i stale rosnąca liczba publikacji naukowych o takiej tematyce. Wiele z nich wymienia Bartosz Kruk we wstępie do recenzowanej tu książki. Szereg innych ukazało się m.in. w ramach publikacji zbiorowych stanowiących plon konferencji naukowych organizowanych do 2017 r. przez Muzeum w Rybniku oraz Wydział Biznesu, Finansów i Administracji Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, a w następnych latach przez Muzeum Historyczne w Lubinie, Uniwersytet Wrocławski oraz wrocławski oddział Instytutu Pamięci Narodowej¹. Do osób wyróżniających się aktywnością badawczą w tej dziedzinie należy m.in. dr Bartosz Kruk, kierownik Referatu Udostępniania w Oddziałowym Archiwum Instytutu Pamięci

¹ *Sukcesy i porażki kolei w Polsce 1918–1989*, red. Michał Kapias, Dawid Keller, Rybnik 2015; *Piękne, użyteczne, zbędne... Obiekty kolejowe w Polsce*, red. Michał Kapias, Dawid Keller, Rybnik 2016; *Państwo wobec kolei żelaznych w Polsce*, red. Michał Kapias, Dawid Keller, Rybnik 2017; *Węgiel, polityka, stal, ludzie. Studia z historii kolei na Śląsku*, red. Michał Kapias, Dawid Keller, Rybnik 2018; *A jednak kolej. Historyczne i współczesne uwarunkowania rozwoju transportu*, red. Tomasz Przerwa, Dawid Keller, Bartosz Kruk, Lubin 2019.

Narodowej we Wrocławiu oraz współorganizator wspomnianych konferencji naukowych w Lubinie pod wspólnym hasłem „A jednak kolej!”. Jedną z najnowszych publikacji w jego dorobku naukowym jest wydana w 2020 r. książka *Kolej na Dolnym Śląsku w latach 1945–1949. Odbudowa i funkcjonowanie w cieniu militarystyki*. Publikacja ta stanowi zmodyfikowaną wersję rozprawy doktorskiej, przygotowanej w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierunkiem prof. dr hab. Elżbiety Kościak. Część poruszonych w niej wątków tematycznych była rozwijana przez Autora w licznych artykułach naukowych.

Recenzowana praca została poświęcona pionierskiemu okresowi działalności kolei na Dolnym Śląsku w nowych granicach państwowych Polski, ukształtowanych w wyniku II wojny światowej. Był to zarazem okres postępującej sowietyzacji życia społecznego w kraju. Ramy czasowe pracy obejmują zasadniczo okres od zakończenia wojny do ustabilizowania się w Polsce nowego systemu politycznego o aspiracjach totalitarnych. Pierwszy rozdział pracy poświęcono jednak początkom kolei i jej rozwojowi na Dolnym Śląsku w okresie do 1944 r. Dzięki temu książka może być wartościowa informacyjnie również dla szerszego kręgu badaczy i czytelników, zainteresowanych ogólnie dziejami kolejnictwa na terenach dolnośląskich oraz historią społeczno-gospodarczą tego obszaru.

Tematem rozdziału drugiego jest zasadniczo sytuacja kolei na Dolnym Śląsku w 1945 r. W podrozdziale wstępnym omówiono jednak również uwarunkowania polityczno-prawne, związane z sytuacją kolei w Polsce, poczynając od przejęcia władzy w kraju przez komunistów w 1944 r. Uwarunkowania te obejmowały m.in. militaryzację kolei, wprowadzoną w listopadzie 1944 r. na mocy dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i obowiązującą do lipca 1949 r. Tematyka kolejnych podrozdziałów obejmuje strukturę organizacyjną i działalność cywilnych oraz wojskowych władz kolejowych na Dolnym Śląsku, zorganizowaną działalność rabunkową wojsk sowieckich w odniesieniu do miejscowego mienia kolejowego oraz prace związane z odbudową i uruchamianiem kolei w 1945 r. Rozdział trzeci, poświęcony odbudowie i funkcjonowaniu kolei w latach 1946–1949, obejmuje dwa podrozdziały. Pierwszy z nich ma za temat odbudowę kolei w ramach planu trzyletniego. W drugim podrozdziale scharakteryzowano ówczesne warunki funkcjonowania kolei dolnośląskich, z odrębnym ujęciem takich zagadnień, jak tabor, warunki podróżowania i sprawy kadrowe.

W rozdziale czwartym, najobszerniejszym ze wszystkich, jest mowa o różnego rodzaju zadaniach realizowanych przez miejscową kolej i poszczególne jej

służby w latach 1946–1949. Pierwszy z trzech podrozdziałów dotyczy przewozów pasażerskich w tym okresie. Drugi podrozdział, poświęcony zorganizowanemu przewozem migracyjnym, można zaliczyć do najciekawszych. W trzech kolejnych partiach tematycznych opisuje on niezwykle ważną historycznie rolę kolei w procesie kształtowania powojennej struktury demograficznej Dolnego Śląska, obejmującym całokształt działań związanych z wysiedlaniem ludności niemieckiej i zasiedlaniem regionu przez ludność napływową różnego pochodzenia. Elementem tego procesu było również osiedlanie ludności ukraińskiej i łemkowskiej, rugowanej z jej rodzinnych stron w ramach akcji „Wisła”. Zadania kolei nie ograniczały się w tym przypadku tylko do funkcji transportowych. Autor książki przytacza bardzo ciekawą informację, że w akcji „Wisła” czynnie uczestniczył również pułk sformowany czasowo spośród funkcjonariuszy Służby Ochrony Kolei z Dolnego Śląska. Ostatni podrozdział rozdziału czwartego dotyczy przewozów towarowych.

Piąty i ostatni rozdział książki mówi o tych aspektach funkcjonowania kolei, jakie były specyficzne dla państw rządzonych przez komunistów i wiązały się ze stopniowym budowaniem systemu politycznego o aspiracjach totalitarnych (na szczęście nigdy w całości niezrealizowanych). Pierwszy podrozdział tego rozdziału dotyczy organizacyjno-prawnych aspektów militaryzacji kolei, związanych z odpowiedzialnością karno-dyscyplinarną pracowników i funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości w tym środowisku. Chodzi o wprowadzone w grudniu 1944 r. wojskowe przepisy dyscyplinarne w odniesieniu do pracowników Polskich Kolei Państwowych oraz o specyficzną dla lat 1945–1949 działalność prokuratury wojskowej i sądów wojskowych w strukturze PKP. Drugi podrozdział rozdziału piątego opisuje strukturę organizacyjną i działalność organów bezpieczeństwa publicznego odpowiedzialnych za sprawowanie nadzoru operacyjnego nad koleją.

Treść książki dopełniają zestawienia tabelaryczne. Część z nich ujęto w formie aneksu. Inne rozmieszczono w tekście, podobnie jak część ilustracji. Całość zamyka wybór ilustracji w postaci fotografii oraz serii akwarel obrazujących powojenne zmiany w umundurowaniu kolejarzy. Zmiany te, polegające m.in. na zastąpieniu tradycyjnych rogatywek czapkami z okrągłym denkiem, były analogiczne do zmian dokonanych w tym samym czasie w wojsku i stanowiły jeden z kolejnych kroków na drodze do sowietyzacji życia społecznego w Polsce. Książka jest zaopatrzona w bibliografię i wykaz skrótów. Niestety nie posiada jednak indeksów nazwisk i nazw miejscowych.

Autor wykorzystał bardzo szeroki zakres źródeł, obejmujący materiały z Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowego we Wrocławiu oraz archiwów IPN w Warszawie i we Wrocławiu, opublikowane dokumenty, materiały statystyczne i relacje oraz prasę. W bardzo szerokim zakresie wykorzystano również dostępne opracowania poświęcone przedstawianym i analizowanym kwestiom. Praca została napisana w sposób kompetentny, a zarazem bardzo komunikatywny i przejrzysty. Dzięki temu nie tylko spełnia wszelkie wymogi naukowości, ale także może być interesująca i łatwa w odbiorze dla szerokiego kręgu miłośników historii (bądź) kolejnictwa.

Jak w przypadku niemal każdej innej publikacji, można oczywiście wysunąć również trochę uwag krytycznych. Dotyczą one jednak tylko kwestii o podrzędnym znaczeniu, nieodnoszących się w bezpośredni sposób do zasadniczego tematu pracy. Razi m.in. semantyczna nieostrość pojawiających się w paru miejscach (s. 42, 57, 137, 167) określeń w rodzaju „Śląsk Opolski” i „Opolszczyzna”. Rozumiem, że chodzi tu o obszar rejencji opolskiej po dokonanych w 1922 r. podziale Górnego Śląska pomiędzy Niemcy i Polskę, a zatem o tę część regionu, która pozostała wówczas w granicach Niemiec. W pierwszych latach powojennych (do połowy 1950 r.) obszar ten leżał w granicach ówczesnego województwa śląskiego („śląsko-dąbrowskiego”) z ośrodkiem w Katowicach. Szkoda, że wyjaśnień takich zabrakło w tekście książki. Na s. 167 jest mowa o wysiedlaniu ludności niemieckiej „z Górnego Śląska i Opolszczyzny”. To oczywiste nieporozumienie, ponieważ tereny określane mianem Opolszczyzny stanowiły integralną część Górnego Śląska, a nie jakiś odrębny obszar.

Rażące jest także stosowanie określenia „repatrianci” w odniesieniu do powojennych przybyszów z byłych polskich Kresów Wschodnich. Nie chodzi tu bowiem o osoby powracające do ojczyzny, lecz przeciwnie – zmuszone do opuszczenia swoich stron ojczystych. Można by ewentualnie pisać o repatriantach w cudzysłowie dla podkreślenia dystansu wobec tego określenia, należącego do języka ówczesnej propagandy komunistycznej.

W przypisie 1 na s. 50 można przeczytać, że zgodnie „z treścią umowy poczdamskiej z 1945 r. Polska utraciła na rzecz Związku Radzieckiego bez mała połowę swojego przedwojennego terytorium”. W rzeczywistości decyzja w tej sprawie zapadła już pół roku wcześniej na konferencji jałtańskiej, a poczynionych wówczas ustaleń w Poczdamie nie kwestionowano. Konferencja poczdamska zadecydowała natomiast o kształcie polskiej granicy zachodniej. W przypisie 106 na s. 153 jest

mowa o traktacie zawartym w Poczdamie. W rzeczywistości poczynione tam ustalenia zostały ujęte w formie protokołu końcowego, a nie umowy międzynarodowej w ścisłym tego słowa znaczeniu. Można wprawdzie spotkać się z określeniem „umowa poczdamska”. Jest ono jednak bardzo nieścisłe, podczas gdy pod słowem „traktat” należałoby rozumieć umowę w sensie jak najściślejszym.

Powyższe uwagi krytyczne nie mają jednak istotnego znaczenia dla ogólnej oceny recenzowanej książki. Z pewnością jest to praca bardzo wartościowa, w znacznym stopniu wzbogacająca nasz stan wiedzy w zakresie historii kolei na Śląsku i ogólnie w dziedzinie społeczno-gospodarczej historii tego regionu.



NAJNOWSZE WYDAWNICTWA Z ZAKRESU HISTORII ŚLĄSKA

oprac. Wojciech Mrozowicz
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ORCID: [0000-0002-4407-0698](https://orcid.org/0000-0002-4407-0698)

100 lat parafii Chrzęstowice / 100 Jahre Pfarrgemeinde Chronstau, red. Dominik Rybol, Rafał Bartek, Chrzęstowice: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim, 2020, ss. 187, ill.

„Aby utrzymać porządek”. Raporty wojsk francuskich z okresu II powstania śląskiego (lipiec – wrzesień 1920 roku) / „Pour le maintien de l’ordre”. Les rapports des troupes françaises de la période du deuxième soulèvement silésien (juillet – septembre 1920), red. Grzegorz Bębnik, Sebastian Rosenbaum, tłum. G. Bębnik, Marta Mackiewicz, S. Rosenbaum, Katowice–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Katowicach, 2020, ss. 288, ill.

Bednarz Alina, Dąbrowska-Okrasko Marta, *Patriotki ze Śląska. Historia polskiego ruchu kobiecego na Górnym Śląsku*, Tychy: Stowarzyszenie On/Off, 2020, ss. 85, ill.

Bednarz Alina, Tobór-Osadnik Katarzyna, *Ambulansem przez Śląsk. Cztery lekarzki w powstaniach śląskich*, Tychy: Stowarzyszenie On/Off. GR4, 2020, ss. 94, ill.

Belzyt Leszek C., *Zielona Góra około 1700 roku. Struktura ludności w świetle spisów podatkowych*, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza UZ, 2021, ss. 278.

Bereszyński Zbigniew, *Rewolucja „Solidarności” w województwie opolskim 1980–1990. Historia ilustrowana regionu w czasie przełomu*, t. 1–3, Opole: Instytut Śląski, 2020, ss. 490, 760, 515, ill.

- Blinda Angelika, Skoczek Renata, Mozgol Ryszard, *Konspiracja młodzieżowa w Chorzowie 1948–1956*, Katowice: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Katowicach, [2020], ss. 80, ill.
- Boratyn Marcin, Furczyk Krystyna, Jasińska Ilona, Gawlas Marcin, *Kopalnia Węgla Kamiennego „Zofiówka” 1969–2019*, Jastrzębie-Zdrój: Jastrzębska Spółka Węglowa S.A. KWK „Borynia-Zofiówka”, 2020, ss. 196, ill.
- Brzostów – od wsi do osiedla w Głogowie. *Wspomnienia mieszkańców*, wybór i oprac. Dariusz Andrzej Czaja, Marek Robert Górniak, Głogów–Leszno: TZG, Agencja Jagart Jarosław Glapiak, 2020 (Historia Jednego Kwartału), ss. 420, ill.
- Budniak Józef, *Z Janem Sarkandrem w drodze ku pojednaniu. Studium historyczno-ekumeniczne*, Cieszyn–Opole: Studio Impreso, Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, 2020 (Ekumenizm i Integracja, 35), ss. 288, ill.
- Bugalski Łukasz, *Planty, promenady, ringi. Śródmiejskie założenia pierścieniowe Gdańska, Poznania, Wrocławia i Krakowa*, Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki, 2020, ss. 328, ill.
- Cibulka Pavel, Kladiwa Pavel, Pokludová Andrea, Popelka Petr, Řepa Milan, *Čas změny. Moravský a slezský venkov od zrušení poddanství po Velkou válku*, Ostrava–Praha: Masarykův ústav a Archiv AV ČR, Ostravská univerzita, Historický ústav AV ČR, 2021, ss. 421.
- Cranz David, *Geschichte der evangelischen Brüdergemeinen in Schlesien, insonderheit der Gemeinde zu Gnadenfrei. Eine historisch-kritische Edition*, hrsg. von Dietrich Meyer, Wien–Köln–Weimar: Böhlau Verlag, 2021 (Neue Forschungen zur Schlesiischen Geschichte, 29), ss. 422.
- Czaplicki Bronisław, *Wpływ franciszkanizmu na śląską religijność katolicką. Zarys historii*, Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2020, ss. 375, ill.
- Dąbrowski Włodzimierz, *Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską (źródła i dokumenty z lat 1918–1922)*, [Warszawa]: Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, [2021], ss. 135, 8.
- Dąbrowski Włodzimierz, *Rok walki o rządy na Śląsku Cieszyńskim oraz Kwestja cieszyńska. Zbiór dokumentów z okresu walk o Śląsk Cieszyński 1918–1920*,

- [Warszawa]: Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, [2021], ss. 95, 3; 96, 8 (dwa tomy we wspólnym passe-partout).
- Derksen Johannes, *Jadwiga Śląska. Mądrość świętości. Powieść biograficzna*, przeł. Anna Grysińska, Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek, 2021, ss. 399, ill.
- Długajczyk Edward, Parys Paweł, *Archiwum Powstań Śląskich*, seria 1: *Okres drugiego powstania 1920 roku*, t. 2, Katowice: Muzeum Śląskie, 2021, ss. 717.
- Duszyński Tomasz, Łukasik-Duszyńska Monika, *Strzelin na dawnej pocztówce i fotografii / Strehlen in alten Postkarten und Fotografien*, tłum. Jacek Rzeszutnik, Strzelin: Paperback, 2021, ss. 271, ill.
- Epochen – Themen – Methoden. Geschichtsschreibung in Schlesien vom späten 18. Jahrhundert bis 1914*, hrsg. von Joachim Bahleke, Roland Gehrke, Wien–Köln–Weimar: Böhlau Verlag, 2021 (Neue Forschungen zur Schlesischen Geschichte, 30), ss. 526, ill.
- Foltyn Edelgarda M., Foltyn Eugeniusz, *Dzieje ziem gminy Czechowice-Dziedzice od zarania do 3. ćwierci XVI wieku w świetle badań nie tylko archeologicznych*, Czechowice-Dziedzice: Towarzystwo Przyjaciół Czechowice-Dziedzic, 2021, ss. 188, ill.
- Grudniewski Jakub, *Pruska elita władzy na Górnym Śląsku (1871–1918)*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2020 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, 4014), ss. 512, ill.
- Gudzik Anna, *Małe formy architektury sakralnej na terenie powiatu rybnickiego. Kapliczki, figury i krzyże przydrożne. Katalog*, Rybnik–Gliwice: Wydawnictwo „Wokół nas”, 2021 (Źródła do Dziejów Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku, 30), ss. 223, ill.
- Hojka Zbigniew, *W cieniu neogotyckiej wieży. Parafia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach 1860 (1873)–2020*, Katowice: Parafia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, 2021, ss. 267, ill.
- Kaczorowski Wojciech, *Edytorskie oblicza bibliofilstwa. Broszury, druki ulotne, akcydensy. Katalog zbiorów*, wyd. 2 zm. i rozsz., Wrocław: Muzeum Narodowe we Wrocławiu, 2021 (Katalogi Zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu), ss. 192, ill.

- Kaletowa Lena, *Bibliotheca viva. Opowieść o 200-letnich dziejach i zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, Wrocław–Legnica: Wydawnictwo Edytor, 2020, ss. 317, ill.
- Kolegiata w Głogowie. Historia, odbudowa, zabytek. Praca zbiorowa*, red. Antoni Bok, Głogów: Towarzystwo Ziemi Głogowskiej, 2020, ss. 174, ill.
- Koneczny Feliks, *Czeskie a polskie prawa historyczne do Cieszyńskiego*, Kraków: Miles, 2020, ss. 64.
- Korol-Chudy Aleksandra, *Kiedy Katowice były Stalinogrodem... 1953–1956*, Katowice: Instytut Pamięci Narodowej. Oddział w Katowicach, Katowice Miasto Ogrodów, 2020, ss. 152, ill.
- Krajczok Jan, *Opowieści chwałowickie. Dzieje Górnego Śląska (1918–1947) w losach mieszkańców Chwałowic*, Rybnik–Krzyżanowice: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna Halegg, 2020, ss. 312, ill.
- Linek Bernard, *Dwa narody. Wylanianie się nowoczesnych narodów na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku (wybór artykułów)*, Opole: Instytut Śląski, 2020, ss. 376.
- Linek Bernard, *Górnośląskie miasta w XIX i XX wieku. Powstanie, życie społeczne, totalitarne piętno (wybór artykułów)*, Opole: Instytut Śląski, 2020, ss. 384.
- Malicki Jan, *Białe kruki. Okruchy humanistycznego poznania. Gawędy historycznoliterackie*, Katowice: Stowarzyszenie Thesaurus Silesiae – Skarb Śląski, Śląsk, 2020 (Współczesna Biblioteka Śląska), ss. 309, ill.
- Morys-Twarowski Michael, *Dzieje rodu Tomanków ze Śląska Cieszyńskiego od XVII do początku XX wieku*, Chorzów: Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, 2020 (Monografie i Materiały, 16), ss. 300, ill.
- Mularczyk Magdalena, *Ferdinand Albin Pax i dzieło jego życia / Ferdinand Albin Pax und sein Lebenswerk*, Wrocław–Dresden: Atut, Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu, Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Neisse Verlag, 2021, ss. 115, ill.
- Osiedla Wrocławia. Historia*, red. Halina Okólska, Wrocław: GAJT Wydawnictwo 1991 s.c., 2021, ss. 320, ill.

- Powstania śląskie 1919–1921. Materiały edukacyjne do wystawy elementarnej Instytutu Pamięci Narodowej*, Katowice: Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN w Katowicach, 2020, ss. 76, ill.
- Powstania Śląskie. Polityka, historia, pamięć*, red. Michał Kopczyński, Bartosz Kuświk, Opole–Warszawa: Instytut Śląski, Muzeum Historii Polski, 2021 (Wokół Niepodległej), ss. 264, ill.
- Praktyka orzecznicza wojskowych sądów rejonowych w Katowicach i w Krakowie w sprawach politycznych w okresie stalinowskim*, red. Jakub Pokoj, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, 2020 (Prawo Karne. Przeciwdziałanie Przyczynom Przestępczości), ss. 301.
- Rotunda na górze zamkowej w Cieszynie. Badania archeologiczno-architektoniczne 1941–2017*, Kraków: Imedius Agencja Reklamowa Spółka z o.o. 2020, ss. 399, ill.
autorzy: Teresa Rodzińska-Chorąży, Andrzej Tyc, Wacław Gojniczek, Bożena Czwojdrak, Jana Gryc, Zofia Jagosz-Zarzycka, Bogusław Chorąży, Grzegorz Chromik, Łukasz Łukaszewski
- Sąsiedzi. O relacjach polsko-niemieckich na Śląsku, Warmii i Mazurach / Die Nachbarn. Über die deutsch-polnischen Beziehungen in Schlesien, Ermland und Masuren*, oprac. Joanna Lusek, Gliwice–Opole: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, 2020 (Archiwum Historii Mówionej / Das Archiv der erzählten Geschichte, 8), ss. 164, ill.
- Schlesische Landeskunde*, Abt. 2: *Geschichtliche Abteilung*, hrsg. von Fritz Frech, Franz Kampers, Berlin–Boston: De Gruyter, 2020, ss. 454, ill.
reprint wyd. 1913; dostępny on-line: <https://doi.org/10.1515/9783112383384>
- Schlesische Lebensbilder*, Bd. 13, hrsg. von Joachim Bahlcke, Würzburg: Stiftung Kulturwerk Schlesien, 2021, ss. 547, ill.
- Siedemdziesiąt pięć lat archeologii w Uniwersytecie Wrocławskim*, red. Mirosław Masojć, Jerzy Piekalski, Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, Instytut Archeologii, 2020, ss. 178, ill.
- Skoczek Renata, *Rok 1920 na Górnym Śląsku. Katalog wystawy*, Katowice: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Katowicach, 2020, ss. 48, ill.

- Sobótka – Wrocław w latach 1860–1914. Mała historia małej kultury małego krajobrazu*, red., wstęp i tłumaczenia Wojciech Kunicki, Sobótka: Muzeum Ślązańskie, 2020 (Biblioteka Ślązanka, 7), ss. 198, ill.
- Student Artur, *Gmina Gorzyce w czasach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Krzyżanowice–Gorzyce: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna Halegg, Gminne Centrum Kultury w Gorzycach, 2021 (Biblioteka Akademii Morawskich Wrót, 4), ss. 304, ill.
- Suma Tomasz, *Marjan Fuks fotograf pocztę. Fotografie z lat 1919–1935 ze zbiorów Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu*, Wrocław: Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu, 2021, ss. 85, ill.
- Suma Tomasz, *Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu 1921–2021*, Wrocław: Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu, 2021, ss. 511, ill.
- Syroka Andrzej, *Zdrowie, choroba, profilaktyka i terapia w kalendarzach śląskich z XVII i XVIII wieku*, Wrocław: Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu, 2020, ss. 379.
- Śląska Opolskiego droga do Polski*, wybór i wprowadzenie Michał Lis, Opole: Instytut Śląski, 2021 (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku), ss. 263.
- Śląski kogel-mogel czyli wybór karykatur, satyr i dowcipów politycznych oraz takich sobie głównie z okresu powstań śląskich*, wybr. Zenon Jasiński, wyd. 2, popr. i uzupeł., Opole: Instytut Śląski, 2020, ss. 206, ill.
- Tu byliśmy, tu jesteśmy... Szkolnictwo polskie na Zaolziu w drugiej dekadzie XXI wieku*, Czeski Cieszyn: Towarzystwo Nauczycieli Polskich w RC, 2021, ss. 90, ill.
- Tyralla Gerard, *Sekrety parafii Ligota Bialska na Górnym Śląsku. Kropla heimat w oceanie historii. Wielka historia małej ojczyzny*, cz. 1, Gliwice–Stebłów: Epigraf s.c., 2021, ss. 939, ill.
- Venken Machteld, *Peripheries at the centre. Borderland schooling in interwar Europe*, New York: Berghahn, 2021, ss. XIV, 265.
dot. m.in. Górnego Śląska
- Wojny i konflikty w Europie Środkowej ze szczególnym uwzględnieniem Śląska. Aspekty społeczne i kulturowe*, red. Antoni Barciak, Katowice–Zabrze:

Studio NOA, Miejska Biblioteka Publiczna im. Jerzego Frusieckiego w Zabrze, 2020 (Kultura Europy Środkowej, 23), ss. 326, ill.

Woźny Maciej, *Rycerstwo opolskie do połowy XV wieku*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2020 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, 3986), ss. 508, ill.

Zakony na Śląsku. V Śląskie Forum Historyczne, 25–26 października 2019 roku w Nysie, red. o. Henryk Kałuża SVD, Górna Grupa–Dragacz: Verbinum Wydawnictwo Księży Werbistów, 2021, ss. 284, ill.

Zarys dziejów cmentarza przy zabytkowym kościele w Bełku, red. Anna Grabowska-Rogus, Ewa Kulik, Rybnik: Muzeum im. o. Emila Drobrego w Rybniku, 2021 (Zeszyty Rybnickie, 31), ss. 104, ill.

Zormanová Lucie, *Polské národnostní školství na Zaolší / Polskie szkolnictwo narodowościowe na Zaolziu*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2021 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, 4013), ss. 213.

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne od redaktora wydania.....	5
---	---

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

Rościsław Żerelik, „...kazali mu klękać przed martwym wodzem, który poległ w Sandomierzu”. W kwestii pochówku mongolskich wojowników oraz ich ofiar w czasie najazdu na Europę.....	7
Jagna Rita Sobel, Proroctwo legnickiej tragedii? Głos w dyskusji nad symboliką pieczęci księżnej Anny Przemyślidki.....	31
Marek Cetwiński, Idealizacja przeszłości: opat Piotr o kryzysie moralnym po „najeździe pogan” (<i>Z Księgi henrykowskiej</i>).....	59
Konrad Byś, Między historią, tradycją a narracją. Powstanie Muzeum Bitwy Legnickiej w Legnickim Polu na tle pramuzealnych i muzealnych upamiętnień bitwy z 1241 r.....	77
Bogusław Czechowicz, Panowanie króla Jerzego ze śląskiej perspektywy (w 550. rocznicę śmierci monarchy).....	105

KRONIKA NAUKOWA

Paweł Jaworski, Prof. zw. dr hab. Edward Włodarczyk, rektor Uniwersytetu Szczecińskiego (5 X 1946 – 7 IV 2021).....	127
---	-----

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Dorota Wiśniewska, Henryk Kocój, <i>Nieznane relacje dyplomatów pruskich w przeddzień wojny Francji z Austrią i Prusami w 1792 roku</i> , Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2020, ss. 153.....	131
Grzegorz Strauchold, Adriana Dawid, <i>Niepolskie opolskie. Władze polityczne i administracyjne wobec proniemieckich postaw mieszkańców województwa opolskiego (1950–1956)</i> , Opole: Uniwersytet Opolski, 2020 (Studia i Monografie, 585), ss. 630, ill.	136
Zbigniew Bereszyński, Bartosz Kruk, <i>Kolej na Dolnym Śląsku w latach 1945–1949. Odbudowa i funkcjonowanie w cieniu militaryzacji</i> , Wrocław–Lubin: GAJT, 2020, ss. 256, ill.	141
Najnowsze wydawnictwa z zakresu historii Śląska, oprac. Wojciech Mro-zowicz.....	147

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

Informacja o kwartalniku

Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” wydawany jest we Wrocławiu od 1946 r., początkowo jako półrocznik i rocznik pod tytułem „Sobótka”, a od roku 1957 jako kwartalnik pod obecnym tytułem. Należy do najstarszych w Polsce regionalnych czasopism naukowych o profilu historycznym, pozostając ważnym elementem polskiej humanistyki. Uchodzi za jeden z najważniejszych periodyków śląskoznawczych, ale jego łamy pozostają otwarte również na materiały o innym zakresie tematycznym. Służy prezentacji wyników badań nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej – ze szczególnym uwzględnieniem Śląska, sąsiednich regionów i krajów, zarazem refleksji nt. dziejów regionalnych. Przez wiele lat pismo znajdowało się w gestii Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii (Polskiego Towarzystwa Historycznego), obecnie ukazuje się pod auspicjami Uniwersytetu Wrocławskiego. Dodatkowe informacje o czasopiśmie znajdują się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl>, na której można znaleźć jego bieżące i archiwalne numery.

Na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” publikowane są materiały (rozprawy, artykuły, miscellanea źródłowe, recenzje, polemiki i inne) w językach polskim, czeskim oraz kongresowych. Materiały należy nadsyłać drogą elektroniczną na adres redakcji: skh.sobotka@uwr.edu.pl. Składane teksty należy przygotowywać według instrukcji znajdującej się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl>. Nadsyłane teksty są recenzowane przez dwie osoby wskazane przez Redakcję i na tej podstawie kwalifikowane do druku. Procedura recenzowania jest opisana na wyżej wymienionej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo do proponowania zmian lub skrótów w tekstach.

e-ISSN 2658-2082

PL ISSN 0037-7511